



PIELGRZYMAMI NADZIEI

ROK JUBILEUSZOWY 2025

**Program duszpasterski
Kościoła katolickiego w Polsce
na rok 2024/2025**

ZESZYT
HOMILETYCZNY



Pielgrzymi nadziei

Program duszpasterski
Kościoła katolickiego w Polsce
na rok 2024/2025

Zeszyt homiletyczny

Komisja Duszpasterstwa
Konferencji Episkopatu Polski

Opole 2024

Redaktorzy Programu duszpasterskiego
Kościoła katolickiego w Polsce
na rok 2024/2025 „Pielgrzymi nadziei”:
bp Waldemar Musioł
ks. Paweł Chyla
ks. Roman Chromy
ks. Krystian Piechaczek

Redaktorzy zeszytu:

<i>ks. dr Damian Chrzanowski</i>	<i>o. dr Oskar Michał Maciaczyk OFM</i>
<i>ks. dr Michał Dąbrówka</i>	<i>o. dr Andrzej Makowski CSsR</i>
<i>ks. prof. dr hab. Stanisław Dyk (redakcja)</i>	<i>ks. dr Remigiusz Malewicz</i>
<i>ks. dr hab. Adam Kalbarczyk, prof. UAM</i>	<i>ks. dr Michał Orzół SAC</i>
<i>ks. dr Radosław Karczewski</i>	<i>ks. dr Piotr Stefański</i>
<i>ks. mgr lic. Łukasz Lipiński</i>	<i>o. dr hab. Sebastian Wiśniewski OMI</i>
<i>o. Egidiusz Jarosław Włodarczyk OFM</i>	

Korekta:

Józef Chudalla

Fotografia na okładce:

© *Grzegorz Gałązka*

Redakcja techniczna, skład, projekt okładki:
Przemysław Biliczak – Wydawnictwo Studio IMPRESO

ISBN zeszytu: 978-83-7342-889-8

ISBN kolekcji: 978-83-7342-891-1

Wydawca:

Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski

Druk:

Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	9
Okres Adwentu	15
I Niedziela Adwentu	15
II Niedziela Adwentu	18
III Niedziela Adwentu	21
IV Niedziela Adwentu	24
Okres Narodzenia Pańskiego	27
Uroczystość Narodzenia Pańskiego (Msza św. w nocy)	27
Uroczystość Narodzenia Pańskiego (Msza św. o świcie)	30
Uroczystość Narodzenia Pańskiego (Msza św. w dzień)	33
Święto Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa	36
Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi	39
II Niedziela po Narodzeniu Pańskim	42
Uroczystość Objawienia Pańskiego	45
Święto Chrztu Pańskiego	48
Okres Wielkiego Postu	51
I Niedziela Wielkiego Postu	51
II Niedziela Wielkiego Postu	54
III Niedziela Wielkiego Postu	57

IV Niedziela Wielkiego Postu	61
V Niedziela Wielkiego Postu	65
Niedziela Palmowa	68
Triduum Paschalne	71
Wielki Czwartek	71
Wielki Piątek	74
Wigilia Paschalna	77
Uroczystość Zmartwychwstania	80
Okres Wielkanocy	83
II Niedziela Wielkanocy – Niedziela Miłosierdzia Bożego	83
III Niedziela Wielkanocy	86
IV Niedziela Wielkanocy	89
V Niedziela Wielkanocy	92
VI Niedziela Wielkanocy	95
Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego	98
Uroczystość Zesłania Ducha Świętego	101
Okres Zwykły w ciągu roku	105
II Niedziela Zwykła	105
III Niedziela Zwykła	108
IV Niedziela Zwykła	112
V Niedziela Zwykła	115
VI Niedziela Zwykła	118
VII Niedziela Zwykła	121
VIII Niedziela Zwykła	124
XI Niedziela Zwykła	127

XII Niedziela Zwykła	130
XIII Niedziela Zwykła	133
XIV Niedziela Zwykła	136
XV Niedziela Zwykła	139
XVI Niedziela Zwykła	142
XVII Niedziela Zwykła	145
XVIII Niedziela Zwykła	148
XIX Niedziela Zwykła	151
XX Niedziela Zwykła	154
XXI Niedziela Zwykła	157
XXII Niedziela Zwykła	160
XXIII Niedziela Zwykła	163
XXIV Niedziela Zwykła	166
XXV Niedziela Zwykła	170
XXVI Niedziela Zwykła	173
XXVII Niedziela Zwykła	176
XXVIII Niedziela Zwykła	179
XXIX Niedziela Zwykła	182
XXX Niedziela Zwykła	185
XXXI Niedziela Zwykła	188
XXXII Niedziela Zwykła	191
XXXIII Niedziela Zwykła	194
Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata	197
Uroczystości Pańskie	200
Uroczystość Zwiastowania Pańskiego	200
Uroczystość Trójcy Przenajświętszej	203

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa	206
Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa	209
Uroczystości ku czci Świętych.	213
Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny	213
Uroczystość św. Wojciecha, Biskupa i Męczennika	216
Uroczystość św. Stanisława, Biskupa i Męczennika	219
Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela	222
Uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła.	225
Uroczystość Wszystkich Świętych.	228

WPROWADZENIE

Ks. Stanisław Dyk

I. Założenia ogólne

I.1. Uwzględnienie natury i funkcji homilii

Tematyczne programowanie przepowiadania homilijnego winno uwzględniać to, czym homilia jest ze swej natury. Przypomnijmy zatem, że homilia nie jest lekcją katechezy na temat nie wypływający z tekstów świętych, nie jest jej prostym wyjaśnieniem czytań mszalnych bez odniesienia do życia ludzkiego i liturgii, nie jest jedynie pogadanką na temat ludzkich problemów. Homilia ze swej natury jest aktem liturgicznym, polegającym na wejściu w słowo Boże w ramach danej celebracji, czyli na włączeniu wiernych w zbawcze misterium Chrystusa objawione w tekstach świętych i aktualizujące się w liturgii. Homilia włącza wiernych w historię zbawienia uobecniającą się *in actu* w liturgii, uświadamiając im jednocześnie, że historia ta ma swe przedłużenie w ich codziennym życiu. Homilia jest na usługach Kościoła, który w ciągu roku liturgicznego „otwiera bogactwo zbawczych czynów i zasług swojego Pana, tak że one uobecniają się niejako w każdym czasie, aby wierni zetknęli się z nimi i dostąpili łaski zbawienia” (KL 102). Celem homilii jest zatem przygotowanie, ożywienie i dopełnienie celebracji liturgicznej oraz przedłużenie jej skuteczności w życiu chrześcijańskim.

I.2. Uwzględnienie teologii roku jubileuszowego oraz założeń zawartych w jego hasle

Poniższy program uwzględnia także ducha Roku Jubileuszowego przeżywanego w Kościele oraz wymowę jego hasła: „Pielgrzymi nadziei”. Propozycje zawarte w „Zeszytach homiletycznym” kierują uwagę czytelnika ku

liturgii, podkreślając, że stałą cechą Bożego działania w akcji sakramentalnej jest zbawienie człowieka, a tym samym odnowienie przymierza z Nim. Można powiedzieć zatem, że cały rok liturgiczny może być przeżywany w duchu jubileuszowego „roku łaski Pana” (Łk 4,19). W proponowanych materiałach podkreślone będzie, że w liturgii Bóg podsyca chrześcijańską nadzieję, odnawiając człowieka i formując go na wzór swego Syna. Tym samym Bóg rodzi uczestnika liturgii do nowego życia, skłania go do pełnienia dobrych czynów, które budzą nadzieję w nim i rozpalają ją w świecie. W poniższych propozycjach postawa nadziei będzie także uzasadniana i wyjaśniana, co umożliwi nam obecność słowa Bożego w liturgii. Wskazane zostaną także konkretne postawy właściwe dla chrześcijańskiej nadziei. Ukazane zostanie w końcu, w jaki sposób celebrowanie liturgiczne jest przestrzenią, w której nadzieję się świętuje.

1.3. Uwzględnienie pedagogii, z jaką Kościół czyta i interpretuje słowo Boże w różnych okresach roku liturgicznego

Wszelkie tematyczne programowanie homilii należy wkomponować w wymowę tekstów świętych, które na przestrzeni roku liturgicznego przedstawiają panoramę całego słowa Bożego. Przez obfitość czytań biblijnych otrzymujemy możliwość prawdziwej formacji chrystocentrycznej oraz uczenia wiary w sposób misteryjny i życiowy. Pedagogia, z jaką Kościół odczytuje słowo Boże w roku liturgicznym, przejawia się w takim, a nie innym zestawie czytań mszalnych. Widać to zwłaszcza w okresach o szczególnym znaczeniu, kiedy to teksty lekcjonarza łączą się ze sobą tematycznie, wyrażając w ten sposób teologię i duchowość danego okresu. Programowanie przepowiadania homilijnego zawarte w poniższym zeszycie uwzględniać będzie zatem wymowę poszczególnych okresów liturgicznych. Wzięta będzie także pod uwagę specyfika właściwa dla teologii św. Łukasza, którego ewangelię proklamuje się w tym roku liturgicznym. Jak przypomina *Dyrektorium homiletyczne*, „nauka właściwa Ewangelii Łukaszej dotyczy przede wszystkim łagodności i gotowości do przebaczenia, które znamionowały działalność Chrystusa” (nr 145). Motywem przewodnim trzeciej Ewangelii jest Dobra Nowina o miłosierdziu. Polecenie Jezusa: „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest wasz Ojciec” (Łk 6,36) rozbrzmiewa we wszystkich Jego słowach i czynach. Boża miłość staje się zasadą życia Jezusa jako Syna Ojca i staje się dla wszystkich braci źród-

łem nowego istnienia, które zwycięża wszelkie zło. Motyw miłosierdzia „przewija się przez wiele niedziel i niesie dla nas ostrzeżenie, kiedy zbieramy się na celebrowanie Eucharystii: otrzymujemy obfitość miłosierdzia Chrystusa i bez żadnych ograniczeń powinniśmy się nim dzielić z innymi” (*Dyrektorium homiletyczne*, nr 145). Łukasz jest także ewangelistą zbawienia w historii (Jezus jest Panem dziejów). Dlatego w przepowiadaniu powinno się także ukazywać aktualizacyjny i soteriologiczny wymiar misterium Jezusa. Posłudze homilijnej powinno przyświecać Łukaszowe zdanie: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4,21).

II. Cele szczegółowe

Program przepowiadania homilijnego wierny będzie założeniom ukazanym w punkcie pierwszym niniejszego wprowadzenia. Treść propozycji na każdą celebrację odpowiadać będzie czterem podstawowym celom: podsycanie nadziei, uzasadnianie i wyjaśnianie nadziei, wezwanie do dawania świadectwa nadziei, prowadzenie do doświadczenia nadziei w celebracji liturgicznej. Cztery wspomniane cele wyrażone będą w czterech częściach każdej propozycji: kerygmat, didaskalia, pareneza, mistagogia. Taka struktura poszczególnych propozycji jest mutacją modelu homilii autorstwa J. Vrableca¹. Propozycja na każdą celebrację poprzedzona będzie tytułem zaczerpniętym z tekstów świętych bądź z założeń i celów programu duszpasterskiego na obecny rok liturgiczny. A oto bardziej szczegółowe wyjaśnienie celów niniejszego „Zeszytu homiletycznego” oraz treści im odpowiadających.

II.1. Kerygmat – podsycanie nadziei

Kerygmat w homilii jest ogłoszeniem zbawczych dzieł Boga, które zostały ukazane w słowie Bożym i znalazły wypełnienie w misterium Chrystusa (por. KL 35, 2). Biorąc pod uwagę kontekst liturgii, w której uobecnia się i działa misterium Chrystusa, chodzi o ogłoszenie tego, w jaki sposób wierni zostają upodobnieni do Chrystusa w jakimś aspekcie Jego misterium. Aspekt ten wydobywamy ze słowa Bożego, dokonując syntezy czytań mszalnych. W tym momencie homilii zwiastujemy więc łaskę danej

¹ Zob. G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej*, Kraków 1992, s. 78–79.

celebracji. Tym samym wpisujemy się w charakter roku jubileuszowego, który jest czasem duchowego wyzwolenia człowieka. W „tu i teraz” liturgii Chrystus działa w duchu Roku Jubileuszowego, uwalniając jej uczestników z problemów o charakterze obiektywnym, emocjonalnym, filozoficznym czy moralnym (grzech).

Bóg, który mocą Ducha Świętego w liturgii upodabnia nas do swego Syna, to podstawa i źródło chrześcijańskiej nadziei. Nadzieja bowiem – jak stwierdza Benedykt XVI – jest zbawieniem i bierze się ze spotkania z Chrystusem. Przez „poznanie” takiej nadziei czujemy się odkupieni (por. *Spe salvi*, nr 3). Homilia może podsycać nadzieję, ponieważ wyrasta z przekonania, że „spotkanie z tym Bogiem, który w Chrystusie objawił nam swoje oblicze i otworzył swe serce, może być również dla nas nie tylko «informujące», ale także «sprawcze», czyli może tak przemieniać nasze życie, abyśmy czuli się odkupieni” (*Spe salvi*, nr 4).

II.2. Didaskalia – uzasadnianie nadziei (por. I P 3,5)

W tym punkcie opisywany jest problem, z którego Chrystus wyzwala wiernych. Chodzi o ukazanie głębi tego problemu i jego znaczenia dla codziennej egzystencji. Tym samym pomagamy wiernym postawić sobie ważne pytania dotyczące ich życia oraz zrozumieć, kim jest człowiek i jaka jest jego rola w świecie. Mówiąc o trudnościach życia ludzkiego, wskazywać się będzie chociażby któryś z objawów gaśnięcia nadziei, o których mówi Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa*.

Jednocześnie w tym punkcie nastąpi krótkie wyjaśnienie kerygmatu, czyli tego, w jaki sposób w Chrystusie Bóg objawił nam nowego człowieka, w jaki sposób nas odkupił. W celu głębszego zrozumienia kerygmatu zostanie przypomniana synteza czytań mszalnych, bądź wyjaśni się najważniejsze słowa Pisma Świętego, kontekst biblijny czy też nawiąże się do jakiegoś aspektu teologii biblijnej. Niekiedy pojawi się tu także odniesienie do Katechizmu Kościoła katolickiego oraz do dokumentów Kościoła, które ukazały się po publikacji Katechizmu. Katechizm jest wielce użytecznym narzędziem w uzasadnianiu naszej nadziei. W nim bowiem – jak podkreśla Benedykt XVI – „staje się widoczne bogactwo nauczania, które Kościół przyjął, zachował i przedstawiał na przestrzeni dwóch tysiącleci swej historii. Od Pisma Świętego po ojców Kościoła, od mistrzów teologii po świętych, którzy żyli na przestrzeni wieków, Katechizm stanowi trwały

zapis wielu sposobów, w jakie Kościół medytował nad wiarą i rozwijał nauczanie, aby dać wiernym pewność w ich życiu wiary” (*Porta fidei*, nr 11).

II.3. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

W tej części propozycji zostanie wskazane, jak przyjęcie prawdy zbawczej (kerygmatu) ma objawić się w konkretnie ludzkiej egzystencji. Ten punkt ma także za cel zmotywować słuchaczy do życia według słowa Bożego. Konkret chrześcijańskiego świadectwa ukazany jest w tekstach świętych danej celebracji lub w Katechizmie, który nawiązuje do tematu danej celebracji. Szczególny akcent położony będzie na wezwania właściwe dla obecnego Roku Jubileuszowego, jak: postawa nadziei, którą Benedykt XVI definiuje jako „pewność, że na przekór wszelkim niepowodzeniom moje życie osobiste oraz cała historia są pod opieką niezniszczalnej mocy Miłości, i dzięki niej i dla niej mają sens i wartość – tylko taka nadzieja może w tym przypadku dodać jeszcze odwagi, by działać i iść naprzód” (*Spe salvi*, nr 35); nawrócenie ku Bogu, ponieważ „kto nie zna Boga, chociaż miałby wielorakie nadzieje, w gruncie rzeczy nie ma nadziei, wielkiej nadziei, która podtrzymuje całe życie (por. Ef 2,12)” (*Spe salvi*, nr 27); każde prawe działanie człowieka, które „jest czynną nadzieją” (*Spe salvi*, nr 36), czyli takie postawy, jak: przebaczenie, pojednanie, zapobieganie „cierpieniom niewinnych, uśmierzanie bólu, pomaganie w przezwyciężeniu cierpień psychicznych” (por. *Spe salvi*, nr 36), miłosierdzie wobec ubogich, uchodźców i uciskanych, sprawiedliwość społeczna, troska o integralny rozwój człowieka, dbanie o środowisko naturalne; akceptacja własnego cierpienia i dojrzewanie w nim (por. *Spe salvi*, nr 36); nadzieja życia wiecznego; karmienie nadziei przez słuchanie słowa Bożego, udział w życiu sakramentalnym i stałą modlitwę, która jest „szkołą nadziei” (por. *Spe salvi*, nr 33); „ukazywanie Kościoła jako wspólnoty bardziej synodalnej i misyjnej” – „jako wspólnoty uczniów posłanych i będących w drodze”; „budowanie wspólnoty zaufania wewnątrz Kościoła oraz w wymiarze społecznym i narodowym”; „podkreślanie znaczenia jedności wyznawców Chrystusa (działania ekumeniczne)”.

II.4. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Mistagogia ma doprowadzić słuchaczy do zjednoczenia z Bogiem obecnym w liturgii, aby od Niego mogli zaczerpnąć mocy do realizacji wezwania ukazanego w parenezie. Celem tego punktu będzie doprowadzenie wiernych do udziału w łasce zawartej w tym misterium, aby mogli ją potem w sposób moralny i ascetyczny wyrazić w swoim życiu. Aby życie z nadziei stało się udziałem wiernych, muszą oni zwrócić do liturgii, w której „Chrystus jest obecny, działa i nadal buduje swój Kościół. Bez liturgii i sakramentów wyznanie wiary nie byłoby skuteczne, gdyż brakowałoby mu łaski, która wspiera świadectwo chrześcijan. Podobnie, nauczanie Katechizmu na temat życia moralnego nabiera swego pełnego znaczenia, jeżeli powiązane jest z wiarą, liturgią i modlitwą” (*Porta fidei*, nr 11). W ten sposób w homilii zachowuje się zasadę pierwszeństwa łaski, o której Jan Paweł II pisał następująco: „Istnieje pewna pokusa, która od zawsze zagraża życiu duchowemu każdego człowieka, a także działalności duszpasterskiej: jest nią przekonanie, że rezultaty zależą od naszej zdolności działania i planowania. To prawda, że Pan Bóg oczekuje od nas konkretnej współpracy z Jego łaską, a zatem wzywa nas, byśmy w służbie Jego Królestwu wykorzystywali wszystkie zasoby naszej inteligencji i zdolności działania. Biada jednak, gdybyśmy zapomnieli, że bez Chrystusa «nic nie możemy uczynić» (por. J 15,5)” (*Novo millennio ineunte*, nr 38).

W tej części propozycji ukazane zostanie zatem, jak dane misterium Chrystusa uobecnia się w liturgii, w jaki sposób jest ono widoczne w znaku liturgicznym, jak Chrystus w Komunii Świętej przemienia wiernych w siebie. W tym punkcie znajdują się także wskazówki do kształtowania czynnego uczestnictwa wiernych w liturgii czy to poprzez zachętę do dziękczynienia i uwielbienia Boga, czy do wiary i gorliwej modlitwy, czy też do skupienia, do ducha ofiary, do zgodności wewnętrznej dyspozycji z gestami i wypowiedzanymi słowami, do pokory serca itd.

OKRES ADWENTU

I NIEDZIELA ADWENTU

*Pielgrzymi nadziei na przyjście Pana.
Misja modlitwy (Spe salvi, nr 32–34)*

Ks. Łukasz Lipiński

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Chrystus „poprzez pierwsze przyjście w ludzkiej naturze” rozpala w uczestnikach liturgii nadzieję „wiecznego zbawienia” (prefacja). Przychoząc w sakramentalnej celebracji, uwalnia serca wiernych od „trosk doczesnych” i niedoskonałości (Ewangelia, II czytanie), a przez czuwanie i modlitwę (Ewangelia) prowadzi ich ścieżkami, które „są pewne i pełne łaski” (psalm). „Nabierzcie ducha i podnieście głowy” (Ewangelia) – mówi Pan, wyznaczając Kościołowi misję „pielgrzymów nadziei” (motto Jubileuszu 2025), którzy ufnie oczekują Jego przyjścia w chwale.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Nadzieja z punktu widzenia psychologicznego wpływa na: poczucie sensu życia, rozwój osobisty, przetrwanie w trudnościach, wytrwałość w działaniu, realizację celów, dobrostan psychiczny, zdrowotną odporność, stabilizację procesu starzenia, redukcję lęku, zadowolenie z życia, wewnętrzną siłę, zaangażowanie, mądrość działania, przygotowanie do spokojnej śmierci (*Encyklopedia katolicka*). Brak nadziei skutkuje zaś: apatią, ośpieniem, zwątpieniem, osobistymi kryzysami, zwiększonym poczuciem bólu istnienia, ryzykiem depresji i samobójstwa (*tamże*). W nowym roku duszpasterskim polscy biskupi, za papieżem Fran-

ciszkiem, zapraszają więc do rozważenia istotnego tematu: *Pielgrzymi nadziei*. Wiąże się on z mottem Jubileuszu 2025, czyli tak zwanego Roku Świętego, przeżywanego w Kościele co ćwierć wieku. To tradycja zakorzeniona w Biblii (Kpł 25,8-13) i rozumiana jako „rok łaski od Pana” (Łk 4,18-19; por. Iz 61,1-2). Rozpoczynając Adwentem nowy cykl duszpasterski i patrząc na Chrystusa uwalniającego Kościół od lęku i rozpacz, wierni rozważają istotę „pielgrzymowania nadziei” opisaną przez papieża Franciszka: „Ten, kto podejmuje pielgrzymkę, stara się przede wszystkim mieć jasny cel (...) trzeba być lekkim, pozbyć się niepotrzebnych ciężarów, nosić to, co niezbędne, i zmagać się każdego dnia, aby zmęczenie, strach, niepewność i mroki nie zagrażały obranej drogi (...) pomimo znużenia i trudności” (Orędzie na 61. Światowy Dzień Modlitw o Powołania, 2024 r.).

Światło Chrystusa powracającego w chwale pokrzepi kiedyś serca pielgrzymujących przez życie ścieżkami Pana, czyniących dobro z pokorą i pełną nadziei bojaźnią, „strzegących Jego praw i przymierza” (psalm). Dziś zaś otuchy dodaje im perykopa Ewangelii kończąca mowę eschatologiczną w redakcji św. Łukasza. Wiersze 25–28 to opis kataklizmów nawiązujących do pogańskiego pokładania nadziei w kulcie potęg kosmicznych, takich jak słońce, księżyc czy niebiosa. Chrystus zapowiada swoje ponowne przyjście „na obłoku z wielką mocą i chwałą” wśród mrocznych znaków nie po to, by wywołać lęk. Chodzi o to, by na tle pesymistycznej, ciemnej narracji, tym wyraźniej rozbłysła pochodnia nadziei odkupienia (por. *Dyrektorium homiletyczne*, nr 85).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Usłyszane orędzie jest wezwaniem do pozbycia się balastów spowalniających „pielgrzymowanie nadziei”. Odrzucenie „obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych” (Ewangelia) upodabnia wiernych do pielgrzyma o lekkim sercu i pomaga znaleźć odpowiedzi na egzystencjalne pytania: Po co żyję? Dokąd zmierzam? W kim pokładam ostateczną nadzieję? W modlitwie, czyli pierwszym z czterech miejsc „uczenia się i ćwiczenia w nadziei”, które wskazał papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi*, ochrzczeni nasłuchują głosu Boga i upewniają się o słuszności stawianych sobie w życiu celów (kolejne trzy przestrzenie ćwiczenia w nadziei – działanie, cierpie-

nie oraz sąd ostateczny – zostaną zaproponowane w parenezie w II i III Niedzielę Adwentu).

„Pierwszym istotnym miejscem uczenia się nadziei jest modlitwa. Jeśli nikt mnie już więcej nie słucha, Bóg mnie jeszcze słucha. Jeśli już nie mogę z nikim rozmawiać, nikogo wzywać, zawsze mogę mówić do Boga. Jeśli nie ma już nikogo, kto mógłby mi pomóc – tam, gdzie chodzi o potrzebę albo oczekiwanie, które przerastają ludzkie możliwości trwania w nadziei – On może mi pomóc” (*Spe salvi*, nr 32; por. KKK 2657). Modlitewne oczekiwanie na wcielenie odwiecznego Słowa łączy się z medytowaniem Bożego słowa. Oto praktyczna podpowiedź papieża Franciszka z książki *Świat jutra*, będącej wywiadem po kryzysie pandemii: „duszą nadziei jest modlitwa (...) Doradzam trzy kroki, które możemy wykonać w naszych domach: otworzyć nasze serca na Jezusa, powierzyć Mu ciężary, trudy, rozczarowania i obawy życia; słuchać Boga, biorąc do ręki Ewangelię; modlić się do Niego”.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Kościół pielgrzymujący najbardziej intensywnie doświadcza nadziei w celebrowanej Eucharystii. „W prefacji rozpoczynającej modlitwę eucharystyczną z tej niedzieli wspólnota staje przed Bogiem jako czuwająca. Czuwając, prosimy, byśmy już dzisiaj mogli zaśpiewać hymn wszystkich aniołów: «Święty, Święty, Święty Pan Bóg zastępów». Głosząc tajemnicę wiary, objawiamy tego samego ducha czuwania: «Ile razy ten chleb spożywamy i pijemy z tego kielicha, głosimy śmierć Twoją, Panie, oczekując Twego przyjścia w chwale». W modlitwie eucharystycznej niebiosa się otwierają i Bóg zstępuje. W Komunii Świętej niebiosa się otwierają i Bóg zstępuje. Tym, czyje Ciało i Krew dzisiaj przyjmujemy, jest Syn Człowieczy, który nadejdzie na obłoku z wielką mocą i chwałą. Dzięki Jego łasce udzielanej w Komunii Świętej można mieć nadzieję, że każdy z nas zawoła: «Wstanę i podniosę głowę, ponieważ zbliża się moje odkupienie»” (*Dyrektorium homiletyczne*, nr 86).

II NIEDZIELA ADWENTU

Pielgrzymi czynnej nadziei. Misja działania i cierpienia (Spe salvi, nr 35–40)

Ks. Łukasz Lipiński

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Tej niedzieli Pan uniża się, by wyrównać drogi Kościoła pielgrzymującego ku chwale nowego Jeruzalem. Na Jego rozkaz wierni otrzymują poczucie bezpieczeństwa i radości z bycia prowadzonymi sprawiedliwie i miłosiernie (I czytanie). Dzięki temu nawet łzy pojawiające się na drodze ziemskiego pielgrzymowania zostają przemienione w pełen ufności uśmiech (psalm), bo Pan dokańcza w swoim ludzie dobre dzieło, które sam rozpoczął (II czytanie). Wierni przemienieni przez Jego zaangażowanie mają moc prostować dla Niego życiowe ścieżki i działać tak, by wszyscy ludzie ujrzeli zbawienie Boże (Ewangelia).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Drugim miejscem ćwiczenia w nadziei (po omówionej przed tygodniem modlitwie) jest „każde poważne i prawe działanie człowieka”, które Benedykt XVI nazywa „czynną nadzieją” (*Spe salvi*, nr 35). Chodzi o zaangażowanie przemieniające świat w bardziej promienny i ludzki przez pomocników Boga pełnych nadziei życia wiecznego i odwagi słusznego działania mimo przewagi przeciwnych sił. „(...) czas działalności misyjnej mieści się pomiędzy pierwszym a drugim przyjściem Pana (...). Zanim bowiem Pan przybędzie, należy głosić Ewangelię wszystkim narodom” (Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes*, nr 9). Działając na rzecz innych, wierni doświadczają zdumienia dynamiką paschalnego przejścia od smutku do radości: „Gdy Pan odmienił los Syjonu, wydawało

nam się, że śnimy. Usta nasze były pełne śmiechu, a język śpiewał z radości” (psalm).

Św. Łukasz jako teolog historii zbawienia wprowadza postać Jana Chrzciciela, podając wiele chronologicznych i geograficznych szczegółów. W ten sposób słowo Boże, które „skierowane zostało do Jana, syna Zachariasza na pustyni” (Ewangelia), jest aktualne dla adresatów Ewangelii także dziś: „I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże” (Ewangelia). Orędzie Boga przemienia Jana, syna kapłana, w proroka nadziei paschalnego chrztu Chrystusa. Tłem owego orędzia nadziei jest pustynia – miejsce odosobnienia zionące pustką i brakiem nadziei. Takie jest serce człowieka odrzucającego zbawienie Boga – puste, bez życia, bez celu, wysuszone z głębokich pragnień, pełne egoizmu, bierności, rozpacz i zniechęcenia. Takie serca są dziś adresatami „czynnej nadziei”, przechodzącej od ascezy do głoszenia i życiodajnego działania na rzecz innych.

Benedykt XVI pamięta też w *Spe salvi* o osobach obłożnie chorych i starszych, które nie mogą zaangażować się fizycznie na rzecz nadziei. Jako cierpiący pełnią w Kościele pielgrzymującym ważne, duchowe zadanie. Są podmiotami „czynnej nadziei” przez wewnętrzną misję jednoczenia się z Chrystusem przyjmującym w ludzkiej naturze także ich ból. „Zdolność do cierpienia zależy od rodzaju i od miary nadziei, jaką nosimy w sobie” (*Spe salvi*, nr 39). Osoby chore mogą „ofiarować niewielkie, mniej lub bardziej uciążliwe trudy codzienności”, aby bezsens cierpienia przemieniać w skarbiec współczucia i ekonomię ofiarnej wymiany miłości pomiędzy ludźmi (por. *tamże*). Jako zaś adresaci „czynnej nadziei” są darem i zadaniem dla osób zdrowych, by „zapobiec, na ile to możliwe, cierpieniom niewinnych, uśmierzać ból, pomagać w przezwyciężeniu cierpień psychicznych” (*tamże*, nr 36).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Pielgrzymi „czynnej nadziei”, zarówno zdrowi, jak i cierpiący, przemienieni łaską Eucharystii pragną „mądrze oceniać dobra doczesne i miłować wieczne” (modlitwa po Komunii), dlatego ich codzienna aktywność jest motywowana chęcią podsycania nadziei bliźnich. Są więc wytrwali w dobrem mimo „smutku i utrapienia” oraz „oblekają się płaszczem spra-

wiedliwości” przez oddawanie każdemu tego, co mu się słusznie należy (por. KKK 1836, I czytanie); naśladowują uniżenie Pana w dodawaniu otuchy innym (I czytanie); zachowują pogodę ducha w chwilach łez i niepowodzeń (psalm); oczyszczają intencje pełnienia dobrych uczynków, by pozostać „bez zarzutu na dzień Chrystusa” (II czytanie); wypełniają doliny przygnębienia nadzieją oraz równają pagórki zuchwałości, próżności, pychy i pogardzania innymi (Ewangelia); poddają jałową pustynię serca formacji słowa Bożego (Ewangelia); modlitewną troską ogarniają braci (KKK 2636).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Misterium przechodzenia od bierności do „czynnej nadziei” jest Eucharystia. Moment przynoszenia darów ofiarnych do ołtarza jest czasem duchowego złożenia Panu uczynków potwierdzających zaufanie w czasie liturgii życia. Wierzący nie są sami z siebie zdolni do pełnienia ich z intencją „czystą i bez zarzutu” (II czytanie), dlatego w akcie pokuty proszą o oczyszczenie swoich działań ze wszystkich śladów ludzkiej słabości i pychy. Podchodzą do Komunii Świętej po łaskę „przyodziania wspaniałej szaty chwały” (I czytanie), tak by Pan sam „zapoczątkował w nich dobre dzieło i dokończył go do dnia Chrystusa Jezusa” (II czytanie).

III NIEDZIELA ADWENTU

Pielgrzymi radosnej nadziei na Sąd Boży. Misja ogłaszania bliskości Pana (Spe salvi, nr 41–48)

Ks. Łukasz Lipiński

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Teksty dnia odsłaniają Chrystusa, który wzmacnia słabnącą nadzieję zbawienia swojego ludu, pokrzepia ciało i odnawia miłość (I czytanie). Obecność Pana jest dla pielgrzymującego Kościoła źródłem ufności, odwagi, zachwytu, radości (psalm), łagodności, wolności od trosk i pokoju, „który przewyższa wszelki umysł” (II czytanie). Trwając „w modlitwie i błaganii z dziękczynieniem”, ochrzczeni głoszą dobrą nowinę ubogim i cierpiącym tego świata, którzy szukają odpowiedzi na pytanie: „Cóż mamy czynić?” (Ewangelia). Intensywna obecność Pana nawraca serca wierzących i uzdalnia do hojności, uczciwości i prawości (Ewangelia).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Czwartym miejscem ćwiczenia się w nadziei wymienionym w encyklice *Spe salvi* jest rozmyślanie o bliskości Pana w kontekście Sądu Ostatecznego. Zdaniem papieża Benedykta XVI, gdy wierni wypowiadają słowa: „I powtórnie przyjdzie w chwale, sądzić żywych i umarłych, a Królestwu Jego nie będzie końca” (*Credo*), zbyt często akcentują „coraz bardziej groźny i pośępny aspekt Sądu” (*Spe salvi*, nr 41). Zamiast tego należałoby przywołać na myśl chwile doświadczeń „niesprawiedliwości, cierpienia niewinnych i cynizmu władzy” (*tamże*, nr 42) i wzbudzić ufność Bogu, który zaprowadzi sprawiedliwość pomimo tychże doświadczeń. Otóż „ogniem, który spala, a równocześnie zbawia, jest sam Chrystus, Sędzia i Zbawiciel (...) Pod Jego spojrzeniem topnieje wszelki fałsz. Spotkanie z Nim przepala nas, przekształca i uwalnia (...) niczym przejście przez ogień (...) brud nie

plami nas na wieczność, jeśli pozostaliśmy przynajmniej ukierunkowani na Chrystusa, na prawdę i na miłość. Ten brud został już bowiem wypalony w Męce Chrystusa” (*tamże*, nr 47).

Serca ludzkie nasycone nadzieją ostatecznego tryumfu sprawiedliwości są usposobione do nawrócenia. Mocne wezwania Jana Chrzyciela z Ewangelii są w tym względzie dodatkową motywacją. Wspólnym mianownikiem różnych elementów jego orędzia jest prostowanie ścieżek swojego życia (por. Ewangelię sprzed tygodnia). Posiadacze sukni, celnicy i żołnierze to przykładowe grupy ludzi namawiane przez Jana do paschalnego przejścia od postawy egoizmu do logiki bezinteresowności, ponieważ prawdziwa radość bierze się z uczciwości, hojności i prawości sumienia. Z tego powodu Jan sygnalizuje najważniejsze kryterium sądu – miłość: „Ja chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie (...) Ma On wiejadło w rękę dla oczyszczenia swego omłotu”. To obraz wypalenia śladów niedoskonałości pielgrzymów radosnej nadziei w ogniu doskonałej miłości Ducha Świętego. Pszenicą, która ostanie się na Sądzie Ostatecznym, będzie bowiem nawrócona miłość.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Wierni, rozmyślając w Adwencie o paruzji i Sądzie Ostatecznym, radośnie podejmują osobiste nawrócenie i trwają w dobrem mimo doświadczeń niesprawiedliwości. Za wskazaniem papieża Benedykta XVI na modlitwę za zmarłych w kontekście Bożego sądu, niosą Kościołowi cierpiącemu w czyśćcu „pokrępienie i ochłodę poprzez Eucharystię, modlitwę i jałmużnę” z przekonaniem, że „miłość może dotrzeć aż na tamten świat”, a nadzieja Kościoła pielgrzymującego jest „w istocie również nadzieją dla innych (...) Jako chrześcijanie nie powinniśmy pytać się jedynie: jak mogę zbawić siebie samego? Powinniśmy również pytać siebie: co mogę zrobić, aby inni zostali zbawieni i aby również dla innych wzeszła gwiazda nadziei? Wówczas zrobię najwięcej także dla mojego własnego zbawienia” (*Spe salvi*, nr 48).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Przedsmakiem eschatologicznej radości i bliskości Pana jest Eucharystia. W trakcie celebracji Kościół woła o głębokie nawrócenie: „abyśmy zawsze wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamętu, pełni nadziei oczekiwali przyjscia naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”. Doświadczenie Królestwa niebieskiego na ziemi, potęgi Boga oraz Jego chwały jest udziałem wiernych w czasie śpiewu *Sanctus*: „błogosławiony, który idzie w imię Pańskie”. Te słowa to nie tylko kolejny motyw do nawrócenia i radości. To akt ogłaszania tu i teraz pełni odkupienia każdemu, kto cierpi skutki grzechu i życiowego zamętu. „Nic więc dziwnego, że skoro w czasie Adwentu wzmagają się duch oczekiwania, to w trzecią niedzielę celebracji oblekają się w radosny, spokojny róż, a sama ta niedziela bierze nazwę od pierwszych słów pieśni na wejście, przez stulecia śpiewanych w tym dniu, a zaczerpniętych z Listu św. Pawła do Filipian: «*Gaudete* – radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! (...) Pan jest blisko!» (Flp 4,4-5). Pan przyszedł. Przyjdzie ponownie w chwale. Przychodzi w Boże Narodzenie. Przychodzi teraz w każdej Eucharystii sprawowanej w Adwencie. Zaiste, «Pan jest blisko»” (*Dyrektorium homiletyczne*, nr 95).

IV NIEDZIELA ADWENTU

Pielgrzymowanie z Maryją. Misja Kościoła – Matki niosącej nadzieję (Spe salvi, nr 49–50)

Ks. Łukasz Lipiński

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Liturgia odsłania dziś misterium Chrystusa idącego pełnić wolę Ojca, przyjął naturę człowieka i uświęcić świat od wewnątrz (II czytanie). Ubogi Pan uzależnia się od ludzkiej miłości Dziewicy Matki i pozwala Janowi (już z łona Elżbiety) po raz pierwszy ogłosić swoją obecność wśród ludu (prefacja). Z ust krewnej Maryi pada błogosławieństwo tych, którzy pokornie wierzą słowu powiedzianemu od Pana (Ewangelia). Pierwszym pokornym jest Chrystus, który postanawia przyjść na świat w ubóstwie „Betlejem Efrata, najmniejszego wśród plemion judzkich” (I czytanie). Dokona się to dzięki zgodzie pokornej służebnicy Pańskiej, wrażliwej na słowo anielskiego zwiastowania (aklamacja przed Ewangelią).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Pokora Chrystusa i Maryi niosącej Go w łonie do domu Elżbiety to obraz Kościoła pielgrzymującego ku liturgicznej celebracji pierwszego przyjścia Pana. Benedykt XVI w podsumowaniu adhortacji *Spe salvi* tytułuje Maryję „Gwiazdą Nadziei”, nawiązując do starochrześcijańskiego określenia „Gwiazdy Morza” – *maris stella*, wskazującej światłość Chrystusa jako jasny punkt odniesienia w pielgrzymce przez burze historii. „Któż bardziej niż Maryja mógłby być gwiazdą nadziei dla nas – Ona (...) w której Bóg przyjął ciało, stał się jednym z nas, pośród nas rozbił swój namiot” (*Spe salvi*, nr 49). W modlitwie kończącej dokument zostają wydobyte cechy zaufania Matki Bożej: „należałaś do pokornych i wielkich (...)

żyłaś Świętymi Pismami Izraela, które mówiły o nadziei (...) Kiedy pełna świętej radości przemierzałaś pośpiesznie góry Judei, aby dotrzeć do Twojej krewnej, Elżbiety, stałaś się obrazem przyszłego Kościoła, który niesie w swoim łonie nadzieję dla świata poprzez góry historii (...) jako Matka nadziei (...) naucz nas wierzyć, żywić nadzieję, kochać wraz z Tobą. Wskaż nam drogę do Jego królestwa! Gwiazdo Morza, świeć nad nami i przewodź nam w naszej drodze!" (*tamże*, nr 50).

Zwiastowanie (wspomniane w aklamacji przed Ewangelią) i nawiedzenie św. Elżbiety (Ewangelia) to wydarzenia szczególnie obecne w pobożności ludowej katolików. Modlitwa *Zdrowaś Maryjo* nawiązuje w pierwszej części do słów Archanioła Gabriela i błogosławieństwa wypowiedzianego przez krewną Maryi. Kościół pielgrzymujący szuka w tych słowach nadziei, gdy rano, w południe i wieczorem rozpoczyna modlitwę *Anioł Pański* oraz gdy rozważa radosne tajemnice różańca. Do zwiastowania i nawiedzenia św. Elżbiety nawiązują w swoich dziełach liczni artyści (por. *Dyrektorium homiletyczne*, nr 97).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Wzorem Maryi i Elżbiety, wierni są wezwani do pokornego rozważania słowa Pana, którego Wcielenie będą niedługo uroczą celebrować. Naśladują też postawę uważności i służby potrzebującym (Ewangelia) oraz gotowość „zdawania sprawy z motywów nadziei, która w nich jest” (1 P 3,15). Wtedy miłość Boga działa w nich bez przeszkód, bo z pokorą wchodzą w ubogą zależność od Pana, który „wzbudza swą potęgę i przychodzi z pomocą” (psalm). Pokora i ubóstwo to cechy, które pozwalają Maryi jaśnieć podobieństwem do Chrystusa jako „Gwiazda Nadziei” dla „pielgrzymów nadziei”. Wierni niosą tę nadzieję bliźnim, idąc jak Ona za Chrystusem. Pan zaś jako pierwszy świeci przykładem służby, gdy „idzie, aby spełniać wolę Boga” (II czytanie). Służyć tam, gdzie jest potrzeba, i podejmować to, co pokorne – oto prawdziwe uniżenie, chrześcijańska kenoza, której szczyt wierni oglądają na krzyżu. Zwyczajność, pokorna służba, pamięć o krewnych, ubóstwo i uległość słowu Boga to wyprostowane adwentowe ścieżki „pielgrzymów nadziei”, krzątających się po domach, by przygotować tradycyjną wigilię przed uroczystością Narodzenia Pańskiego.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Zwiastowanie Gabriela i propozycja noszenia Syna Bożego w sobie aktualizuje się tej niedzieli dla Kościoła pielgrzymującego i każdego poszczególnego uczestnika celebracji liturgicznej (por. *Dyktorium homiletyczne*, nr 98). Jak „Dziewica Matka oczekiwała z wielką miłością” narodzin Jezusa, tak każdy, kto Go miłuje i zachowuje Jego naukę, zostanie przez Niego nawiedzony i zamieszkany (por. J 14,23). Duch Święty wzywany tej niedzieli w modlitwie nad darami zostawia na twarzach „pielgrzymów nadziei” rysy podobieństwa do „Gwiazdy Nadziei”, Matki Pana. Po przyjęciu Komunii Świętej „wierni będą nosić w swoich ciałach to samo, co miała Maryja w swoim łonie. Tak jak Ona muszą oni śpieszyć, aby czynić dobro innym. Wtedy ich dobre uczynki, tak jak Jej uczynki, zadziwią innych obecnością Chrystusa i sprawią, że coś w nich podskoczy z radości” (*Dyktorium homiletyczne*, nr 109). Homilię można zakończyć taką lub podobną modlitwą: „Przyjdź, Duchu Święty, i uczyn nas pielgrzymami nadziei spotkania z nowonarodzonym Panem. Przez głębokie przeżywanie Eucharystii wlej w nasze serca pokorę i gotowość służby, by jak Maryja w łonie nieść światu nadzieję poprzez góry historii” (por. *Spe salvi*, nr 50).

OKRES NARODZENIA PAŃSKIEGO

UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO (MSZA ŚW. W NOCY)

**Zbawiciel dany ludziom
jest dla nich światłem nadziei (I czytanie)**

Ks. Piotr Stefański

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Naturalnym kontekstem omawianej liturgii jest noc. Ciemność symbolizuje niepewność, a nawet rozpacz. Mrok i to, co on symbolizuje, zostają przewyciężone przez światło związane z objawieniem się Syna Bożego, który zostaje dany (I czytanie) uczestnikom liturgii. To właśnie oni mają odnaleźć siebie i swoje dylematy w figurze narodu kroczącego w ciemnościach (I czytanie) lub pasterzy, których w nocy ogarnia chwała Pana (Ewangelia). Perykopa ewangelijna ukazuje Chrystusa, który z prostotą dziecka wchodzi w sytuacje po ludzku odbierające nadzieję – odmówienie pomocy rodzinie w momencie największej potrzeby: narodzin dziecka. Brak schronienia, niegościnnosc, ciemność, chłód – to warunki niegodne człowieka. Takie przyjmuje Syn Boży, by ukazać swoją miłość do każdego, poczynawszy od ubogich. Chrystus – Dziecko jest jak nikły płomień nadziei, który stopniowo przewycięża mroki świata. Jego Boska moc subtelnie i skutecznie staje się „udziałem całego narodu” (Ewangelia) zgromadzonego na nocnej liturgii.

Łaskę celebracji przybliża II czytanie. Chrystus wychowuje (to bardziej odpowiednie tłumaczenie czasownika oddanego w lekcjonarzu jako „poucza”) zebranych na liturgii do decyzji wyrzeczenia się bezbożności i żądz światowych. Przez udział w swoim bóstwie (modlitwa nad darami)

Zbawiciel umożliwia wiernym rozumnie, sprawiedliwie i pobożnie żyć na tym świecie (II czytanie).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Bezbożność prowadzi do beznadziei, ponieważ życie poza oddziaływaniem Bożej miłości nie ma zakorzenienia w wieczności. Tej zaś domaga się natura człowieka. „Gdy bowiem z jednej strony jako stworzenie doświadczają częstego ograniczenia, to z drugiej jest nieograniczony w swych pragnieniach i czuje się powołany do wyższego życia. Pociągany przez liczne atrakcje, zmuszony jest ciągle między nimi wybierać, niektórych zaś z nich się wyrzekać” (*Gaudium et spes*, nr 10). Dominacja żądz światowych czyni człowieka niewolnikiem popędów. Zatem w miejsce bezbożności i dominacji żądz Chrystus wprowadza więź z Bogiem oraz życie kierowane przez rozum i wolę podporządkowaną miłości. Przychodząc na świat, inicjuje nowy styl życia. W jego centrum jest miłość osiągnąca swoje apogeum w krzyżowej śmierci Zbawiciela. Miłość Chrystusa do zebranych na Eucharystii jest fundamentem nadziei na pełnię życia. Jest to życie wolne „od” bezbożności i popędów oraz wolne „do” dziecięcej więzi z Bogiem, która przekształca myślenie i działanie wedle Ewangelii.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Świadectwem nadziei dla świata jest „święte życie” (modlitwa po Komunii) chrześcijan. Chodzi o dobre czyny niebiańskiego porządku, które chrześcijanie spełniają już na ziemi (II czytanie), tak by chwaliły one Ojca, który jest w niebie (Mt 5,16). Świadectwo chrześcijańskich czynów jest światłem wobec mroków „niepewności oraz prowizoryczności egzystencji” (Franciszek, *List do abpa R. Fisichelli*, 11.02.2022). Franciszek w liście zapowiadającym rok jubileuszowy pisze, że jest szansa „na nowo odkryć sens powszechnego braterstwa, jeśli nie będziemy zamykać oczu na dramat szerzącej się biedy, która nie pozwala milionom mężczyzn i kobiet, młodych i dzieci żyć w sposób godny istot ludzkich”. To, czego nie doświadczyli Józef i Maryja od mieszkańców Betlejem, winni

okazywać chrześcijanie: gościnność, bezinteresowność, gotowość niesienia pomocy. Nade wszystko inspiracji do dobrych czynów dostarcza sam Jezus, który wchodzi w ludzkie realia. Podobnie i chrześcijanie czas Narodzenia Pańskiego winni wypełnić obecnością dla najbliższych, zainteresowaniem i wejściem w przeżycia krewnych i gości, by naśladować w ten sposób „Boga z nami”. „My, stworzeni przez Niego na Jego obraz i podobieństwo, możemy być wyrazem Jego miłości, która rodzi radość i nadzieję nawet tam, gdzie wydaje się to niemożliwe” (Franciszek, *Oreędzie na XXXVIII Światowy Dzień Młodzieży*).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Światło wypełniające świątynie o północy jest znakiem obecności Boga. Chce On swoją obecnością przewyciężyć mroki życia uczestników liturgii. Syn Boży zostaje dany (I czytanie) wiernym w Eucharystii. Moment konsekracji staje się dla nich aktualizacją narodzin Syna Bożego, „który wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić lud wybrany sobie na własność” (II czytanie). Akt przyjęcia Komunii Świętej winien być ukazany jako wejście Chrystusa w ciemności, sytuację po ludzku beznadziejną. Zbawiciel okazuje się wówczas Emmanuel, czyli „Bogiem z nami” – z człowiekiem w całej złożoności jego egzystencji. Już sama obecność Boga jest zbawcza. Może ona prowadzić (wychowywać) wierzącego do dobrych czynów.

UROCZYŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO (MSZA ŚW. O ŚWICIE)

Chrześcijanie – poszukiwane
miasto nadziei (I czytanie)

Ks. Piotr Stefański

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Przed zgromadzonymi na Eucharystii należy postawić betlejemskich pasterzy. Ta grupa wybranych do głoszenia Ewangelii Narodzenia Syna Bożego jest bowiem figurą żyjącego Kościoła. Entuzjazm pasterzy, którzy przyjęli anielskie orędzie (Msza w nocy, Ewangelia), przekłada się na aktywności: drogę do Betlejem, spotkanie ze Świętą Rodziną i powrót do swoich stad. Homilista winien wyartykułować fakt, że pasterze zajmowali jedną z najniższych pozycji w społecznej strukturze dawnego Izraela. Słynęli z kłamstw i nieuczciwości. Bóg wybrał zatem jako kontynuatorów misji, którą wcześniej zlecił aniołom, przedstawiciele szemranego towarzystwa. W ten sposób autor Ewangelii prezentuje charakterystyczną dla niego „opcję na rzecz ubogich”. Nade wszystko objawia się tu miłosierdzie Boga, który przychodzi do odrzuconych i uwikłanych w grzech. Powołuje na swoich apostołów tych, którzy się źle mają (por. Łk 5,31). Podobnie jak w przypadku Mszy w nocy, II czytanie zawiera teologiczne pogłębienie opisywanych wydarzeń. Włączenie człowieka w życie Boga jest niczym niezасłużonym Jego darem, ofiarowanym wierzącemu w odradzającym obmyciu chrzcielnym. Łaską celebracji jest aktualizacja chrztu: wybranie do więzi z Trójcą Świętą i uczestnictwo w misji głoszenia chwały Boga. Przyjęcie tej łaski owocuje postawą nadziei względem dziedzictwa życia wiecznego. Znamienne, że słowo „nadzieja” (gr. ελπιδα) pojawia się w II czytaniu nocnej i porannej celebracji Narodzenia Pańskiego. Również tutaj dotyczy ono życia wiecznego.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Trzy etapy wędrówki pasterzy odpowiadają programom formacyjnym współczesnych ruchów katechumenalnych: kerygmat – liturgia – misja we wspólnocie. To również naturalne składniki życia chrześcijańskiego. Tak pisał o nich Benedykt XVI w kontekście nauczania o Eucharystii: „Wzbudzona przez głoszenie słowa Bożego, dzięki łasce wiara karmi się i wzrasta w spotkaniu ze zmartwychwstałym Panem, które realizuje się w sakramentach: Wiara wyraża się w obrzędzie, a obrzęd zwiększa i umacnia wiarę. (...) Im żywsza jest wiara eucharystyczna w Ludzie Bożym, tym głębsze jest jego uczestnictwo w życiu kościelnym poprzez świadome przyłgnięcie do misji, jaką Chrystus powierzył swoim uczniom” (Benedykt XVI, *Sacramentum Caritatis*, nr 6).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Odkupieni przez Pana stają się miastem poszukiwanym (I czytanie). Współcześni chcą widzieć w chrześcijanach entuzjastów Boga i Jego miłości do nieszczęśliwego świata, a nie przerażonych ideologiami, skrępowanych lękiem obrońców zasad moralnych. Chrześcijanie, przekonani o swojej wartości i godności, jawią się przed światem jako poszukiwane „miasta nadziei”. Takich ubogich, jak pasterze, świadków Chrystusa spotkał Benedykt XVI podczas podróży do Beninu. Wspominał o tym w słowach: „Przy wszystkich problemach, cierpieniach i trudach, które niewątpliwie występują właśnie w Afryce, doświadczało się jednak zawsze radości z tego, że jest się chrześcijaninem, z bycia umacnianymi wewnątrz przez szczęście poznania Chrystusa i należenia do Jego Kościoła. Z tej radości rodzą się też siły pozwalające służyć Chrystusowi w przygnębiających sytuacjach ludzkiego cierpienia, oddać się do Jego dyspozycji bez oglądania się na swój dobrobyt. Spotkanie takiej wiary, gotowej do poświęceń i właśnie przez to radosnej, jest wielkim lekiem na znużenie byciem chrześcijaninem, którego doświadczamy w Europie” (Benedykt XVI, *Przemówienie do Kurii Rzymskiej*, 22.12.2011 r.).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Trzy etapy wędrówki pasterzy realizuje dynamika Eucharystii: słuchanie Słowa – spotkanie z Chrystusem w sakramencie Komunii – rozesłanie do misji. Głoszący homilię winien zrealizować zawołanie wyjęte z perykopy ewangelijnej: „Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił”. Aktualnym „Betlejem” dla uczestników liturgii jest ołtarz. To do niego ma zaprowadzić zebranych pasterz liturgicznej wspólnoty. Na ołtarzu „wydarza się” Słowo Boga, które przychodzi do wspólnoty grzeszników, by okazać im miłosierdzie: wydać za nich swoje Ciało i Krew. Przyjęcie Chrystusa w Komunii Świętej należy ukazać w świetle frazy z I czytania i antyfony na Komunię: „Oto twój Zbawca przychodzi”; „Oto Król twój przychodzi do ciebie, Święty i Zbawiciel świata”. Odpowiednio dobrana pieśń uwielbienia po Komunii będzie przedłużeniem chwały, którą oddają Bogu już nie pasterze, ale uczestnicy Mszy Świętej, usprawiedliwieni, którzy weselą się w Panu (psalm).

UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO (MSZA ŚW. W DZIEŃ)

**„Spróbujcie dzielić się słowem nadziei każdego dnia”
(Franciszek, *Orędzie na XXXVIII Dzień Młodości*)**

Ks. Piotr Stefański

I. Kerygmat – podsyć nadziei

Nadzieja tej celebracji zawiera się w mocy Wcielonego Słowa Bożego, które „podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi” (II czytanie). Zwiastun Ewangelii z I czytania ogłasza mieszkańcom zrujnowanej Jerozolimy rządu Boga (Iz 52,7). Dokładne tłumaczenie tego wersetu brzmi: „Królem jest Twój Bóg”. Fragment Izajasza przenosi zebranych do momentu, w którym Izraelici wracają z niewoli babilońskiej. Oni muszą usłyszeć, że nie mają już nad sobą innego władcy: faraona, króla Babilonii, Asyrii, Persji, którzy przekazywali sobie niewolników jak jakąś rzecz. Od teraz jest tylko Bóg, który pociesza swój naród na oczach całego świata. Uczestnicy liturgii często docierają na nią z „ruin” swojej codzienności. Rozczarowanie ma swoją przyczynę w nadziei pochodzącej z ludzkich pomysłów na szczęście. Dlatego homilista, jako zwiastun dobrej nowiny, winien ogłosić nowemu Syjonowi: „Twój Bóg – Jezus dziś narodził się – jest Twoim Królem. To On i tylko On może podnieść Cię z ruin Twoich prób budowania sensownego życia”. Ten, kto z wiarą przyjmuje Słowo Chrystusa, otrzymuje łaskę Bożego dzieciństwa (Ewangelia, modlitwa po Komunii). Tak otoczone opieką dziecko Boże, które żyje według mocy Bożej, jest gotowe kochać. Nie poddaje się już słowom, które zamiast dawać nadzieję, prowadzą do ruiny.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Należy ukazać, że za Słowem Boga stoi zawsze rzeczywistość. Bóg nie wzbudza w człowieku nadziei bez pokrycia. Ostatecznie Słowem Boga jest Jego Syn, który żyje „między nami” (Ewangelia). Tak nauczał o tej prawdzie Benedykt XVI: „«Sens», który się ucieleśnił, nie jest po prostu ogólną ideą wpisaną w świat; jest skierowanym do nas «Słowem». Logos nas zna, wzywa nas, prowadzi nas. Nie jest jakimś uniwersalnym prawem, w którym odgrywamy pewną rolę, ale jest Osobą, interesującą się każdą pojedynczą osobą: jest Synem Boga żywego, który w Betlejem stał się człowiekiem” (Benedykt XVI, *Trzeba oczyścić Boże Narodzenie z naleciałości konsumpcjonizmu*).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Autor Listu do Hebrajczyków odwołuje się do łańcucha starotestamentalnych heroldów głoszących zbawczą aktywność Boga w świecie. Głównym ogniwem tego łańcucha jest Chrystus, który sam słyszy słowa: „Jesteś moim synem” (II czytanie). Za tymi słowami stoi rzeczywistość miłości Ojca. Uczestnicy liturgii mają szansę wejść w to doświadczenie, by następnie podjąć się przekazu dobrej nowiny. Papież Franciszek pouczał młodych: „w mediach społecznościowych wydaje się, że łatwiej dzielić się złymi wiadomościami niż tymi, które niosą nadzieję. Dlatego składam wam konkretną propozycję: spróbujcie dzielić się słowem nadziei każdego dnia. Stańcie się siewcami nadziei w życiu waszych przyjaciół i wszystkich, którzy was otaczają” (Franciszek, *Orędzie na XXXVIII Dzień Młodzieży*). W ramach aktualizacji papieskiej propozycji homilista może zasugerować uczestnikom liturgii rodzinną rozmowę, w której: uczestnicy wspominają radosne chwile z historii rodziny; padają słowa pochwały i uznania za dobre inicjatywy i sukcesy członków rodziny; członkowie rodziny otwarcie mówią o tym, jakie cechy cenią w swoich bliskich.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Podczas homilii wierni powinni nabrać pewności, że Bóg nadal posługuje się słowami. Z ambony, miejsca herolda dobrej nowiny, nie głosi się orędzia ludzkiego, które może zawieść nadzieje, ale tylko boskie. To dlatego księgi lekcjonarza i ewangeliarza są w liturgii otaczane wyjątkową czcią. Homilista może skoncentrować uwagę zebranych na geście składania ewangeliarza na ołtarzu (o ile został zastosowany). Za tym rytym kryje się przekaz zbieżny z orędziem celebracji: słowo Boże musi się zrealizować. W liturgii Odwieczne Słowo Boże schodzi z nieba, mieszka między uczestnikami liturgii i staje się Ciałem, które zostaje wydane, by stać się życiem ludzi. Tylko takie życie jest światłem nadziei, którego nie ogarnia ciemność rozpaczy (por. Ewangelię).

ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY JEZUSA, MARYI I JÓZEFA

**„Nikt nie może wymagać posiadania
najbardziej osobistej i tajemnej intymności
ukochanej osoby i tylko Bóg może zajmować
centrum jej życia”
(Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 320)**

Ks. Piotr Stefański

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Dobłą Nowiną tej celebracji jest kolejny aspekt prawdy o dziecięctwie Bożym: żadne dziecko nie jest absolutną własnością rodziców czy rodziny (I czytanie, Ewangelia). Ojcem wszystkich ludzi jest Bóg. Rodzice mają stwarzać dzieciom warunki do zaistnienia w nich wiary. Polega ona na odkryciu przez dziecko miłości, jaką obdarza je Ojciec Niebieski (II czytanie), i udzieleniu wolnej odpowiedzi na tę miłość. Postawę wolnych rodziców reprezentują Elkana i Anna, rodzice Samuela: „Oto ja oddaję go Panu” (I czytanie). Do takiej postawy dojrzewają Józef i Maryja, słuchający trudnych słów Jezusa w jerozolimskiej świątyni (Ewangelia). Opisane w ten sposób dziecięctwo Boże jest zbawienne najpierw dla samych małżonków, którzy zaprzestają oczekiwania od ukochanej osoby tego, co jest właściwe jedynie miłości Boga (por. *Amoris laetitia*, nr 320). Z kolei dzieci wychowane w takim duchu stają się wolne od niewłaściwego uwiązania z domem rodzinnym. Z odwagą i nadzieją podejmują życiowe wyzwania, przekonane o stałej opiece Ojca Niebieskiego. Wzrastanie w tak przedstawionym dziecięctwie Bożym jest wymagającym procesem. Ów trud okazuje się jednak naśladowaniem cnót Świętej Rodziny i prowadzi do radości domu Ojca wszystkich członków chrześcijańskiej rodziny (por. kolektę).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

By ukazać uczestnikom liturgii (rodzinom), na czym polega doświadczenie dziecięstwa Bożego, homilista może posłużyć się fragmentem przemówienia Benedykta XVI (tę samą myśl papież przybliżył w encyklice *Spe salvi*, nr 26–27): „(...) człowiek może zaakceptować siebie tylko wtedy, gdy jest zaakceptowany przez kogoś innego. Potrzebuje on istnienia kogoś innego, kto mówi mu nie tylko słowami: dobrze, że jesteś. Jedynie wychodząc od «Ty», «ja» może odnaleźć siebie. Jedynie jeśli «ja» jest akceptowane, może zaakceptować siebie. Ten, kto nie jest kochany, nie może też kochać siebie samego. Ta akceptacja pochodzi przede wszystkim od innej osoby. Jednak każda akceptacja ludzka jest krucha. W ostateczności potrzebujemy bezwarunkowej akceptacji. Jedynie jeśli Bóg mnie akceptuje, a ja nabieram co do tego pewności, wiem definitywnie: dobrze, że jestem. Dobrze jest być osobą ludzką. Tam, gdzie człowiek nie dostrzega, że jest akceptowany przez Boga, że jest przez Niego kochany, nie znajdujemy żadnej odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście jest czymś dobrym być człowiekiem” (Benedykt XVI, *Przemówienie do Kurii Rzymskiej*, 22.12.2011 r.)

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Łaska dojrzałego dziecięstwa Bożego ułatwia rodzicom z nadzieją „wypuszczać” dzieci w dorosłe życie. Samym dzieciom pozwala śmiało podejmować życiowe wyzwania. Od wszystkich jednak wymagana jest tutaj postawa partnerstwa, której można dopatrzeć się w perykopic ewangelijnej. Z jednej strony Rodzice Jezusa pozwalają Mu mieć własny świat relacji z Ojcem Niebieskim, nie do końca dla nich zrozumiały. Z drugiej – młody Jezus po manifestacji swojej misji wraca do Nazaretu i pozostaje w relacji posłuszeństwa względem Rodziców. Oba aspekty porusza w adhortacji *Christus vivit* papież Franciszek: „Słowo Boże mówi, że młodzi ludzie powinni być traktowani «jak bracia» (1 Tm 5,1), i radzi ojcom: «nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha» (Kol 3,21). Młody człowiek nie może być zniechęcany, cechuje go marzenie o rzeczach wielkich, poszukiwanie szerszych horyzontów, większa odwaga, chęć zdobywania świata, umiejętność przyjmowania ambitnych propozycji i chęć poświęcenia wszyst-

kich sił, aby zbudować coś lepszego. Dlatego nalegam na młodych, by nie pozwolili sobie ukraść nadziei, i każdemu powtarzam: «Niechaj nikt nie lekceważy twego młodego wieku!» (1 Tm 4,12)” (Franciszek, *Christus vivit*, nr 15); „Biblia zawsze zachęca do głębokiego szacunku dla osób starszych, ponieważ mają dziedzictwo doświadczenia, zaznali sukcesów i porażek, radości i wielkich smutków życia, nadziei i rozczarowań, a w ciszy swojego serca przechowują wiele historii, które mogą nam pomóc, by nie popełnić błędu i nie dać się oszukać fałszywymi złudzeniami (...) Nie jest dobrze popadać w kult młodości czy w postawę młodzieńczą, która pogardza innymi z powodu ich wieku, lub dlatego, że są z innej epoki. Jezus powiedział, że mądry człowiek potrafi czerpać ze swego skarbcza zarówno rzeczy nowe, jak i stare (por. Mt 13,52). Mądry młody człowiek otwiera się na przyszłość, ale zawsze jest w stanie docenić coś z doświadczenia innych” (Franciszek, *Christus vivit*, nr 16).

Homilista może również odnieść się do zjawiska porzucania życia religijnego przez osoby młode. Rodzice i dziadkowie takich dzieci nie mogą z tego powodu rozpaczać, ale w pierwszej kolejności zatroszczyć się o własną więź z kochającym Ojcem. Świadczenie dojrzałej wiary rodziców daje nadzieję na nawrócenie ich dzieci. „Żadne narzędzie ani strategia nie mogą zastąpić faktu, że – ponieważ jesteś rodzicem twojego dziecka – stannowisz najważniejszy element tego równania. Żadna wskazówka, żadna strategia, żadne narzędzie nie może zastąpić roli, jaką ty odgrywasz. Ty jesteś kluczem” (B. Vogt, *Powrót*, Poznań 2023). Praktyczną pomocą dla rodziców przeżywających wspomniany dramat będzie lektura książki Brandona Vogta pt. *Powrót*.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Duch Święty, który został dany uczestnikom Eucharystii w sakramentach chrztu i bierzmowania, teraz pozwala im poznać miłość Ojca (II czytanie). Zebrani stają wobec Niego jako jedna rodzina, razem z Bratem Chrystusem, by wołać do Boga: *Ojciec nasz*. Rodzice, dziadkowie, dzieci, osoby żyjące pojedynczo i w rodzinach, mają sposobność odkryć równość wobec Ojca Niebieskiego. Mogą cieszyć się z przebywania w świątyni, która wyraża nadzieję na spotkanie w domu, w którym będą wielbić Ojca bez końca (psalm).

UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI MARYI

„Maryja jest wielką opiekunką nadziei. (...)
Od Niej uczymy się mówić «tak»
upartej cierpliwości i kreatywności tych,
którzy się nie zniechęcają i zaczynają od nowa”
(Franciszek, *Christus vivit*, nr 45)

Ks. Piotr Stefański

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki zamyka oktawę uroczystości Narodzenia Pańskiego. Teksty święte prowadzą więc wiernych do kolejnego aspektu łaski dziecięstwa Bożego. W Chrystusie Bóg objawia swoje oblicze (I czytanie). W Nim obdarza ludzi błogosławieństwem, które prowadzi do pokoju, do kompletności (hebr. *szalom* można tłumaczyć jako „kompletność”, „spójność”). Legalistyczne przeżywanie wiary, charakterystyczne dla Starego Przymierza, często wywoływało niewłaściwie pojęty lęk przed Bogiem, skutkując mentalnością niewolnika. Łaska synostwa, którą przynosi Chrystus w pełni czasów (II czytanie), otwiera na miłość, która wiąże się z wolnością i śmiałością w działaniu. Chrześcijanin szuka przestrzeni, w których może kochać, zamiast poświęcać całą energię na unikanie grzechów. Święta Boża Rodzicielka, o której w Ewangelii dnia zapisano tylko jedno zdanie, jest Niewiastą wolności i nadziei. Ona milczy i cierpliwie kompletuje („zachowuje i rozważa”) w sobie Obraz Chrystusa na podstawie świętych pism Izraela, matczynej więzi i dopiero co usłyszanych słów pasterzy. W ten sposób pogłębia własne rozumienie Boga na Obliczu Jej Syna. Milczenie i kontemplacja Syna Bożego są wyrazem Jej miłości i wierności względem Tego, któremu się powierzyła jako służebnica Pańska. W efekcie Maryja jawi się jako mistrzyni nadziei wynikającej z powiernictwa. „Nadzieja pojawia się jako akt powiernictwa.

Powierzamy siebie Bogu. Powierzamy Temu, który dał nam obietnicę” (J. Tischner, *Wiara ze słuchania*, Kraków 2009).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

O procesie dojrzewania w poznawaniu Boga homilista może opowiedzieć, bazując na poniższym tekście: „To jest ten sam Bóg [Starego i Nowego Testamentu]. Natomiast Jego objawiony obraz ewoluuje już w Starym Testamencie. A w Nowym mamy kolejny wielki krok. Istotą Dobrej Nowiny, Ewangelii, jest przebaczenie grzechów w Chrystusie. Ono jest udzielane człowiekowi, który niekoniecznie się doskonale nawrócił i odtąd będzie żył nieskazitelnie. (...) Jezus nie chce w nas wywołać negatywnej motywacji do zmiany, nie mówi: «Nie grzesz, człowieku, bo kara nadchodzi. I najważniejsze, żebyś tego uniknął». On daje nam nowe przykazanie: «abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem» (J 13,34). To największe przykazanie nakazuje kochać Boga i braci na wzór Jezusa. Zatem motywacją nie może być lęk. Nie da się lękiem wymusić miłości. Co najwyżej uda się utrzymać w ryzach niewolnika. (...) Gdy uda nam się doświadczyć, że Bóg nam przebaczył, istnieje szansa, że przestaniemy się Go lękać, a zaczniemy kochać. A wtedy ten proces przyspieszy, bo moralne życie jest efektem zakochania się w Bogu” (G. Strzelczyk, *Wolność, wiara, Bóg. Rozmowy o chrześcijaństwie*, Kraków 2018).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Papież Franciszek pisał: „Nasza Matka strzeże tego pielgrzymującego ludu (...), wyciszając swe serce, pomimo że podczas drogi napotyka dużo hałasu, rozmów i rozproszeń. Lecz przed oczyma Matki jest miejsce jedynie na milczenie pełne nadziei” (Franciszek, *Christus vivit*, nr 45). Nawigując do tych słów, homilista może zaprosić uczestników do osobistej modlitwy w milczeniu. Taka modlitwa może przybrać formę medytacji, w której wierny będzie „kompletował” to, co wie o Chrystusie z Pisma Świętego, od Jego świadków i z własnej historii. Głoszący winien przestrzec zebranych przed pochopnym i lękowym odrzucaniem z tej modlitewnej „układanki” elementów trudnych, grzesznych czy wstydlivych. Każdy z życiowych

epizodów chrześcijanina dokonuje się pod rozpromienionym obliczem Chrystusa (I czytanie). Każdy moment może zostać przeniknięty Jego łaską i błogosławieństwem. Ono „ma szczególną moc, która towarzyszy przez całe życie temu, kto je otrzymuje, i usposabia serce człowieka, żeby pozwolił zmieniać się Bogu” (Dykasteria Nauki Wiary, Deklaracja *Fiducia supplicans* o duszpasterskim znaczeniu błogosławieństw). Układanie przed Bogiem obrazu wiary z elementów objawienia i własnej egzystencji wyzwala z lęku i rodzi nadzieję.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Eucharystia jest „pełnią czasów” (II czytanie). Podczas celebracji Bóg zsyła swojego Ducha (epikleza konsekracji, modlitwa nad ludem) dla wyzwolenia wiernych spod Prawa. W Komunii Świętej wierni przyjmują Syna Bożego. Wówczas Duch Święty woła w nich: „*Abba, Ojcze*”. Omawiana celebracja w modlitwie nad darami uzmysławia zebranym, że są zaproszeni do wzrostu w przeżywaniu zbawienia: „Boże, Ty jesteś źródłem wszelkiego dobra i Ty je doprowadzasz do pełnego rozwoju, w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki dzięki Ci składamy za początek naszego zbawienia, i prosimy, abyśmy z radością zebrali Jego owoce”. Owocem tej celebracji będzie pełna nadziei gotowość na „kompletowanie” własnego życia w świetle imienia Jezus, co znaczy „Bóg zbawia”.

II NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM

Bóg obdarza wiernych swoją mądrością, by poznali nadzieję, do której wzywa (por. II czytanie)

Ks. Piotr Stefański

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Upersonifikowana Mądrość Boża przypomina adresatom Księgi Syracha, że żadne inne prądy myślowe nie mogą równać się myśli Boga. On sam dzieli się swoją myślą z narodem wybranym, kiedy Mądrość rozbija namiot na Syjonie (I czytanie). Kolejne teksty stawiają przed oczyma zebranych Boga, który stopniowo odsłania przed ludzkością kolejne etapy swojego odwiecznego planu. Ten plan ma jeden cel: uczynić człowieka świętym i nieskalanym w Chrystusie (II czytanie). Pragnienie Boga zakochanego w człowieku najmocniej ukazuje tekst hymnu św. Pawła. Całe objawienie zmierza do wypełnienia wszystkich ludzi (kolekta) błogosławieństwami przyniesionymi przez Chrystusa. Można powiedzieć, że Mądrość Boża pozostaje w służbie miłości Boga do człowieka. Łaską tej celebracji jest zrozumienie Bożych zamiarów w perspektywie historii zbawienia. Głoszący homilię może stąd wyprowadzić dobrą nowinę o Bożym planie względem historii każdego z uczestników liturgii. Psalm daje głoszącemu sposobność do aktualizacji kerygmatu. Zgromadzeni na Eucharystii są nowym Syjonem, któremu Bóg posyła swoje Słowo – Jednorodzonego Syna, odwieczną Mądrość. Zbawiciel jest „wyborną pszenicą”, która karmi zebranych w Komunii Świętej. W Chrystusie Bóg napełnia swoich synów i córki wszelkim błogosławieństwem.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Dla wykazania zasadności wnikania w Boże zamiary głoszący homilię może się posłużyć poniższym fragmentem Katechizmu: „Jest charak-

terystyczne dla wiary, że wierzący pragnie lepiej poznać Tego, w którym złożył swoją wiarę, i lepiej zrozumieć to, co On objawił; głębsze poznanie będzie domagać się z kolei większej wiary, coraz bardziej przenikniętej miłością. Łaska wiary otwiera «oczy serca» (Ef 1,18) na żywe rozumienie treści Objawienia, czyli całości zamysłu Bożego i tajemnic wiary, ich związku między sobą i z Chrystusem, który stanowi centrum Tajemnicy objawionej. Aby «coraz głębsze stawało się rozumienie Objawienia, Duch Święty udoskonala nieustannie wiarę swoimi darami». W ten sposób, według powiedzenia św. Augustyna: «Zrozum, abyś uwierzył; uwierz, abyś głębiej rozumiał» (KKK 158).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Teksty święte (lekcjonarz i mszał) wzywają wiernych do intelektualnego pogłębiania prawd wiary (II czytanie, kolekta, modlitwa nad darami). Zapowiadając Rok Jubileuszowy, papież Franciszek wyraźnie zaznaczył taką potrzebę. „Cztery Konstytucje Ekumenicznego Soboru Watykańskiego II wraz z Magisterium tych dziesięcioleci będą nadal ukierunkowywać i prowadzić święty lud Boży, ażeby czynił postępy w misji niesienia wszystkim radosnego przesłania Ewangelii” (Franciszek, *List do abpa R. Fisichelli*, 11.02.2022). Dobrze będzie, jeśli homilista zaproponuje wiernym konkretne pozycje z nauczania Kościoła (np. Katechizm Kościoła katolickiego, *Youcat*), zainicjuje parafialne spotkania katechetyczne lub odeśle do odpowiednich portali i kanałów w serwisie *YouTube*. Wysilek intelektualnego pogłębiania wiary nie może służyć jedynie tym, którzy go podejmują. Ugruntowani w wierze mają stawać się jej świadkami. Chociaż I czytanie i psalm koncentrują się na Bożej miłości względem Izraela, teksty z Nowego Testamentu wyraźnie odsłaniają powszechny wymiar Bożego planu. Mądrość Boga wpisana jest w Jego plan miłości, którą chce ogarnąć wszystkie narody. Podobnie mądrość chrześcijanina ma być wykorzystana do tego, by bardziej kochać (por. 1 Kor 13,2): Boga, bliźnich i tych, którzy Go jeszcze nie znają.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Liturgia jest historią zbawienia zamkniętą w celebracji. To punkt spotkania ludzkich historii z historią Zbawiciela. On przychodzi do wiernych w konkretnym momencie historii danej społeczności i poszczególnych osób. Oświecenie, którego im udziela (Ewangelia), polega na nowym widzeniu historii własnego życia. Kilkakrotnie powracające wezwanie „Pan z wami” przypomina, że Bóg nieustannie interesuje się „teraz” swoich wybranych i każdy moment ich egzystencji pragnie wpisać w swój plan zbawienia. Przyjęcie Jego łaski budzi nadzieję. „On jest Panem! Zmienia perspektywę życia. Wiara w Jezusa prowadzi do nadziei, która idzie dalej, to pewność oparta nie tylko na naszych zaletach i zdolnościach, ale także na Słowie Bożym, na zaproszeniu, które pochodzi od Niego” (Franciszek, *Christus vivit*, nr 140).

UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO

Pielgrzymowanie za blaskiem nadziei. Misja odbijania światła Bożego (*Gaudium et spes*, nr 40)

Ks. Łukasz Lipiński

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

„Święte słowo Boże odsłania przed światem ostateczne znaczenie narodzin Jezusa Chrystusa. Boże Narodzenie, które rozpoczęło się 25 grudnia, dzisiaj, w uroczystość Objawienia Pańskiego, osiąga pełnię: Chrystus objawia się wszystkim narodom” (*Dyrektorium homiletyczne*, nr 125). Jak św. Paweł doświadcza Objawienia Pańskiego na drodze do Damaszku (II czytanie), a magowie na koniec niestrudzonego podążania za gwiazdą (Ewangelia), tak Kościół pielgrzymujący przez wiarę (kolekta) ogląda w liturgii Pana, który „ukazał nam się jako prawdziwy człowiek” (wspomnienie tajemnicy dnia w modlitwie eucharystycznej). To ziemskie objawienie niebieskiego Władcy, dzierżącego królewską moc (antyfona na wejście), jest dla uczestników celebracji wezwaniem, by z ufnością szli za „Światłością ze Światłości” (*Credo*), stawali się światłem dla braci, a kiedyś doszli do światłości wiekuistej i spełnienia nadziei w Królestwie Boga (I czytanie, uroczyste błogosławieństwo).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Objawiający się Pan nie wyklucza nikogo z wyjątkowego spotkania z faktem Wcielenia. Daje temu wyraz św. Paweł, mówiąc o „udzieleniu łaski”, czy też „oznajmieniu tajemnicy” w wydarzeniu pod Damaszkiem, które nazywa „objawieniem” (II czytanie). Mimo wrogiego nastawienia do chrześcijan Jezus zmartwychwstały daje przyszłemu apostołowi współuczestnictwo w obietnicach Ewangelii (por. *Dyrektorium homiletyczne*,

nr 126). Inicjatywie Pana, by do wspólnej drogi (synodalności) zapraszać wszystkich, daje też wyraz ewangelista Mateusz, relacjonując „pielgrzymowanie nadziei” magów ze Wschodu za światłem gwiazdy. Owi pogańscy mędrcy reprezentują narody świata i ludzi dobrej woli poszukujących Boga przez zadawanie pytań: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski?” (Ewangelia). Objawienie (choćby w postaci pism żydowskich) odpowiada na pytania stawiane przez ludzkość (por. KKK 68), która w osobach magów dociera do Betlejem i znajduje tam „Światłość ze Światłości” (por. *Dyrektorium homiletyczne*, nr 127). „W tej perspektywie nowe światło może rzucić pewien tekst św. Grzegorza z Nazjanzu. Mówi on, że w chwili, w której trzej Królowie, prowadzeni przez gwiazdę, adorowali nowego Króla Chrystusa, nastąpił koniec astrologii, gdyż od tej pory gwiazdy poruszają się po orbitach wyznaczonych przez Chrystusa” (*Spe salvi*, nr 5).

Radość na spotkanie Pana wybrzmiewa w poemacie Izajasza: „Powstań, świeć, Jeruzalem, bo przyszło tve światło” (I czytanie). Słowo proroka jest udziałem mędrców i Kościoła pielgrzymującego dziś. Wyraz „Jeruzalem” odsyła czytelników Biblii do Kościoła zebranego ze wszystkich narodów oraz każdego ochrzczonego (por. *Dyrektorium homiletyczne*, nr 128). Chrystus oświeca wszystkich blaskiem jaśniejącym na obliczu Kościoła, który jest w Nim „jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (*Lumen gentium*, nr 1; KKK 775). Kościół, pielgrzymujący ku swemu własnemu zbawczemu celowi, „nie tylko daje człowiekowi udział w życiu Bożym, lecz także światłość, która z tego Bożego życia promieniuje, rozlewa na cały świat, szczególnie poprzez to, co uzdrowia i podnosi godność osoby ludzkiej, wzmacnia więzi społeczeństwa ludzkiego i napełnia głębszym sensem i znaczeniem ludzką działalność” (*Gaudium et spes*, nr 40).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Doświadczenie spotkania z Synem Bożym w śmiertelnej naturze wiąże się z obietnicą nieśmiertelności dla ludzi: Wcielenie jest prześwitem odkupienia. Stąd też oglądający Pana w liturgii porzucają „swój opieszaly sposób działania i spojrzenie ubogie w nadzieję” (*Dyrektorium homiletyczne*, nr 129); zdają sobie sprawę z uczestnictwa w nadziei, której szuka świat (I czytanie); śpiewają refren psalmu: „Uwielbią Pana wszystkie ludy ziemi”;

dziękują Bogu za „jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół” (*Credo*) oraz perspektywę niebieskiego Jeruzalem; podejmują decyzję pielgrzymowania za Gwiazdą nadziei, którą jest dla nich Chrystus; na ścieżkach wiary, rozumu i świadectwa poznają Pana i odbijają Jego blask.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Mędrcy oddający pokłon Dzieciątku (Ewangelia) w Betlejem, co tłumaczy się „dom chleba”, są wzorem czynnego i pełnego miłości przyjęcia eucharystycznego chleba (modlitwa po Komunii). Wierni naśladują ich pokłon, przyklękając przed przyjęciem Komunii Świętej, a wcześniej, wraz z darami chleba i wina, „ofiarują Jezusowi złoto swojej wzajemnej miłości. Niech ofiarują Mu kadzidło swojej wiary, przez którą uznają w Nim Boga-z-nami. Niech ofiarują Mu mirrę, oznaczającą ich gotowość do tego, żeby umrzeć dla grzechu i zostać wraz z Chrystusem pogrzebanymi oraz powstać do życia wiecznego” (*Dyrektorium homiletyczne*, nr 130). W momencie rozesłania Pan posyła ochrzczonych na liturgię życia, by wzorem mędrców wrócili do domu inną drogą – wolną od pułapek, oszustw i niegodziwości Heroda. Przemienione oblicza wiernych odbijają blask Chrystusa przez wiarę, uwielbienie i uczynki, nad którymi jaśniej Pan (Leon Wielki).

ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO

Pielgrzymi Bożego upodobania. Misja ludzkiej solidarności (*Gaudium et spes*, nr 32)

Ks. Łukasz Lipiński

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Liturgiczne wydarzenia tej celebracji manifestują zbawcze działanie Trójcy Świętej w życiu ochrzczonych. Kiedy Jezus wstępuje do wody, Ojciec nazywa go „Synem umiłowanym”, na którego w widzialnej postaci zstępuje Duch Święty (por. *Dyrektorium homiletyczne*, nr 131). Świadczenie o objawieniu Pana w ludzkiej naturze dają już nie tylko mędrcy ze Wschodu, Maryja czy święte Pisma (por. Ewangelię z Objawienia Pańskiego), ale sam Ojciec i Duch Święty. W liturgii dnia niebo otwiera się także nad ochrzczonymi, którzy słyszą usynawiające słowo Boga (por. aklamację przed Ewangelią). Dzieciństwo Boże jawi się jako doświadczenie bycia kochanymi, obdarowanymi, prowadzonymi za rękę (I czytanie). „Głos Pana potężny”, brzmiący ponad wodami chrztu świętego oraz dzisiejszej celebracji, rozpala serca chrześcijan do uwielbienia Boga (psalm) i pełnego miłości życia jako „przybrane dzieci, odrodzone z wody i Ducha Świętego” (kolekta) oraz składania darów ku czci objawiającego się Bożego Syna.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Jezus uparcie chce przyjąć chrzest pokuty na znak solidarności ze skruszoną ludzkością. Wolny od grzechu ustawia się wobec Boga po stronie ludzkości zniewolonej grzechem, pozbawionej nadziei i rozczarowanej samą sobą (por. *Dyrektorium homiletyczne*, nr 132). Chrystus po chrzcie i kuszeniu pustyni podkreśli: „Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udreki, aż się to stanie» (Łk 12,50). W tych słowach odniósł się do swojej nadchodzącej śmierci w Jerozolimie” (*Dyrektorium homiletyczne*, nr 136).

To na krzyżu dokonuje się więc ostateczny chrzest Jezusa, dopełniający tego, co symbolicznie dzieje się w spotkaniu z Janem. Godzina krzyża to najbardziej solidarne wejście Jezusa w rozpacz pielgrzymów beznadziei: „Tam zstąpił w otchłań wód podziemia i na zawsze zatopił nasze grzechy” (*tamże*, nr 136).

Ojciec wypowiada słowo umiłowania nad Synem właśnie w tym momencie, kiedy Jezus okazuje solidarność z grzesznikami. Duch Święty z kolei uwierzytelnia całą scenę, by pozwolić wierzącym wszystkich czasów żywić nadzieję upodobania ich przez Boga pomimo grzechu (por. *tamże*, nr 133). Ponieważ zaś Duch Święty od wieków „mówił przez proroków” (*Credo*) i jest obecny w życiu Jezusa od początku, słowa proroka z I czytania są niejako rozszerzeniem wypowiedzi Ojca: „Tyś jest mój Syn umiłowany” (Ewangelia). Izajasz dopowiada: „Oto Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął (...) powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów” (por. *Dyrektorium homiletyczne*, nr 134). W wewnętrzny dialog Trójcy spontanicznie włącza się Kościół, śpiewając psalm o głosie Pana, rozbrzmiewającym nad wodami chrzcielnic (por. *Dyrektorium homiletyczne*, nr 135). Oto „Słowo Wcielone zechciało być uczestnikiem wspólnoty ludzkiej. (...) Pierworodny pośród wielu braci, pośród wszystkich, którzy przyjmują Go z wiarą i miłością, po swojej śmierci i zmartwychwstaniu ustanowił przez dar swojego Ducha nową braterską wspólnotę w swoim Ciele, Kościele, w którym wszyscy są dla siebie wzajemnie członkami i winni świadczyć sobie wzajemnie posługi zgodnie z różnymi darami, jakie zostały im udzielone. Solidarność ta powinna stale wzrastać, aż do tego dnia, w którym się wypełni i w którym ludzie zbawieni dzięki łasce, jako rodzina ukochana przez Boga i Chrystusa Brata, czcić będą Boga w sposób doskonały” (*Gaudium et spes*, nr 32).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Pielgrzymi Bożego upodobania żyją w Kościele pragnieniem, „aby Zbawiciel, który zewnątrz był do nas podobny, przekształcił nas wewnątrz” (kolekta). Świętują więc godność dzieci Bożych i „oddają Panu chwałę” jako „synowie Boży” (psalm), czego owocem są postawy opisane przez Iza-

jasza (I czytanie): podtrzymywanie nadziei bliźnich, dodawanie otuchy, niepodnoszenie głosu, delikatność wobec nadziei tłącej się jak knotek o nikłym płomyku, wytrwałość pomimo zniechęcenia, towarzyszenie braciom i prowadzenie „za rękę”, otwieranie oczu niewidomym, pomoc w wychodzeniu z niewoli „tym, co mieszkają w ciemnościach”. Serce chrześcijan poszerza modlitwa (Ewangelia). W ten sposób „radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach, szczególnie ubogich i wszelkich uciśnionych, są również radością i nadzieją, smutkiem i lękiem uczniów Chrystusa (...), którzy zjednoczeni w Chrystusie, kierowani przez Ducha Świętego, i którzy przyjęli orędzie zbawienia, aby je skierować do wszystkich. Dlatego rzeczywiście doświadczają ona [wspólnota] najściślejszej łączności z rodzajem ludzkim i jego historią” (*Gaudium et spes*, nr 1).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Moment chrztu jest dla wierzących chwilą zatopienia grzechu w wodach śmierci, wydobywania z wód beznadziei do nowego życia, a celebrowana Eucharystia „uwyrażnia wszystkie wzory z tej opowieści. Duch unosi się nad darami chleba i wina przynoszonymi przez wiernych. Słowa Jezusa: „To jest Ciało moje, to jest Krew moja” zapowiadają, że chce On przyjąć dla nas chrzest śmierci. Zgromadzenie odmawia modlitwę *Ojcie nasz* wspólnie z Synem, ponieważ razem z Nim zostało nazwane przez Ojca „umiłowanym” (*Dyrektorium homiletyczne*, nr 138). Moment przyjęcia Komunii Świętej porusza w sercach „strumienie wody żywej”, czyli Ducha przybrania za synów, „którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (por. J 7,37-39).

OKRES WIELKIEGO POSTU

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

„Żaden, kto wierzy w Niego,
nie będzie zawstydzony” (II czytanie)

Ks. Stanisław Dyk

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W celebracji tej uczestnicy zgromadzenia liturgicznego otrzymują łaskę naśladowania Jezusa, który jawi się jako nowy Izrael – umiłowany Syn Ojca. Zapowiedź Jezusowej wierności znajdujemy w I czytaniu, które jest swoistym *credo* Izraela. Wiara Izraela opierała się przede wszystkim na zbawczym działaniu Boga w historii, w której objawia się On jako wyzwoliciel ludu wybranego. Opowiadając wydarzenia tej historii, Izrael nie ogranicza się tylko do wybierania ważniejszych faktów Bożego działania i utrwalania ich w pamięci, lecz podkreśla przede wszystkim, że Pan jest wrażliwy na głos uciśnionego ludu i widzi jego upokorzenie. Dzięki temu każdy Izraelita w świetle takiej historii zbawienia mógł interpretować również własne życie. W ten sposób nigdy nie czuje się sam w chwilach bólu i samotności, lecz wie, że może liczyć na Boga, który go słyszy i widzi. Taką postawę przejawia Jezus, który nie wątpi w obecność i miłość Ojca podczas próby głodu (pierwsza pokusa), nie „testuje” Bożej opieki, rzucając się w dół (druga pokusa), i nie chroni się w opiekę bożków tego świata (trzecia pokusa). Taki sposób działania Jezusa przechodzi na wierzących w czasie celebracji liturgicznej.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Człowiek zawsze narażony jest na pokusę utraty wiary i ufności Bogu. W chwilach trudnych może poddawać się rozpaczcy, wątpić i odczuwać lęk przed przyszłością. W chwilach powodzenia może zbyt ufać sobie i – jak stwierdza Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa* – tracić duchową pamięć, popadać w swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijną, którym w konsekwencji towarzyszy brak duchowego zaplecza, wewnętrzna pustka i utrata sensu życia. Człowiek może się wówczas stać współczesnym nomadą – „Aramejczykiem błędzącym” (I czytanie) z dala od swych korzeni, od swojej tożsamości, od celu życia. Dlatego też Bóg wyprowadza wierzących na pustynię Wielkiego Postu, aby ich umocnić i zaszczyć w nich Chrystusowego Ducha. Syn Boga po to przyjął ciało człowieka, aby w tym ciele przezwyciężyć pokusę zwątpienia i objawić nowego człowieka – syna wiernego Ojcu. Na taki sens misterium kuszenia wskazuje św. Augustyn: „W Chrystusie bowiem ty byłeś kuszony, ponieważ Chrystus od ciebie dla siebie wziął ciało, od siebie tobie dał zbawienie, od ciebie dla siebie śmierć, od siebie dla ciebie życie, od ciebie dla siebie zniewagi, od siebie dla ciebie zaszczyty; tak więc od ciebie dla siebie kuszenia, od siebie dla ciebie zwycięstwo. Jeśli w Nim my byliśmy kuszeni, w Nim my pokonujemy diabła (...). Gdyby nie był kuszony, nie pouczyłby cię o tym, jak masz w kuszeniu zwyciężać” (*Liturgia godzin*, t. II, s. 73).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Uczestnicy zgromadzenia liturgicznego, poddając się zbawczemu działaniu Pana, są uzdolnieni do postępowania tak, „jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych jak w buncie. (...) Uważajcie, aby nie było w kimś z was przewrotnego serca niewiary, której skutkiem jest odstąpienie od Boga żywego” (Hbr 3,7-8.12). Sposób owego odwrócenia się od „przewrotnego serca niewiary” opisuje psalm responsoryjny, mówiąc o „przyłgnięciu” do Boga, o „poznaniu Jego imienia”, o „wzywaniu” Go. Są to elementy wiary chrześcijańskiej, która jest drogą do zbawienia (por. II czytanie). Psalm responsoryjny nawiązuje do wschodniej praktyki, kiedy to wierzący spędzali całą noc na modlitwie w świątyni w oczekiwaniu na zbawczą interwencję Pana. Dlatego

też w ostatniej strofie psalmu głos zabiera sam Bóg, obiecując zbawienie i bliskość podczas próby. Słowa te nie są zapowiedzią jakiegoś magicznego wyzwolenia, lecz obietnicą Bożej obecności, która pomoże stawić czoło próbie bez popadania w zwątpienie. Autentyczna ufność w Bogu polega właśnie na świadomości Jego bliskości, na uwierzeniu w Jego słowo, na znajomości Jego imienia, którego zasadniczą treścią jest obecność i zbawienie (por. I czytanie). Słowa tego psalmu (ww. 11–12) zostaną użyte w Ewangelii dnia (Łk 4,10 i nast.), kiedy to diabeł będzie chciał odwrócić sens ufności złożonej w Boga, kusząc Jezusa, aby ten swoją prośbą sprokował cudowną interwencję Boga. Dlatego też w II czytaniu św. Paweł kieruje wzrok wiernych na Chrystusa, który, umierając na krzyżu, był wierny Ojcu, a zmartwychwstając ukazał zwycięstwo takiej wiary. Tym samym apostoł zachęca wierzących, aby Chrystusowi podporządkowali swoją wolę, emocje, pragnienia, życiowe wybory, moralność i religijność.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Eucharystia jest przestrzenią zbawczego działania Boga. To tutaj Bóg „wyprowadza nas z Egiptu” (I czytanie) – z niewoli szatańskich pokus. To tutaj swym „wyciągniętym ramieniem” (I czytanie) „pracuje” nad nami, upodabniając nas do swego Syna. W Komunii Świętej wierzący jednoczą się z Jezusem, który był posłuszny aż po krzyż, który na krzyżu zwyciężył największe kuszenie szatana. Wierni, łącząc się z Panem, mają udział w tym zwycięstwie. Otrzymują od Niego Ducha Świętego, który według św. Łukasza jest Jezusową i chrześcijańską „mocą” w przewyciężaniu kuszenia (por. Łk 4,14). Duch Święty bowiem daje wewnętrzne poznanie Pana – przekonuje, że droga szatana jest nicością i porażką. Duch Święty daje wierzącym moc Jezusa, aby nie ulegali pokusie zwątpienia, lecz podobnie jak Syn Boży byli niezachwiani w wierze. W Eucharystii wierzący przekonują się, że owocem Ducha jest „wierność” (Ga 5,22) – przez Ducha „Ojciec udziela im sił” (KKK 2847).

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Chrystus wyprowadza nas „z namiotu” zwątpienia i beznadziei

Ks. Stanisław Dyk

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W Eucharystii wierni są umocnieni w podjęciu paschalnej drogi – przejścia przez krzyż do chwały. Przez krzyż można rozumieć trudne doświadczenia życia właściwe ludzkiej kondycji, którą św. Paweł określa mianem „poniżenia naszego ciała”. Przemienienie Jezusa na górze Tabor jest zapowiedzią Jego zmartwychwstania. Jednocześnie jest to upewnienie każdego wierzącego, że życie chrześcijanina nie kończy się na krzyżu, lecz jego celem jest zmartwychwstanie i chwała widziane nie tylko w perspektywie wiecznej, ale i doczesnej. W perspektywie doczesnej zmartwychwstanie widziane jest jako uwolnienie się od koncentracji na sobie, na swych trudnościach, i wyjście ku innym. Zatem w tej celebracji Chrystus pociąga wiernych do siebie, umacnia wiarę w zmartwychwstanie i pomaga wyjść z sytuacji beznadziei.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

I czytanie opowiada o bardzo ważnym epizodzie z życia Abrahama, który egemplarycznie ukazuje doświadczenie osób tracących nadzieję. W czytaniu tym pominięty jest biblijny epizod narzekania Abrahama, który czuje się smutny z powodu braku potomstwa. Bóg, nakazując mu wyjść ze swego namiotu, skłania go do dokonania wyjścia od skupiania się na sobie samym i podjęcia drogi wolności. Jest to proces wyzwolenia od gasnącej nadziei, od zawiedzionego życia, od zgorzknienia, które zamyka człowieka w sobie. Jest to proces wyjścia na zewnątrz siebie, aby rozszerzyć „swoje serce” i patrząc na ogromne „niebo i gwiazdy”, dostrzec perspektywę Bożej opatrności. Bóg przywraca Abrahamowi nadzieję, posłu-

gując się właśnie tym prostym znakiem: niebem pokrytym gwiazdami. Abraham jednak musi zobaczyć w tym niebie potęgę Stwórcy, który zwycięża śmierć, i uwierzyć w Boga, który może dać życie tam, gdzie panuje śmierć. Abraham wierzy i jest mu to poczytane za zasługę, która otwiera drogę do Bożego działania.

Abraham – człowiek pełnego zawierzenia – jest prototypem Jezusa. Widać to wyraźnie w świetle Ewangelii, która ukazuje zapowiedź Paschy Jezusa – Jego wyjścia do domu, królestwa Ojca. Ewangelista Łukasz uczy, że droga do chwały prowadzi przez krzyż i śmierć. Z góry Przemienienia pada zatem światło na krzyż. Dlatego Łukasz łączy ten epizod ze zbawczymi wydarzeniami na Górze Oliwnej oraz z pobytem Jezusa w Jerozolimie, gdzie dokona się Jego Pascha. Dzięki swym zabiegom redakcyjnym trzeci ewangelista połączył ze sobą w sposób nierozdzielny dwie tajemnice Jezusa: uniżenie, mękę i śmierć ze zmartwychwstaniem, z wniebowstąpieniem i chwałą. Apostołowie, podobnie jak chrześcijanie wszystkich wieków, nie rozumieją, że chwała jest owocem męki. Potrzebują zatem światła Przemienienia. Łukasz najwyraźniej ze wszystkich synoptyków zwywa wierzących do naśladowania paschalnej drogi Pana.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Uczestnicy zgromadzenia liturgicznego wezwani są zatem do podejmowania krzyża każdego dnia – naśladowania paschalnej drogi Chrystusa. Chrześcijańska wiara bowiem zakłada łączność z Chrystusem, a łączność ta pociąga za sobą doświadczanie w sobie samym śmierci Chrystusa, uczestniczenia w Jego cierpieniach. Według św. Pawła zachowaniem przeciwstawnym jest zwątpienie w obliczu trudności, a w konsekwencji postępowanie jak „wrogowie krzyża Chrystusa”, czyli „kult” oddawany sprawom przyziemnym: egoizm, przyjemności cielesne, pokładanie ufności w sprawach materialnych, postępowanie według mądrości ludzkiej. Aby nie ulec takiemu stylowi życia, potrzebna jest chrześcijańska nadzieja. Stąd też II czytanie kończy się zachętą do trwania w jedności z Panem, wierności Jego słowom w nadziei na ostateczną chwałę. Tym, co umacnia nadzieję przejścia od krzyża do chwały, jest modlitwa. Potwierdzeniem tego faktu jest perykopa ewangeliczna, w której św. Łukasz podkreśla, że przemienienie Jezusa dokonało się w czasie osobistej, żarliwej modlitwy.

Wskazuje w ten sposób, że modlitwa posiada moc przemieniającą. Chodzi o modlitwę intymną, wewnętrzną, modlitwę kontemplacji, która wprowadza człowieka w chwałę i rzeczywistość Boga. Warto w tym miejscu – za Benedyktem XVI – przypomnieć słowa św. Augustyna, który wskazuje, że modlitwa „rozszerza” serce, „powiększa” je i przygotowuje na spotkanie z Bogiem. Aby tak się stało, potrzebny jest wysiłek oczyszczenia swego serca od skupienia się na sobie samym, swych wątpleniach lub przyziemnych pragnieniach: „człowiek w tej pracy (...) nie tylko staje się wolny dla Boga, ale właśnie otwiera się na innych. Jedynie bowiem stając się dziećmi Bożymi, możemy być w jedności z naszym wspólnym Ojcem. Modlić się, to nie znaczy wychodzić poza historię i chować się w prywatnym kącie własnego szczęścia. Prawidłowa modlitwa jest procesem oczyszczenia wewnętrznego, który czyni nas otwartymi na Boga i przez to właśnie otwartymi na ludzi. W modlitwie człowiek powinien uczyć się, o co naprawdę powinien prosić Boga – co jest godne Boga. Musi uczyć się, że nie może modlić się przeciw drugiemu. Musi uczyć się, że nie może prosić o rzeczy powierzchowne i wygody, których pragnie w danym momencie – ulegając małej, fałszywej nadziei, która odwodzi go od Boga” (*Spe salvi*, nr 33).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Eucharystia, jako aktualizacja śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, jest miejscem objawienia się chwały cierpiącego Sługi, miejscem udziału w mesjańskich darach Chrystusa oraz duchowej przemiany na Jego wzór (II czytanie). Otrzymując ciało i krew Chrystusa, uczestnikom liturgii zostają przekazane Boże energie zmartwychwstania w postaci odwagi i nadziei. Przez eucharystyczną tajemnicę Chleba wierzący doświadcza chwalebnej obecności Pana, która przemienia go i porywa do „wyjścia ku Jerozolimie” (Ewangelia). Jest to również moc, która umacnia chrześcijanina i pomaga mu „wyjść z namiotu” zwątpienia, rezygnacji czy niewiary (I czytanie). W homilii warto nawiązać do postawy stojącej zwłaszcza podczas przyjmowania Komunii Świętej. Wyraża ona Boży dar „podnoszenia” chrześcijanina, niejako wskrzeszania go do nowego życia, do nadziei. Należy jednocześnie wyrazić żal, że w wielu miejscach neguje się zasadność postawy stojącej podczas Komunii Świętej. Tym samym neguje się ważny znak zbawczego działania Boga w liturgii.

III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

„Dosyć napatrzyłem się
na udrękę ludu mego w Egipcie” (I czytanie) –
w liturgii Bóg przychodzi z darem wolności

Ks. Stanisław Dyk

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W tej liturgii Bóg przychodzi do każdego z nas z darem duchowej wolności. To do nas tutaj zgromadzonych Bóg kieruje swoją obietnicą „Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchiłem się narzekania jego na ciemności, znam więc jego uciemnienie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z rąk Egiptu” (I czytanie). Przypomnijmy, że Egipt w tradycji chrześcijańskiej to symbol duchowej niewoli. Obietnica Bożego działania dla nas zawarta jest także w Imieniu Boga, które zostało objawione Mojżeszowi: „Jestem, który jestem”. Imię to nie oznacza jakiegoś abstrakcyjnego bycia Boga. Oznacza natomiast Jego trwanie i niekończące się działanie. Sugeruje to, że nie można umieszczać Boga tylko w przeszłości czy w przyszłości. Bycie Boga realizuje się w teraźniejszości i oznacza zbawcze działanie dla nas oraz nawiązywanie żywej relacji z nami. „Tu i teraz” oczekujemy zatem tego, co Bóg obiecuje – oczekujemy wolności. Wolność chrześcijańska to przede wszystkim wolność „do” – do czegoś. Poddając się Bożej łasce, jesteśmy uzdolnieni, aby w sposób wolny żyć według woli Bożej.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Bóg wyprowadza nas dziś ku duchowej wolności, której ciągle potrzebujemy. Dzisiejsze słowo Boże ukazuje nam grzeszną i słabą kondycję każdego człowieka. Izraelici zostali przedstawieni w Księdze Wyjścia jako lud niewolników uciskanych przez Egipt, lud potrzebujący Bożej łaski i wyzw-

lenia. Podobnie psalmista ukazał nas jako grzeszników, trapiionych przez choroby, stojących na granicy śmierci i zguby, żyjących w ucisku. Apostoł Paweł zarówno w Izraelu, jak i w Kościele dostrzega grzeszników skłonnych do zła i szemrzących przeciw Bogu, stale zatem potrzebujących Bożego pouczenia. Kruchość, a często bezowocność życia ludzkiego została także przedstawiona w Ewangelii. Jesteśmy skłonni do odrzucania Boga, do zamykania się w lęku, czego skutkiem jest zaplątanie się w niemoralne sytuacje. Bóg przychodzi zatem, aby temu zapobiec. Czyni to, zdobywając nas swoją miłością, przemieniając nas od wewnątrz swoją łaską i kierując w stronę miłości. Jak mówi Benedykt XVI: „Wolność musi wciąż być zdobywana dla dobra. Wolne przyłgnięcie do dobra nigdy nie istnieje po prostu samo z siebie” (por. *Spe salvi*, nr 25). Dlatego człowiek jest rzeczywiście wolny, jeśli przyjmie wyzwalające działanie Boga. Chodzi o to, aby zgodzić się na bycie upodobnionym do Chrystusa – prawdziwie wolnego i spełnionego człowieka.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Bóg objawia się, „by ich [ludzi] zbawić, ale nie zupełnie sam lub wbrew ich woli. Powołuje więc Mojżesza, aby go posłać, aby go włączyć w swoje współczucie, w swoje dzieło zbawienia. W tym posłaniu jest jakby Boże błaganie i po długim sporze Mojżesz dostosuje swoją wolę do woli Boga Zbawiciela” (KKK 2575). Bóg nie działa wbrew naszej woli. Wzywa nas więc do współpracy z darem wolności. Chodzi o to, abyśmy – jak to podkreśla Paweł – byli świadomi swej grzeszności i słabości: „Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł”. Również i Jezus w Ewangelii wzywa do uważnego czytania znaków naszego życia, do nawrócenia poprzez współpracę z łaską Boga. Rok oczekiwania na owoce, o czym mówi Ewangelia, to całe życie człowieka poprzedzające sąd. Bóg przychodzi z łaską, zapraszając do współpracy ze sobą, ale nie mówi bynajmniej, że będzie on dany na zawsze, lecz przeciwnie – przypomina, że każdy dzień tego „roku” jest dany jako czas nawrócenia.

W tym miejscu można także odnieść się do współpracy z Bogiem w wychodzeniu z niewoli duchowej, którą symbolizuje Egipt i faraon. Niewola ta przyjmować może różne formy: pokusa zwątpienia w obecność Boga, uleganie wpływom szatana, pokusa przedmiotowego traktowania

bliźniego (bliźni moim niewolnikiem), zaspokajanie się chrześcijaństwem marnej jakości – bez dążenia do duchowego rozwoju itp. W ostatnim przypadku współpraca z Bożą łaską polega na pogłębieniu relacji z Bogiem, umocnieniu wiary, na przełamaniu rutyny, czyli przekonaniu o wystarczającym poziomie naszej pobożności. W swoim rozwoju duchowym trzeba iść zawsze naprzód, inaczej nastąpi stagnacja lub regres. Wzorem tego rozwoju jest Mojżesz, który po czterdziestu latach pobytu u teścia, Jetry odważył się pójść w „głęb pustyni”. Dopiero wtedy przeżył doświadczenie wyzwalamy Boga. W każdym człowieku istnieje niewytłumaczalna pokusa do duchowego zastoju. Wspomina o niej papież Franciszek: „Chciałbym zwrócić waszą uwagę na pewien szczegóół w historii wyjścia z Egiptu, o niemałym znaczeniu: to Bóg widzi, wzrusza się i wyzwala, a Izrael o to nie prosi. Faraon gasi bowiem nawet marzenia, kradnie niebo, sprawia, że świat, w którym deptana jest godność i negowane są autentyczne więzi, wydaje się niemożliwy do zmiany. Udaje mu się przywiązać do siebie. Zadajmy sobie pytania: czy pragnę nowego świata? Czy jestem gotów porzucić kompromisy ze starym?” (Orędzie na Wielki Post 2024).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Chrystus w Ewangelii dnia objawia w swej osobie Boga, „który jest” po to, by ochraniać i zbawiać człowieka. Ukazuje Boga (właściciela winnicy – „pewien człowiek”), który zasadza Izraela („drzewo figowe”) na żyznym terenie „swojej winnicy”, która symbolizuje troskę i miłość Boga. „Ogrodnik” to sam Jezus, który jest obrazem miłosiernego i cierpliwego Ojca. Znakem nawrócenia są „trzy lata” troski, które mogą symbolizować trzy lata publicznej działalności Jezusa (głoszenia Ewangelii i dokonywania znaków Królestwa) bądź trzy dni Jego pobytu w grobie – znaku Jego śmierci i zmartwychwstania. To Eucharystia jest aktualizacją „trzech lat” Jezusowego głoszenia Ewangelii i dokonywania znaków Królestwa. To Eucharystia jest anamnezą śmierci i zmartwychwstania Jezusa („trzech dni”). To w Eucharystii miłosierny „Ogrodnik” „okopuje” (formuje) uczestników liturgii, „obkładając” ich „nawozem” swego Słowa, Ciała i Krwi oraz Ducha Świętego. To w Eucharystii Bóg objawia się jako „Jestem, który jestem” – jako Ten, który jest obecny i działa zbawczo na rzecz swego ludu. To „tu i teraz” „pijemy” Ducha Świętego z „duchowej skały”, jaką jest Chrystus

(II czytanie). Dlatego Eucharystia jest lekarstwem, które oczyszcza wierzących z ich grzechów i wad; jest eschatologicznym znakiem nawrócenia i zacysem wolności. Pielęgnujmy ten dar Boga poprzez stały rozwój duchowy. Inaczej bowiem możemy utracić dar wolności i stać się jak „suche drzewo” z dzisiejszej Ewangelii.

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

„Chrystus, Odkupiciel i Sprawca pojednania, wyzwala człowieka z grzechu w każdej postaci” (Jan Paweł II)

Ks. Stanisław Dyk

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W „tu i teraz” celebracji liturgicznej Bóg Ojciec przez Chrystusa w Duchu Świętym jedna nas ze sobą i czyni sprawiedliwymi (por. Ewangelię i II czytanie). Łaskę tę Katechizm wyjaśnia następująco: „Usprawiedliwienie uwalnia człowieka od grzechu sprzeciwiającego się miłości Bożej i oczyszcza z grzechu jego serce. Usprawiedliwienie jest konsekwencją inicjatywy miłosierdzia Boga, który ofiaruje przebaczenie. Jedna ono człowieka z Bogiem. Wyzwala z niewoli grzechu i uzdrawia” (KKK 1990). Dzięki łasce usprawiedliwienia otrzymujemy nowe możliwości istnienia – życia w jedności z Bogiem i braćmi. Łaska ta wypływa z krzyża Chrystusa – prawdziwego Syna miłosiernego Ojca, który pojednał z Ojcem wszystkich oddalonych od Ojca braci. Tam Chrystus wziął na siebie wszystkie odejścia od Boga w kierunku grzechu i nędzy (stał się grzechem). W sobie samym przeprowadził wszystkich do Ojca oraz wyniósł skarby „Ojcowskiego domu” (raju) dla wszystkich szukających nawrócenia. Misterium to uobecnia się dla naszego zbawienia w każdej Eucharystii.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Każdy człowiek potrzebuje łaski usprawiedliwienia nie tylko z powodu swej grzeszności (czego wyrazem jest młodszy syn z ewangelicznej przypowieści), lecz także z powodu pokusy samousprawiedliwienia (czego wyrazem jest starszy syn). Jak podkreśla Benedykt XVI, „brak uznania win, iluzja niewinności nie usprawiedliwia mnie i nie zbawia, ponieważ otępienie sumienia, niezdolność rozpoznania we mnie zła jako takiego,

jest moją winą. Jeśli nie ma Boga, być może muszę uciekać się do takiego zafałszowania, bo nie ma nikogo, kto mógłby mi przebaczyć, nikogo, kto byłby prawdziwą miarą. Tymczasem spotkanie z Bogiem budzi moje sumienie, aby nie podsuwało mi już samousprawiedliwienia, nie było odbiciem mnie samego i moich współczesnych, którzy mają na mnie wpływ, ale by było zdolnością słuchania samego Dobra” (*Spe salvi*, nr 33).

Słowo Boże tej celebracji kieruje więc uwagę wiernych ku miłosierdziu i przebaczeniu Ojca, które najpełniej objawiło się w krzyżu Chrystusa: „Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). „Nic z tego, co skruszony grzesznik zawiera miłosierdziu Boga, nie może zostać wyłączone z Jego uścisku przebaczenia. Z tego względu nikt z nas nie może stawiać miłosierdziu warunków. Jest ono zawsze aktem bezinteresowności Ojca Niebieskiego, bezwarunkowej i niezasłużonej miłości. Nie możemy więc pozwolić sobie na sprzeciwianie się pełnej wolności miłości, z jaką Bóg wkracza w życie każdego człowieka” (Franciszek, *Misericordia et misera*, nr 2). Miłosierdzie Ojca objawione w Synu bardzo trafnie oddaje anonimowy autor średniowiecznej homilii: „Gdy syn wracał, ojciec wybiegł naprzeciw, ponieważ Bóg zawsze był ze swoim Jednorodnym Synem. A chociaż sam Syn dla naszego zbawienia przyjął ciało, to jednak w Nim Bóg Ojciec zawsze pozostał i z Nim zstąpił w tę naszą obczyznę. Apostoł mówi bowiem: Bóg w Chrystusie pojednał świat ze sobą (2 Kor 5). (...) I rzucił się – powiada – na jego szyję i ucałował go. Rzucić się na szyję syna to znaczy zgiąć ramię w jego objęciach. Bóg Ojciec więc rzucił się na szyję Syna, ponieważ swoje ramię, to znaczy swoje słowo w niezmiernym miłosierdziu wylał w te niskości świata” (cyt. za: T. Szczepanik, *Historiozbawczy wymiar nawrócenia*).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Wierni, usprawiedliwieni łaską i duchowo wolni, wezwani są do współpracy z Bogiem w dziele nawrócenia. Wyrazem tej współpracy jest uznanie swej grzesznej kondycji i porzucenie pokusy samowystarczalności. W procesie nawrócenia konieczne jest uznanie swego grzechu, żal za grzechy, wyznanie win. Postawę tę jasno wyjaśnia Katechizm: „Jak stwierdza święty Paweł: «Gdzie... wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska» (Rz 5,20). Aby jednak łaska mogła dokonać swego dzieła, musi ujawnić nasz

grzech w celu nawrócenia naszego serca i udzielenia nam «sprawiedliwości wiodącej do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego» (Rz 5,20-21). Jak lekarz dokładnie bada ranę, zanim ją opatrzy, tak Bóg przez swoje Słowo i swojego Ducha rzuca żywe światło na grzech: Nawrócenie domaga się przekonania o grzechu, zawiera w sobie wewnętrzny sąd sumienia – a sąd ten, będąc sprawdzianem działania Ducha Prawdy wewnątrz człowieka, równocześnie staje się nowym początkiem obdarowania człowieka łaską i miłością: «Weźmijcie Ducha Świętego!» Tak więc odnajdujemy w owym «przekonywaniu o grzechu» dwoiste obdarowanie: obdarowanie prawdą sumienia i obdarowanie pewnością Odkupienia” (KKK 1848). Uczestnik zgromadzenia liturgicznego powinien zatem oczyścić swoje pragnienia i nadzieje, uznając ukryte kłamstwa i wołając razem z psalmistą: „Kto jednak dostrzega swoje błędy? Oczyszczyć mnie od tych, które są skryte przede mną” (Ps 19,13). Grzechy i upadki mogą być możliwością nawiązania głębszej komunii z Bogiem, jeśli tylko grzesznik uświadomi sobie, że w sobie samym nie ma pełni życia. Należy odrzucić prawo do roszczenia sobie czegokolwiek, pokusę podkreślania swej bezgrzeszności czy eksponowania swych zasług przed Bogiem, odrzucić mentalność zdobywania zbawienia o własnych siłach, czyniąc coraz większą przestrzeń dla Bożego daru miłosierdzia, przebaczenia i życia.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Eucharystia jest uobecnieniem Paschy Chrystusa, przez którą dokończyło się nasze pojednanie z Bogiem. Jest uobecnieniem misterium opisanego przez św. Pawła w II czytaniu: „w Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą”. Eucharystia umożliwia komunie ze zmartwychwstałym Chrystusem – umożliwia „bycie z Chrystusem”. W ten sposób jest źródłem pojednania z Bogiem i początkiem nowego życia – jest smakowaniem duchowej „Ziemi Obiecanej”, eschatologicznej pełni poznania i miłowania Boga. To są „plony” i dary nowej Ziemi Obiecanej. Takie postrzeganie Eucharystii zasugerowane jest w I czytaniu, które opisuje pierwszą Paschę, jaką naród wybrany obchodził w Ziemi Obiecanej (Joz 5,9a.10-12). Wydarzenie to jest wypełnieniem Bożej obietnicy wyzwolenia z niewoli Egiptu, jest ostatnim aktem zbawczym na drodze do wolności. Na wielkopostnej drodze do wolności Bóg daje wierzącym dar Eucharystii. Dzięki temu darowi mogą oni

wyjść z życia według starego czasu – czasu grzechu (przebywania poza Bogiem), a wejść w ekonomię życia w wolności dzieci Bożych. W takiej perspektywie widać wyraźnie, że to sam Chrystus jedna nas z Ojcem i pozwala nam, jako członkom nowego Izraela, świętować Paschę (Eucharystię) dzięki Jego krwi. Eucharystia to szczyt pojednania z Bogiem. To „tu i teraz” w mocy Ducha Świętego możemy „skosztować i zobaczyć, jak słodki jest Pan” (por. refren psalmu responsoryjnego).

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

„Pamiętaj, Boże, o Twoim Kościele” (II modlitwa eucharystyczna) – żyć to pozostawać w Bożej pamięci

Ks. Stanisław Dyk

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Teksty święte celebracji, zwłaszcza I czytanie, przeniknięte są nadzieją w oczekiwaniu na zbawcze działanie Boga. Tym, co podtrzymuje nadzieję ludu Bożego, jest pamięć o wielkich dziełach Boga. Owe wielkie dzieła zbawcze są zarazem dowodem tego, że to Bóg wiecznie i trwale pamięta o człowieku. Pamięć Boga podtrzymuje świat w istnieniu. Pamięć Boga wprowadza człowieka w proces odkupienia. „W Piśmie Świętym boska pamięć to uwaga, jaką Bóg poświęca swemu stworzeniu. Życ to pozostawać w Bożej pamięci, a umrzeć to z niej wypaść. (...) Boża pamięć o ludzkości jest darem życia, a ludzka pamięć o Bogu jest przyjmowaniem życia” (D.W. Fagerberg, *Theologia prima. Czym jest teologia liturgiczna?*). W liturgii eucharystycznej zgromadzenie woła do swego Stwórcy i Odkupiciela: „Pamiętaj, Boże” i otrzymuje życie od pamiętającego Boga. Przyjmując Komunię Świętą, wierzący przyswajają sobie także pamięć Chrystusa o Ojcu. W ten sposób Jego pamięć staje się naszą pamięcią i przez to nieustannie przywraca nam życie.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Pamięć o Bożej pamięci pomaga wierzącym wpisać się na nowo w trwającą historię zbawienia, odkryć ponownie prymat Bożej łaski nad ludzką zasługą oraz trwać we wdzięczności za otrzymane dary Boże. Zgromadzenie liturgiczne naśladuje w ten sposób Izraela, którego zadaniem było

pamiętać o największych wydarzeniach ze swych dziejów, odczytywać je na nowo i uobecniać, utrwaląc jako wydarzenia zbawcze. Tak więc Izrael myśląc o sobie, o swojej relacji do Boga, widział siebie jako naród pamięci. Pamięć o wielkich dziełach Boga mówi, jak należy obecnie żyć (T. Szczepanik, *Historiozbawczy wymiar nawrócenia*). W podobny sposób zagadnienie to tłumaczy Benedykt XVI: „Pamięć staje się siłą nadziei. Pamięć mówi nam: Bóg jest obecny, Bóg jest dobry, wieczne jest Jego miłosierdzie. W ten sposób pamięć otwiera, również w ciemnościach pewnego dnia, okresu, drogę ku przyszłości: jest światłem i gwiazdą, która nas prowadzi. My również zachowujemy w pamięci dobro, miłosierną, wieczną miłość Boga. I tak historia Izraela przypomina również nam o tym, jak się Bóg objawił, stworzył sobie lud. Potem Bóg stał się człowiekiem, jednym z nas: żył z nami, cierpiał z nami, umarł za nas. Pozostaje z nami w Sakramencie i w Słowie. To historia, pamięć o dobroci Boga, daje nam pewność Jego dobroci: Jego miłość jest wieczna. Również w tych dwóch tysiącach lat dziejów Kościoła jest zawsze, wciąż na nowo, dobroć Pana. (...) Tak jak w powszechnej, wspólnej historii żyje ta pamięć o dobroci Boga, pomaga nam, jest naszą gwiazdą nadziei, tak również każdy z nas ma swoją indywidualną historię zbawienia i musimy rzeczywiście cenić tę historię, zawsze pamiętać o wielkich rzeczach, których dokonał również w moim życiu, by zachować ufność: Jego miłosierdzie jest wieczne. I jeśli dziś otaczają mnie mroki nocy, jutro On mnie wyzwoli, bo Jego miłosierdzie jest wieczne” (Przemówienie na audiencji 19.10.2011, *Historia dobroci Boga od stworzenia do zbawienia [Psalm 136]*).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Wielkie dzieła Boga dokonywane w życiu narodu wybranego, w życiu św. Pawła i kobiety cudzołożnej (por. Ewangelię) podtrzymują nadzieję wierzących, wprowadzają ich w pamięć Boga i umożliwiają przejście od tego, co dawne, do tego, co nowe. Chrześcijanin odkrywa Boże działanie, przyjmuje je, żyje w głębokim spokoju i wdzięczności Bogu. Postawy te znajdują swą weryfikację w kolejnym kroku, jakim jest nawrócenie. Nawrócenie to należy pojmować najpierw jako zwrócenie się do Boga i otwartość na Jego łaskę. W drugiej kolejności zaś chodzi o moralną prze-

mianę życia, zgodnie z Jezusowym poleceniem: „idź i więcej nie grzesz”. Jezus nie zwalnia nas z nawrócenia, nie wybiela grzechu, lecz wzywając do przemiany życia, ocala grzesznika. Konieczność nawrócenia jest ciągle aktualna, ponieważ nadal jesteśmy obciążeni skłonnością do grzechu. Papież Franciszek wyjaśnia to następująco: „choć wraz z chrztem rozpoczęło się nasze wyzwolenie, pozostaje w nas niewytłumaczalna tęsknota za niewolnictwem. Jest to jakby przyciąganie do bezpieczeństwa rzeczy już widzianych, ze szkodą dla wolności” (Orędzie na Wielki Post 2024).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Eucharystia jest uobecnieniem misterium męki i śmierci Chrystusa, w których dokonało się nasze odkupienie i wyzwolenie: „«Nasz Zbawiciel podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił eucharystyczną Ofiarę swojego Ciała i Krwi, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalić Ofiarę Krzyża i tak powierzyć Kościołowi, umiłowanej Oblubienicy, pamiętkę swej Męki i Zmartwychwstania, sakrament miłosierdzia, znak jedności, więź miłości, ucztę paschalną, podczas której przyjmujemy Chrystusa, duszę napełniamy łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały»” (KKK 1323). Eucharystia jest duchowym lekarstwem uwalniającym od grzechów lekkich i zabezpieczającym przed ciężkimi. Prawda ta została wyrażona jasno w modlitwie nad darami: „Wysłuchaj nas, wszechmogący Boże, i przez tę Ofiarę oczyść z grzechów swoich wiernych, którym dałeś poznać prawdy chrześcijańskiej wiary”. Wiernych należy zatem wezwać do owocnego skorzystania z tej łaski oraz do uwielbienia Boga za Jego zbawczą pamięć o nas.

NIEDZIELA PALMOWA

„Wiem, że wstydu nie doznam” (Iz 50,7)

Ks. Radosław Karczewski

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Dzisiejszy dzień jest nijako „uwerturą” całego Wielkiego Tygodnia, stąd opisy uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy i Męki Pańskiej ukazują nam jak w soczewce wydarzenia, które będziemy przeżywać w najbliższym czasie. Na „ostatniej prostej” wokół Jezusa gromadzą się ludzie, którzy potrzebują wybawienia ze śmierci wiecznej, ale nadzieję pokładają w diametralnie różnych rzeczywistościach. Uczniowie, kładąc płaszcze przed przejeżdżającym Jezusem, „radośnie wielbią Boga za wszystkie cuda, które widzieli” (Ewangelia przed procesją z palmami), ale podczas Ostatniej Wieczerzy będą się kłócić, który z nich jest największy. Faryzeusze pokładają nadzieję w prawie, którego skrupulatne przestrzeganie ma im dać pewność sprawiedliwości przed Bogiem. Piłat będzie dbał przede wszystkim o swoją posadę, a Herod o tanią rozrywkę. Jedyne łotr powieszony z Jezusem na krzyżu zobaczy w Nim prawdziwego Mesjasza – wybawiciela. Jezus, choć wie, że czas Jego obecności w ciele na ziemi dobiega końca i doświadczy trwogi, wzrok ma utkwiony w celu – wola Ojca, by zbawić ludzi. Jest pewien, że Bóg go wspomaga, więc jest nieczuły na obelgi, dlatego też uczynił swą twarz jak głąz i nie zostanie zawstydzony (I czytanie). Słowa, które usłyszy łotr, są zaskakujące. Chociaż jemu nic się nie należało, chociaż był skazany na śmierć, to otrzymał życie wieczne, bo zwrócił się do Jezusa. Usłyszał wtedy piękną obietnicę: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze mną będziesz w raju” (Łk 23,43).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Św. Łukasz kreśli historię męki Jezusa w kontekście miłości Boga do ludzi. Krzyż dla tego ewangelisty jest sakramentem Bożego miłosierdzia, gdyż krew Chrystusa przelana na tym krzyżu gładzi wszystkie grzechy. Dlatego osoby biorące udział w dramacie męki są traktowane jakoś łagodniej, nie wyłączając wrogów Chrystusa. Łukasz nie wspomina np. o ucieczce uczniów z Getsemani, mówi natomiast o uzdrowieniu ucha odciętego słudze najwyższego kapłana, a Piłata trzykrotnie usiłuje „wybielić”. Po zaparciu się Piotra Jezus daje mu od razu sposobność do pokuty, rzucając nań bolesne spojrzenie, a rozciągnięty na krzyżu modli się za swoich prześladowców i oprawców. Tylko w Łukaszej relacji męki nawrócony łotr słyszy od Chrystusa słowa przebaczenia i otrzymuje zapewnienie zbawienia (B. Mokrzycki [red.], *Metanoείτε! Nawracajcie się!*). To, co przyniósł Jezus, umierając na krzyżu, było czymś całkowicie nowym: spotkaniem z Panem panów, spotkaniem z żyjącym Bogiem, a zatem spotkaniem z nadzieją mocniejszą niż cierpienia niewoli, przemieniającą od wewnątrz życie i świat (*Spe salvi*, nr 4). To doświadczenie dobrego łotra – nadzieja, która w sytuacji granicznej była większa niż on sam. Jej podstawą nie jest to, że nie miał już nic do stracenia, ale Osoba – Zbawiciel.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

„Wydając swego Syna za nasze grzechy, Bóg ukazuje, że Jego zamysł wobec nas jest zamysłem życzliwej miłości, która poprzedza wszelką zasługę z naszej strony” (KKK 604). Oznacza to zaproszenie do odpowiedzi na niezasłużoną łaskę poprzez wiarę, która przyjmuje Jezusa nie tyle jako dobrego towarzysza w drodze, doskonałego lekarza w chorobach, mądrego nauczyciela w zrozumieniu życia, najlepszego doradcy w sytuacjach problemowych, ale przede wszystkim Zbawiciela. Idziemy z Jezusem w procesji palmowej i na drodze krzyżowej, by, jak dobry łotr, całą naszą nadzieję złożyć w Nim, nie w swoich siłach, zabezpieczeniach, kontaktach, możliwościach. Taka postawa „radzenia sobie” wyraża się czasem w modlitwie, która jest rozumiana jako „ostatnia deska ratunku” – po tym, jak wyczerpały się wszystkie ludzkie możliwości, tylko Bóg może

pomóc. Cały Wielki Tydzień będzie praktycznym kursem składania siebie w ręce Ojca na wzór Jezusa.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Kościół pragnie w Wielkim Tygodniu nie tyle poruszyć jedynie nasze uczucia, ile pogłębić naszą wiarę. W celebracjach liturgicznych nadchodzącego tygodnia nie wspominamy po prostu tego, co zrobił Jezus, lecz zanurzamy się w samą tajemnicę paschalną, umierając i powstając wraz z Chrystusem (*Dyrektorium homiletyczne*, nr 77). Stąd liturgia prowadzi nas w kierunku zbudowania swojego życia wiary na pewnym fundamencie – Osobie Jezusa Chrystusa, przez śmierć którego budzi się w nas nadzieja życia wiecznego (modlitwa po Komunii). Od początku liturgii w znaku uznania własnej słabości wyrzekamy się wszelkich form samozbawienia, by całą nadzieję złożyć w Jezusie, „bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę” (Hbr 10,23).

TRIDUUM PASCHALNE

WIELKI CZWARTEK

**„Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym
i obchodzić go będziecie jako święto
dla uczczenia Pana” (Wj 12,14)**

Ks. Radosław Karczewski

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Liturgia słowa wspomina dziś dwie szczególne noce, po których wszystko się zmienia. Pierwszej nocy Anioł przeszedł przez Egipt, a krew baranka ocaliła Izraelitów, co ostatecznie przyczyniło się do dnia wyjścia z niewoli. Druga noc – to ta, w której Jezus został wydany, ustanowił pamiętkę nowego przymierza we krwi swojej i zabezpieczył ją przez polecenie sprawowania jej aż przyjdzie. W tę noc zarówno w Egipcie, w Wieczerniku, jak i tu, w kościele, Bóg przychodzi jako Ten, który służy człowiekowi zniewolonemu. „Nauczyciel” i „Pan” umywa nogi swoim uczniom. Ten, który przyznaje się do swoich uczniów przed Ojcem, umywa nogi temu, który się Go zaprze. Święty i Czysty umywa nogi człowiekowi, który jako jedyny czysty nie był. Objawia w ten sposób prawdziwą miłość – pokorną, znającą swoją wartość, cierpliwą, łaskawą, nie szukającą swego, nie unoszącą się gniewem, nie pamiętającą złego. Obie noce i ta dzisiejsza stają się pamiętką – wspomnieniem, które ma być celebrowane liturgicznie jako pamięć o Bożych dziełach, które trwają, nie staczając się w zapomnienie. Wyjście od egoizmu do miłości, od grzechu do wolności, od śmierci do życia trwa nieustannie.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

W biblijnym znaczeniu pamiątka nie jest tylko wspomnianiem wydarzeń z przeszłości, lecz głoszeniem cudów, jakich Bóg dokonał dla ludzi. W liturgicznej celebracji tych wydarzeń stają się one w pewien sposób obecne i aktualne. Tak właśnie rozumie Izrael swoje uwolnienie z Egiptu; za każdym razem, gdy obchodzi się Paschę, wydarzenia Wyjścia są uobecnianie w pamięci wierzących, by według nich kształtowali swoje życie (zob. KKK 1363). Jezus wraz ze swoim uczniami sprawuje paschę, której nadaje nowe znaczenie. To już nie tylko pamiątka Izraela, ale pamiątka Jego własnej śmierci i zmartwychwstania. Chleb praśny z symbolu pośpiechu staje się chlebem życia, ciałem prawdziwego baranka wydanego na śmierć. Krew to już nie tylko znak osłonięcia przed zagładą, ale znak nowego przymierza, w którym zostanie odpuszczony grzech, a właściwie: pokonany. Podczas Eucharystii wkraczamy w misterium krzyża i zmartwychwstania Jezusa, które przemieniają serca. Bóg, zgodnie z obietnicą, daje nowe serce i nowego Ducha. Nowy praśny chleb – Jego ciało i nowy znak krwi – Jego życie przemieniają naszą naturę, uzdalniając nas do nowego życia przykazaniem miłości.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Wspominanie wielkich dzieł Boga daje nadzieję, że jesteśmy włączeni w wielkie wyjście z tego, co nas ogranicza, zniewala, ku wolności dziecka Bożego. Skoro Bóg tak czyni od wieków, przez wiarę możemy spodziewać się, że dokona tego w naszym życiu. Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje „aż do końca”, do ostatecznego „wykonało się!” (por. J 13,1; 19,30). Kogo dotyka miłość, ten zaczyna intuicyjnie pojmować, czym właściwie jest „życie” (*Spe salvi*, nr 27). To życie dla Boga i bliźnich zgodnie z przykazaniem miłości na wzór Jezusa. Właściwie to zupełnie nowe życie, nowe relacje, nowy sposób patrzenia na świat. Naśladowanie Jezusa w Jego służebnej miłości także do tych, którzy zdają się nie odpowiadać na nią tak, jak byśmy chcieli, staje się sposobem realizacji prawdziwego wyjścia z niewoli egoizmu i egocentryzmu. Umyć nogi oznacza

dziś wyjść ze swojej strefy komfortu ku człowiekowi, który nie odpowie tym samym. W najlepszym przypadku może odpowiedzieć obojętnością. Często zaś odpowie zażenowaniem, czy nawet wrogością. To kochać mimo wszystko, nie czując się pokonanym, poniżonym czy odtrąconym.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Liturgia prowadzi nas do odkrycia, że: „Polecenie Jezusa, by powtarzać Jego gesty i słowa, «aż przyjdzie» (1 Kor 11,26), nie polega tylko na wspomnianiu Jezusa i tego, co On uczynił. Odnosi się ono do liturgicznej celebracji, przez Apostołów i ich następców, pamiątki Chrystusa, Jego życia, śmierci, zmartwychwstania i Jego wstawiania się za nami u Ojca” (KKK 1341). W ten sposób poznaliśmy miłość i poznajemy ją nieustannie. Bóg, sprawując swoje misteria, uzdalnia człowieka nie tylko do uczestnictwa, ale także do zjednoczenia z Nim. W ten sposób Jego Ciało za nas wydane umacnia nas, gdy je spożywamy, a Krew za nas wylana obmywa nas, gdy ją pijemy (prefacja). Bóg w tej liturgii nie tyle przypomina, co się wydarzyło, ile uobecnia i realizuje swoje obietnice. Dziś otrzymujemy nowe serce i nowego Ducha. Jesteśmy uzdolnieni do miłości, by wstawiać się za bliźnimi na całym świecie (modlitwa powszechna), a także do czynnej miłości służebnej wobec najbliższych.

WIELKI PIĄTEK

„Po udrękach swej duszy ujrzy światło
i nim się nasyci” (Iz 53,11)

Ks. Radosław Karczewski

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Na początku dzisiejszej liturgii kapłan będzie wspominał jakby w pigułce zasadnicze jej części. Jezus Chrystus niweczy śmierć, która weszła na świat przez grzech pierworodny i stała się udziałem każdego człowieka. Dopiero wszczęcie w Chrystusa i uświęcenie łaską Boga sprawia, że możemy upodobnić się do Niego poprzez pełnienie woli Ojca (por. modlitwę na rozpoczęcie). Na czoło wysuwa się opis męki Jezusa (Ewangelia), zapowiadanej już w pieśniach o cierpiącym słudze Jahwe (I czytanie). Chrystus przyszedł na świat, by objawić miłość Ojca oraz wypełnić Jego wolę: „by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4). To wyjątkowa logika, którą liturgia proponuje jako drogę do odkrycia i pełnienia woli Boga. Najpierw konieczne jest uznanie faktu, że Bóg chce dla nas jedynie dobra, bo sam jest miłością. Nie bez powodu Jezus odda swojego ducha w Jego ręce. Grzech pierworodny uniemożliwia nam doświadczenie miłości Boga, gdyż „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rz 6,23). Jesteśmy wobec tego bezsilni. Sprawiedliwie należy się nam śmierć. „Tak też nie jest wolą Ojca naszego, który jest w niebie, żeby zginęło jedno z tych małych” (Mt 18,14), dlatego posłał swojego Syna, by nas zbawił. Opis prorocztw z Księgi Izajasza jest świadectwem, że „bolesna śmierć Chrystusa nie była owocem przypadku w zbiegu nieszczęśliwych okoliczności. Należy ona do tajemnicy zamysłu Bożego” (KKK 599). Ponieważ jednak Jezus w swojej wcielonej Boskiej Osobie zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem, ofiaruje nam możliwość doświadczenia w Misterium Paschalnym. Powołuje swoich uczniów do wzięcia swojego krzyża i naśladowania Go w pełnieniu woli Ojca, ponieważ cierpiał

za wszystkich i zostawił nam wzór, abyśmy „szli za Nim Jego śladami” (1 P 2,21). Chce On włączyć do swojej ofiary odkupieńczej tych, którzy pierwsi z niej korzystają (por. KKK 618).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Dzisiejsza uroczystość objawia Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, jedynego Najwyższego Kapłana prawdziwego sanktuarium; Tego, który składa ofiarę i jest ofiarowany, który daje i jest dawany (por. KKK 1137). To wyjątkowa sytuacja w oczach Izraelitów. W pieśni o cierpiącym słudze Jahwe zostają objawione prawdy do tej pory nieobecne w tradycji żydowskiej. Pierwszą z nich jest ofiara z życia za grzechy ludzi. Sługa ma zgładzić swoją śmiercią grzechy całego narodu. „Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich” (Iz 53,6). Drugą wyjątkową prawdą jest intuicja zmartwychwstania, która sprawia, że przeżywający straszliwy opis cierpienia niewinnego sługi Boga może zauważyć wyjątkowość planu Bożego. Śmierć zostanie pokonana (por. *Dyktorium homiletyczne*, nr 47). Nadzieja zwycięstwa przebija w słowach: „Po udrękach swej duszy ujrzy światło i nim się nasyci” (Iz 53,11). W ten sposób naśladowanie Jezusa w Jego drodze pełnienia woli Ojca jest naznaczone ufnością, „gdyż stoi po mojej prawicy, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się moje serce i rozradował się mój język, także i moje ciało spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu” (Dz 2,25-27).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Plan Boży został zrealizowany w pełni w całym życiu Jezusa Chrystusa. On zaprasza swoich uczniów, by naśladowali Jego drogę także poprzez wzięcie krzyża co dnia, nie dla cierpienia, bo to jest już konsekwencją grzechu pierwородnego, ale dla zbawienia, które staje się dostępne przez oddanie się Ojcu. „Teraz Bóg objawia swoje oblicze właśnie w postaci cierpiącego, który dzieli dolę człowieka opuszczonego przez

Boga. Ten niewinny cierpiący stał się nadzieją – pewnością: Bóg jest i Bóg potrafi zaprowadzić sprawiedliwość w sposób, którego nie jesteśmy w stanie pojąć, a który jednak przez wiarę możemy przeczuwać. Tak, istnieje zmartwychwstanie ciała. Istnieje sprawiedliwość. Istnieje «odwołanie» minionego cierpienia, zadośćuczynienie, które przywraca prawo” (*Spe salvi*, nr 43). Wola Ojca, byśmy zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy, realizuje się poprzez naśladowanie Jezusa Chrystusa w ufności (por. KKK 520) wobec wszelkich przeciwności, szczególnie gdy na horyzoncie życia pojawia się doświadczenie bezsilności, opuszczenia, cierpienia. „Sami jesteśmy całkowicie niezdolni do tego, ale zjednoczeni z Jezusem i dzięki mocy Jego Ducha Świętego możemy Mu oddać naszą wolę i zdecydować się na wybór tego, co zawsze wybierał Jego Syn: czynić to, co podoba się Ojcu” (KKK 2825).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Sposób, w który możemy przeżyć dzisiejszą liturgię, znajdziemy w modlitwie powszechnej, w której modlimy się wraz z Jezusem w ogródcu za cały świat, decydując się na krok wiary ku pełnieniu woli Ojca. Usłyszymy modlitwę: „Wszchemogący, wieczny Boże, pociecho strapionych i mocy cierpiących, usłysz prośby tych, którzy w jakimkolwiek utrapieniu wołają do Ciebie, aby wszyscy mogli się radować, że doznali w swoich potrzebach Twego miłosierdzia” (modlitwa za strapionych i cierpiących). Takie skupienie się na towarzyszeniu Jezusowi w modlitwie pomoże nam odkryć radość przyszłej chwały w znaku i adoracji krzyża.

WIGILIA PASCHALNA

**„Wszyscy twoi synowie będą uczniami Pana,
wielka będzie szczęśliwość twych dzieci” (Iz 54,13)**

Ks. Radosław Karczewski

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Zgodnie z bardzo dawną tradycją ta noc powinna być czuwaniem na cześć Pana (Wj 12,42). Wierni, posłuszni upomnieniu Ewangelii (Łk 12,35n), trzymając w rękach zapalone świece, powinni być podobni do ludzi, którzy oczekują swego Pana, aby, gdy powróci, zastał ich czuwających i zaprosił ich do swego stołu (*Mszal rzymski*). Właśnie tej nocy Kościół wspomina (po dwu nocach w czytaniach Wielkiego Piątku) szczególne noce, w których ciemność została pokonana przez światło. Pierwsza, gdy Bóg oddzielił światło i ciemność na początku stwarzania, potem noc wiary Abrahama, która zajaśniała na górze Moria. W kolejnych czytaniach słyszymy o nocy rozświetlonej przez ognisty obłok chroniący Izraelitów uciekających przed Egipcjanami, a także o nocy rozproszenia narodu wybranego, który zbierze na powrót światło Ducha Bożego. Wszystkie te noce zapowiadają noc, którą do dziś nazywamy wielką. Tej to właśnie nocy Jezus uwalnia wszystkich wierzących w Niego na całej ziemi od zepsucia pogańskiego życia i od mroku grzechów, do łaski przywraca i gromadzi w społeczności świętych (por. orędzie wielkanocne). W Ewangelii, w przekazie Łukaszowym, przestraszone kobiety pochyliły twarze ku ziemi. Dwaj świadkowie chcą mieć pewność, że kobiety pojęły sens tego, co usłyszały, mówią im, by przypomniały sobie przepowiednie Jezusa, gdy jeszcze był w Galilei, a mianowicie, że Syn Człowieczy nie tylko musi zostać wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie. Kobiety, chociaż przelęknione, przypomniały sobie jego słowa. A wraz z przypomnieniem przychodzi zrozumienie, co tutaj prowadzi do wiary (P. Gadenz). Światło wiary rozprasza noc wątpliwości i każdą inną noc, która może się zdarzyć w życiu.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Zmartwychwstanie Chrystusa – i sam Chrystus zmartwychwstały – jest zasadą i źródłem naszego przyszłego zmartwychwstania. W oczekiwaniu na to wypełnienie Chrystus zmartwychwstały żyje w sercach wiernych. W Nim chrześcijanie „kosztują mocy przyszłego wieku” (Hbr 6,5), a ich życie zostało wprowadzone przez Chrystusa do wnętrza życia Bożego, aby już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał (por. KKK 655). Stąd dychotomia światła i ciemności, tak obecna w Biblii, staje się w dzisiejszej liturgii drogą odkrywania mocy Bożej. Obraz światła, ognia i płomienia służy w Piśmie Świętym do oddania wielkości Boga, który objawia się człowiekowi, przybliżając Jego naturę. Symbol ten ukazuje coś z samego Boga, stanowiąc jakby odbicie Jego chwały. Światłość słońca i ognia wskazują na obecność Boga, wytwarzając więź między obecnością Bożą i radosnym przeżyciem we wnętrzu człowieka, jakie ona wywołuje. Dlatego jasność będzie nosiła zwykle cechy przeżycia pozytywnego, upragnionego przez człowieka, które nadaje wzniosłości ludzkim uczuciom i myślom (ks. Machniak). Nic nie może tak umocnić naszej wiary i naszej nadziei, jak głębokie przekonanie wyryte w naszych duszach, że dla Boga nie ma nic niemożliwego. Jeśli nasz rozum przyjmie myśl o Bożej wszechmocy, z łatwością i bez żadnego wahania uzna to wszystko, co następnie przedstawi nam do wierzenia: to, co największe, najbardziej niezrozumiałe i najwznioślejsze, wykraczające poza zwyczajne prawa natury (zob. KKK 274).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Póki jest życie, jest nadzieja. Człowiek w naturalny sposób uważa śmierć za kres wszelkiej nadziei. Dzisiejszej nocy ludzka świadomość śmierci musi skonfrontować się z pustym grobem. Tu człowiek traci jedyną swoją niepowtarzalną pewność i staje przed niewiadomą, z której może wyjść jedynie przez przepowiadanie słów Jezusa i wspomnianie Jego dzieł, szczególnie Eucharystii. Nieustające wspomnianie potęgi światła, która okazuje się na tle nocy, sprawia, że żyjemy światłem Jego stworzenia, światłem zaszczepionej w nas wiary, światłem pewności obrony Bożej, światłem

Ducha Świętego, który tłumaczy życie i daje odwagę, by było prawdziwie Chrystusowe. Oznacza to w praktyce codzienności kształtowanie swojego myślenia przez decyzję nawrócenia. Chodzi o taki kształt pamięci, w której nieustająco wspominamy dzieła Boga żywego w naszym życiu. W ten sposób nie będzie to tylko wspomnienie, ale doświadczenie, z którego pochodzi nauka na przyszłość. To także podstawa nadziei, że skoro Bóg jest takim, jakim Go poznaliśmy, i działał w taki sposób, o jakim słyszemy w słowie Bożym, to będzie takim także, gdy pojawi się noc wiary, trudności, przeciwności, poczucia osamotnienia.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

„Drodzy bracia i siostry, w tę najświętszą noc, w którą nasz Pan Jezus Chrystus przeszedł ze śmierci do życia, Kościół wzywa swoje dzieci rozproszone po całym świecie, aby zgromadziły się na czuwanie i modlitwę. Jeśli tak będziemy obchodzić pamiątkę Paschy Pana, słuchając słowa Bożego i sprawując święte obrzędy, możemy mieć nadzieję, że otrzymamy udział w zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią i razem z Nim żyć będziemy w Bogu” (wprowadzenie w liturgię Wigilii). Liturgia światła na samym początku Wigilii Paschalnej daje nam doświadczenie zwycięstwa światła nad nocą. Wpatrujemy się w znak paschału – Jezusa zawsze zwycięskiego, „którego ciemność nie ogarnęła” (J 1,5). Znakiem przynależności do światła stanie się dziś odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, gdzie światłość wiary stała się naszym udziałem. Potrzebujemy nieustannie sobie o tym przypominać, by chodzić w światłości, by mieć współuczestnictwo z Kościołem oraz by krew Jezusa oczyszczała nas z każdego grzechu (por. 1 J 1,7). Następnie oświeci nas światło Jego słowa, byśmy rozpoznali Go żyjącego. Zjednoczenie się z Nim – Życiem przekształca nas w Życie. Stajemy się prawdziwie synami światłości i synami dnia.

UROCZYŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA

„Wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3,3)

Ks. Radosław Karczewski

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Dzisiejsza uroczystość jest celebracją przejścia do nowego życia, wprawdzie jeszcze w ciele, ale jest to życie wiary w Syna Bożego (por. Ga 2,20), ukryte z Nim w Bogu (II czytanie). Czytania wprowadzają nas w przestrzeń określania się pierwotnego Kościoła wobec szokującego faktu zmartwychwstania. Począwszy od dochodzenia do wiary w nie, poprzez głoszenie odkupieńczej śmierci Jezusa, aż po pierwotną katechezę przebóstwienia w Chrystusie. Św. Jan w swojej Ewangelii, w odróżnieniu od autorów synoptycznych, akcentuje wiarę bez widzenia. Dąży do uzmysłowienia swoim słuchaczom tego, że widzimy fakty, ale wierzymy w to, co one oznaczają. Pierwsi uczniowie i świadkowie wydarzeń paschalnych wierzą w Jezusa nie tylko dlatego, że widzieli Go zmartwychwstałego, ale też dlatego, że doświadczyli, co znaczy dla nich to, że On zmartwychwstał (Fausti). Dziś przyjmujemy ich świadectwo, ale jeszcze bardziej chcemy doświadczyć spotkania ze Zmartwychwstałym, by uświadomić sobie, ile Jego Pascha oznacza dla nas. Bez zmartwychwstania Jezusa losem człowieka jest „grób” z całym tragizmem jego symboliki (Fausti). Nadzieja rodząca się z przeżywania zmartwychwstania Jezusa jest czymś głębszym niż przecuciem. „(...) my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy” (Rz 8,23-25). Oznacza to wiarę, która wyraża się w nadziei na życie wieczne, którego już doświadczamy.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Zmartwychwstanie Chrystusa jest kulminacyjną prawdą naszej wiary w Chrystusa. Pierwsza wspólnota chrześcijańska wierzyła w nią i przeżywała ją jako prawdę centralną, przekazaną przez Tradycję, jako prawdę fundamentalną, potwierdzoną przez pisma Nowego Testamentu, przepowiadaną jako część istotna Misterium Paschalnego (KKK 638). Pusty grób jest założeniem wiary chrześcijańskiej, która stawia jako przeznaczenie nie śmierć, ale zmartwychwstanie. Człowiek, będąc cielesnym, ograniczony jest przez przestrzeń i czas, zajmuje pewne miejsce przez określoną liczbę dni. Ale granicą jego przestrzeni nie jest miejsce walki, ale przymierza z innymi, granicą jego czasu nie jest koniec wszystkiego, ale komunია jest jego początkiem (Fausti). „«Odkupienie», zbawienie, zgodnie z wiarą chrześcijańską, nie jest jedynie zwyczajnym wydarzeniem. Odkupienie zostało nam ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej terażniejszości” (*Spe salvi*, nr 1). A zatem w dzisiejszej uroczystości możemy nie tyle wspomnieć wyjątkową historię zmartwychwstania Jezusa, ile doświadczyć prawdziwego zmartwychwstania, gdyż Pan jest ze mną w mojej śmierci, aby wyzwolić mnie od lęku przed nią, od lęku, który trzyma mnie w niewoli przez całe życie (Dyk).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Poznać Boga – prawdziwego Boga – oznacza otrzymać nadzieję. Dla nas, którzy od zawsze żyjemy z chrześcijańską koncepcją Boga i przywykliśmy do niej, posiadanie nadziei, która pochodzi z rzeczywistego spotkania z Bogiem, jest już czymś, z czego niemal nie zdajemy sobie sprawy (*Spe salvi*, nr 3). Tymczasem codzienność, która nadal jest doświadczeniem naszych słabości wynikających z bycia grzesznikiem, może sprawić, że nadzieja stanie się jedynie sloganem, z którego nie rodzi się ufność i pokój. We wszystkich naszych „grobach”, w których pochowaliśmy już radość, pragnienie rozwoju, marzenia, doświadczenie szczęścia, Bóg chce odrzucić kamień i pieczęcie. Teraźniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli

jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi (*Spe salvi*, nr 1). Bóg pragnie nadać nam sens – cel – znaczenie, któremu możemy poświęcić nowe życie dziecka Bożego. Będzie nim zawsze w jakiejś formie miłość, która jest siłą żywotną nowo narodzonych przez wiarę. Dziś poprzez pełne zaufanie Temu, który dał obietnice, ma w nas zmartwychwstać wszystko to, co dawało poczucie sensu: „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Jeśli jest prawdą, że Chrystus wskrzesi nas „w dniu ostatecznym”, to jest także prawdą, że w pewien sposób już jesteśmy wskrzeszeni z Chrystusem. Istotnie, dzięki Duchowi Świętemu życie chrześcijańskie jest uczestnictwem w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa już na ziemi (zob. KKK 1002). Liturgia pozwala nam przeżyć tę prawdę, przygotowaliśmy się do tego dnia przez czterdziestodniową pokutę, sakramentalne zmartwychwstanie w spowiedzi i szczególne towarzyszenie Jezusowi w ostatnich dniach. Zachwyty nad tym, że grób naprawdę jest pusty, ma się przerodzić w ufność wobec Bożego planu przeobstwienia nas. Dzieje się to właśnie w tej liturgii. Modlimy się dziś słowami: „Boże, Ty w dniu dzisiejszym przez Twojego Syna pokonałeś śmierć i otworzyłeś nam bramy życia wiecznego, spraw, abyśmy obchodząc uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, zostali odnowieni przez Ducha Świętego i mogli zmartwychwstać do nowego życia w światłości” (kolekta). Wyrazem takiej postawy ma być dziś przyswojenie z wiarą Boga, który niejako „od środka” przemieni nas w Siebie.

OKRES WIELKANOCY

II NIEDZIELA WIELKANOCY – NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

**„Podnieś tutaj swój palec i zobacz
moje ręce” (J 20,27)**

Ks. Michał Orzoł SAC

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Grób, w którym leży ciało Jezusa, może być dla ucznia Jezusa źródłem beznadziei. Pusty grób natomiast to źródło nadziei. Jezus pokonujący śmierć wyzwala z niewoli lęku i prowadzi do spotkania z Nim samym w Wieczerniku. Jezus prowadzi uczniów z doświadczenia pustego grobu do Wieczernika, aby tam objawić się jako Zwycięzca Śmierci. Gdy św. Tomaszowi pokazuje swoje rany, to niejako zaprasza go do głębi relacji z Nim. Swoje rany pokazuje się przecież tylko osobie najbliższej. Pokazanie swoich ran to dowód zaufania Boga człowiekowi, mimo że przecież to człowiek te rany zadał. W taki sposób Chrystus pokazuje, że Jego miłość jest większa niż ludzki grzech. Dzieło Misterium Paschalnego homilista może przedstawić jako owoc miłosierdzia Bożego. Wśród otwartych ran jest rana serca. Bogu na widok cierpiącego człowieka „poszerza się serce”, a w Synu to serce pęka. Człowiek nie jest więc w cierpieniu samotny. Bóg nie tylko towarzyszy, ale wręcz to cierpienie bierze na siebie. Dlatego też, nawet po swoim zmartwychwstaniu, Jezus staje przed uczniami z „pękniętym sercem”.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Jezus przychodzi ze swoimi ranami, aby leczyć duchowe rany spowodowane grzechem egoizmu, braku miłosierdzia który objawia się jako: zabieganie tylko o własne korzyści, obojętność na krzywdę ludzką, stawianie na pierwszym miejscu przyjemności, brak solidarności z tymi, którzy są słabi. To skupienie na sobie prowadzi do wewnętrznej pustki i poczucia braku sensu. Do takiego „pustego” człowieka przychodzi Zmartwychwstały, który chce tę pustkę wypełnić. Przyglądając się tekstowi Ewangelii, można mieć wrażenie, że chodzi tutaj o dotknięcie ran przez Tomasza. Ale jest odwrotnie – to Jezus dotyka ran człowieka i je oczyszcza. To Jego dotknięcie daje pewność, że On jest blisko człowieka w każdym jego doświadczeniu. Doświadczenie spotkania ze Zmartwychwstałym prowadzi do „śmierci starego człowieka”, a narodzin nowego – pełnego Ducha Świętego i radości, z niewiary do wiary żywej i pełnej radości, z bycia niewolnikiem grzechu do bycia dzieckiem Bożym. Taki obraz Kościoła przedstawia I czytanie. Po śmierci następuje życie. To odwrócenie porządku istniejącego w naturze jest możliwe tylko i wyłącznie dzięki mocy Ducha Świętego. Dlatego też pierwszym darem Zmartwychwstałego jest dar Ducha Świętego. Tchnienie, które wydał w momencie swojej śmierci, jest tym samym tchnieniem, którym Jezus obdarza uczniów zamkniętych w Wieczerniku w dzień Jego zmartwychwstania.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Skoro Jezus streścił w sobie historię każdego pojedynczego człowieka, to zadaniem człowieka wierzącego jest przeżyć w sobie całe życie Jezusa, zwłaszcza te momenty, kiedy pochyla się On nad bezbronnymi i potrzebującymi pomocy. „Wyobraźnia miłosierdzia” to zdolność widzenia potrzeb człowieka, nie tylko tych wypowiedzianych, ale również tych, których drugi człowiek sam nie dostrzega, lub tych, których boi się wyrazić na głos. Chrześcijanie stali się wspólnotą, bo widzieli siebie nawzajem. Nasze drzwi, które być może są „zamknięte z obawy” (J 20,19) przed tym, co nieznane, służą do tego, aby przez nie wyjść do tych, którzy potrzebują naszej pomocy, a być może boją się albo nie potrafią o nią poprosić. Homilista

może wskazać, że przechodzenie przez zamknięte drzwi można odczytać jako zaproszenie do odnowienia relacji z tymi, którzy myślą inaczej niż ja, z tymi, którzy mają inne poglądy, którzy być może podjęli takie decyzje życiowe, które oddalają ich od Boga. Każdy „nowy człowiek” jest wezwany do spotkania także z nimi. Wyobraźnia miłosierdzia nie pozwala izolować się od świata.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

W czasie liturgii ma miejsce niezwykła wymiana. Dzięki wzajemnemu dotknięciu uczestnik liturgii daje Bogu swoje grzechy, a On w zamian daje łaskę pokoju, miłosierdzia, radości, łagodności. On jest w stanie przemienić wszystko, co człowiek złoży na ołtarzu. Dlatego też warto, aby homilista pokazał zaproszenie Jezusa do dotknięcia Go jako wezwanie skierowane nie tylko do Tomasza, ale również do każdego uczestnika celebracji eucharystycznej. Jezus bowiem nie tylko pozwala, ale naprawdę chce być dotknięty przez człowieka w Komunii Świętej. O tym silnym pragnieniu Boga, który chce być spotkany przez człowieka, wskazują pocałunki ołtarza i lekcjonarza. To gesty miłości. W końcu następuje też najważniejszy pocałunek – świętej Hostii. Spotkanie z Jezusem w Eucharystii jest źródłem pokoju. Człowiek z powodu grzechu tak naprawdę nigdy nie powinien stać przed Bogiem, a okazuje się, że nie tylko przed Nim stoi, ale się Nim karmi. Ta łaska jest owocem Bożego miłosierdzia.

III NIEDZIELA WIELKANOCY

„Chodźcie, posilcie się!” (J 21,12)

Ks. Michał Orzoł SAC

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Ten, który o poranku został wyrwany Otchłani i mocy śmierci, przychodzi o brzasku dnia do swoich strudzonych uczniów jako światło wśród ciemności (por. J 1,5). Chce być nie tylko Tym, który zleca im misję, ale przede wszystkim Tym, który jest źródłem siły i owocności tej misji. Naprzeciw Jezusa z przebitym z miłości sercem staje grzesznik, który ma serce zmiążdżone z powodu grzechu. W Ewangelii tym grzesznikiem jest Piotr, a dziś tym grzesznikiem jest uczestnik liturgii. Homilista powinien ukazać, że całe życie ma być walką o to, aby serce grzesznika stało się jak serce Jezusa. Jeśli ma być poranione, to tylko z powodu miłości, a nie z powodu grzechu. Dar przebaczenia, który otrzymuje Piotr, uzdalnia go do służby z miłości i bez lęku. Apostoł w końcu staje się wolnym człowiekiem, gdy odkrywa, że nie musi się opierać na swoich talentach i sile, ale na mocy Jezusa. Jezus jako Baranek Paschalny chce przywrócić właściwą relację dziecka ze swym Ojcem, dlatego też zaprasza wierzących do wspólnego posiłku, do Eucharystii – wielkanocnego sakramentu, który ma doprowadzić do wiecznej uczty wokół tronu Baranka. Gdy zwraca się do uczniów: „dzieci”, chce podkreślić swoją troskę o najsłabszych. Apostołowie, a także wszyscy uczniowie Jezusa, również uczestnicy liturgii, nie tylko są dziećmi, co wręcz duchowymi niemowlętami. Jezus wie dobrze, że ich życie się dopiero zaczyna. Duch, którego im dał, nie przywrócił im dawnego życia, ale pozwolił im wejść w życie Jezusa.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

„Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5,9), a więc ten, który otrzymał łaskę przebaczenia zdrady, staje się głosicielem miłosiernej miłości Boga. Działanie tej łaski można dostrzec w odważnym wyznaniu prawdy o Jezusie jako Dawcy Życia wobec Sanhedrynu. Z pewnego siebie apostoła stał się pewnym Boga człowiekiem. To przestawienie biegunów czyni z niego człowiekiem nadziei. Homilista może ukazać tutaj problem, jakim jest ukryte bałwochwalstwo, gdzie człowiek sam siebie uznaje za źródło swojego szczęścia, gdy na swojej sile, umiejętnościach, talentach, ciężkiej pracy opiera swoją przyszłość. Takie podejście prowadzi do nieustannego lęku o przyszłość, wzmacnia pychę, odwraca od Boga. Tymczasem Zmartwychwstały czekający na brzegu pokazuje, że Bóg wyprzedza prośby uczniów i nigdy nie pozostawi ich ani samych, ani głodnych (por. Mt 28,20; J 6,51). Problemy z wyciągnięciem sieci mogą być obrazem obfitości Bożej łaski, której owocność wynika z posłuszeństwa słowu wypowiedzianemu przez Jezusa. Jezus nie chce być tylko obserwatorem rzeczywistości ludzkiej, ale chce, aby w człowieku dokonano się Jego zwycięstwo: łaski nad grzechem, miłości nad nienawiścią, życia nad śmiercią, dobra nad złem. Liturgia słowa pokazuje, że spożywanie Baranka paschalnego jest składaniem najwyższego świadectwa o Jego śmierci i powstaniu z martwych.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Fakt, że to sam Chrystus przygotowuje posiłek, wskazuje na przyjęcie przez Niego roli głowy rodziny, dobrego gospodarza, bądź – tak jak podczas Ostatniej Wieczerzy – postawy sługi. Chleb i ryba są podstawowym pokarmem rybaków, więc są one tu symbolem wchodzenia Boga w codzienność człowieka. Naśladowanie Jezusa ma więc też przede wszystkim odbywać się w codzienności. W Polsce nie ma dzisiaj konieczności przelewania krwi chrześcijan za wiarę. Jednak nie zmienia to faktu, że wyznawca Chrystusa zmartwychwstałego jest powołany do oddawania swojego życia dla braci. Może to robić przez rezygnację z nieuczciwego zysku, przez łagodność, pokorę, pracowitość i poświęcenie dla innych.

Świadczenie o Bogu codziennym życiem przez długie lata może być o wiele trudniejsze niż jednorazowy akt męczeństwa. Prawdziwe świadectwo chrześcijańskiego życia i naśladowania Zmartwychwstałego ma miejsce wtedy, gdy cały świat mówi: „nie warto”.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Wezwanie Jezusa: „Chodźcie, posilcie się!” (Łk 21,12) jest wskazówką dla wierzących w Chrystusa czytelników Ewangelii, że od Eucharystii powinna zaczynać się każda misja, także misja rybaka ludzi (por. Łk 5,10). Ona ma być źródłem mocy ucznia Jezusa. Skoro do wspólnego stołu nie zaprasza się wroga, ale przyjaciela, to oznacza, że Eucharystia jest nie tylko miejscem zobaczenia Boga, ale także miejscem doświadczenia Jego miłosiernej miłości.

Liturgia, o której słyszymy w II czytaniu, kończy się aklamacją: „Amen”. To samo słowo wypowiedane na końcu każdej liturgii nie jest jej zakończeniem. To „Amen” jest dynamiczne i w codziennym życiu każdy wierzący dalej niesie w sobie Zmartwychwstałego i dalej Go uwielbia. Jezus bowiem jest cały czas obecny pośród swojego ludu. Bez względu na historię życia, człowiek wierzący, tak jak Piotr, po spotkaniu z Barankiem na Eucharystii staje się nowym człowiekiem. Po przyjęciu daru przebaczenia powołany jest do posłuszeństwa Bogu i głoszenia Dobrej Nowiny o życiu w wolności dzieci Bożych.

IV NIEDZIELA WIELKANOCY

„Nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie
ich z mojej ręki” (J 10,28)

Ks. Michał Orzoł SAC

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Liturgia wyraźnie ukazuje Chrystusa jako Baranka-Pasterza, który chce dać swoim owcom życie wieczne. Tym życiem wiecznym jest wejście w intymną relację miłości, jaka jest między Ojcem i Synem. Wejście w tę relację ma bardzo konkretne konsekwencje. Człowiek żyjący do tego momentu w głębokim lęku z powodu swojej przeszłości, w niezrozumieniu swojej teraźniejszości i w niepewności o swoją przyszłość, nagle może doświadczyć ogromnej mocy Tego, który zawsze jest. I żadne doświadczenia przeszłe, teraźniejsze ani przyszłe nie są w stanie wyrwać go z ręki Pasterza. Wprawdzie nie można powiedzieć, że relacja Syna Bożego z Ojcem jest identyczna z tą, jaka łączy Go jako Pasterza ze swymi owcami. Jest ona jednak w pewnym sensie wzorem zjednoczenia z własnym stadem, a jednocześnie motywem ich wzajemnej miłości. Ponadto zjednoczenie to nie jest rzeczywistością bierną, lecz zakłada stały postęp i rozwój. Dlatego homilista powinien ukazać relację ucznia z Dobrym Pasterzem jako ciągle szukanie głębi w relacji z Nim samym i pozostałymi członkami owczarni (por. KKK 754). Homilista może pokazać związek Liturgii słowa tej niedzieli z poprzednimi, ponieważ według niektórych egzegetów chrystofanie paschalne łączy obraz Jezusa Dobrego Pasterza. Uczniowie-owce po męce rozproszyli się pełni lęku, ale Jezus-Pasterz przyprowadza zagubione owce do zagrody. Przychodzi do nich, woła ich po imieniu i towarzyszy im w ich drodze. Tak jest chociażby w wypadku uczniów zdążających do Emaus (Łk 24,13-33) czy też Tomasza (J 20,25).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Człowiek każdego czasu doświadcza przeciwności życia, takich jak: głód, pragnienie, wyczerpanie, płacz, osamotnienie. Czasami są to doświadczenia fizycznych braków, czasami doświadczenia duchowych głodów, pragnień, które bez znajomości Pasterza są zaspokajane w taki sposób, który zaspokojenia nigdy nie da. Wręcz przeciwnie, zwiększa tę nie do końca zrozumianą pustkę. Dlatego też Dobry Pasterz wzywa swoje owce, aby te, idąc za Jego głosem, odnalazły źródło zaspokojenia tych pragnień. Wszelkie działania Zmartwychwstałego ukazują Go jako troskliwego Pasterza, który nieustannie przypomina o Bożej obecności i opiece, zaprasza do udziału w przymierzu, dającym wolność dziecku Bożemu, oraz jest znakiem nadziei na kolejne boskie interwencje w życiu człowieka.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Nawrócenie polega na słuchaniu głosu Pasterza i posłuszeństwie temu głosowi. Skoro Pasterz oddał swoje życie za braci, to i nam zostało powierzone to zadanie. Mamy naśladować Jezusa zarówno w życiu, jak i w śmierci. Czasami bowiem posłuszeństwo głosowi Pasterza wiąże się z „wielkim uciskiem”, cierpieniem często niezrozumiałym. Trwanie w jednej owczarni jest okazją dla kaznodziei do kształtowania duchowości komunii, a więc zdolności odczuwania więzi z bratem w wierze, postrzegania go jako „kogoś bliskiego”, dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim darem Bożym, dar nie tylko dla brata, który bezpośrednio go otrzymał, ale także „dar dla mnie” i dar dla wspólnot życia codziennego. Psalm responsoryjny dopowiada, że Panu należy służyć z weselem. Trwając w nadziei charakterystycznej dla ludzi, którzy spotkali Zmartwychwstałego, można bez obaw swą uwagę i siły skierować nie tylko na swoje problemy dnia codziennego, ale i na wielbienie Boga.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

W liturgii Bóg umieszcza zarówno całe życie swojego Syna, jak i życie każdego wierzącego. Dlatego każde „Amen” wypowiedziane w czasie Eucharystii jest wielokrotnie potwierdzaną zgodą z wolą Ojca, którą do źródła życia może prowadzić „wielki ucisk”. Podobnie gdy odmawiana jest Modlitwa Pańska, a w niej padają słowa: „bądź wola Twoja” – wtedy również uznajemy wolę Pasterza nad naszą. Warto, aby homilista zaznaczył, że człowiek jest powołany do wolności, a w tej wolności do takiej miłości, gdzie wola Tego, którego się kocha, staje się wolą tego, który kocha. Słowa kapłana, które wypowiada tuż przed udzieleniem Komunii Świętej: „błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego ucztę”, są uobecnieniem głosu Pasterza, który wzywa owce, aby idąc za Nim, wytrwali w wierności, zwłaszcza gdy przyjdą dni ciemne, gdy pojawi się to, co po ludzku trudne i niezrozumiałe. Uczeń-owca idzie za swoim Pasterzem. Uczestnik liturgii nie wie, dokąd zaprowadzi go zgoda na wolę Ojca, ale wie, że prowadzić go będzie głos Pasterza, a to powinno wystarczyć.

V NIEDZIELA WIELKANOCY

„I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci
już nie będzie” (Ap 21,4)

Ks. Michał Orzoł SAC

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

„(...) począwszy od piątej niedzieli wielkanocnej dynamika czytań przesuwa się z celebracji zmartwychwstania Pańskiego na przygotowanie do kulminacji okresu Wielkanocy – nadejście Ducha Świętego w Pięćdziesiątnicę” (*Dyrektorium homiletyczne*, nr 55). Stąd też homilista może zwrócić uwagę, że podstawowym motywem wszystkich czytań jest temat miłości, która tworzy prawdziwą jedność między Ojcem, Synem, Duchem i wspólnotą Kościoła. Warte zauważenia jest to, że Chrystus daje „nowe przykazanie” w kontekście zdrady Judasza i zapowiedzi zdrady Piotra. To element uwielbienia Jezusa, który dokona się w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Jezus mówi o wzajemnej miłości, gdy doświadcza braku miłości. Doświadczenie braku obecności Jezusa nie jest rzeczywistą utratą kontaktu, lecz czasem zrodzenia uczniów jako Jego „dzieci” (J 13,33). Śmierć Jezusa na krzyżu nie jest błędem Jezusa czy dowodem na nieskuteczność Jego nauki. Wręcz przeciwnie – jest jej najgłębszym potwierdzeniem. Miłość, o której mówi, jest bowiem bezinteresownym i całkowitym darem ze swojego życia. Nadzieja nowego świata opiera się na przekonaniu, że to właśnie w taki sposób dokonuje się przemiana tego świata – nie za pomocą władzy, wojen, spisków, przemocy czy wykorzystywania, ale za pomocą miłości wzajemnej. Każdy czyn zrodzony z miłości jest też świadectwem o Nim samym, bo przecież „po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami”. Dzięki śmierci na krzyżu Bóg staje się w sposób ostateczny „Bogiem z nimi”, dając nadzieję nie tylko na lepsze jutro, ale również na lepsze dziś.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

II czytanie ukazuje głębokie pragnienia każdego człowieka, aby dokonała się przemiana obecnego świata, aby zło zostało przewyciężone. Te pragnienia mogą towarzyszyć współczesnemu człowiekowi w sposób szczególny, bo zwłaszcza teraz można mieć przeświadczenie, że zło ma przewagę – konflikty zbrojne, które dzieją się tuż obok nas, groźba, że wojna stanie się także i naszą codziennością, rozdarcia społeczne i polityczne, silne podziały nie tylko między narodami czy partiami politycznymi, ale również podziały wśród członków jednej rodziny. To wszystko rodzi lży i śmierć (zob. Ap 21,4). Tymczasem liturgia przypomina człowiekowi żyjącemu w lęku, że śmierć została już pokonana. Przemiana tego świata nie dotyczy tylko czasów ostatecznych, ale już teraz poprzez realizację przykazania miłości człowiek wierzący może doświadczyć „nowego nieba i nowej ziemi” (Ap 21,1).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Miłość Chrystusa objawiona na krzyżu przemienia ludzką codzienność, w której ma nie być „ani żałoby, ni krzyku, ni trudu”. Gdy wierzący doświadcza takiej miłości, która jest silniejsza niż śmierć, rodzi się w nim pragnienie współpracy z Chrystusem aż do chwili, gdy Jego miłość zatryumfuje w sposób ostateczny. Już dziś zaczyna się nowe stworzenie. Dziś jest pierwszy dzień „nowego nieba i nowej ziemi”. Droga do tego ostatecznego tryumfu Chrystusa wieść może przez „ucisk”. Człowiek wierzący jest wezwany do tego, aby wszelkie trudy odczytywać jako realizacja wzajemnej miłości, a nie jako zwycięstwo zła i grzechu. Św. Szczepan, kiedy umierał, widział „niebo otwarte” (Dz 7,56), tymczasem obserwując świat, można powiedzieć, że częściej doświadcza się „piekła otwartego”. Jest mnóstwo zła wokół nas, jest mnóstwo zła w nas. Jesteśmy ranieni i ranimy. Nienawidzą nas i nienawidzimy. Jesteśmy oczerniani i oczerniamy. Jesteśmy okłamywani i sami kłamiemy. Mamy otwarte piekło na nasze życzenie. Ale dzięki łasce Bożej mamy też niebo otwarte. Otwarte piekło jest głośniejsze od otwartego nieba. Mimo tej krzykliwej oferty zła człowiek wierzący jest powołany do cichego i pokornego okazywania miłości wzajemnej. To

umieranie z miłości bardzo często objawia się w drobnych dziełach świadczonych zarówno osobom najbliższym, jak i osobom zupełnie obcym.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Dzięki śmierci Chrystusa „morza już nie ma” (Ap 21,1). To morze jest symbolem zła obecnego w świecie. Bóg, który pokonuje zło, postanawia pozostać z człowiekiem, który ma budować „nową ziemię”. Chce być „Bogiem z nimi”. Miejscem, gdzie już teraz możemy doświadczać, że „śmierci już nie będzie”, jest Eucharystia. To miejsce, gdzie króluje życie. Tutaj nawet uczestniczenie w śmierci Jezusa jest odkryciem prawdy, że śmierci już nie ma. Umierając, uczeń Jezusa tak naprawdę zbliża się do życia, które się nie kończy. Jesteśmy obywatelami nieba, ale jeszcze nie jesteśmy jego mieszkańcami. Przyjmowanie Komunii Świętej pozwala zwalczyć ten dysonans, którego doświadczamy, wiedząc, że śmierć została już pokonana, jesteśmy powołani do budowania „nowej ziemi”. Jednocześnie bardzo mocno doświadczamy „starej ziemi”, bo obarczają nas skutki grzechu.

VI NIEDZIELA WIELKANOCY

„A świątyni w nim nie dojrzałem: bo jego świątynią jest Pan Bóg wszechmogący oraz Baranek” (Ap 21,22)

Ks. Michał Orzoł SAC

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Texty Liturgii słowa szóstej niedzieli wielkanocnej mają bardzo silny akcent pneumatologiczny. W czytaniach pojawia się osoba Ducha Świętego, który jest ukazany jako podmiot wydarzeń paschalnych. Uczniowie w Wieczerniku, podczas Ostatniej Wieczerzy, są przerażeni nadchodzącymi wydarzeniami. Dlatego Jezus w swojej mowie pożegnalnej tłumaczy im, jak będzie wyglądała przyszłość po Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Zapowiada, że będzie to czas Kościoła i Ducha Świętego oraz oczekiwania na Jego powtórne przyjście. Powraca temat intymnej relacji z Jezusem. Znajomość Jezusa ma wymiar osobowy i mistyczny. Chodzi tu o życie w miłości z Jezusem, a przez Niego i z Ojcem: „(...) Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14,23). Jezus następnie zapowiada Ducha Parakleta, który ma kontynuować objawienie Syna. Ta kontynuacja ma polegać na interpretacji i aktualizacji słowa, dzieła i osoby Jezusa. Słowo „Paraklet” oznacza rzecznika, obrońcę. Paraklet staje się więc dla wierzących przewodnikiem i obrońcą, który nie pozwoli, by Kościół zginął pod naporem prześladowań i sił wrogich Chrystusowi. Duch nie jest biernym „lokatozem” duszy, ale jest Tym, który prowadzi uczniów Jezusa tą samą drogą, którą przeszedł ich Mistrz. Dar wiary, z którym przyjdzie Paraklet, prowadzi do przyjęcia daru pokoju, którym Jezus pragnie obdarzyć swoich uczniów.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Kościół potrzebuje żywej obecności Ducha Świętego, który będzie przypominał i wciąż na nowo interpretował słowa, osobę i dzieło Chrystusa. Jest to szczególnie potrzebne w obliczu wszechobecnego relatywizmu na polu moralności i teorii poznania, antropologii bez Boga, obojętności religijnej czy też coraz powszechniejszej obojętności etycznej. To wszystko może budzić lęk wśród tych, którzy chcą być wierni nauce Jezusa, ale boją się zbłądzenia. Duch Święty ma za zadanie ożywić Jezusa, aby Jego Osoba nie była tylko wspomnieniem wydarzeń minionych, ale kimś ciągle obecnym w Kościele i w życiu swoich wiernych. W czasach starotestamentalnych tej obecności Izraelici doświadczali w Miejscu Najświętszym. Teraz jednak, dzięki mocy Ducha Świętego, ta Boża obecność staje się doświadczeniem osobistej relacji miłości z Ojcem i Synem. II czytanie pokazuje, że w świętym mieście Jeruzalem świątyni nie będzie, bo będzie nią „Pan Bóg Wszechmogący i Baranek”. Wybierają oni formę bezpośredniego kontaktu z ludźmi.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Owocem przemiany człowieka paschalnego jest przemiana codzienności, która będzie odtąd opierała się na miłości w mocy Ducha Świętego. Skoro słowa św. Pawła: „teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20) odnoszą się do człowieka paschalnego, to staje się on sam w sobie „sakramentem Boga”, dzięki któremu ratuje on swoje człowieczeństwo, trwając w nadziei życia wiecznego. W przepowiadaniu należy zatem dodać wiernym odwagi i wiary, aby podjęli współpracę z Duchem Świętym, aby dali Mu „porwać się” w konkretnie swej egzystencji. Uczestnicy zgromadzenia liturgicznego powinni współdziałać z Duchem Świętym w uśmiercaniu w sobie skłonności „starego człowieka” (por. 1 Kor 15,31), tak aby dokonywała się w nich zasada stopniowego, duchowego wzrostu.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Jezus chce, aby Jego uczniowie osiągnęli obfitość i pełnię (por. Jr 13,19), aby byli wolni od lęku. Wszystko, co się kryje pod terminem „pokój”, staje się udziałem uczniów, których Jezus nawiedza w Wieczerniku po swoim zmartwychwstaniu, i udziałem uczestników liturgii, którzy te słowa słyszą. Jezus, mówiąc o przekazaniu pokoju, chce oznajmić, że daje nam samego siebie. Dar pokoju to dar obecności. Warto zwrócić tu uwagę, że jednym z pierwszych owoców zmartwychwstania Jezusa jest dar pokoju. Przenika on uczniów i sprawia, że wszelkie pytania tracą sens. Oni wiedzą, że otrzymali wszystko, czego potrzebowali: pokój, radość, Ducha Świętego, zdolność przebaczenia i cel życia – misję, którą powierzył im Jezus. Takie same dary Jezus przygotował w Eucharystii. Słowo „pokój” pojawia się tego dnia w liturgii 9 razy, można więc powiedzieć, że „pokój” przenika całą celebrację. Pragnieniem i dziełem Ducha Świętego jest to, aby uczestnicy zgromadzenia liturgicznego żyli życiem Chrystusa zmartwychwstałego (por. KKK 1091). W uczestnikach zgromadzenia liturgicznego przy pomocy Ducha Świętego ma się dokonać to, co dokonało się w Chrystusie. Jak mówi Katechizm, przekształcająca moc Ducha Świętego w liturgii przyspiesza przyjście Królestwa i spełnienie się misterium zbawienia (por. KKK 1107). W taki sposób każdy naśladowca Chrystusa staje się także naśladowcą Jego drogi, którą jest Misterium Paschalne. Wierny uczestniczy w „śmierci grzechu”, która jest ukazana przez symbolikę łamania hostii. W celebracji liturgicznej Duch Święty Ożywiciel sprawia, że martwy chleb staje się żywym Ciałem Chrystusa, a wino staje się zbawienną Krwią Chrystusa. Homilista powinien zaznaczyć, że zmartwychwstały Chrystus chce się wcielić w uczestnika liturgii mocą Ducha Świętego przez przyjęcie daru Eucharystii.

UROCZYSTOŚĆ WNIĘBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO

„Oto Ja ześlę na was obietnicę
mojego Ojca” (Łk 24,49)

Ks. Damian Chrzanowski

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Cykl liturgiczny C na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przedstawia nam dwie relacje z Łukaszkowych Dziejów Apostolskich o powrocie Jezusa Chrystusa do Ojca. Jest jedna scena w Ewangelii, która mówi o Panu prowadzącym uczniów „aż do Betanii (...) i został wzięty do nieba”. Inna, bardziej rozbudowana narracja niebiańskiego przejścia Pana w Dziejach Apostolskich (obowiązkowa przez wszystkie trzy lata cyklu liturgicznego), jest pełna aniołów zwracających się do mieszkańców Galilei z prowokacyjnym pytaniem i obietnicą: „Czemu stoicie i patrzycie w niebo? Ten Jezus, który został wzięty od was do nieba, powróci tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba” (I czytanie). Słowa refrenu psalmu responsoryjnego: „Pan wśród radości wstępuje do nieba” bezpośrednio wiążą się z tajemnicą dnia dzisiejszego, podkreślając rzeczywiste panowanie Boga w historii nieba i ziemi. Tajemnica wniebowstąpienia jest nie tylko zapowiedzią i antycypacją powtórnego przyjścia Chrystusa, ale stanowi również potwierdzenie zapowiedzi zesłania Ducha Poczyszyciela. „Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę” (Hbr 10,23).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Wniebowstąpienie Pana stawia przed wspólnotą kilka propozycji wiary. Przyjmujemy oczywiście jako formułę wyznaniową, że Chrystus wstąpił do nieba i siedzi po prawicy Ojca. Ponadto wierzymy, że ten sam Chrystus

przyjdzie ponownie, tak jak ludzie z Galilei widzieli Go wstępującego do nieba. Wreszcie, tam, gdzie On poszedł, mamy nadzieję podążać, pewni, że podążamy tam, gdzie On, nasza Głowa i Założyciel, poszedł wcześniej (por. prefację). Głoszenie o wniebowstąpieniu Pana może być abstrakcyjne, tak że wspólnota, zalana spekulacjami teologicznymi i wyznaniem wiary, naprawdę zastanawia się, co to ma wspólnego z nimi tu i teraz. Oto usłyszeliśmy, że Pan wstąpił do nieba. Zastanawiamy się więc nad tym, w co wierzymy. I choć zatrzymuje nas tutaj słabość ciała, to jednak dążmy za Jezusem krokami miłości. Nie udaremni naszego pragnienia Ten, który je dał, Jezus Chrystus, Pan nasz (Grzegorz Wielki). Moglibyśmy na to odpowiedzieć, mówiąc, że wniebowstąpienie dotyczy przyszłości, w której mamy nadzieję podążać, ponieważ od wniebowstąpienia zamysł Boży wchodzi w swoje spełnienie (por. KKK 670). Wniebowstąpienie nie jest celebracją formuły *Credo*, ale jest triumfem Chrystusa i Jego mocy wstawiania się za ludzkością. Wniebowstąpienie kryje w sobie skandaliczną obietnicę odkupienia i życia wiecznego, jeśli tylko odważymy się uwierzyć.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Jezus jest, aby nam pomóc, ze swoim błogosławieństwem, interpretacją swojej roli jako cierpiącego Chrystusa i obietnicą powrotu. „Tak jest napisane, że Chrystus będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, i że w Jego imieniu będzie głoszona pokuta na odpuszczenie grzechów”. Wniebowstąpiiony Chrystus nadal wstawia się za Kościołem i światem, a my gromadzimy się, aby chwalić Boga i czekać na Jego powrót w chwale. Wniebowstąpienie jest ucieleśnieniem nadziei – na to, co było, co jest i co ma nadejść. W tym miejscu warto zadać zgromadzonym retoryczne pytanie, co mieli nadzieję znaleźć na tej liturgii. Eucharystia funkcjonuje jako „okno” na wieczność poprzez objawienie Chrystusa poprzez głoszenie Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Wpatrujemy się w to „okno” aż do Jego powtórnego przyjścia. Co widzimy w tym oknie, które nazywamy uwielbieniem i dziękczynieniem? Czy widzimy Jezusa wstępującego i przychodzącego ponownie? Coś innego? Zaprezentowanie takiego obrazu dla zgromadzenia zaczyna docierać do kluczowego pytania związanego z głównym przesłaniem: Na co więc mamy nadzieję? Olśniewająca obietnica życia wiecznego i wieczności. Nasze uwielbienie i dziękczynienie dają nam wskazówkę, jak będzie wyglądać życie wieczne. Ochrzczeni

zostali już pogrzebani wraz z Chrystusem i tęsknią za byciem z Nim, czego przedsmak mamy teraz podczas tej Eucharystii.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Antyfona na wejście jest wyjątkowo usytuowana, aby umiejscowić zgromadzenie eucharystyczne jako włączające się w działalność związaną z Dziejami Apostolskimi: *Viri Galilaei, quid admiramini aspicientes in caelum?* Rzeczywiście, aniołowie wydają się prosić zgromadzenie wiernych, aby uczestniczyli w rzeczywistości tej uroczystości, ale także pamiętali o powrocie Pana. *Quemadmodum vidistis eum ascendentem in caelum, ita veniet, alleluia.* To *admiramini aspicientes*, czyli wpatrywanie się ze zdumieniem, domaga się interpretacji, którą Jezus podał nam już w Ewangelii i którą autor Listu do Hebrajczyków jeszcze bardziej doprecyzowuje: Jeśli Kościół czuwa w oczekiwaniu na powrót Pana, wpatrując się w niebo z podziwem, wiemy, że Chrystus wchodzi do nieba, „aby teraz ukazać się przed Bogiem w naszym imieniu”. Nadzieja na ponowne połączenie się z Chrystusem opiera się na obietnicy dwóch mężczyzn ubranych na biało, którzy mówią uczniom, że Jezus „powróci w ten sam sposób”. Ale do tego czasu Chrystus oferuje wstawiennictwo za Kościół, który modli się podczas czuwania, ponieważ wszedł do nieba raz na zawsze. Tak więc Chrystus mówi swoim uczniom, że obietnica Ojca przyjdzie na nich i aby pozostali w mieście, „dopóki nie zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości”. Jezus przygotowuje scenę dla drugiego rozdziału Dziejów Apostolskich, w którym moc Boża w Duchu Świętym przyoblecze czujnych uczniów niebiańskimi darami. Jednak ta nadzieja rozszerza się, aby pewnego dnia dołączyć do Chrystusa właśnie z powodu obietnicy: „utwierdź naszą nadzieję, że my, członkowie Mistycznego Ciała Chrystusa, połączymy się z Nim w chwale” (kolekta). Jak mówi 1. Prefacja o Wniebowstąpieniu: „wstępując do nieba nie porzucił nas w ludzkiej niedoli, lecz jako nasza Głowa wyprzedził nas do niebieskiej ojczyzny, aby umocnić naszą nadzieję”. Do tego czasu oczekujemy Pana w chwale i dziękczynieniu jako wielbiąca wspólnota wiernych chrześcijan. Również w tym przypadku Ewangelia Łukasza z radością antycypuje własne doświadczenie uwielbienia uczniów podczas czuwania. Tak więc początek kolekty błaga Boga, aby Kościół był pełen radości aż do ponownego przyjścia Chrystusa.

UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

„Chrystus Pan ze swojej Pełni wylewa
obficie Ducha” (KKK 731)

Ks. Damian Chrzanowski

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Ewangelia dnia podejmuje kilka ważnych wątków teologicznych: obawa uczniów, dar Jezusowego pokoju, ukazanie „rąk i boku” Jezusa, radość paschalna, dar Ducha Świętego. Kontekst sprawowanego misterium oraz I czytania każe homiliście wziąć pod uwagę jedynie ten ostatni aspekt – zesłanie Ducha Świętego na uczniów. Ewangelia dzisiejszej uroczystości opisuje, co działo się wieczorem w dniu zmartwychwstania Chrystusa (por. J 20,19-23). Zmartwychwstały tchnął na apostołów, mówiąc: „Weźmijcie Ducha Świętego”. Z tego wynika, że Wielkanoc jest już Pięćdziesiątnicą, jest darem Ducha Świętego. Autor Dziejów Apostolskich przesuwając kolejno to wydarzenie na czas pięćdziesięciu dni po zmartwychwstaniu Jezusa. Czas ten apostołowie spędzili na wspólnotowej i wytrwałej modlitwie. W ten sposób św. Łukasz podkreśla rolę modlitwy w procesie otrzymywania Ducha Świętego (I czytanie). Duch Święty podzielił się z całą wspólnotą jako jednością i to w bardzo szczególny sposób. W związku z tym Paweł mówi do Koryntian (II czytanie): „Są różne rodzaje darów duchowych, ale ten sam Duch; są różne formy służby, ale ten sam Pan; są różne działania, ale ten sam Bóg, który wytwarza je wszystkie w każdym”. Paweł mówi, że Duch Święty daje jedność i pokój; mówi, że Jezus jest Panem. Dar Ducha Świętego łączy na zawsze uczniów ze Zmartwychwstałym i jednoczy ich między sobą.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Ważne jest, aby nie historyzować tego dnia, tak jakbyśmy odtwarzali oryginalne wydarzenie. Ześłanie Ducha Świętego nie jest przerwą w życiu chrześcijanina – jest konsekwencją zmartwychwstania. W dzisiejszej Ewangelii Jezus wyjaśnia, że Orędownik jest Jego darem dla Kościoła, abyśmy nie zostali pozbawieni obecności Chrystusa. To właśnie w dzień Pięćdziesiątnicy Pascha Chrystusa wypełnia się przez wylanie Ducha Świętego, który zostaje objawiony, dany i udzielony jako Osoba Boska: Chrystus, Pan, ze swojej Pełni wylewa obficie Ducha (por. KKK 731). Zmartwychwstanie jest ciągłym doświadczeniem w życiu Kościoła, ponieważ obecność Ducha pośród nas przypomina nam o wszystkim, co Chrystus powiedział i uczynił: co jest obiecane niewielu, wypełnione jest w wielu. Duch Święty udzielany jest i obecnie (św. Augustyn).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Ewangelia przedstawia uczniów zgromadzonych w strachu i braku nadziei, który Jezus rozprasza swoim życiodajnym tchnieniem. W rzeczywistości ludzie spotykają się z różnych powodów – wsparcia, wspólnych zainteresowań, żałoby, uwielbienia – i wychodzą ze świadomością, że są jednym umysłem z kimś innym lub przynajmniej zaczęli rozumieć perspektywę innej osoby poprzez słuchanie i dialog. Jest to dar Ducha Świętego, który zrodził Kościół w wierze, nadziei i miłości. Wyznajemy tę samą wiarę i wyznajemy jeden chrzest na odpuszczenie grzechów. Jednoczy nas wyznanie wiary, a chleb, którym się dzielimy, jednoczy nas w Chrystusie. Ta jedność jest pocieszeniem obietnicy Chrystusa, który pośle „innego Orędownika, który zawsze będzie z wami”. Kościół narodził się z ducha miłości Jezusa i pragnienia jedności. Każdy z nas jest również w posiadaniu Ducha w inny sposób, nawet jeśli wołamy: „Abba, Ojczy” tutaj, podczas tej wspólnej Eucharystii, która jest również Pięćdziesiątnicą (por. *Dyktorium homiletyczne*, nr 56). Wracamy do naszych domów, mając pewność, że Trójca przysłała, aby zamieszkać w naszych mieszkaniach w miłości. Obietnica Ducha została dana przez Tego, którego zaufanie jest ponad miarę. Przypomnijmy sobie o życiodajnym Duchu, który

nauczy nas wszystkiego i pomoże nam pamiętać o ogniu nadziei, który Pan dał każdemu z nas, aby płonął w naszych sercach.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Jak możemy się spodziewać, Pawłowa metafora adopcji znajduje swoją drogę w liturgii Pięćdziesiątnicy. Jest zatem właściwe, że liturgiczny język adopcji – tak kluczowy dla naszego zrozumienia chrześcijańskiego chrztu – zamyka okres wielkanocny. Zgaśnięcie świecy paschalnej przypomina nam, że światło, które Chrystus przyniósł nam w Wielkanoc, nadal pozostaje w naszym sercu, a nawet jak język ognia nad naszymi głowami. Chrystus uwolnił nas od strachu i podziałów i wprowadza nas do zjednoczonego królestwa Bożego pokoju, którym tylko Duch Święty może nas obdarzyć. Tajemnica Zesłania Ducha Świętego czerpie obficie z teologii Pawłowej, gdy tekst mówi: „Dopełniając bowiem Misterium Paschalnego, / obdarzyłeś dziś Duchem Świętym / tych, których uczyniłeś przybranymi dziećmi, / jednocząc ich z Jednorodzonym Synem. / Ten sam Duch, gdy narodził się Kościół, / otworzył wszystkim narodom poznanie Boga / i zgromadził wiele języków ziemi / w wyznaniu jednej wiary”. Nie trzeba dodawać, że sama nasza obecność na Eucharystii celebrującej Zesłanie Ducha Świętego może nam tylko przypominać o tym, jak Duch nas do siebie przyciągnął. Rzeczywiście, jesteśmy jednością z jednym chlebem i jednym kielichem, nie tylko z tymi, z którymi jesteśmy zgromadzeni, ale z Kościołem na całym świecie i tymi, którzy odeszli przed nami „naznaczeni znakiem wiary”. Ogień Ducha rozciąga się na cały Kościół – tych zgromadzonych na ziemi i tych w niebie. Wreszcie, liturgia uzyskuje dostęp do biblijnej dynamiki, która rości sobie prawo do wydarzenia Pięćdziesiątnicy jako doświadczenia zarówno wspólnotowego, jak i osobistego. Rzeczywiście, Duch nappełnił cały Kościół, ale każdy członek, choć zróżnicowany, uczestniczy w Duchu, aby wyznać *Credo*: „Wierzę” (dawniej ten początek Wyznania Wiary brzmiał „Wierzimy”. W obecnym tłumaczeniu każda osoba musi wstać i zostać zaliczona do wielu, wyrażając „Abba, Ojcze”, wołając na mocy swojego chrztu. Jednak *Credo* jest wyrażane na głos jednym głosem i wspólną jednością gestów). Co więcej, kolekta ładnie podsumowuje działanie Ducha Świętego: modlitwa ta prosi wszech-

mogącego Boga o uświęcenie „całego Kościoła”, a także „serc wierzących”. Celebrans mówi: „Boże, ty przez misterium dnia dzisiejszego uświęcasz swój Kościół ogarniający wszystkie ludy i narody, ześlij dary Ducha Świętego na całą ziemię i dokonaj w sercach wiernych cudów, które zdziałałeś w początkach głoszenia Ewangelii”. Kolekta jest zwierciadłem tej chwili, kiedy wszyscy zgromadzili się w jednym miejscu: „Wtedy ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i spoczęły na każdym z nich”.

OKRES ZWYKŁY W CIĄGU ROKU

II NIEDZIELA ZWYKŁA

„Nie mają już wina” (J 2,3)

Ks. Michał Dąbrowka

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Chrystus objawia się w tej liturgii jako Oblubieniec przychodzący, by poślubić swą Oblubienicę, którą jest Kościół, czyli każdy z nas. To do nas odnoszą się słowa proroka Izajasza: „Nie będą więcej mówić o tobie «Porzuciona», o krainie twej już nie powiedzą «Spustoszona». Raczej cię nazwą «Moje w niej upodobanie», a krainę twoją «Poślubiona». Albowiem spodobałaś się Panu” (I czytanie). Wino, którego Jezus udziela obficie potrzebującym, jest symbolem Jego bezwarunkowej, nieodwołalnej i osobistej miłości, której doświadczenie (kosztowanie) daje człowiekowi najgłębszą radość. Bez tego daru życie człowieka jest doświadczeniem rozczarowania i znużenia. Jest życiem jak „woda” – bez głębszego znaczenia i wartości. W tym kontekście ewangeliczny cud staje się swego rodzaju zapowiedzią „godziny Jezusa” (Ewangelia), czyli męki, śmierci i zmartwychwstania, przez które Jego miłość zostanie w pełni objawiona i udzielona całej ludzkości. To właśnie w Misterium Paschalnym wino Bożej miłości jest nam podarowane w wielkiej obfitości.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Słowa: „Nie mają już wina” są doskonałym opisem kondycji każdego człowieka, który szuka spełnienia w międzyludzkich relacjach. Jednak

żaden związek ani żadne wesele nie da mu upragnionej pełni. Jak pisze Joseph Ratzinger: „Poeci i filozofowie współcześni twierdzą, że w gruncie rzeczy wszelkie spotkania człowieka z człowiekiem pozostają tylko na powierzchni, że nikt nie ma dostępu do wnętrza drugiego. Nikt nie może naprawdę osiągnąć tego, co w drugim najgłębsze. Każde spotkanie z kimś drugim, choć wydaje się tak piękne, jest w gruncie rzeczy tylko znieczuleniem nieuleczalnej rany samotności” (*Wprowadzenie w chrześcijaństwo*). A zatem w każdym związku i w każdej relacji prędzej czy później zabraknie „wina” wzajemnego zrozumienia, troski o siebie, poświęcenia się dla drugiej osoby itp. Co wtedy zrobić? Można sięgnąć po inny „środek znieczulający”, którym jest różnego rodzaju rozrywka. Jej obrazem może być wesele opisane w Ewangelii. Ale również i ona szybko przestaje wystarczać i wciąż musi dostarczać coraz mocniejszych bodźców. Tu także bardzo szybko zaczyna brakować „wina”. Jedynym wyjściem jest otwarcie się na miłość, którą oferuje człowiekowi Jezus Chrystus.

Znamienny jest fakt, że w Ewangelii nie ma wzmianki o nowożeńcach. Są w niej jakby nieobecni. Jest to celowy zabieg św. Jana, który w swoim dziele stara się przedstawić tajemnicę osoby Jezusa. W drugim rozdziale opowiada o siedmiu znakach objawiających misterium Pana. Jezus poprzez cuda zaczyna objawiać, kim jest. Pierwszym z nich jest przemienienie wody w wino na weselu w Kanie Galilejskiej. Wskazuje w nim, że to On jest prawdziwym Oblubieńcem, a Kościół Jego Oblubienicą. Trzeba bowiem pamiętać, że to do pana młodego należał obowiązek zapewnienia odpowiedniej ilości wina na wesele. Przemieniając więc wodę w wino, Jezus wchodzi niejako w jego rolę. Zatem „Kościół jest niepokalaną Oblubienicą niepokalanego Baranka, którą Chrystus umiłował, dla której wydał się, «aby ją uświęcić» (Ef 5,26), z którą związał się wiecznym przymierzem i nie przestaje troszczyć się o nią jak o własne Ciało” (KKK 796).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

„Zaproszono na to wesele także Jezusa”. To zdanie z Ewangelii wskazuje kierunek działania. Jesteśmy wezwani do tego, żeby w świat naszych ludzkich relacji wprowadzać samego Boga. Nie będziemy w stanie prawdziwie kochać naszych bliskich, przyjaciół i wrogów, jeżeli sami nie zanu-

rzymy się w miłości, jaką Bóg ma ku nam. To „Bóg jest miłością” (por. 1 J 4,8). Tymczasem nam często się wydaje, że to „miłość jest bogiem” – że ona jest początkiem wszystkiego i miarą wszystkich rzeczy. Ale miłość nie jest bogiem! Nie bierze się sama z siebie, lecz prawdziwa miłość rodzi się z Boga. On jest jej źródłem (por. 1 J 4,7). Dlatego to nie miłość decyduje o tym, co jest dobre, a co złe, co jest grzechem, a co nim nie jest (por. C.S. Lewis, *Cztery miłości*). Często w taki właśnie niewłaściwy sposób rozumiemy zasadę: „Kochaj i rób, co chcesz”. Tymczasem to Bóg mówi nam, co to znaczy naprawdę kochać i na czym polega czysta i piękna miłość. Stąd gwarancją wytrwania w miłości jest posłuszeństwo Jego słowu. „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Każda Eucharystia jest uobecnieniem oblubieńczej miłości Chrystusa ku nam, ponieważ każda Eucharystia uobecnia w pełni Jego Misterium Paschalne. To tu i teraz nadchodzi „godzina”, o której Jezus mówi do swojej Matki w Ewangelii. To, czego przemienienie wody w wino było tylko zapowiedzią, staje się w pełni naszym udziałem. Stajemy jak Oblubienica przed swoim Oblubieńcem. Przypomina nam o tym pocałunek ołtarza, który symbolizuje samego Chrystusa. Dlatego kapłan całujący ołtarz jest tym, który w imieniu zgromadzenia pozdrawia Chrystusa najbardziej intymnym gestem ludzkiej przyjaźni. Jakby chciał powiedzieć: „Panie Jezu, przychodzimy na tę Mszę Świętą po to, aby Cię pocałować, aby wyrazić Ci naszą miłość”. Trzeba również pamiętać, że kapłan w czasie każdej Mszy Świętej występuje w imieniu Chrystusa, jest jakby Jego „ikoną”. A więc przez niego to sam Chrystus całuje ołtarz. Tymczasem – zgodnie z wielowiekową tradycją – w ołtarzu umieszczane są relikwie świętych, najczęściej męczenników. Są oni najdoskonalszą częścią Kościoła. Kiedy więc kapłan całuje ołtarz z umieszczonymi w nim relikwiami, widzimy w sposób symboliczny Chrystusa, który jak kochający Oblubieniec całuje swoją umiłowaną Oblubienicę, którą jest Kościół. Ten gest wymownie pokazuje nam, że w czasie Mszy Świętej Jezus pragnie obdarzyć nas swoją miłością. A jest to miłość aż po krzyż. Dlatego zaraz po tym pocałunku znaczymy siebie znakiem krzyża.

III NIEDZIELA ZWYKŁA

„Dziś spełniły się te słowa Pisma,
któreście słyszeli” (Łk 4,21)

Ks. Michał Dąbrówka

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W tej liturgii Chrystus – Oblubieniec kieruje do swojej Oblubienicy – Kościoła słowa pełne miłości. Rzucają one nowe światło na nasze życie i przywracają nadzieję. Słowo Boże nie jest bowiem w pierwszej kolejności ani zbiorem prawd wiary, ani katalogiem nakazów i zakazów, lecz jest opowieścią o tym, jak Bóg nas wybrał i nieustannie wchodzi w nasze życie, towarzysząc nam na jego drogach. Stąd i wobec naszego zgromadzenia rozbrzmiewa wezwanie: „Ten dzień jest poświęcony Bogu waszemu, Panu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie!” (I czytanie). Ta radość jest tym większa, gdyż to słowo miłości staje się ciałem w Jezusie Chrystusie. Skoro bowiem „ważniejsze są czyny, niż słowa”, to Bóg już nie tylko mówi do nas o swojej miłości, lecz także uobecnia ją w swoim Synu. On jest Słowem wcielonym. Dlatego i w naszej celebracji „spełniają się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Ewangelia). Tu i teraz uobecnia się miłość, o której mówią.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Warto pamiętać, że III Niedziela Zwykła jest od kilku lat obchodzona w Kościele jako „Niedziela Słowa Bożego”. To słowo ukazuje najgłębszy sens ludzkiego życia i w ten sposób przywraca nam nadzieję. W I czytaniu słyszymy, że „Lud jest zebrany w Jerozolimie, na placu przed Bramą Wodną, by słuchać Prawa. Ten Lud, który został rozproszony podczas wygnania, teraz na nowo gromadzi się wokół Pisma Świętego «jak jeden mąż» (Ne 8,1). Podczas czytania Lud miał «uszy zwrócone» (Ne 8,3) ku Księdze Świętej, wiedząc, że znajduje w jej słowach sens wydarzeń, które

go spotkały” (Franciszek, *Aperuit illis*). W Ewangelii natomiast mowa jest o Galilei i Nazarecie, które są symbolem ludzkiej codzienności. Jezus jawi się tutaj (w Galilei – w codzienności) jako prorok ogłaszający i aktualizujący zbawienie. Codzienne życie chrześcijan nie jest zatem czasem zwykłym i pustym, lecz czasem zbawienia, czasem realizacji godności i misji, którą otrzymali na chrzcie świętym. Dzięki temu każdy ich dzień ma szczególne znaczenie. Codzienne życie jest więc czasem, w który aktywnie wkracza Bóg i daje znaki swej obecności. Stąd życie człowieka jawi się nie jako coś przypadkowego i pozbawionego głębszego znaczenia, lecz jako arena Bożego działania – jako włączone w historię zbawienia. W takiej perspektywie ludzka codzienność jest areną, na której w sposób zbawczy działa Bóg, dokonując wielkich dzieł. Dlatego Łukasz wspomina o „wydarzeniach, które się wśród nas dokonały” (Ewangelia). Taka świadomość sprawia, że wierzący już więcej „nie płaczą” i „nie są przygnębieni” doświadczeniem bezsensu i szarości dnia powszedniego. Taka świadomość sprawia, że człowiek, który zaczyna myśleć w sposób „historyczny”, jest człowiekiem posiadającym ojczyznę, posiadającym korzenie. Nie jest ofiarą przelotnego momentu, chwili. Widzi powiązania spotykających go doświadczeń. Wierzy w sens własnej historii, która zostaje wpisana w historię zbawienia spełniającą się w misteriach Jezusowego życia. Dostrzega plan Boga i sposób Jego działania w swoim życiu. To z kolei daje mu odwagę i każe z nadzieją patrzeć w przyszłość (por. S. Dyk, *Co głosić, aby wierzyli?*).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Papież Franciszek przypomina: „konieczne jest, aby nie zabrakło w życiu naszego ludu tej decydującej relacji ze Słowem żywym, które Pan niestrudzenie kieruje do swojej Oblubienicy, aby mogła wzrastać w miłości i w świadectwie w wiary” (*Aperuit illis*). Chrześcijanin powinien przyjąć wobec słowa Bożego postawę, która charakteryzowała Izraelitów. „Domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł księgę Prawa Mojżeszowego, które Pan nadał Izraelowi”. Kiedy ją otworzył, wszyscy podnieśli się ze swoich miejsc, a potem „oddali pokłon i padli przed Panem na kolana twarzą ku ziemi”. A potem Ezdrasz czytał im słowo Boże „od rana aż do południa” (I czytanie). Wiedzieli bowiem, że to nie jest zwykłe słowo, lecz

słowo samego Boga. Byli tak przejęci tym wydarzeniem, że „cały lud płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa”. Czuli, że to sam Bóg zwraca się do nich osobiście.

Ta postawa powinna wyrażać się przede wszystkim podczas liturgii słowa. Warto w tym kontekście omówić znaczenie postaw i gestów, jakie w niej wykonujemy. Dla przykładu: na początku przyjmujemy postawę uczniów, którzy siadają w ławkach szkolnych, by słuchać nauczyciela. Mamy bowiem świadomość, że już za chwilę przemówi do nas nasz Mistrz i Nauczyciel. Św. Augustyn mówił, że „Chrystus jest tym, który uczy. Jego szkoła znajduje się na ziemi, a szkołą jest Ciało Chrystusowe [czyli Kościół]. Tak oto Głowa uczy, a członki słuchają” (*Sermo*, 288). Siadając na początku liturgii słowa, stajemy się więc jak Maria, która „siadła u nóg Pana i przysłuchiwała Jego mowie” (Łk 10,39). Chcemy na chwilę oderwać się od naszych codziennych spraw, chcemy słuchać Jego słowa w skupieniu, chcemy nad nim rozmyślać, chcemy je przyjmować. To nie jest więc chwila relaksu, lecz intensywnej pracy duchowej. Dlatego raczej nie powinniśmy wtedy zakładać nogi na nogę.

Równie ważne znaczenie ma nasza świadoma odpowiedź na usłyszane słowo Boże w psalmie responsoryjnym, przyjęcie postawy stojącej w czasie śpiewu „Alleluja”, dialog z proklamującym Ewangelię na jej początku, znak krzyża na czole, ustach i sercu itp.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

W czasie liturgii słowa dzieje się to, o czym słyszymy w Ewangelii. Jezus staje pomiędzy nami – już nie w Nazarecie, ale w tej konkretnej miejscowości; już nie w synagodze, lecz w tym kościele. I oto On sam – przez usta lektorów i kapłana lub diakona – odczytuje nam słowo Boże, które zostało spisane pod natchnieniem Ducha Świętego. W tym słowie zwraca się do każdego z nas osobiście. Pociesza, napomina, umacnia, motywuje. „Gdy w Kościele czyta się Pismo Święte, sam Bóg przemawia do swego ludu, a Chrystus, obecny w swoim słowie, zwiastuje Ewangelię. Dlatego wszyscy winni z szacunkiem słuchać czytań słowa Bożego, które są najważniejszym elementem liturgii” (OWMR 29). Podczas liturgii słowa przypominają nam o tym aklamacje: „Oto słowo Boże”, „Oto słowo Pańskie”.

Nie można zapominać, że jest to słowo pełne miłości, które Oblubieniec – Chrystus kieruje do swojej Oblubienicy – Kościoła. Dlatego proklamujący Ewangelię – po jej odczytaniu – z namaszczeniem całuje jej karty. Ten intymny gest bliskości i czułości wykonuje w imieniu całej wspólnoty. Jest on wymowną odpowiedzią Oblubienicy na słowo Oblubieńca. Nie chodzi tu bowiem o księgę, lecz o Tego, który przez nią przemawia.

IV NIEDZIELA ZWYKŁA

„Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię zwyciężyć, gdyż Ja jestem z tobą” (Jr 1,19)

Ks. Michał Dąbrówka

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Człowiek pragnący żyć na co dzień wiarą i świadczyć o niej wobec innych niejednokrotnie spotyka się z niezrozumieniem, czy wręcz odrzuceniem. Dlatego w celebracji liturgicznej Chrystus staje przy nas jako Ten, który ochrania i umacnia. Jego miłość czyni nas „twierdzą warowną, kolumną ze stali i murem spiżowym” (I czytanie). On jest naszą „skałą schronienia i zamkiem warownym, (...) opoką i twierdzą” (psalm). Przez celebrację liturgiczną włącza nas bowiem w swoje doświadczenie odrzucenia, jakiego doznał w rodzinnym Nazarecie (Ewangelia), a które swoją pełnię osiągnęło w odrzuceniu Go przez swoich rodaków na krzyżu. Zanurzając się w Misterium Paschalnym, które uobecnia Eucharystia, łączymy nasze doświadczenie z Jego doświadczeniem, otrzymując od Chrystusa siły, by realizować wezwanie do głoszenia Ewangelii mimo napotykaných przeszkód.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Jako ludzie ochrzczeni uczestniczymy w prorockiej misji Chrystusa. „Świeccy wypełniają swoją misję prorocką (...) przez ewangelizację, «to znaczy głoszenie Chrystusa... zarówno świadectwem życia, jak i słowem». W przypadku świeckich «ta ewangelizacja... nabiera swoistego charakteru i szczególnej skuteczności przez to, że dokonuje się w zwykłych warunkach właściwych światu». Apostolstwo tego rodzaju nie polega jednak na samym świadectwie życia. Prawdziwy apostoł szuka okazji do głoszenia Chrystusa słowem, czy to niewierzącym... czy to wierzącym” (KKK 905).

Owa ewangelizacja nie może być jednak zewnętrznym przymusem, lecz wewnętrznym imperatywem, który wypływa z naszego osobistego spotkania ze Zmartwychwstałym. On zna nas już od łona matki, w którym sam nas ukształtował (I czytanie). To On jest Miłością, którą tak plastycznie charakteryzuje św. Paweł (II czytanie). Dlatego też – jak uczy papież Franciszek – „Pierwszą motywacją do ewangelizacji jest miłość Jezusa, jaką przyjęliśmy, doświadczenie bycia zbawionym przez Niego, skłaniające nas, by Go jeszcze bardziej kochać. Lecz cóż to za miłość, która nie odczuwa potrzeby mówienia o ukochanej istocie, ukazywania jej, starania się, by inni ją poznali?” (*Evangelii gaudium*).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Skuteczność ewangelizacji nie zależy w pierwszym rzędzie od osobistych predyspozycji, lecz od wewnętrznego zjednoczenia z Panem. Bez tej osobistej relacji z Nim bardzo szybko się poddajemy w obliczu napotkanych trudności i sprzeciwu. Dlatego wciąż aktualne pozostaje wezwanie papieża Franciszka: „Jeśli nie odczuwamy głębokiego pragnienia, by przekazywać [miłość Chrystusa], musimy zatrzymać się na modlitwie, by nas ponownie zafascynowała. Musimy błagać codziennie o Jego łaskę, aby otworzyła nam zimne serce i dokonała wstrząsu w naszym letnim i powierzchownym życiu. Stojąc przez Nim z otwartym sercem, pozwalając, by On na nas spojrział, rozpoznajmy to spojrzenie miłości, które odkrył Natanael w dniu, w którym Jezus stanął i powiedział: «Widziałem cię (...) gdy byłeś pod figowcem» (J 1,48). Jakże słodko jest stać przed ukrzyżowanym lub na kolanach przed Najświętszym Sakramentem, i być po prostu przed Jego oczyma! Jakże dobrze jest zezwolić, by On powrócił i dotknął naszej egzystencji i posłał nas, byśmy głosili Jego nowe życie! Tak więc to, co ma miejsce, ostatecznie jest tym: «cośmy ujrzeli i usłyszeli, oznajmiamy także wam» (1 J 1,3). Najlepszą motywacją, by zdecydować się głosić Ewangelię, jest jej kontemplowanie z miłością, zatrzymanie się na jej kartach i czytanie jej z sercem” (*Evangelii gaudium*).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

To, w czym uczestniczymy, nazywamy Mszą Świętą, „ponieważ liturgia, w której dokonuje się misterium zbawienia, kończy się posłaniem wiernych (*missio*), aby pełnili wolę Bożą w swoim codziennym życiu” (KKK 1332). Będąc posłani do świata, nie idziemy jednak sami, lecz „w pokoju Chrystusa”, czyli w Jego obecności. Upewnia nas o tym przyjęta Komunia Święta. A zatem posłanie poprzedzone jest wewnętrznym umocnieniem. W celebrowanej przez nas liturgii Bóg najpierw daje łaskę, a dopiero potem zobowiązanie. Dobitnie wyrażają to słowa wypowiedziane do Jeremiasza: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, poświęciłem cię, nim przyszedłeś na świat, ustanowiłem cię prorokiem dla narodów” (I czytanie). Przez liturgię Bóg na nowo nas kształtuje i uświęca w łonie Kościoła-Matki, upewnia o swojej nieskończonej miłości, aby za chwilę nas posłać do tych, którzy potrzebują dobrej nowiny. Jednocześnie włącza nas w Misterium Paschalne Chrystusa, czyli w misterium odrzucenia i wzgardzenia, abyśmy jego mocą mogli stawić czoła wszelkim trudnościom w realizacji tej prorockiej misji.

V NIEDZIELA ZWYKŁA

„Całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy” (Łk 5,5)

Ks. Michał Dąbrówka

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Chrystus nadaje niezwykłej skuteczności wysiłkom tych, którzy są z Nim zjednoczeni i poddani Jego słowu. Całonocne łowienie ryb o własnych siłach i w oparciu o własną logikę nie przyniosło apostołom żadnego sukcesu. „Płukanie pustych sieci” (Ewangelia) jest wielkim symbolem bezowocności i pustki ludzkiego życia. Dopiero obecność Jezusa i posłuszeństwo Jego słowu przynosi spodziewany owoc pracy. A zatem nasze życie może przynosić obfity owoc, ale by tak się stało, potrzeba z naszej strony pokornego uznania swojej własnej niewystarczalności i grzeszności (I czytanie). Wtedy nie będziemy opierali się na własnych siłach, lecz na Bogu, który potrafi działać cuda.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

„Całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy” (Ewangelia). Te słowa wypowiedziane przez Szymona doskonale charakteryzują efekty ludzkich starań i wysiłków. Tak często powtarzamy, że „każdy jest kowalem swojego losu”, dlatego „jeśli umiesz liczyć, to licz na siebie”. Jednak zapominamy przy tym, że „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą. Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie. Daremny jest dla was wstawać przed świtem, wysiadywać do późna – dla was, którzy jecie chleb zapracowany ciężko; tyle daje On i we śnie tym, których miłuje” (Ps 127,1-2). Oczywiście Bóg nie robi niczego za nas i nie zwalnia nas z zaangażowania. On zaprasza nas do współpracy. Chodzi więc o to, żeby nie tyle pracować, co współ-pracować, czyli podejmować wszelką działalność w jedności z Chrystusem. „Z pewnością my

także działamy, ale współdziałamy z Bogiem, który działa” (KKK 2001). Dotyczy to zwłaszcza wszelkiego rodzaju działalności apostołskiej. Dlatego zanim Jezus pośle apostołów, by „łowili ludzi”, daje im bezcenną lekcję dotyczącą tajemnicy skuteczności połowu. Kiedy łowią sami, efekty ich pracy są znikome, ale kiedy ten połów poprzedzony jest wsłuchiowaniem się w słowo Jezusa, a On sam towarzyszy im w pracy, to jej owoce przerażają ich najśmielsze oczekiwania. Papież Franciszek zauważa: „Niektóre osoby nie angażują się w misję, ponieważ uważają, że nic nie może się zmienić, że daremny jest wszelki wysiłek. Myślą tak: «Dlaczego miałbym się pozbawić moich wygod i przyjemności, jeśli nie widzę żadnego rezultatu?» (...) Jeśli uważamy, że nic się nie zmieni, przypomnijmy sobie, że Jezus Chrystus zatriumfował nad grzechem i śmiercią i jest pełen mocy. Jezus Chrystus naprawdę żyje. W przeciwnym wypadku, «jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie» (1 Kor 15,14). Ewangelia opowiada nam, że kiedy uczniowie poszli przepowiadać Ewangelię, «Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę» (Mk 16,20). Również dzisiaj to się zdarza. Jesteśmy wezwani, by to odkryć i tym żyć. Zmartwychwstały i chwalebny Chrystus jest głębokim źródłem naszej nadziei i nie zabraknie nam Jego pomocy, by wypełnić powierzona nam przez Niego misję” (*Evangelii gaudium*).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Wszelką pracę apostołską powinniśmy rozpocząć od uznania własnej grzeszności i niewystarczalności: „jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach” (I czytanie); „jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży” (II czytanie); „wyjdz ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym” (Ewangelia). Nie chodzi tu jednak o przesadne umniejszanie siebie, które prowadzi do przekonania, iż nic nie jesteśmy w stanie zmienić, lecz o pokorne przyznanie się do prawdy, że sami z siebie nic nie jesteśmy w stanie zdziałać. Można więc w tym kontekście przytoczyć powiedzenie przypisywane św. Ignacemu Loyoli: „Módl się tak, jakby wszystko zależało od Boga, a działaj, jakby wszystko zależało tylko od ciebie”.

Chodzi więc o stanięcie w prawdzie dotyczącej zarówno naszych ograniczeń, jak i naszych mocnych stron, ale nade wszystko mówiącej o tym, że „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8,28). Widać to wyraźnie w świadectwie św. Pawła, który stwierdza, że „za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną” (II czytanie). W tym kontekście należy podkreślić, że podstawowym warunkiem skuteczności naszego działania jest życie w łasce uświęcającej, która „jest darem habitualnym, stałą i nadprzyrodzoną dyspozycją udoskonalającą samą duszę, by uzdolnić ją do życia z Bogiem i do działania dla Jego miłości” (KKK 2000).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Niedzielna celebracja liturgiczna dokonuje się w pierwszy dzień tygodnia. Zatem zanim wyruszymy do różnego rodzaju prac, które będą wypełniały kolejne dni tygodnia, wsłuchujemy się w słowo Chrystusa i jednoczymy się z Nim w Komunii Świętej. W ten sposób zapraszamy go do „łodzi swojego życia”. Wierzimy bowiem, że w tym tkwi tajemnica skuteczności naszego działania. Być może patrząc na minione dni, towarzyszy nam odczucie, którego doświadczyli apostołowie: „cały tydzień pracowaliśmy, lecz nic nie ułowiliśmy”. Dlatego tym bardziej potrzebujemy zanurzenia się w łasce Chrystusa, która obficie rozlewa się w liturgicznej celebracji. Po tym doświadczeniu – na Jego słowo – będziemy w stanie na nowo zarzucić sieci, wchodząc w kolejny tydzień naszej pracy i apostołowskiej działalności. Celebując Eucharystię, stajemy przed po trzykroć świętym Bogiem tak, jak prorok Izajasz (I czytanie). Mamy świadomość swojej grzeszności i niewystarczalności, które z całą mocą wyznajemy w akcie pokuty. Nasze siły nie wystarczą, by podołać zadaniu, do którego Chrystus nas przeznacza. Dlatego On sam nas przygotowuje do tego w liturgicznej celebracji. Bierze z ołtarza już nie tyle żarzący się węgiel, ale swoje Najświętsze Ciało, którym nie tylko dotyka naszych ust, ale które pozwala nam spożyć. Przyjęcie tego ognia w Komunii Świętej rozpała w nas wewnętrzny zapał do działania, który być może przygaśł z powodu różnego rodzaju niepowodzeń.

VI NIEDZIELA ZWYKŁA

**„Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie,
albowiem śmiać się będziecie” (Łk 6,21)**

Ks. Michał Dąbrówka

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W celebracji liturgicznej spotykamy Chrystusa, który nie tylko nadaje skuteczność naszym działaniom, ale także daje szczęśliwe i pełne pokoju życie tym, którzy pokładają w Nim nadzieję. Sprawia, że są oni „jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie. Liście jego nie więdną, a wszystko, co czyni, jest udane” (psalm). Na takich ludzi spływa Jego błogosławieństwo (Ewangelia). W najpełniejszy sposób dokonuje się to podczas liturgii, w której uczestniczymy. Przychodząc na nią wyrażamy, że to w Chrystusie pokładamy swoją ufność i nadzieję. Dzięki temu otrzymujemy od Niego błogosławieństwo, które wypływa z Misterium Paschalnego.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Błogosławionym nazwany jest człowiek, który pokłada ufność i nadzieję w Panu, który znajduje swoje nasycenie, pocieszenie, siłę i potwierdzenie w Bogu. Jedynie królestwo Boże pozwala w radosny sposób odnaleźć spełnienie swego życia. Znajduje je prawdziwy „ubogi”, który słucha Boga, jest Mu uległy i ufnie oczekuje na Jego interwencję. Ubogi doświadcza swej słabości i ma nieustannie nadzieję na zmianę. Przeklętym i biednym jest z kolei ten, który pokłada ufność w „ciele, a od Pana odwraca swe oczy”, czyli pragnie jedynie dóbr materialnych, „sytości” tylko fizycznej oraz ludzkiej chwały. Losem takiej osoby jest rozczarowanie, znużenie, wewnętrzna pustka oraz jałowość życia (por. S. Dyk, *Co głosić, aby wierzyli?*).

Jednak nie wystarczy urodzić się w biedzie, doświadczyć w życiu poniżenia, cierpienia albo niesprawiedliwości, aby stać się adresatem błogosławieństw Jezusa. Warunkiem, aby stały się one drogą do Królestwa Bożego, jest sam Jezus. Trzeba bowiem zauważyć, że kieruje On te słowa przede wszystkim do swoich uczniów. Inaczej mówiąc, szczęśliwi są ci, którzy przeżywają swoje ubóstwo, głód, poniżenie, cierpienie i przesładowania jako uczniowie Jezusa, ze swoim Panem. Do nich należy już dziś szczęście trwania w Jezusie, bycie podobnym do Niego, a kiedyś należeć będzie szczęście wieczne. „Błogosławieństwa wznoszą naszą nadzieję do Nieba jako do nowej Ziemi Obiecanej; wytyczają jej drogę przez próby, które czekają uczniów Jezusa. Bóg jednak, przez zasługi Jezusa Chrystusa i Jego męki, zachowuje nas w nadziei, która «zawieść nie może» (Rz 5,5). Nadzieja jest pewną i trwałą «kotwicą duszy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas» (Hbr 6,19-20). Jest ona także zbroją, która chroni nas w walce zbawienia: «odziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia» (1 Tes 5,8). Zapewnia nam radość nawet w czasie próby: «Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi» (Rz 12,12). Wyraża się w modlitwie i karmi się nią, szczególnie w modlitwie «Ojczy nasz», streszczającej to wszystko, czego nadzieja pozwala nam pragnąć» (KKK 1820).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Cała liturgia słowa przekazuje nam naukę o dwóch drogach. Jedna z nich prowadzi do przekleństwa i śmierci, a druga do błogosławieństwa i życia. Jesteśmy więc wezwani do zweryfikowania, którą drogą podążamy. Czy pokładamy nadzieję w człowieku i w ciele upatrujemy swą siłę, czy też pokładamy ufność w Panu i On jest naszą nadzieją? (I czytanie). Innymi słowy: Czy jesteśmy uczniami Jezusa i podążamy za Nim, czy też pokładamy swoją ufność w sobie lub w innych ludziach? To jest kryterium, które decyduje o błogosławieństwie lub przekleństwie. Przekleństwa bowiem nie dotyczą bogatych dlatego, że są bogaci, syci i zadowoleni z życia, ale dlatego, że zdradzają Jezusa, nie dzieląc się tym, co mają, z potrzebującymi, i nie pamiętając o ludzkiej biedzie i cierpieniu. Wtedy dopiero stają się adresatami owego „biada”, które wypowiada Chrystus. A zatem wybór

drogi życia i błogosławieństwa to wybór drogi wiary, czyli osobistego przyłączenia do Jezusa Chrystusa.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Człowiek uczestniczący w celebracji liturgicznej podobny jest do „drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, gdy nadejdzie upał, bo zachowa zielone liście; także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców” (I czytanie). Liturgia jest bowiem „źródłem wody życia” (J. Corbon), w którym zanurzamy się celebrując Misterium Paschalne. Owocem tego uczestnictwa jest błogosławieństwo, które otrzymujemy na jej zakończenie. Człowiek, który w niej nie uczestniczy, pozbawia się tego błogosławieństwa, wyprowadzając swoje życie na duchową pustynię i narażając je na wyjałowienie. Ową wodą, która płynie w celebracji liturgicznej, jest Misterium Paschalne Chrystusa – Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie. Uczestnicząc w nim, możemy jednoczyć z cierpieniem Chrystusa nasze ubóstwo, różnego rodzaju głody, smutki i prześladowania, których doświadczamy. W ten sposób otrzymujemy niezbędną łaskę do ich cierpliwego znoszenia, a jednocześnie zapewnienie, że kresem tego trudu jest życie wieczne i zmartwychwstanie. To przywraca nam nadzieję. Bowiem „jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie pokładamy nadzieję, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania” (II czytanie). Na szczęście uczestnictwo w celebracji liturgicznej otwiera nas na perspektywę nieba i daje nam jego zadatek.

VII NIEDZIELA ZWYKŁA

Być miłosiernym jak Ojciec (por. Łk 6,36) – życie nadzieją ogromnej mocy miłości

O. Oskar Michał Maciaczyk OFM

I. Kerygmat – podsyć nadziei

W liturgii poprzedniej niedzieli wierni mogli usłyszeć mowę Jezusa, w której wybrzmiało cztery razy „błogosławieni jesteście” oraz „biada wam”. Słowa Jezusa, które dziś słyszymy, są kontynuacją tej mowy. Właściwie to możemy dzisiaj odkryć fundament wszystkiego, do czego zostaliśmy wezwani tydzień temu. Nie da się bowiem żyć błogosławieństwami, czyli nie da się być uczniem Chrystusa, inaczej mówiąc – nie da się należeć do Niego, jeżeli w naszym życiu nie dokona się to, co objawiło się w życiu Mistrza. Jezus wzywa nas do miłości, która nie jest łatwa do wypełnienia. O ile okazanie miłości temu, kto ją odwzajemnia, przychodzi bez trudu, to już postawa wobec nieprzyjaciół, do jakiej wzywa Jezus, nastęrcza nie tylko najpobożniejszych Żydów, ale również nas – chrześcijan. „Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą” (Łk 6,27). Rodzi się pytanie: Dlaczego mam kochać kogoś, kto mnie rani i jest moim wrogiem? Warto w tym momencie podkreślić, że jeżeli Jezus wzywa swoich uczniów do jakiejś postawy, to już przez to odkrywa przed nami siebie, a może, precyzyjniej ujmując, odkrywa prawdziwą twarz Boga. On nie może być raz mniej miłością, a innym razem więcej. On jest Miłością dla każdego i zawsze w takiej samej mierze. W dzisiejszej mowie Jezusa w pewien sposób już objawia się Jego miłość do tych, którzy Go ranią. Przecież On sam powiedział, że nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Bóg nie przyszedł na ziemię po to, by kochać tylko tych, którzy całym sobą Go kochają, ale również tych, którzy nie wierzą w miłość Boga. Największym dowodem tej bezgranicznej, niemającej względu na osobę miłości jest wyrażenie jej na krzyżu. Bóg nie musi już w lepszy sposób udowadniać swojej miłości do każdego człowieka. On

już to zrobił i ta „miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13,8). Uczestnik liturgii powinien uświadomić sobie tę miłość, z którą w chrześcijańskim życiu jednoczy się, czyli czerpie z niej – „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec was jest miłosierny” (Łk 6,36). Człowiek nie decyduje o tym, kto jest dobry, a kto zły. Zrozumiał to Dawid, którego historia została opisana w I czytaniu.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Dzisiaj Jezus nie tylko wzywa nas do konkretnej postawy – miłości przekraczającej granice, jakie jej stawiamy, ale uwalnia nas z cierpienia braku wiary w ogromną moc miłości. Niepoznanie i niedoświadczenie Bożej miłości generuje w nas postawy będące odbiciem fałszywych obrazów Boga. Jeżeli chrześcijanin pojmuje miłość Boga jako tę, na którą nie zasłużył, i zakłada, że w najbliższym czasie nie zasłuży, to nic dziwnego, że wobec swoich braci i sióstr niesłusznie stawiając się niejako w miejscu Boga, aby ich oceniać, następuje sekwencja postaw przeciwnych miłości. Można by nawet stwierdzić, że taki człowiek żyje jeszcze prawem Starego Testamentu, gdzie odwet traktowany był jako święta zasada sprawiedliwości. Uwolnienie od fałszywego obrazu Boga, doświadczenie Jego miłości przemienia relacje z innymi. Promieniowanie miłością Bożą stanie się w końcu widoczne w życiu rodzinnym, wspólnotowym, społecznym, nawet wobec nieprzyjaciół. Wtedy jako chrześcijanie wypełnimy polecenie: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36). Temu podobieństwu do Boga nie sprzeniewierzył się Dawid, który był namówiony przez Abiszaja do zabicia swojego wroga – Saula. Dawid miał sposobność zemścić się na Saulu, ale czuje, że nie może tego zrobić. Ta decyzja była powierzeniem swojego nieprzyjaciela sprawiedliwości Bożej. Bóg natomiast, jak wybrzmiewa to w psalmie dzisiejszej liturgii, „jest miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo cierpliwy. Nie postępuje z nami według naszych grzechów, ani według win naszych nam nie odpłaca” (Ps 103).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Jezus w swojej mowie konkretnie wskazuje, na czym ma polegać miłość do nieprzyjaciół. Mówi: dobrze im czyńcie, błogosławcie ich, módlcie się

za nich. On swoimi postawami opisanymi przez ewangelistów daje świadectwo takiej miłości nieprzyjaciół. Na krzyżu modli się do Ojca o przebaczenie tym, którzy Go krzyżują, błogosławi swoim oprawcom, a w trakcie swojej publicznej działalności siada do stołu z grzesznikami, czyli z tymi, którzy sprzeniewierzają się Jego miłości. Tym, co charakteryzuje ludzi wszystkich miejsc i czasów, jest pragnienie miłości. Wielkim „głodem” człowieka jest miłość. Ten, który nie okazuje miłości drugiemu człowiekowi, wręcz dopuszcza się czynów przeciwnych miłości, sam może kiedyś znaleźć się w takiej sytuacji. Jezus zatem podkreśla to, co wyrażane jest słowami popularnego powiedzenia: „Nie czyn drugiemu, co tobie nie miłe”. Świat „głodny” miłości może dostrzec wspólnotę Kościoła, w której żyje nadzieja zaspokojenia tego głodu. Chrześcijanie od pierwszych chwil istnienia Kościoła stawali się pielgrzymami takiej nadziei, skoro ich postawy prowokowały do reakcji: „Jak oni się miłują”.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

W liturgii Chrystus staje przed nami przede wszystkim jako Bóg wszelkiej miłości i miłosierdzia. W Misterium Paschalnym widzimy, jak bardzo nas kocha i jak bardzo zależy Mu na naszym zbawieniu. We Mszy Świętej Chrystus umiera za nas i dla nas, a my, uczestnicząc w niej i jednocząc się z Chrystusem w Komunii, uczymy się tego. Uchrystusowieni, napełnieni Jego miłością pójdziemy do swojego życia w codzienności, również do nieprzyjaciół. Już w trakcie liturgii nie brakuje naszych gestów i postaw, które uświadamiają nam bezgraniczną i niemającą względu na osoby miłość Boga, którą my przyjmujemy i swoim życiem podajemy dalej. Rozpoczynając liturgię, uznajemy naszą grzeszność i otwieramy się na Jego miłość, prosząc Go o zmiłowanie. Tuż przed przyjęciem Komunii Świętej przekazujemy sobie nawzajem znak pokoju, który w sensie duchowym nie ogranicza się tylko do tych, którzy zajęli miejsce obok i są naszymi ukochanymi.

VIII NIEDZIELA ZWYKŁA

„Z obfitości serca mówią usta” (Łk 6,45) – nadzieja płynąca z zakorzenienia w miłości Chrystusa

O. Oskar Michał Maciaczyk OFM

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W dzisiejszej liturgii wspólnota Kościoła wezwana jest do pragnienia takiego wzrostu, aby stać się, jak obrazowo wskazuje Jezus, drzewem, które wydaje dobre owoce. Tylko ten, kto charakteryzuje się zdrowym życiem wewnętrznym, może stać się drzewem dobrym i płodnym w dorodne owoce. Serce człowieka jest bowiem przestrzenią, gdzie podejmowane są najważniejsze wybory, gdzie zapadają decyzje, które nadają kierunek życiu. Serce człowieka pozostaje jednak pewną intymną przestrzenią, której nie widać, natomiast widoczne są czyny, które wynikają ze stanu serca, widoczne są także skutki najrozmaitszych decyzji. Sam Jezus dokonuje porównania do drzewa, które wydaje owoc. Warto, aby uczestnicy liturgii już w tym momencie zadali sobie pytanie, w czym zakorzenione jest jego serce. A może bardziej: W kim jest ono zakorzenione? Skąd czerpie wszystko, co umożliwia mu życie i owocowanie? W nawiązaniu do orędzia liturgii poprzedniej niedzieli trzeba zauważyć, że zakorzenienie w Bogu, w Jego miłości sprawia, że chrześcijanin patrzy na drugiego człowieka oczami samego Chrystusa. Jest to spojrzenie pełne miłosierdzia. Spojrzenie, które nie rani, nie prowadzi do wyrządzenia krzywdy przez ostrą ocenę, nie jest punktem wyjścia do odrzucenia, zadania bólu poprzez obmowę, szantaż, czy też atak. Spojrzeć oczami Jezusa, to spojrzeć oczami prawdy, ale prawdy, która nie jest oderwana od miłości. Spojrzenie przez dwie soczewki – prawdy i miłości – daje nową perspektywę spojrzenia na drugiego człowieka. Dzisiaj w homilii powinien zatem wybrzmieć kerygmat, w którym ogłasza się pełne miłości spojrzenie Jezusa na drugiego człowieka. Jak widzi Jezus człowieka z perspektywy krzyża, kiedy wie, że umiera za jego grzechy? Ten Jezus, który z głębokości swego Boskiego

serca mówi tak wiele o miłości i sam siebie nazywa miłością, na krzyżu wydaje ze swego wnętrza piękne owoce, które świadczą o tym, że „do końca umiłował”.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

W dzisiejszej liturgii dosadnie wybrzmiewa motyw drzazgi i belki w oku: „Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku? Jak możesz mówić swemu bratu: Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku, podczas gdy sam belki w swoim oku nie widzisz?” Pytanie nie pozostaje tylko retorycznym popisem Jezusa, lecz jawi się jako realny problem ludzi wszystkich czasów. Również w czasie dzisiejszego zgromadzenia liturgicznego pytanie Jezusa dotyka nas, ponieważ jesteśmy skłonni znacznie szybciej zauważyć czyjeś wady aniżeli swoje. Stanięcie w prawdzie przed Bogiem i sobą samym oraz nazwanie wszystkiego po imieniu wymaga ogromnej pokory. W słuchaniu prawdy o sobie samym przeszkadza lęk przed utratą dobrego mniemania o sobie. Belka w moim oku sprawia, że jestem coraz bardziej ślepy na dobro, które kwitnie w drugim człowieku. Dla usprawiedliwienia siebie mój wzrok ogranicza się tylko do zauważenia wad i grzechów drugiego człowieka. Jest to bardzo wąskie oraz pozbawione prawdy i miłości spojrzenie. Dzisiaj Chrystus w liturgii wyzwala nas z zamazanego, niepełnego spojrzenia na drugiego człowieka i na siebie. Zaprasza nas do zakorzenienia się w Jego miłości, poprzez liturgię właściwie już nas włącza w siebie, aby spojrzeć na drugiego człowieka Jego oczami.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Wnętrze człowieka jest przestrzenią, nad którą należy pracować całe życie. Lęk przed utratą dobrego wizerunku nie jest dobrym towarzyszem owej formacji. Uznanie belki we własnym oku jest swego rodzaju zapłakaniem nad sobą, uznaniem własnej grzeszności, a nawet nazwaniem grzechu po imieniu. Przykładem mogą być świadectwa osób nawróconych, którzy rozpoczęli wspaniałą przygodę życia z Chrystusem we wspólnocie Kościoła od zapłakania nad sobą, od stanięcia w prawdzie przed Bogiem

i sobą samym, prosząc zarazem Boga o łaskę przebaczenia, miłosierdzia. Choć łaska Boża jest uprzedzająca, to przyjęcie w pełni Jego miłosierdzia może dokonać się tylko wtedy, kiedy prośbie o miłosierdzie towarzyszy szczerzy żal, zapłakanie nad sobą oraz mocne postanowienie poprawy. W dzisiejszym świecie, niestety, głośnie staje się mówienie o grzechu, rachunku sumienia, żalu za grzechy i w ogóle spowiedzi jako rzeczywistościach, które miałyby generować w człowieku doświadczenie traumy. Rzeczywiście, gdybyśmy mówili o grzechu i spowiedzi pomijając temat uprzedzającej miłości Boga oraz tego, co Bóg zrobił dla nas i dla naszego zbawienia poprzez Syna na krzyżu, można byłoby podpisać się pod twierdzeniem niektórych światowych stwierdzeń. Perspektywa krzyża i Chrystusa paschalnego zmienia jednak wszystko.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

W czasie Eucharystii uczestnicy liturgii doświadczają obecności Jezusa, który doskonale widzi wnętrze człowieka. Niezależnie od tego, co dzieje się w człowieku, spojrzenie Jezusa jest pełne miłości. On swoim spojrzeniem już koi, leczy. W czasie przeistoczenia wierni mogą spojrzeć na miłość Jezusa, kiedy kapłan ukazuje Ciało Chrystusa, a następnie kielich wypełniony Jego Krwią. Nie trzeba ze wstydu uciekać swoim wzrokiem, ponieważ Jego spojrzenie jest czyste. W Jego oku nie tkwi ani drzazga, ani belka. On nie wypomina mi z uniesieniem i arogancją żadnej wady, którą we mnie widzi, ale chce mnie dotknąć i uzdrowić. Wierni tuż przed przyjęciem Komunii Świętej wspólnie wołają: „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”. Gdyby w kolejną niedzielę nie rozpoczynał się Wielki Post, usłyszelibyśmy w liturgii następnej niedzieli w okresie zwykłym właśnie tę prośbę setnika. Lekcjonarz niedziel sąsiadujących pomaga nam odkryć wymowę przeżywanej liturgii. Zdrowe oczy mogą spojrzeć na życie brata i siostry bez żadnego zafałszowania.

XI NIEDZIELA ZWYKŁA

„Odpuszczone są twoje grzechy” (Łk 7,48) – nadzieja Kościoła w inicjatywie Bożego przebaczenia

O. Oskar Michał Maciaczyk OFM

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W dzisiejszej liturgii doświadczamy ogromnej, przebaczącej miłości Jezusa. Jezus odpuszcza grzechy kobiecie, zwracając się do niej: „Odpuszczone są twoje grzechy. Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju” (Łk 7,48). W Ewangelii dnia widzimy kobietę, która, jak wydawać by się mogło, chce poprzez swoje gesty wybłagać od Jezusa przebaczenie i podniesienie z grzechów. W tej scenie natomiast gesty kobiety: rzucenie się do stóp Jezusa, wylanie na nie oleju, obmycie ich łzami, wytarcie ich swoimi łzami, są odpowiedzią na Jego miłość. Kobieta pada do stóp Jezusa jako osoba nawrócona, która nie ma wątpliwości, że klęczy przed Kimś, kto może dokonać w jej życiu czegoś, czego nie może zrobić nikt inny na ziemi. Jest to odpowiedź na to, czego musiała doświadczyć wcześniej. Słyszała zapewne nauki Jezusa, widziała cuda, które czynił, słyszała o Nim od innych. Świadczy o tym decyzja opisana przez Łukasza, iż kiedy tylko się dowiedziała, że Jezus gości u faryzeusza, od razu tam poszła, aby okazać Mu wdzięczność przez opisane gesty. W scenie tej widzimy Jezusa, który zawsze sam wychodzi z inicjatywą miłości. Nikt nie musi na nią zasługiwać, czy też o nią prosić. To Jezus pierwszy jest miłością i pierwszy przychodzi, aby tę miłość okazać. Rozpoznanie tej miłości prowadzi do nawrócenia, do pragnienia spotkania i wyrażenia wdzięczności. W czasie spotkania z Jezusem, w którym dokonuje się wyznanie wiary i deklaracja przyjęcia Jego miłości do swojego życia, następuje uwolnienie z grzechów. Taką kolejność widzimy również w uwolnieniu, które dokonało się w życiu Dawida. Najpierw Dawid kruszy swoje serce, uznaje swój grzech, nawraca się, przypominając sobie o miłości Boga dzięki prorocत्वu Natana, a następnie doświadcza przebaczenia. Takie doświadczenie zostało opi-

sane przez psalmistę: „Grzech wyznałem Tobie i nie ukryłem mej winy. Rzekłem: «Wyznaję mą nieprawość Panu», a Ty darowałeś niegodziwość mego grzechu” (psalm)

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Zatwardzoność serca, udawanie przed Bogiem, że wszystko jest w najlepszym porządku, na pewno nie jest drogą do doświadczenia Bożego miłosierdzia. Dopiero szczerość serca, skrucha, uznanie swojej grzeszności i zapłakanie nad sobą otwierają zdolność przyjęcia przebaczenia od Boga. Taka postawa ma początek w doświadczeniu, kim jest Bóg i jak ogromną jest miłością. Bez tego doświadczenia człowiek jest załęczony, kiedy ma stanąć przed Panem w prawdzie. Bóg nie musi już udowadniać miłości do człowieka, gdyż raz zrobił to już na krzyżu. Dziś wystarczy spojrzeć na znak zbawienia, by uznać wielką miłość Boga do człowieka. Okazując tę miłość, ratuje człowieka przed śmiercią wieczną. Spojrzenie na znak zbawienia prowokuje wierzącego do dokonania gestów, które w swej wymowie będą przypominać te dokonane przez grzeszną kobietę z Ewangelii. Rzucenie się do stóp jest gestem, który wykonują ci, którym darowano życie. Rozwiązanie włosów jest znakiem upokorzenia. Wylanie wonności symbolizuje radość i miłość. Łzy i pocałunki wyrażają z kolei otwartość i życie.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Wierzący, który doświadczył miłości Bożej wyrażającej się w odpuszczeniu grzechów, staje się świadkiem uwalniającej mocy Jezusa nie tylko w głoszonym słowie, ale w dawaniu świadectwa. Grzech bowiem paraliżuje człowieka, uniemożliwia pełną współpracę z łaską Bożą. Uwolnienie od grzechu natomiast sprawia, że pojawia się nowa jakość życia chrześcijanina. Nie chodzi tu jedynie o uczucia i emocje, lecz o porządek łaski. Grzech zawsze oddala od Boga, staje się narzędziem przeciwko jedności, współpracy, harmonii. Człowiek ma tendencję do szukania po omacku rzeczy, które zagłuszyłyby jego sumienie, dały poczucie wolności, ale dopiero spotkanie w życiu pełnego miłości Chrystusa daje wolność. „Tylko

Bóg przebacza grzechy” (KKK 1441). Mógł to zrobić Jezus, ponieważ jest Synem Bożym. Z kolei Jezus upoważnił apostołów, aby czynili to mocą Ducha Świętego w Jego imieniu.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Warto przypomnieć, że liturgia jest sakramentem miłości, gdyż jest wspomnieniem i uobecnieniem śmierci i zmartwychwstania Jezusa, czyli wielkiego ratunku człowieka od śmierci wiecznej. Uczestnictwo w tej tajemnicy jest zatem dziękczynieniem i uwielbieniem za dzieło zbawienia. Jest przestrzenią do wykonania niejako gestów grzesznej kobiety z Ewangelii. Zgromadzeni na liturgii w duchu uwielbienia, ale też uniżenia uznają swoje grzechy i proszą Boga o zmiłowanie, aby z czystym sercem zaczerpnąć ze stołu słowa Bożego oraz stołu eucharystycznego. Momentu tego wierzący nie muszą przeżywać w lęku przed Bogiem i z niepewnością o Jego reakcję. Uznanie grzechów w liturgii ma dokonać się z ogromną dozą doświadczenia i wyrażenia nadziei, gdyż wierzący świadomie i w pełni uczestniczący w Eucharystii zna miłość Boga. Doświadczył jej zapewne już w sakramencie pokuty i pojednania. W liturgii owa nadzieja wyraża się dodatkowo w słowach z obrzędów Komunii: „Prosimy Cię, nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła”.

XII NIEDZIELA ZWYKŁA

Nadzieja Kościoła w miłości Chrystusa, która nie ma granic

O. Oskar Michał Maciaczyk OFM

I. Kerygmat – podsyć nadziei

Choć każda Msza Święta to wspomnienie i uobecnienie Misterium Paschalnego, czyli męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa, to w dzisiejszej liturgii Jezus wyraźniej przypomina wszystkim, że tak bardzo kocha swoich uczniów, że jest w stanie oddać za nich swoje życie. Jezus pyta, za kogo ludzie Go uważają, ale tak naprawdę zdradza przez to, za kogo On nas uważa, czyli kim dla Niego jesteśmy – kimś, za kogo warto oddać życie. Ten krótki dialog Jezusa ze swoimi uczniami był może potrzebny właśnie po to, by przygotować ich do przyjęcia wielkiej prawdy o sensie przyjścia Syna Bożego na ziemię. W tej liturgii Jezus ogłasza nam wszystkim, że tak bardzo nas kocha, że jest w stanie oddać za nas życie. Zapłatą za grzech jest śmierć, więc to On chce za nas zapłacić – stanie się Odkupicielem. Na krzyżu ta zapowiedź spełni się w Jego osobie. W perykopie ewangelijnej Jezus po raz pierwszy zapowiada swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Jest to zatem potwierdzenie odpowiedzi apostoła Piotra, że On jest Mesjaszem. Jezus umrze za nasze grzechy. Zrozumiałe jest zatem proroctwo Zachariasza z I czytania: „Będą patrzeć na tego, którego przebili” (Za 12,10). Jednak dla chrześcijan to proroctwo nie jest czymś trudnym do przyjęcia, ponieważ Chrystus zmartwychwstał.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Dla wielu Jezus jest jedynie gwarantem życiowego sukcesu. Jest kimś, kto jest potrzebny tylko po to, by na ziemi spełniały się pragnienia i marzenia, by było w życiu przyjemnie. W dzisiejszej liturgii Jezus przypomina

natomiast o krzyżu, który nie będzie dotyczył tylko Jego samego, ale wszystkich, którzy za Nim idą i się z Nim jednoczą. Jezus mówi, że kto chce iść za Nim, niech weźmie krzyż swój i niech Go naśladuje, a to nie znaczy tylko w jakiś sposób cierpieć, ale przechodzić do zwycięstwa. Nie ma bowiem zmartwychwstania Chrystusa – odkupienia i zbawienia bez cierpienia i krzyża. Jezus nie tyle zaprasza swoich uczniów do bólu i cierpienia, co bardziej do przechodzenia, czyli do paschy. Św. Paweł pisze: „Jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy” (Rz 6,8). Warto zaznaczyć, że ewangelijna perykopa liturgii tej niedzieli otwiera część Ewangelii, w której zawarte są wydarzenia dokonujące się w drodze do Jerozolimy i na Golgotę. Jezus zaprasza uczestników liturgii do bycia świadomym drogi, na którą wchodzi, wybierając Jezusa jako swojego Mistrza.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Uczestnik liturgii, który doświadczy, że Chrystus, którego naśladuje lub chce naśladować, zmartwychwstał i żyje, nie będzie miał większego problemu z przeżywaniem trudności w swoim chrześcijańskim życiu. Pascha jest bowiem wydarzeniem, w którym krzyż traci swój groźny wyraz i przemienia się w chwałę. Jezus zatem wzywa dziś swoich uczniów do ducha ofiarności, do dawania siebie, poświęcania innym. Wszystko to stanowi naśladowanie Chrystusa, które jest niczym innym jak przyjęciem Jego stylu życia. „Najpewniejszą drogą pokuty jest wzięcie każdego dnia swojego krzyża i pójście za Jezusem” (KKK 1435).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Liturgia jest wydarzeniem doświadczenia miłości Chrystusa, która jest bezgraniczna i bezinteresowna. Uczestnik liturgii, który tego doświadczy, dowie się zarazem, kim jest dla Chrystusa, jaką miłością został obdarzony. W czasie Mszy Świętej jest również czas i miejsce dla każdego, aby odpowiedzieć Jezusowi, za kogo Go uważamy. Samo już świadome uczestnictwo w Eucharystii jest wyrazem potrzeby przyłgnięcia do miłości, jaką

jest Chrystus; przyjęcie Komunii Świętej jest uznaniem Jezusa jako Pana, a odpowiedź na posłanie: „Idźcie w pokoju Chrystusa” zapewnieniem, że w swojej codzienności będzie przestrzeń na celebrację miłości Chrystusa poprzez świadectwo i uczynki miłosierdzia.

XIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Nadzieja wspólnoty Kościoła w ufności Panu

O. Oskar Michał Maciaczyk OFM

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Dzisiaj Jezus uczy nas całkowitego powierzenia się Bogu oraz oddania się misji, do jakiej On wzywa. W tej liturgii Jezus jawi się jako całkowicie oddany i posłuszny Bogu Ojcu. Idzie do Jerozolimy i dobrze o tym wie, co Go tam spotka, lecz nie cofa się. Żadna siła nie będzie w stanie zawrócić Jezusa z drogi wiodącej Go na śmierć. Tajemnica takiego oddania ukazana została również w I czytaniu, w którym widzimy, jak Eliasz zgodnie z wolą Bożą wybiera Elizeusza na swojego następcę. Elizeusz pozytywnie odpowiedział na swoje powołanie, co więcej, postanowił zostawić wszystko, zerwać z dotychczasowym życiem, aby służyć Bogu całym sobą. Jezus wypełnia wolę Ojca do końca i każdy, kto decyduje się iść za Nim, staje się towarzyszem drogi, którą przemierza się na sposób całkowitego oddania. Jeżeli Pan powołuje, wyposaża zarazem we wszystko to, co jest potrzebne w wypełnianiu misji. Dlatego w psalmie wybrzmiewają słowa: „On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje”. Nie potrafią jednak pójść z Jezusem tą drogą ci, którzy nie oddają się całkowicie woli Bożej i do końca Jemu nie ufają.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Problemem w całkowitym oddaniu się woli Bożej jest brak zaufania Temu, kto powołuje. W homilii warto zwrócić uwagę słuchaczy na wymowę liturgii poprzedniej niedzieli. Uczestnicy liturgii usłyszeli wtedy z ust Jezusa pytanie: „Za kogo Mnie uważacie?” Wyznać wspólnie z Piotrem, iż On jest Mesjaszem i Panem, to wejść na drogę całkowitego oddania się Jemu. Zadeklarować, że On jest Panem, to podjąć decyzję wyzbycia się

jakichkolwiek osobistych zabezpieczeń, które są dowodem braku zaufania Bogu. W pójściu za Jezusem nie może być połowiczności lub odwrotu. Przykładem może być postawa uczniów, których Jezus wybiera na swoich apostołów. Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. W ich decyzji nie było żadnego „ale”. W taki sposób na powołanie odpowiedział Elizeusz w historii, którą usłyszeliśmy w I czytaniu. Pójście drogą powołania natychmiast zostało przez niego wyrażone poprzez zabicie swoich wołów, ugotowanie mięsa i rozdanie go ludziom, aby jedli. Elizeusz w tym momencie wyzbył się tego, co stanowiło do tej pory jego życie i stanowiło jakieś zabezpieczenie. Żeby dobrze zrozumieć radykalizm Elizeusza warto przyrzeć się temu, co wydarzyło się nieco wcześniej. Gesty, które towarzyszyły wybraniu, są bardzo istotne i wiele tłumaczą. Gest zarzucenia przez Eliasza płaszcza na ramiona Elizeusza oznacza przekazanie własności. Od tej chwili powołany Elizeusz nie należy już do siebie, ale do Boga. Jego własnością stała się prorocka misja. Ta nowa tożsamość domaga się od niego, aby pozostawił wszystko, aby zerwał z dotychczasowym życiem. Ci, którzy chcieli iść za Jezusem, jak czytamy w Ewangelii, mieli trudność w radykalnej przemianie swojego życia. Prawo żydowskie zobowiązywało do grzebania rodziców i krewnych. Królestwo Boże dla Jezusa jest jednak czymś ponad to. Jego królestwo jest królestwem prawdziwego życia. Jezus chce podkreślić, że nie ma niczego, co byłoby ponad królestwem Bożym, że nic nie jest ważniejsze. Wprowadzanie umarłych duchowo do tego królestwa jest sprawą o wiele ważniejszą niż grzebanie umarłych.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Jezus wykorzystał sytuację opisaną w Ewangelii, aby ukazać, czym jest prawdziwe powołanie, na które człowiek powinien odpowiedzieć całkowitą przemianą swojego życia. W tej przemianie chodzi przede wszystkim o całkowite zaufanie woli Ojca. Tak jak Elizeusz rozumiał, że nie należy do siebie, ale do Boga, tak każdy, kto chce iść za Jezusem, powinien uznać, że odtąd gwarancją wszystkiego jest Chrystus. Aby żyć jedynie miłością Chrystusa oraz aby zdać się zupełnie na wolę Ojca, uczeń ma mieć serce wolne. Uczeń jest wolny wtedy, kiedy jest gotowy kierować się wyłącznie miłością Chrystusa. Taką stanowczość w realizacji powołania pokazuje sam Jezus w drodze do Jerozolimy, która jest drogą na śmierć. Nic nie jest

w stanie odwieść Go od tej drogi, a w Jerozolimie wypełni swoje posłannictwo do końca. Jezus bowiem objawi w całej pełni, co znaczy żyć w miłości Ojca i czym jest życie w jedności z Jego wolą.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Uczestnik liturgii spotyka Chrystusa, który poświęca się w całości. Oddaje swoje życie. Nie ucieka przed krzyżem. Nie posiada żadnej drogi ucieczki, żadnego awaryjnego wariantu. Św. Jan napisał o Jezusie: „Do końca umiłował”, gdyż Chrystus nie zaprzeczył sobie, nie zaprzeczył miłości. Kiedy uczestnik liturgii przystępuje do Komunii i przyjmuje Chrystusa do swojego życia, wypowiada „Amen”, przez co potwierdza, iż chce się zjednoczyć z Chrystusem nie połowicznie, lecz w całości. Uczeń Chrystusa mówiąc „Amen” w momencie jednoczenia się z Chrystusem w Komunii, nie wybiera tylko pewnych aspektów Jego nauczania, które chciałby przyjąć i nimi żyć. Chrystusa albo się przyjmuje, albo nie. Miłość się żyje, albo nie. Nie da się kochać tylko częściowo – nie jest to całkowitą miłością. Liturgia jest przestrzenią dania odpowiedzi na zasłyszany i przyjęty kerygmat. Odpowiedź dokonuje się już w modlitewnej atmosferze, w deklaracji danej Chrystusowi, w której zawiera się decyzja przyjęcia w swoim życiu konkretnych postaw. Odpowiedź ta nie może zamykać się jedynie w ramach liturgii. Doświadczenia miłości Chrystusa nie da się bowiem zamknąć jedynie w liturgii. Wierzący przemieniony w celebracji liturgicznej idzie do swojej codzienności, aby w życiu być całkowicie oddanym miłości Boga, aby być świadkiem tej miłości, aby dawać świadectwo pełnienia Jego woli i zaufania Mu.

XIV NIEDZIELA ZWYKŁA

„Pokój temu domowi!” (Łk 10,5) – Bóg przychodzi do nas z darem pokoju

Ks. Adam Kalbarczyk

I. Kerygmat – podsyć nadziei

Przesłaniem dzisiejszej liturgii jest pokój. Tak jak niegdyś prorok Izaasz rozdarł temu i zniechęconemu Izraelowi, powracającemu z wygnania, mówił o nadziei lepszego jutra (I czytanie), tak i dzisiaj Kościół głosi orędzie nowej, lepszey przyszłości, tworzonej jednak nie przez ludzi, a przez Boga. To On przychodzi do nas z darami pokoju, życia i radości. Tylko On może nam je dać. W obrazie Jerozolimy jako troskliwej i czulej matki dostrzec należy Kościół, naszą Matkę, ku któremu Pan kieruje „pokój jak rzekę”. Dlatego to właśnie z Kościoła powinien nieustannie płynąć ku światu pokój królestwa Bożego (Ewangelia), „Chrystusowy pokój” (werset przed Ewangelią), by rządził sercami wszystkich ludzi i dawał im prawdziwą pociechę. Źródłem tego pokoju jest sam Chrystus. On, według słów św. Pawła, „jest naszym pokojem”, który przyszedł, aby poprzez swoją odkupieńczą śmierć na krzyżu zburzyć mur rozdzielający ludzi i narody, czyli wrogość (por. Ef 2,14).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Wszyscy pragniemy pokoju. Nie ma jednak prawdziwego pokoju bez pojednania i przebaczenia. Daje je nam Bóg przez swojego Syna, Jezusa Chrystusa, którego św. Łukasz ukazuje w całej swojej Ewangelii jako króla niosącego pokój. Doskonale wyraża to formuła rozgrzeszenia, w którą trzeba się ciągle na nowo wsłuchiwać: „Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna,

i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła”. Tylko mając świadomość, że Bóg nam przebaczył i pojednał ze sobą, możemy w pokoju rozpocząć wszystko od nowa. Życzenie: „pokój temu domowi!” w ustach Jezusa jest tak naprawdę zapowiedzią zbawienia. Jak każdy pobożny Żyd, Jezus mawiał: „Idź w pokój!”, ale wypowiadając te słowa, przywrócił zdrowie kobiecie chorej na krwotok i odpuścił grzechy pokutującej jawno grzeszniczki, ukazując w ten sposób swoje zwycięstwo nad chorobą i grzechem. On nie przyszedł po to, by usunąć raz na zawsze wszystkie wojny, lecz po to, by przynieść swój własny pokój, pokój wielkanocny, następujący po Jego ostatecznym zwycięstwie – zmartwychwstaniu. Uczniowie z dzisiejszej Ewangelii przynoszą zatem do osiedli ludzkich, razem z pozdrowieniami pokoju, zbawienie w Jezusie.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Jesteśmy współczesnymi uczniami Jezusa i podobnie jak tamci mamy promieniować aż na krańce świata Jego wielkanocnym pokojem. Każdy bowiem chrześcijanin, jako usprawiedliwiony dzięki Chrystusowi, żyje w pokoju z Bogiem, który jest właśnie Bogiem miłości i pokoju. Dokądkolwiek zatem idziemy, powinniśmy zanosić tam pokój od Pana, pamiętając o słowach, które streszczają całą naukę Nowego Testamentu – od Łukasza poprzez Pawła aż do Jana: „Owoc sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój” (Jk 3,18). Możemy to czynić, gdy nauczymy się cierpieć tak jak On. Wtedy będziemy wieść życie nowe, a pokój Boży będzie z nas wypływał jak rzeka i dotrze do każdego. Jezus powierza nam swoją „misję pokojową”, której powodzenie zależy w dużej mierze od naszej osobistej wiary, naszej ufności, iż niezależnie od tego, jak bardzo powikłane są ludzkie losy, niezależnie od tego, jak ciemno jest za zamkniętymi, zatrzaśniętymi drzwiami naszych domów, Bóg nas nie opuszcza i nie cofa swojego „tak” wobec nas i naszego życia. Chodzi tu też o naszą ufność okazywaną drugiemu człowiekowi, iż mimo błędów i zawiedzionych nadziei jest w stanie powstać i zacząć od nowa. My, chrześcijanie, mamy być przede wszystkim ludźmi pokoju, ludźmi, którzy świadczą słowem i czynem o bliskości i zbawczej woli Boga.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

W Ewangelii czytamy, że uczniowie zanim poszli i głosili: „Pokój temu domowi!” i „Przybliżyło się do was królestwo Boże”, spotkali się z Jezusem twarzą w twarz i wysłuchali Jego dość szczegółowych wskazań dotyczących ich misji. Osobisty kontakt z Jezusem jest warunkiem posłania. Poprzez ten kontakt wzrasta miłość i pogłębia się wiara. Kontakt ten przydaje człowiekowi odwagi i gorliwości. U Jezusa nabiera się przeświadczenia, że idzie się do innych w Jego imię, w oparciu o Jego autorytet i w Jego sprawie, która jest też sprawą człowieka. Tak to wyglądało w tamtych czasach i taki porządek rzeczy został zachowany do dzisiaj w życiu i posłanictwie Kościoła. Nasze powołanie, powołanie chrześcijańskie, rozciąga się pomiędzy „przywołał do siebie” (zob. Mk 6,7) a „wyzaczył i wysłał”. Chrześcijanin realizuje swoje powołanie poprzez przybywanie do Chrystusa i poprzez pozwalanie Mu na to, aby On go posłał w świat. Taka jest natura chrześcijaństwa. Tego wymaga też nowa ewangelizacja. Oba te bieguny mają swoje miejsce we Mszy Świętej: Ten sam Chrystus na nią nas zaprasza i ten sam Chrystus nas po niej rozsyła w świat. Dlatego też rozwój dzieła misyjnego, ewangelizacyjnego i katechetycznego zawsze będzie odzwierciedleniem życia eucharystycznego wierzących.

XV NIEDZIELA ZWYKŁA

„Wzruszył się głęboko (...), podszedł do niego
i opatrzył mu rany (...), i pielęgnował go”
(Łk 10,33-34) – Bóg okazuje nam współczucie

Ks. Adam Kalbarczyk

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Zazwyczaj podkreśla się, że Jezus poprzez przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, będącą częścią dzisiejszej Ewangelii, udzielił odpowiedzi na pytanie: „Kto jest moim bliźnim?” Tymczasem główną Jego intencją było ukazanie nam, jaki jest Bóg. To Bóg jest miłosiernym Samarytaninem: widzącym poranionych, głęboko wzruszonym, pochylonym nad ranami ludzkości. Jezus prezentuje nam obraz Boga, w którym spotykają się wrażliwość religijna, najgłębsze pragnienie człowieka i naszego poranionego świata, a także sama istota Ewangelii: „Bezgraniczna Wszechmoc w bezgranicznym współczuciu, Wszechmoc mierzona niepojętą i nieprzystawalną do ludzkich oczekiwań miarą Boską, wyrażoną najpełniej w poniżeniu Wcielenia, w słabości krzyża. Bóg jest miłosiernym Samarytaninem do końca, do samej puenty przypowieści. Przywraca zdrowie «na wpół umarłych» na swój własny, Boski i niepojęty dla nas sposób (opatrjuje rany, nie szczędzi oliwy i wina, podwozi do gospody, pielęgnuje)”. Bóg jest Bogiem aktywnego współczucia. Ale też „z równie Boskich i niepojętych przyczyn usuwa się potem w cień”. Bóg pokorny i Bóg budzący zachwyt. „Bóg włączający gospodarza – kimkolwiek jest: rodzicem, Kościołem, bliźnim, teologią – w swoje największe dzieło: odbudowy nadziei zbawienia. «Idź, i ty czyn podobnie»” („Gość Niedzielny” 10 [2005]).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Z uczonym w Piśmie rozmawiającym z Jezusem o miłości Boga i bliźniego wszyscy możemy się identyfikować. On wiedział, że miłość Boga i bliźniego jest fundamentem wszystkich przykazań. Miał jednak świadomość, że nie jest łatwo pogodzić ze sobą te dwie miłości. Dzieła miłosierdzia, których dokonuje Samarytanin z przypowieści Jezusa, świadczą o tym, że jest to możliwe. Samarytanin nie kocha tylko słowami, ale „czynem i prawdą” (1 J 3,18). Słowa: „Idź, i ty czyń podobnie”, kończące dzisiejszą Ewangelię, znaczą: „Idź i naśladowuj to, czego Jezus nauczał i co uczynił w ciągu całego swojego życia”. Najważniejszą rzeczą dla chrześcijan jest naśladować swojego Mistrza w Jego całkowitym oddaniu się ludziom w imię Boga, a jeśli to sam Bóg jest owym miłosiernym Samarytaninem, to wszyscy jesteśmy wezwani do naśladowania samego Boga. W ten sposób stajemy się sami dobrymi Samarytanami w naszym zranionym świecie, w którym „moim bliźnim” jest każdy, kto potrzebuje mojej pomocy. Ja zaś jestem „jego bliźnim”. Św. Ambroży powiedział, że uczony w Piśmie nie wiedział, kto jest jego bliźnim, bo nie uwierzył w Jezusa. My, wierzący, wiemy, że Chrystus stał się naszym bliźnim, leczącym nasze rany. On kocha nas, ponieważ potrzebujemy Jego miłości.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Benedykt XVI powiedział, że przypowieść o miłosiernym Samarytaninie „musi skłonić nas do przemiany naszego myślenia zgodnie z logiką Chrystusa, która jest logiką miłości: Bóg jest miłością, a oddawanie Mu czci oznacza służenie braciom ze szczerą i wielkoduszną miłością”. Nawiązując zaś do swojej encykliki *Deus caritas est*, podkreślił, że „ta ewangeliczna opowieść przynosi «kryterium miary», to jest uniwersalny charakter miłości, która kieruje się ku spotkaniu «przypadkiem» potrzebującemu, kimkolwiek by on nie był. Obok tej uniwersalnej reguły istnieje także wymóg specyficznie kościelny: by «w samym Kościele jako rodzinie żaden członek nie cierpiał dlatego, że jest w potrzebie». Programem chrześcijanina, przyjętym z nauczania Jezusa, jest «serce, które widzi», gdzie potrzeba miłości i działa odpowiednio do tego” (Castel Gandolfo, 11 lipca 2011 r.) .

Zatem każdy z nas musi się poczuć powołany niejako imiennie do świadczenia miłości w cierpieniu, do opatrywania ran naszych bliźnich, do solidaryzowania się w doświadczeniu ran – ran ciała i ran duszy. Dziś jest wiele instytucji, które prowadzą działalność samarytańską, charytatywną, które opatrują różnorodne rany naszego ludzkiego świata. Są bardzo potrzebne i ciągle jest ich za mało. Trzeba jednak pamiętać, że żadna instytucja nie zastąpi ludzkiego serca, wrażliwości, współczucia, miłości, inicjatywy, gdy chodzi o wyjście naprzeciw cierpieniu drugiego człowieka (por. Jan Paweł II, *O chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*, nr 28–29).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Patrząc alegorycznie na historię miłosiernego Samarytanina, Ojcowie Kościoła piszą, że owym Samarytaninem i gospodarzem jest Jezus, który jest nieustannie gotowy nam pomagać. Stąd też tak wiele jest gospód – miejsc, gdzie zawsze jest dla nas miejsce, tak wiele jest kościołów, gdzie możemy znaleźć pomoc Pana – gdzie możemy przyjść, by odzyskać zdrowie. Zwłaszcza w Eucharystii czeka On na nas, okazuje nam współczucie, wzrusza się, podchodzi do nas – wpadających w ręce zbójców, poranionych, poniżonych, zniechęconych, porzuconych, czasami bliskich śmierci – by nas wspierać, podnieść, by się nami zaopiekować, opatrzeć rany naszych serc. Papież Franciszek, wskazując na uzdrawiającą moc Eucharystii, powiedział tak: „Rany, jakie nosimy w naszym wnętrzu, stwarzają problemy nie tylko nam samym, ale także i innym. Czynią nas łęklivymi i podejrzliwymi: na początku zamkniętymi, na dłuższą metę cynicznymi i obojętnymi. Sprawiają, że reagujemy na innych z dystansem, a nawet z wyniosłością, ludząc się, że w ten sposób możemy kontrolować sytuację. Ale jest to ułuda: tylko miłość leczy lęk u podstaw i wyzwala z zamknięć, które ograniczają. Tak czyni Jezus, przychodzący nam na spotkanie z łagodnością, w rozbrajającej kruchości Hostii; tak czyni Jezus, Chleb łamany, aby rozbić skorupę naszego egoizmu” (homilia, Boże Ciało 2017 r.). Eucharystia uczy nas być miłosiernymi Samarytanami, gotowymi służyć innym, być dla nich darem.

XVI NIEDZIELA ZWYKŁA

„Maria obręta najlepszą częstkę” (Łk 10,42) – Bóg wewnętrznym światłem Miłości i Prawdy

Ks. Adam Kalbarczyk

I. Kerygmat – podsyćanie nadziei

Komentując dzisiejszy fragment Ewangelii, Ojcowie Kościoła widzieli Martę jako reprezentantkę działalności ewangelizacyjnej i charytatywnej Kościoła, a Marię jako wyobrazenie kontemplacji Boga i medytacji nad prawdami wiecznymi. Twierdzili też, że to opowiadanie należy czytać jako „dyptyk”, czyli dzieło literackie składające się z dwóch części połączonych tematycznie, mające uzmysłowić czytelnikowi, że kontemplacja i działanie łączą się w służbie Bogu. Dyptyk ten znajduje swój najwyższy wyraz w Gościu Marty i Marii – w Jezusie, który był człowiekiem głębokiej modlitwy i niezmordowanego czynu. Ta myśl powinna pomóc nam zorientować się, że tak naprawdę to On jest głównym „Bohaterem” tej opowieści. W ten „wdzięczny obrazek rodzinny” wpada z wielką mocą promień światła Chrystusa. Poprzez to spotkanie mówi On nam, że potrzebujemy w życiu tylko jednego – Boga, który jest naszym wewnętrznym światłem Miłości i Prawdy. „Bez Miłości – mówił papież Benedykt XVI – tracą wartość i nie dają radości nawet najważniejsze zajęcia. Bez głębokiego sensu cała nasza działalność sprowadza się do jałowego i chaotycznego aktywizmu. A kto nam zapewni Miłość i Prawdę, jeśli nie Jezus Chrystus?” (Castel Gandolfo, 18 lipca 2010 r.).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Z takiej właśnie perspektywy trzeba spojrzeć na odpowiedź, jakiej Jezus udzielił Marcie, niestrudzonej gospodyni: „Troszczysz się i niepo-

koisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona”. Nie o lekceważenie hojnej gościnności Marty tu chodzi, nie o krytykę lub umniejszenie znaczenia jej pracowitości, lecz o ukazanie bagatelności jej „troski” i „niepokoju”, czyli tego, co sprawia, że gubi się z oczu „najlepszą część”, tzn. fundamentalne wartości Ewangelii, bez których traci sens życie chrześcijanina, nawet najbardziej aktywne czy wręcz heroiczne, i bez których żaden uczeń Chrystusa nie może przez dłuższy czas działać, bo wcześniej czy później wypali się duchowo, gubiąc fundament życia chrześcijańskiego. Bez ciągłego odniesienia do Boga, od którego wszystko pochodzi i w którym wszystko znajduje uzasadnienie, nie może się długo ostać żadne dzieło człowieka. Słowa Jezusa są bardzo jasne: jedyną rzeczą naprawdę ważną jest wsłuchiwanie się w Niego. „Wszystko inne przeminie i będzie nam zabrane, ale słowo Boże jest wieczne i nadaje sens naszemu codziennemu działaniu” (Benedykt XVI).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Wielu chrześcijan sądzi, że istota życia religijnego polega na wypełnianiu pewnych obowiązków związanych z kultem, np. regularnym chodzeniu na Mszę Świętą i powrocie na właściwe tory po jakichś zawirowaniach życia czy moralnych upadkach. Tymczasem Bóg domaga się od nas wszystkich czegoś więcej. Chrystus w Ewangelii Janowej mówi: „Ja zawsze czynię to, co się Jemu [Ojcu] podoba” (J 8,29). Według Nowego Testamentu warunkiem podobania się Bogu jest wstępowanie w ślady Chrystusa, czyli staranie się o to, co należy do Pana, staranie się o sprawy Pana (por. 1 Kor 7,32-35). Jednakże – jak mówił św. Jan Paweł II – „ten, kto się podoba Bogu, nie może zamknąć się w sobie, ale otwiera się na świat, na wszystko, co należy przyprowadzić do Chrystusa”. Wzorem Marii i Marty z dzisiejszej Ewangelii powinniśmy otworzyć dla Jezusa nasze domy i serca, mamy słuchać Jego słów. To jest „najlepsza część”, która nadaje sens naszemu życiu. Mamy uczyć się wzajemnej pomocy i współpracy, ale najpierw powinniśmy nauczyć się wybierać „najlepszą część”, która jest i pozostanie na zawsze naszym największym dobrem.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Marcie groziło niebezpieczeństwo niedostrzeżenia tego, co w danej chwili jest decydujące. Przede wszystkim nie zauważyła, że nastąpiła zamiana ról: tam, gdzie jest Jezus, tam nie jest On Gościem, lecz Gospodarzem. Jezus, udzielając nam gościny podczas Eucharystii, pragnie uciszyć narastającą w nas troskę o to, co konieczne do życia doczesnego, i skierować nasze spojrzenie na wartości duchowe. Podczas Mszy Świętej trzeba więc przyjść do Niego zarówno z tym, co nas przytłacza, jak i uskrzydla – i słuchać Go! Maria – wydaje się – to pojęła. Przyjęliśmy zaproszenie Gospodarka. Zgromadziliśmy się przy Nim, jesteśmy przy Nim z całą naszą „prozą życia”. Sprawowana przez nas liturgia jest szczególną rzeczywistością, w której spotykamy się z Jezusem, świętujemy Jego obecność pośród nas. Jednak nie spotkamy się z Nim, jeśli będziemy tu tylko fizycznie obecni albo ograniczymy się jedynie do zewnętrznej aktywności. Chrześcijańska liturgia wymaga świadomego udziału, wejścia w Tajemnicę Chrystusa, by z Nim, przez Niego i w Nim człowiek mógł się w pełni otworzyć na Boga. Siedzieć u stóp Pana i przysłuchiwać się Jego mowie – oto obraz z dzisiejszej Ewangelii, który wspaniale oddaje sens naszej liturgii.

XVII NIEDZIELA ZWYKŁA

„Panie, naucz nas modlić się” (Łk 11,1) – możemy Boga nazywać Ojcem

Ks. Adam Kalbarczyk

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Modlitwa, której Jezus nauczył swoich uczniów w odpowiedzi na ich prośbę, nazywana jest modlitwą królestwa Bożego, które wraz z Nim przychodzi. Jest w niej ogromne bogactwo teologiczne. Według Tertuliana stanowi ona „kompedium Ewangelii”, rozumianej jako wszystko, co Jezus powiedział i uczynił w czasie swojego ziemskiego życia. Każdy chrześcijanin może sobie uświadomić, że Tym, który uświęca imię Ojca, który zapoczątkowuje Jego królestwo i wypełnia Jego wolę, jest Jezus. To On przynosi nam chleb powszedni, przebaczenie grzechów i uwolnienie od zła. Modlitwa ta rozpoczyna się słowem: *Abba*, Ojczy. Słowa tego w czasach Jezusa używały dzieci w stosunku do ziemskich ojców, nikt natomiast nie ośmieliłby się zwrócić w ten sposób do Boga. Jezus poprzez ten zwrot wprowadza swoich uczniów w intymną relację, jaka łączy Go z Ojcem. Według św. Pawła jest to możliwe dzięki temu, że każdy ochrzczony ma w sobie ducha Syna, dlatego może zwracać się do Boga tak, jak czynił to Jezus: „Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogryźć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «*Abba*, Ojczy!»” (Rz 8,15). Bóg i Ojciec Jezusa Chrystusa jest również naszym Bogiem i Ojcem (zob. J 20,17). W tej modlitwie „wyznamy naszą świadomą wiarę w to, że jesteśmy dziećmi Bożymi i dziedzicami Boga, współdziedzicami Chrystusa” (Jan Paweł II).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Wezwanie „Ojcze nasz” uświadamia zależność, jaka istnieje między nami a Bogiem. Jako Jego dzieci wszystko zawdzięczamy Jemu. Dlatego wezwanie „Ojcze” powinno pobudzać nas – synów dobrego Ojca – do wdzięczności i pragnienia, by imię Boga Ojca było uznawane przez wszystkich, a Jego królestwo rozszerzało się w świecie i trwało w naszych sercach. W tej modlitwie Jezus zachęca również do prośby. Bóg Ojciec co prawda dobrze zna nasze potrzeby, ale prosząc, uświadamiamy sobie nasze pragnienia, naszą zależność od Ojca w niebie i stajemy się bardziej pokorni. Jesteśmy wtedy jak dzieci, które całkowicie ufają swoim rodzicom i w zupełnie naturalny sposób proszą ich o dary i je od nich przyjmują. Cała dzisiejsza Ewangelia mówi nam, że sam Bóg wszczepił nam w serca wszystkie nasze bezmierne tęsknoty i pragnienia. Mówi nam też, do kogo mamy się zwrócić z naszymi małymi i wielkimi potrzebami. Trzeba jednak pamiętać, że prawdziwym celem modlitwy nie jest odniesienie osobistych korzyści, lecz ukierunkowanie swojego ducha na miłość – miłość Ojca.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Z przypowieści o natrętnym przyjacielu dowiadujemy się, że sam Bóg chce tego, byśmy wręcz „napierali” na Niego z tym wszystkim, co nam leży na sercu, byśmy wytrwale prosili Go o to, za czym tęsknimy, czego pragniemy i potrzebujemy. Bóg – jak mówi Jezus – chce naszego dobra; Jego wolą jest to, żebyśmy mieli wszystko to, czego potrzebujemy do życia: pożywienie, mieszkanie, poczucie wspólnoty z innymi ludźmi i ich uznanie, radość i sens życia. Jeśli więc ufamy Bogu i wierzymy w to, że chce naszego dobra, to wtedy możemy powierzyć Mu nasze marzenia i rozczarowania, pragnienia i tęsknoty – tak jak dziecko podaje swemu ojcu zepsutą zabawkę, wierząc święcie w to, że nie ma takiej rzeczy, której on nie mógłby naprawić i że w jego obecności wszystko wraca do porządku. Dzisiejsza Ewangelia powinna pomóc nam przyznać, że sami sobie nie wystarczamy, że nasze serce uspokoi się dopiero wtedy, gdy spocznie w Bogu (św. Augustyn). Boga można i trzeba prosić o to, co jest nam naprawdę do życia potrzebne. To uznanie naszej zależności od Boga

nie będzie z pewnością przejawem naszej słabości. Wręcz przeciwnie – uzdolni nas to do tego, by być bardziej otwartym i miłosiernym wobec tych, którzy nas o coś proszą.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Trudno nam sobie wyobrazić Eucharystię bez Modlitwy Pańskiej. Jednakże dopiero od IV w., od czasów św. Ambrożego, biskupa Mediolanu, zaczęto odmawiać ją w czasie liturgii Mszy św. Natomiast papież Grzegorz Wielki (VI/VII w.) umieścił *Pater noster* w miejscu, w którym znajduje się do dziś, tzn. bezpośrednio po zakończeniu modlitwy eucharystycznej. Modlitwa, której nauczył nas sam Jezus Chrystus, ma stanowić pomost pomiędzy modlitwą eucharystyczną i Ucztą Pańską. Trzy pierwsze prośby *Ojciec nasz* streszczają modlitwę eucharystyczną, a pozostałe, zwłaszcza prośba „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”, wprowadzają nas w liturgię uczty ofiarnej i przygotowują do godnego przyjęcia Pana w Komunii Świętej. Chodzi tutaj nie tylko o chleb materialny, ale też o chleb życia (królestwa niebieskiego), którym jest przecież sam Jezus Chrystus. On jest naszym chlebem, koniecznym, aby móc po prostu żyć. Trzeba wypowiedać słowa tej modlitwy ze świadomością bycia wolnymi synami i córkami Najwyższego, przez Niego wybranymi i ukochanymi. Kto mówi do Boga „Ojciec!”, wchodzi w Bożą obecność, uznaje swoją zależność od Boga i zobowiązuje się żyć w zgodzie z mądrością ukrytą w Modlitwie Pańskiej.

XVIII NIEDZIELA ZWYKŁA

**„Starajcie się raczej o Jego królestwo,
a te rzeczy będą wam dodane” (Mt 6,33) –
Bóg wie, co służy naszemu dobru**

Ks. Adam Kalbarczyk

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

„Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem”. Odpowiedź Jezusa na tę prośbę wydaje się szorstka, wręcz szokująca: „Człowieku, któż mnie ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?” Trzeba jednak mieć świadomość, że Nauczyciel z Nazaretu stosuje w tej sytuacji styl proroków: wypowiada się paradoksalnie, by skupić uwagę słuchaczy na niedostrzeganych problemach lub prawdach. Jaką wobec tego prawdę chciał przypomnieć Jezus? Odpowiedzi na to pytanie nie ma w dzisiejszym fragmencie Ewangelii. Jest ona tak naprawdę dopiero w następnych wierszach, kiedy Jezus mówi apostołom o ptakach niebieskich i polnych liliach (zob. Łk 12,24-27). Odpowiedź ta jest podstawową prawdą zbawczą, którą głosi nam dziś Pan, a do której przygotowuje nas poprzez przypowieść o głupim bogaczu: Bóg troszczy się o swoje stworzenia. On wie lepiej niż ktokolwiek inny, co służy naszemu dobru. Podstawowym tematem dzisiejszej Ewangelii jest królestwo Boże, które jest jedynym trwałym bogactwem człowieka, w odróżnieniu od przemijających i ograniczonych dóbr ziemskich (zob. I czytanie). Dlatego w tle naszych rozważań powinny pobrzmiwać słowa Jezusa wypowiedziane nieco później: „Starajcie się raczej o Jego królestwo, a te rzeczy będą wam dodane” (Łk 12,31; por. II czytanie).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

W przypowieści Jezus nie krytykuje bogacza za to, że odczuwał radość z obfitych zbiorów. Wytknął mu przede wszystkim to, że gromadził i zabez-

pieczył swoje bogactwo, myśląc jedynie o sobie, o własnej korzyści. To egoistyczne pragnienie posiadania jest tragiczne w skutkach. Poprzez taki sposób myślenia i działania wchodzi się po prostu w ślepą uliczkę. Wszystko zaczyna się od żądzy posiadania, której zawsze towarzyszy zgubne złudzenie: wydaje się nam, że przez to wzrośnie jakość naszego życia. O źródle i celu naszego życia – o Bogu – zapominamy. Zaczynamy inaczej patrzeć na nasze otoczenie, Boga i ludzi postrzegamy jedynie w kategoriach korzyści lub zagrożenia. Nie bez powodu mówi się, że pieniądze zaślepiają człowieka. Dlatego Jezus wskazuje na marność, nietrwałość i przemijalność rzeczy ziemskich. Mówi wprost, że dobra ziemskie nie zapewniają trwałości istnieniu człowieka. Jego intencją jest wyprowadzenie nas z błędnego koła żądzy posiadania, konsumpcji i ciągłego lęku przed utratą panowania nad własnym życiem. To bożki, którym i dzisiaj składa się ofiary. Serce człowieka powinno być zwrócone ku Bogu, do ostatecznego celu: życia w wiecznej łączności z Bogiem.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Ten, kto w swoim życiu przyzna Bogu należne miejsce, przyzna je także swoim bliźnim; odzyska wewnętrzny spokój, doświadczy wolności, zgodzi się na taki a nie inny bieg rzeczy, „pozwoli” sobie na dzielenie się z innymi, odważy się mieć mniej. Wzorem takiego myślenia i sposobu życia dla nas wszystkich są osoby powołane do życia konsekrowanego w instytucjach zakonnych lub świeckich, praktykujące dobrowolne ubóstwo i naśladowujące w ten sposób Chrystusa. Jan Paweł II nauczał, iż „życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem” (*Vita consecrata*, nr 3). Każdy chrześcijanin wezwany jest do uwalniania się od ciężaru dóbr doczesnych dla osiągnięcia dóbr niebieskich. Gdyby bogacz z Jezusowej przypowieści w ten sposób myślał i postępował, stałby się prawdziwie bogatym wobec Boga i ludzi. Dzisiejsza Ewangelia jest dla wszystkich chrześcijan wezwaniem do zmiany sposobu myślenia, do szczerego i hojnego dzielenia się tym, co posiadają. Wszyscy dotrzemy tą drogą do prawdziwych, wiecznych bogactw.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Jako ubodzy wspólnie z innymi ubogimi celebруемy co niedzielę Eucharystię, składając Bogu nasze dziękczynienie za to, że Chrystus, który będąc bogaty, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić (por. 2 Kor 8,9). Każda Msza Święta uczy nas, że ostatecznie prawdziwe bogactwo nie polega na posiadaniu, lecz na dawaniu, gdyż każdy dar ludzki pobudza do hojności Boga, jednoczy we wspólnym dziękczynieniu dającego z otrzymującym (zob. 2 Kor 9,11), a bogatemu pozwala właśnie stwierdzić, że „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20,35). Składając Bogu dar – Ofiarę Jezusa Chrystusa, przez którą Bóg pojednał nas ze sobą – prosimy, by Duch Święty, którym zostaliśmy napełnieni, uczynił nas „wieczystym darem” dla Boga (zob. III modlitwę eucharystyczną; por. dzisiejszą modlitwę nad darami).

XIX NIEDZIELA ZWYKŁA

„Spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” (Łk 12,32) – Bóg umacnia naszą nadzieję na życie wieczne (Ewangelia dłuższa)

O. Egidiusz Jarosław Włodarczyk OFM

I. Kerygmat – podsyć nadziei

W tej liturgii Bóg uwalnia nas od ograniczeń związanych z „tu i teraz”. Przypomina, że egzystencja człowieka nie jest ograniczona fizyczną śmiercią. Otwiera przed nami nowe horyzonty. Pozwala spojrzeć tam, gdzie człowiek, który nie słyszał o życiu wiecznym, nawet nie śmiałyby spojrzeć. „Spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” (Ewangelia). To dobra nowina, która dociera do naszych uszu. Także fragment Listu do Hebrajczyków z II czytania przypomina, że istnieje rzeczywistość, której obecnie nie widzimy. Nie jest ona wytworem ludzkiej wyobraźni, ale czymś, co stanie się udziałem człowieka. Pomostem między tym, co dostrzegalne tu i teraz, a tym, co ukryte za progiem wieczności, tym, za czym człowiek podświadomie tęskni, jest wiara: „Wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (II czytanie). Jezus dyskutując z saduceuszami, którzy uznawali, że zmartwychwstanie nie istnieje, powiedział jasno i wyraźnie: „Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją” (Łk 20,38). To tylko kilka fragmentów Pisma Świętego, które mobilizują człowieka do tego, by przestał być krótkowzroczny, by uświadomił sobie, że jest stworzony do życia – i to życia wiecznego.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Przyjęcie tej głoszonej przez Chrystusa prawdy wyzwala człowieka od niewolniczego przywiązania do tego, co doczesne; od przekonania, że

koniec ziemskiej drogi jest bezwarunkowym końcem wszystkiego. Choć słowa wyjęte z Ewangelii zawarte w tytule mogą przywołać na myśl ziemskie, materialne królestwo, tym większa jest radość ich adresatów, gdy dowiadują się, że chodzi o królestwo nieprzemijające. Katechizm Kościoła katolickiego przypomina, że człowiek, który łączy własną śmierć ze śmiercią Chrystusa, postrzega ją jako przejście do Niego i jako bramę do życia wiecznego (zob. KKK 1020). Wyjaśnia także naukę Kościoła o sądzie, niebie, czyśćcu i piekle. W błędzie jest ten, kto sądzi, że wykładnia ta jest przykładem naiwnej pedagogii strachu. Każdy rozsądny człowiek planuje swoją ziemską przyszłość. Zdobywa wykształcenie, nabywa przydatnych umiejętności, przygotowuje się do wykonywania zawodu, do założenia rodziny, do osiągnięcia życiowych celów. Trudno więc dostrzegać coś dziwnego w tym, że każdy, kto wierzy w życie wieczne, przygotowuje się do niego, podejmuje działania pomagające osiągnąć przyszłe szczęście. Gwarancją nadziei na życie wieczne jest miłość Boga do człowieka. Jak napisał Benedykt XVI w *Spe salvi*: miłość Boga „jest dla nas gwarancją, że istnieje to, co jedynie mgliście przeczuwamy, a czego mimo wszystko wewnątrz oczekujemy: życie, które prawdziwie jest życiem” (nr 31).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Człowiek zajęty wypełnianiem codziennych obowiązków może odnieść wrażenie, że jego życie jest „drogą szybkiego ruchu” między kołyską a grobem. Niejednokrotnie świadomość przemijania przyprawiała ludzi o histerię. Próbowali oni za wszelką cenę, wbrew zdrowemu rozsądkowi i logice, zatrzymać czas. Inni realizowali w swoim życiu zawartą w poezji Horacego zachętę: „Chwytaj dzień”. Słyszac o królestwie, które można zdobyć, myśleli jedynie o dobrobycie w ciągu ziemskiego życia. Tymczasem nadzieja na życie wieczne sprawia, że jesteśmy w stanie zupełnie inaczej ułożyć życiową hierarchię wartości. Zapowiedzi, że życie nie kończy się wraz ze śmiercią i że za progiem śmierci czeka nas Bóg, który jest miłością, sprawiają, że o końcu ziemskiej wędrówki człowiek nie myśli z lękiem, przerażeniem, ale z nadzieją. Jakiej więc postawy wymaga przyjęcie tej prawdy? Ufności wobec Boga i czujności. Ufne patrzenie w przyszłość nie może pociągać za sobą bierności. Nieba nie da się też „kupić” dobrym życiem, czy machinalnym realizowaniem wskazań Chrystusa.

Jest ono owocem łaski Bożej. W Liście do Efezjan czytamy: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił” (Ef 2,8-9). Bóg, szanując wolność człowieka, nie działa wbrew niemu. Wzywa go do czujności, takiej, jaką wykazuje się człowiek strzegący swojego dobytku przez złodziejem, który niemal zawsze pojawia się niespodziewanie. Czujność jest tu synonimem gotowości do spotkania z Panem w takiej chwili, którą On wybierze, aby przyjść, aby spełnić nadzieję.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Nadzieja, którą człowiek czerpie przeżywając Eucharystię, ma wymiar nie tylko doczesny. Spotkanie z żywym Bogiem, który postanowił stać się dla człowieka pokarmem, daje siłę potrzebną nie tylko do tego, co ziemskie: do pokonywania trudności, stawiania czoła pokusom i próbom, do wytrwania na właściwej drodze. Eucharystia jest pokarmem na życie wieczne. Sakrament ten staje się dla człowieka oknem ku wieczności. Najpierw przypomina, że istnieje rzeczywistość niedostępna dla ludzkiego oka. Daje lekcję pokory, uświadamiając, że ludzkie zmysły nie wszystko potrafią objąć i zbadać. Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*, kończąc swoje rozważania, pisze o tym sakramencie tak: „Oto skarb Kościoła, serce świata, zadatek celu, do którego każdy człowiek, nawet nieświadomie, podąża” (nr 59).

XX NIEDZIELA ZWYKŁA

**„Przyszedłem ogień rzucić” (Łk 12,49) –
w liturgii Bóg wzywa i umacnia do podjęcia
najtrudniejszych życiowych decyzji**

O. Egidiusz Jarosław Włodarczyk OFM

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W tej liturgii Bóg przychodzi, aby umocnić naszą nadzieję w nietypowy sposób. Narzędziem do osiągnięcia tego celu tym razem nie są słowa Jezusa mówiące o Jego miłości, o przebaczeniu, o szansie danej każdemu człowiekowi. W rozważanym dzisiaj fragmencie Ewangelii nadzieję mają obuździć słowa, które w pierwszej chwili nie tylko nie kojarzą się z nadzieją, ale wręcz wydają się być z nią sprzeczne. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że nie przystają do pozostałych wypowiedzi Zbawiciela utrwalonych na kartach Ewangelii. Stwierdzenie: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, ażeby już zapłonął” i Jezusowe pytanie: „Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam” budzą zaskoczenie odbiorców. Ci jednak, którzy pamiętają zdecydowane i nieco zaskakujące zachowanie Jezusa, kiedy jako dwunastolatek bez słowa wyjaśnienia odłączył się od Maryi i Józefa, aby „być w tym, co należy do Ojca”, kiedy wypędzał przekupniów ze świątyni, kiedy gromił Piotra próbującego sugerować Mu własne rozwiązania, zaczynają rozumieć i tę wypowiedź.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Uczniowie Chrystusa, którzy nie znają Go zbyt dobrze, uważają Go za człowieka jedynie dobrotliwego, naiwnie łagodnego, który uderzony w policzek natychmiast nastawia drugi o nic nie pytając. Postrzegają Go jako kogoś, kto byłby w stanie zrezygnować z własnego zdania, byle

tylko nie sprawić przykrości rozmówcy. Rozważana dziś Ewangelia burzy ten obraz, albo lepiej, uzupełnia go. Jest to także impuls dla nas. Wiara w Chrystusa nie może być niewidzialna dla świata i ludzi, wśród których żyjemy. Powinna ona przeniknąć i nacechować nasze gesty, słowa i czyny. W sytuacji, kiedy próbuje się nam wmówić, że wiara jest czymś prywatnym, wręcz intymnym, staje przed nami Chrystus wzywający swoich uczniów do zdecydowanej postawy. O jakim ogniu mówi Pan? Niektórzy twierdzą, że o ogniu Bożej miłości. Bóg pragnie, aby zapłonął on w sercach tych, którzy chcą stać się uczniami Chrystusa. Czy ogień jest czymś, co można ukryć? Nie. On daje ciepło i światło. Uczeń Chrystusa powinien tym ogniem zapłonąć. Ta postawa u jednych wzbudzi zaskoczenie, u innych uśmiech politowania, wściekłość albo pełen szacunek. Jednych odepchnie, ale innych zapali tym samym ogniem.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Jezus od swoich uczniów wymaga zdecydowanej postawy. Są chwile, kiedy można pozwolić sobie na łagodność, brak reakcji, przemilczenia. Są jednak takie sytuacje, kiedy człowiek chcąc iść za swoim Mistrzem musi podjąć zdecydowane kroki. Musi powiedzieć, jaką drogę wybiera i wejść na nią zdecydowanie w myśl Jezusowych słów: „Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi” (Mt 5,37). Historia Kościoła ukazuje niezliczoną liczbę ludzi, którzy chcąc żyć Ewangelią, musieli pozwolić na działanie w ich życiu tego Chrystusowego ognia, który wypala to, co trzeba wypalić, ale jednocześnie uszlachetnia to, co powinno przetrwać: „Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu” (1 P 1,7). Franciszek z Asyżu, chcąc spełnić Chrystusowe wezwanie: „odbuduj mój Kościół”, wchodzi w publiczny spór ze swoim ojcem, który dla syna przewidywał karierę kupca. Klara, duchowa córka Franciszka, musiała trzymać się ołtarza, gdy jej krewni przyszlizli, aby siłą zabrać ją do rodzinnego domu. Edyta Stein – Teresa Benedykta od Krzyża, chcąc pójść za Chrystusem, przyjęła chrzest, a potem wstąpiła do karmelitanek, doprowadzając do rozpacz żydowską rodzinę, z której pochodziła, szczególnie matkę. Prawdziwe pójście za Chrystusem nie przewiduje kompromisów. Nie wyklucza też trudnych decyzji, które mogą wprowadzić „ogień”, sprzeciw i rozłam.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Jan Paweł II w *Ecclesia de Eucharistia* pisał: „Podczas sprawowania Eucharystii mamy przed oczyma duszy Misterium Paschalne: to, co wydarzyło się w wieczór Wielkiego Czwartku, podczas Ostatniej Wieczerzy i po niej. Ustanowienie Eucharystii uprzedzało bowiem w sposób sakramentalny wydarzenia, które wkrótce miały nastąpić, począwszy od konania w Getsemani. Widzimy znów Pana Jezusa, który wychodzi z Wieczernika, schodzi z uczniami w dół, ażeby przekroczyć potok Cedron i wejść do Ogrodu Oliwnego. W Ogrodzie tym do dnia dzisiejszego zachowały się niektóre bardzo stare drzewa oliwne. Może były nawet świadkami tego, co dokonało się w ich cieniu owego wieczoru, gdy Chrystus na modlitwie doświadczał śmiertelnej trwogi, «a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię» (Łk 22,44). Rozpoczęło się przelewanie krwi” (nr 3). Msza Święta, przypominając ofiarę Chrystusa, czas, kiedy ogień idący w parze z wolą realizacji woli Ojca pojawił się w Jego życiu, jest źródłem nadziei dla tych, którzy o podobny ogień muszą się otrzeć albo doświadczyć go w pełnym tego słowa znaczeniu.

XXI NIEDZIELA ZWYKŁA

„Przyjdą i siądą za stołem w królestwie Bożym” (Łk 13,29) – w liturgii Bóg przypomina o powszechności zbawienia

O. Egidiusz Jarosław Włodarczyk OFM

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W tej liturgii Chrystus uwalnia nas od lęku, że zbawienie zarezerwowane jest tylko dla wąskiej grupy wybranych, dla religijnej elity, do której szary człowiek nie powinien nawet aspirować. Zbawienie dostępne jest dla każdego. To dobra nowina, nadzieja, którą przynosi Chrystus. Usłyszeliśmy o tym w Ewangelii, kiedy to Pan karcąc tych, którzy zaproszeni do osiągnięcia zbawienia sami zamykają sobie do niego drogę, powiedział: „Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym”. Podobne stwierdzenie zawiera w sobie I czytanie, zaczerpnięte z Księgi Izajasza: „Przybędę, by zebrać wszystkie narody i języki; przyjdą i ujrzą moją chwałę”. To dobra wiadomość, że o zbawieniu nie decyduje kolor skóry, przynależność narodowa, język, którym człowiek się posługuje, ale to, czy uzna on Jezusa za swojego Pana i Zbawiciela; czy zaufa Mu na tyle, by kierować się w życiu Jego wskazaniem.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

W Nowym Testamencie zbawienie łączy się z osobą Jezusa Chrystusa. On zrealizował je w pełni przez śmierć i zmartwychwstanie. Pierwszy List do Tymoteusza przypomina, że są nim objęci wszyscy. Czytamy tam, że Bóg „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4). Zbawienie już się dokonało. Objawi się ono przy końcu czasów. „Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą dla zbawienia, gotowego objawić się w czasie ostatecznym” (1 P 1,5). Stąd jest

przedmiotem nadziei: „Całą istotą swoją wzdychamy, oczekując odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni” – czytamy w Liście do Rzymian (8,23-24). Tymi słowami swoją encyklikę o nadziei rozpoczyna Ojciec Święty Benedykt XVI. Podkreśla, że św. Paweł kieruje te słowa nie tylko do Rzymian, ale także do człowieka żyjącego dzisiaj. „Odkupienie zostało nam ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej terażniejszości: terażniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi” (*Spe salvi*, nr 1).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Człowiek ma w sobie skłonność do osądzania, kto zasługuje na niebo, a kto nie. Być może chcielibyśmy, aby Bóg zapytał nas o radę, kto powinien zająć w Jego królestwie honorowe miejsce, kto powinien zostać w przedpokoju, a kto poczekać przed wejściem. Chętnie włożylibyśmy Bogu w dłoń przygotowaną przez nas listę. Tymczasem świadomość, że niebo otwarte jest dla każdego, kto pójdzie za Chrystusem, uczy nas przynajmniej dwóch ważnych prawd. Po pierwsze, pokazuje miłość Boga do każdego swojego stworzenia, także tego, które być może ludzie spisali na straty. Po drugie, uczy pokory tych, którzy ulegają pokusie „porządkowania” nieba. „Zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem” – czytamy w Liście do Filipian (2,12). Zamiast osądzać innych, lepiej więc skupić się na tym, czy zbawienie stanie się moim udziałem. Czy wystarczająco szeroko otworzyłem serce na łaskę Boga i czy wystarczająco wiernie idę drogą wyznaczoną przez Chrystusa. To prawda. W pragnieniu nieba nie możemy być egoistami. Ale Pan wzywa nas, byśmy skierowali spojrzenie na bliźnich nie po to, by osądzać, ale by dać nadzieję. Mamy powiedzieć szczególnie tym, którzy nie wierzą, że niebo jest także dla nich, a tym, których inni przekreślili: „I dla ciebie jest miejsce za stołem w Królestwie Bożym”.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Jan Paweł II w *Mane nobiscum Domine*, pisząc o ofiarniczym wymiarze Eucharystii, zauważa, że Jezus Chrystus jest w niej obecny jako Ten, który nosi znaki męki i jako zmartwychwstały. Podkreśla też, że zgodnie ze słowami aklamacji, którą wypowiadamy, uczestnicząc w Mszy Świętej, głosząc śmierć Zbawiciela, oczekujemy Jego przyjścia: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia”. „Uobecniając przeszłość, Eucharystia równocześnie kieruje nas ku przyszłości – ku ostatecznemu przyjsciu Chrystusa na końcu dziejów. Ten aspekt «eschatologiczny» nadaje sakramentowi Eucharystii porywającą siłę, która pozwala iść drogą chrześcijańską z nadzieją” (nr 15). Przełożeniem tych słów na prosty język i na życie jest życiowa dewiza młodego błogosławionego, Carlo Acutisa, który mawiał: „Eucharystia jest moją autostradą do nieba”. Ta analogia, mimo swojej prostoty, jest bardzo bogata w treść. Po pierwsze, podobieństwo kryje się w tym, że autostrada jest drogą względnie bezpieczną. Po drugie, pozwala osiągnąć cel o wiele szybciej niż inna droga. Po trzecie, nie poruszamy się nią sami. Czy nie podobnie jest z sakramentem Eucharystii? Jest sprawdzoną, bezpieczną drogą ku niebu. Przemierzyły ją niezliczone zastępy uczniów Chrystusa, którzy karmiąc się Jego Ciałem i adorując Je z miłością, nie zblądzili. Jest drogą, która pozwala rozwinąć dużą prędkość w dążeniu do Chrystusa. Skoro wszystkie sakramenty, będąc znakiem Bożej łaski, zbliżają nas do Boga, tym bardziej czyni to najświętszy z nich. I wreszcie, nie jest to droga zarezerwowana tylko dla nas. Podążają nią niezliczone rzesze naszych braci i siostr zaproszonych do zbawienia – kierując się do wspólnego celu i karmiąc się tym samym Pokarmem.

XXII NIEDZIELA ZWYKŁA

**„Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony” (Łk 14,11) –
Bóg przypomina o tym, że postawa służby
czyni podobnym do Chrystusa**

O. Egidiusz Jarosław Włodarczyk OFM

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W tej liturgii Bóg uwalnia nas od ograniczeń związanych z przekonaniem, kim jesteśmy i jaka jest nasza życiowa pozycja. Jezus wykorzystuje zwyczajną sytuację, zajmowanie miejsc na ucztach, do tego, by dać nadzieję tym, którzy obawiają się, że Królestwo Boże może rządzić się podobnymi prawami, jak ziemskie królestwa. Hierarchia ważności w Bożym królestwie nie będzie taka jak na ziemi. Pogardzani tutaj nie będą musieli kontynuować swojego losu za bramą wieczności. To jedna z wielu zawartych na kartach Ewangelii przestróg dla tych, którzy chcą czuć się lepsi od innych. To źródło nadziei dla tych, którzy są poogradzani, spychani na margines życia społecznego i religijnego. Fragment Księgi Syracha z I czytania potwierdza naukę Chrystusa z Ewangelii: „Im większy jesteś, tym bardziej się uniżaj, a znajdziesz łaskę u Pana. Wielka jest bowiem potęga Pana i przez pokornych bywa chwalony. Na chorobę pyszałka nie ma lekarstwa, albowiem nasienie zła zapaściło w nim korzenie”.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Wiele jest fragmentów w Ewangelii mówiących o szczególnej miłości Chrystusa do „małych” tego świata. Stawianie apostołom kłócącym się, który z nich jest największy, za wzór dziecka, przypomnienie, że nie przyszedł nawracać sprawiedliwych, ale grzeszników, tłumaczenie, że to nie

zdrowi potrzebują lekarza, ale chorzy, przypowieść o faryzeuszu i celniku z podkreśleniem, że to celnik odszedł usprawiedliwiony, są wyraźnym znakiem, jak bliscy są Jezusowi ludzie przez innych odrzuceni, pogardzani, uważani za mało ważnych. Sama postawa Syna Bożego, który stał się człowiekiem, jest podkreśleniem sposobu myślenia i postrzegania Zbawiciela. W piękny sposób streszczają to słowa Listu do Filipian: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył” (Flp 2,6-9).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Istotą chrześcijaństwa nie jest panowanie, ale służba. Dziś to słowo brzmi archaicznie. Z podziwem spogląda się na herosów, którzy umieli zrezygnować z własnej korzyści, aby poświęcić się służbie innym, ale podziw nie pociąga za sobą chęci naśladowania. Chrystus próbuje nam przekazać, że jako Jego uczniowie powinniśmy mieć umiejętność ustępowania innym. I nie chodzi tylko o kolejność zajmowania miejsc. Człowiek lubi, aby jego postrzeganie świata „było na wierzchu”, by racja zawsze była po jego stronie, a ostatnie słowo należało właśnie do niego. Czy więc Chrystus chce, aby Jego uczniowie byli niezaradni? By stracili szacunek do samych siebie i innych przekonywali, że jako chrześcijanie nie są godni szacunku? Nie. Prawdziwa pokora nie jest poniżaniem się i negocjowaniem tego, co w nas dobre i wartościowe. Jest prawdą o samym sobie. Wynika z głębokiej mądrości i cechuje ludzi wielkich. Ludzie autentycznie wielcy, autentycznie święci nie wierzą w swoją wielkość i świętość. Gdyby któryś z nich powiedział: „jestem wielki”, „jestem święty”, ich wielkość runęłaby w gruzy. Człowiek pokorny jest dla złego ducha twierdzą nie do zdobycia. Wbrew pozorom pokora ma wielką moc. Czyni podobnym do Chrystusa. Ważne jednak, aby pokora ta była autentyczna, nie podszyta pychą.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Chrystus, który zstępuje na ołtarz, jest wzorem pokory. Wszechpotężny Bóg zniża się do człowieka, przyjmuje postać kruchego opłatka. Pozwala, by trzymały Go ludzkie, nieudolne dłonie. Potem w Komunii przychodzi do ludzkiego serca. Tam staje się najlepszym nauczycielem pokory i służby. Uczy pokory autentycznej, nie odbitej w krzywym zwierciadle, ale prawdziwej, która prowadzi do autentycznego wywyższenia. „W pokornym znaku chleba i wina, przemienionych w Jego Ciało i Jego Krew, Chrystus wędruje razem z nami jako nasza moc i nasz wiatyk, i czyni nas świadkami nadziei dla wszystkich. Jeżeli wobec tej tajemnicy rozum doświadcza własnych ograniczeń, to serce oświecone łaską Ducha Świętego dobrze wie, jaką przyjąć postawę, zatapiając się w adoracji i w miłości bez granic” (*Ecclesia de Eucharistia*, nr 62). Uniżenie to doskonale rozumiał św. Franciszek z Asyżu, który w *Napomnieniach* pisał o Jezusie: „Oto uniża się co dzień (por. Flp 2,8) jak wtedy, gdy z tronu królewskiego (por. Mdr 18,15) zstąpił do łona Dziewicy. Codziennie przychodzi do nas w pokornej postaci. Co dzień zstępuje z łona Ojca na ołtarz w rękach kapłana. I jak ukazał się świętym apostołom w rzeczywistym ciełe, tak i teraz ukazuje się nam w świętym Chlebie. I jak oni swoim wzrokiem cielesnym widzieli tylko Jego Ciało, lecz wierzyli, że jest Bogiem, ponieważ oglądali Go oczyma ducha, tak i my, widząc chleb i wino oczyma cielesnymi, starajmy się dostrzegać i wierzyć mocno, że jest to Jego żywe i prawdziwe Najświętsze Ciało i Krew. I w taki sposób Pan jest zawsze ze swymi wiernymi, jak sam mówi: Oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata (por. Mt 28,20)”.

XXIII NIEDZIELA ZWYKŁA

„Nikt z was, jeśli nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14,33) – w liturgii Bóg daje nadzieję, że warto zrezygnować z tego, co ważne, by otrzymać to, co najważniejsze

O. Egidiusz Jarosław Włodarczyk OFM

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Słowa Zbawiciela zawarte w rozważanym fragmencie Ewangelii wydają się być zbyt wymagające. Człowiek idący za Chrystusem jest świadom, że z pewnych spraw będzie musiał zrezygnować, bo w życiu nie można mieć wszystkiego. Nikt jednak nie spodziewa się, że sprawy mogą pójść aż tak daleko: „Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem” (Ewangelia). Trudno pojąć te słowa. Z pokorą trzeba powtórzyć słowa Księgi Mądrości z I czytania: „Mozolnie odkrywamy rzeczy tej ziemi, z trudem znajdujemy, co mamy pod ręką – a któż wyśledzi to, co jest na niebie?” Pozostaje więc zaufanie wobec Boga. Pozostaje granicząca z przekonaniem wiara w to, że jeżeli wymaga On tak zdecydowanego działania i tak gruntownego przebudowania hierarchii wartości, to z pewnością chce dać człowiekowi w zamian coś o wiele cenniejszego; coś, co trwa nie tylko tu i teraz, ale przetrwa na wieki.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Aby zrównoważyć zaskakujące słowa Chrystusa zawarte we fragmencie Ewangelii, przywołajmy inne Jego stwierdzenie: „Każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (Mt 19,29). Poświęce-

nie wszystkiego, co cenne, Bogu nie wynika z kaprysu Stwórcy, nie jest pozbawione sensu. Jest wpisane w mądry, uważnie opracowany plan. Dlatego Pan, wypowiadając te słowa, nawiązuje do sztuki budowania i do strategii wojennej. Jeżeli w tych dziedzinach chce się osiągnąć sukces, trudno wyobrazić sobie działanie pozbawione planowania. Nie można nie widzieć celu, który chce się osiągnąć, i nie można nie znać drogi do niego prowadzącej. Jeżeli Bóg czegoś od człowieka wymaga, to znaczy, że jest to potrzebne. Umiejętność wyrzeczenia, a więc oddania Bogu tego, co potrzebne, pociąga za sobą szereg dóbr takich, jak wolność i nadzieja. Papież Benedykt XVI w *Spe salvi* pisze, że będąca owocem gotowości do oddania wszystkiego Bogu wolność „przejawiła się przede wszystkim w wielkich wyrzeczeniach, na jakie począwszy od starożytnych mnichów do Franciszka z Asyżu i naszych czasów decydują się ludzie, którzy wstępując do zgromadzeń zakonnych i ruchów religijnych, z miłości do Chrystusa pozostawiają wszystko, aby nieść innym wiarę i miłość Chrystusa, aby pomagać cierpiącym na ciele i na duszy (...). Z nadziei tych osób, dotkniętych przez Chrystusa, zrodziła się nadzieja dla innych, którzy żyli w ciemnościach i bez nadziei” (nr 8).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Nawet człowiek wierzący obawia się podświadomie, by nie oddać Bogu zbyt wiele. Z jednej strony darzy Go miłością, chce trwać przy Nim, ale nie wie, czemu boi się, że kiedy odda wszystko, zostanie z niczym. Ten lęk sprawia, że brakuje mu czegoś kluczowego, pójścia za Chrystusem w całej pełni, otwarcia dla Niego drzwi życia bez zastrzeżeń. Warto przywołać tu dwie postaci, małżeństwo opisane w *Dziejach Apostolskich*: Ananiasza i Safirę. Kiedy pierwsi członkowie Kościoła, dając świadectwo nadziei, „wszystko mieli wspólne” i dzielili się tym, co posiadali, ci dwoje, sprzedawszy swoją posiadłość, część należności oddali apostołom, a część zachowali dla siebie – na wszelki wypadek. Historia ta kończy się tragicznie. Oboje umierają, ale nie sposób nie wspomnieć o pewnym szczegółzie. Mogłoby się wydawać, że oszukali oni apostołów, że złamali jedynie międzyludzką umowę. Ktoś mógłby pomyśleć, że jest to grzech lżejszy niż oszukanie samego Boga. Tymczasem ostatnimi słowami, które Ananiasz słyszy przed śmiercią, są słowa Piotra: „Nie ludziom skłamałeś, lecz

Bogu” (Dz 5,4). Do Safiry Piotr mówi, że wraz z mężem wystawili na próbę nie wspólnotę wierzących, nie apostołów, ale Ducha Pańskiego (Dz 5,9). A więc Bogu nie jest obojętne, czy człowiek jest gotów oddać to, co dla niego cenne, czy nie.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Świadomie przeżywając Eucharystię, możemy utwierdzić się w nadziei, że wszystko, co oddajemy do dyspozycji Jezusa, bez względu na to, czy są to dary proste, czy bezcenne, zostanie przez Niego wykorzystane w taki sposób, że końcowy efekt przerośnie nasze najśmielsze oczekiwania. Eucharystia jest przecież swego rodzaju wymianą darów. Człowiek przynosi Bogu zwykły chleb i wino, aby otrzymać coś bezcennego. Celebrans przygotowując dary modli się w ciszy: „Błogosławiony jesteś, Panie Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb (...). Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia”; „Dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino. Tobie je przynosimy, aby stało się dla nas napojem duchowym”. Niezwykła wymiana: za chleb i wino, dary ważne i proste zarazem, człowiek otrzymuje Ciało i Krew Jezusa. Warto wspomnieć sytuację, kiedy to wytrwałym słuchaczom Jezusa zabrakło pokarmu. Na szczęście był tam chłopiec, który zgodził się oddać do dyspozycji Jezusa swoich pięć chlebów i dwie ryby. Choć Ewangelia o tym nie wspomina, możemy się domyślać, że był to jego zapas jedzenia, gwarancja bezpieczeństwa. Dzięki jego ofiarności i oddaniu wszystkiego, co posiadał, dokonał się niezwykle cud. Najadł się do syta kilkutysięczny tłum, nasycił się on sam i jeszcze pozostało kilkanaście koszy ułamków.

XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA

„Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie” (Łk 15,31)
– przebaczenie Boga ukazuje się w sakramentach

O. Andrzej Makowski CSsR

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W liturgii dzisiejszej niedzieli słowo Boże skoncentrowane są na temacie winy i przebaczenia. Człowiek to ten, kto popełnia występki, odwraca się od Boga na pustyni (I czytanie), był niegdyś prześladowcą, jak św. Paweł (II czytanie), jest zagubioną owcą/drachmą i synem marnotrawnym (Łk 15,1-32). Bóg natomiast jest w stanie przebaczyć winę i przywrócić człowieka do łaski – jest to sposób okazywania przez Niego swojej mocy, wierności obietnicom oraz miłości do człowieka. Wezwanie do nawrócenia to początek zbawczej misji Jezusa podczas Jego wcielenia: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). Choć „to wezwanie jest skierowane najpierw do tych, którzy nie znają jeszcze Chrystusa i Jego Ewangelii (...) to wezwanie (...) Chrystusa do nawrócenia nadal rozbrzmiewa w życiu chrześcijan. To drugie nawrócenie jest nieustannym zadaniem dla całego Kościoła, który obejmuje «w łonie swoim grzeszników» i który będąc «święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, nieustannie podejmuje pokutę i odnowę». Ten wysiłek nawrócenia nie jest jedynie dziełem ludzkim. Jest on poruszeniem «skruszonego serca», pociągniętego i dotkniętego łaską, pobudzającą do odpowiedzi na miłosierną miłość Boga, który pierwszy nas umiłował” (KKK 1427–1428).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Św. Grzegorz Wielki, komentując Ewangelię, zauważa, co rozróżnia Chrystusa od faryzeusza: prawdziwa mądrość ma w sobie współczucie

i współcierpi z ludźmi słabymi, a fałszywe przekonanie o własnej mądrości wynosi się nad innych i odmawia im godności ze względu na ich słabość. Prawdziwi chrześcijanie „uznają bowiem coś za niegodne – ale godności nie odmawiają; rozpaczają – ale nie popadają w rozpacz; uciekają się do kar – ale kochają, bo jeśli nawet na zewnątrz przez utrzymywanie ładu mnożą karcenie, to jednak wewnątrz, przez miłość, zachowują słodycz. (...). Często tych, których sądzą, uznają za lepszych od siebie”. Boże miłosierdzie jest silnie związane z jego współ-czuciem i współ-cierpieniem, którego dopełnił przez wcielenie Syna Bożego.

Miłosierdzie Boga w żadnym wypadku nie świadczy o niewielkiej winie człowieka. Jak pokazuje obrazowo I czytanie, jest to wina, od której Pan rozpala się gniewem, który prowadzi do pragnienia wyniszczenia grzeszników. Jednak wstawiennictwo Mojżesza (który jako głowa modląca się za powierzony mu lud jest prefiguracją Chrystusa i siła jego modlitwy bierze się z przyszłego dzieła zbawienia Syna Człowieczego) oddala karę od człowieka i wzbudza Bożą litość. Podobnie św. Paweł jest świadomy, że jest pierwszym spośród grzeszników i w żadnym wypadku nie może usprawiedliwić swojego postępowania. Udzielone mu przebaczenie jest jednak podstawą większego oddania Ewangelii (II czytanie). Dlatego też syn marnotrawny postanowił powiedzieć ojcu jedynie: „Uczyń mnie choćby jednym ze swoich najemników” – wiedział bowiem, że przez swoje postępowanie nie jest w stanie osiągnąć niczego więcej. Jedynie łaska może przywrócić pierwotny stan – przywrócić synostwo. Przebaczenie Boga nie jest nagrodą za dobre postępowanie po nawróceniu, lecz łaską – ono uzdalnia do podjęcia przez nas słusznej pokuty.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Zrozumienie Bożego miłosierdzia powinno prowadzić do wykształcenia w wiernych właściwej postawy odpowiedzi na nie. Po pierwsze, człowiek z natury obawia się nawrócenia. Kobieta poszukując utraconej drachmy, „wywraca” cały dom, ponieważ świadomość winy wywołuje w człowieku zamęt – zmienia jego postrzeganie. Jest to proces trudny, dlatego często się od niego ucieka lub przeprowadza w sposób kontrolowany. Aby pogodzić się z nauką, iż wszyscy ludzie są grzesznikami, wielu chrześcijan kon-

centruje się jedynie na powierzchownych grzechach, a unika wchodzenia w istotę problemu. Po drugie, nie należy lekceważyć grzechu z powodu świadomości Bożego przebaczenia. Grzegorz Wielki powie: „Sprawiedliwy jesteś? Drżysz przed gniewem, byś nie runął. Grzesznikiem jesteś? Zaufaj miłosierdziu, byś powstał. A przecież już upadliśmy, w żaden sposób nie byliśmy zdolni się ostać, leżymy w naszych nieprawych pragnieniach”. Po trzecie, nawrócenie nie kończy się jedynie na otrzymaniu przebaczenia. Wierny odwróciwszy się od swoich poprzednich uczynków stara się opłakiwać poprzednie postępowanie i oddawać się czynom wręcz im przeciwnym. Zatem nawrócenie prowadzi nie tylko do zaprzestania dawnego postępowania, lecz także do pokuty: powstrzymywania się od rzeczy dozwolonych, by dokonać zadośćuczynienia za swoje winy, i niedopuszczenia, by ponownie zbłądzić w podobny sposób. Grzegorz Wielki wskazuje: „Czynić pokutę to zarówno opłakiwać złe rzeczy, jakich się dopuściło, jak i nie dopuszczać się tych, które opłakiwać trzeba. Kto bowiem jedno opłakuje tak, że zarazem innych się dopuszcza, ten wciąż albo pokutę udaje, albo nie ma o niej pojęcia. (...) Co pomoże, że już ktoś boleje nad winami gniewu, a dalej cieżnie w płomieniach zawisnąć?” Wielu ludzi przez to, iż winy nie są natychmiast ukarane, uważa, iż nie istnieje kara. Bóg natomiast czeka na nasze nawrócenie, czeka na naszą pokutę – niczym ojciec, który nieustannie wygląda swojego syna. Więcej, przez swoją łaskę stara się wywołać w nas skruchę. Każda minuta zwłoki z nawróceniem jest obrazą względem Boga, względem Jego cierplivej miłości.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Przebaczenie Boga ukazuje się w całej swojej pełni w sakramentach. Po pierwszym przyjęciu za synów we chrzcie, dla wiernych nieustannie otwarte jest źródło oczyszczenia w sakramencie pokuty i pojednania. Wymaga ono jednak uznania swojej słabości i postanowienia porzucenia poprzednich uczynków – jest to powrót do miłosiernego Ojca, miejsce, w którym Pasterz odnajduje zagubioną owcę. Miłość Boga nie kończy się jednak jedynie na przebaczeniu. On zastawia dla człowieka wystawną ucztę, aby osiągnąć jeszcze większe zjednoczenie z człowiekiem. Tą ucztą

jest Ofiara Ciała i Krwi Chrystusa, na której ofiarowany jest nieskażony Baranek. Proces odejścia i nawrócenia pozwala chrześcijaninowi w pełni docenić znaczenie tej uczyty i jak wielkiej łaski w niej dostępuje. Tak więc każde kolejne nawrócenie, każdy przyjęty sakrament pokuty i pojednania powinny zwiększać naszą wdzięczność za sakrament Eucharystii oraz wzmacniać gorliwość, z jaką w nim uczestniczymy.

XXV NIEDZIELA ZWYKŁA

„Synowie światłości” starają się o przyjaźń z Bogiem i o zbawienie

O. Andrzej Makowski CSsR

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W tej liturgii Chrystus poprzez swoje słowo ukazuje wartość każdego człowieka. Nie dzieli ludzkości na „możnych” i „bogatyh” oraz „biednych” i „nędzarzy”, jak to czyni świat. Widać wyraźnie, po której stronie staje Bóg: „Pan podnosi z prochu nędzarza, by go posadzić wśród książąt (psalm). Jednocześnie słyszymy, że wyzysk posiłkujący się biedą i wykorzystywaniem człowieka będzie ukarany (I czytanie). Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy (zob. KKK 2635). Św. Paweł poucza nas, że dla naszego zbawienia Chrystus umarł na krzyżu i uczynił to z miłości do nas (II czytanie). Chrześcijanin, aby osiągnąć Królestwo Boże, ma roztropnie korzystać z rzeczy przemijających i troszczyć się wyłącznie o dobra przyszłe i wieczne. Dobra materialne są przeszkodą nie do pokonania dla tych, którzy chcą wejść do Królestwa Bożego. Bóg i bogactwa tego świata są sobie przeciwne. Jezus podaje receptę na uzyskanie odpowiedniego balansu pomiędzy tym, co materialne (mamoną), a tym, co duchowe (Bogiem). Nie da się służyć dwom panom, czyli Bogu i mamonie (Łk 6,13).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

W Ewangelii Chrystus chwali za roztropność postać sługi, który trwoni majątek swojego pana i w obliczu nadchodzącej sprawiedliwości usiłuje przez pomniejszenie długu zjednać sobie dotychczasowych dłużników swojego pana. W porę zorientował się, że majątek, którym dysponował, nie jest mu dany na zawsze. Wykorzystał dobrze czas, jaki mu pozostał.

Chrystus kieruje słowa do współczesnych uczniów: „Nie możecie służyć Bogu i mamonie” (Łk 6,13). Daje wskazówkę, co jest tak naprawdę najważniejsze w życiu i co prowadzi do zbawienia, a co staje się przeszkodą na tej drodze. Chrześcijanie jako „synowie światłości” mają angażować, równie mocno co w doczesność (spryt, zdolności, wiedzę, czas), staranie o przyjaźń z Bogiem i o niebo.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Prorok Amos ukazuje, jak perfidnie można podejść do przepisów prawa. Z jednej strony obchodzić szabat (pobożnie przeżywać niedzielę), aby za chwilę, gdy się skończy, dokonywać malwersacji w interesach, oszustw itp. Bóg jednak nie zapomina wołania ubogich i pokrzywdzonych (psalm). Inwestycje obliczone na zysk bez serca i miłosierdzia dla innych skazane są na klęskę. Warto o tym pamiętać nie tylko w indywidualnym biznesie, ale również konstruując życie społeczne. Społeczeństwo funkcjonujące dzięki mechanizmom wolnego rynku, niezdolne do wysiłków i dzielenia się z potrzebującymi, skazane jest na klęskę.

Św. Paweł natomiast pokazuje nam właściwą pobożność: wspólna modlitwa obejmująca wszystkich ludzi. Co więcej, według Apostoła Narodów jest to miłe Panu Bogu, gdy wykazujemy troskę o zbawienie wszystkich. „Jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, wtedy wszystko jest na właściwym miejscu” (św. Augustyn). Odpowiednim środkiem ku temu jest modlitwa, która przybliży nas do Boga. Jej brak powoduje zanik relacji z Nim. „Chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste, bez gniewu i sporów” (II czytanie). Św. Paweł obok modlitwy wspomina o czystych rękach i mówi, by nie było gniewu i sporów. Podniesione ręce oznaczają uwielbienie Boga, zaś czyste ręce oznaczają niewinność i prawdę. Szczera modlitwa płynie z czystego serca ku miłości do Boga. Nie jest owocną modlitwa człowieka, który jest nadmiernie zwrócony ku światu materialnemu, do czego należy także konflikt z drugim człowiekiem, gniew i brak przebaczenia. Zwłaszcza to ostatnie oddala nas od Boga. Słowa Chrystusa: „nie możecie służyć Bogu i mamonie” są aktualne, a służbą Bogu jest modlitwa. Mamona nie oznacza tylko pieniędzy, ale także przesadne dbanie o zdrowie, siły, codzienny byt.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Dla zbawienia człowieka Syn Boży sam stał się człowiekiem i wydał swoje ciało w męce i śmierci na krzyżu. W Eucharystii, która jest uobecnieniem ofiary krzyżowej, Chrystus daje to samo Ciało i tę samą Krew dla naszego zbawienia. „Ofiara Chrystusa i ofiara Eucharystii są jedyną ofiarą. «Jedna i ta sama jest bowiem Hostia, ten sam ofiarujący – obecnie przez posługę kapłanów – który wówczas ofiarował siebie na krzyżu, a tylko sposób ofiarowania jest inny». «A skoro w tej Boskiej ofierze, dokonującej się we Mszy Świętej, jest obecny i w sposób bezkrwawy ofiarowany ten sam Chrystus, który na ołtarzu krzyża ofiarował samego siebie w sposób krwawy, ofiara ta jest naprawdę prześlągalna»” (KKK 1367). Istotą udziału we Mszy Świętej jest przyjęcie Ciała Chrystusa, co jest konieczne do życia wiecznego. Tak jak do życia ziemskiego jest konieczne pożywienie, tak też dla życia wiecznego konieczny jest pokarm duchowy (por. modlitwę po Komunii).

„Podobnie bowiem jak chleb, który jest owocem ziemi, gdy staje się przemieniony mocą Boga, nie jest już chlebem powszednim, lecz Eucharystią, składającą się z dwóch rzeczywistości, ziemskiej i niebieskiej; tak też i nasze ciała, gdy przyjmują Eucharystię, nie podlegają już zniszczeniu, ale mają nadzieję na zmartwychwstanie do wieczności” (św. Ireneusz z Lyonu).

XXVI NIEDZIELA ZWYKŁA

Słowo Boże pomaga człowiekowi odnaleźć własnego brata jako przepustkę do wieczności

O. Andrzej Makowski CSsR

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Bóg poprzez swoje słowo w dzisiejszej liturgii ukazuje człowiekowi kres jego doczesności i konsekwencje wypływające z jego życia na ziemi. Dla bogaczy (I czytanie i Ewangelia) to nie komfortowe warunki życia stały się powodem potępienia w oczach Boga, lecz fakt, że nie zajęli się czymś, czym powinni. Dla beztroskich i dufnych była to troska o dom Józefa, dla bezimiennego bogacza – porzucony Łazarz. Z drugiej strony liturgia pokazuje Tymoteusza walczącego – jak w zawodach – o wiarę i jego nauczyciela, Pawła, do tej walki go zaprawiającego. Jezus przypomina, że czas człowieka na ziemi jest ograniczony przez śmierć. Istnieje wieczna konsekwencja. Ewangelia to nie fikcja przypowieści, ale prawda słowa Bożego, która przypomina nam, że sami, własnymi czynami, wyznaczamy sobie miejsce po śmierci, gdy skończy się czas.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Dobra materialne są darem Boga i nie są same w sobie złe, lecz mogą być źle wykorzystywane przez ludzi. Bóg dziś zwraca się do nas jak do „pięciu braci bogacza”, abyśmy uwierzyli Jego słowu. Z królestwa Bożego zostanie wykluczony każdy, kto, jak bogacz, opiera cały sens swojego życia na dobrach materialnych. Towarzyszy temu bezczynność, beztroska, brak zainteresowania o innych. Ewangelista pisze, że Łazarz leżał porzucony (dla opisanego tego stanu używa słowa oznaczającego zdeponowanie pieniędzy u bankierów) przez bogacza. Bogacz był bankierem, któremu Bóg powierzył swój majątek (Łazarza). Skarbem bogacza jest Łazarz, którego

Bóg zdeponował u bram jego pałacu. Był jego przepustką do wieczności, której nie wykorzystał. „Jezusowi nie chodzi o to, aby nas przestraszyć przyszłym piekłem lub pocieszyć przyszłym niebem. Chce nam raczej pokazać, że niebo jest tam, gdzie rozbrzmiewa słowo Boże, które pomaga człowiekowi odnaleźć własnego brata” (A. Malillot).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Bogaty człowiek z dzisiejszej Ewangelii nie ma imienia. Według koncepcji semickiej imię wyraża najgłębszą rzeczywistość osoby, streszcza jej historię. Bogacz nie ma imienia, ponieważ nie ma historii. Stracił imię, ponieważ zagubił prawdziwy sens życia (nie można żyć tylko aby ucztować). Osoby, które zagubiły własne imię, ponieważ zastąpiły je innymi imionami, takimi jak: „pieniądz”, „kariera”, „władza”, „sukces”, „praca”, „interesy”, są dość liczne. Bogacz jest samotny, odizolowany, ponieważ bogactwo zamyka go w egoizmie. Piekło jest niczym innym jak „konsekracją” tego stanu oddzielenia, separacji. Bogacz został oddzielony od Boga i od Jego przyjaciół (Abrahama, Łazarza) z powodu egoizmu. Bogacz z przypowieści Jezusa cierpi męki. Obraz boleści w płomieniach jest przestrogą przed nieopanowanym dążeniem do bogactw materialnych. Pogoń za nimi nie pozwala na wzbudzenie pragnienia, które może zaspokoić tylko życie wieczne. Natomiast ubogi z przypowieści nosi imię, które było wówczas popularne: Łazarz („Bóg pomaga”, „Jahwe przychodzi z pomocą”). Jest typem tych ludzi, którzy ufają Bogu, na co wskazuje imię żebraka. Jezus ukazuje, że nie majątek, przynależność do narodu wybranego, ale postawa moralna i ufność Bogu decydują o otrzymaniu nagrody życia wiecznego.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

My również mamy „Mojżesza i proroków”, tj. Słowo Boże. Nie potrzebujemy niezwykłych zjawisk, jak choćby przykład zmarłego, który przychodzi nas ostrzec (czego bogacz chciał dla swoich braci). Wiara nie rodzi się z cudów. Oczy może otworzyć nam słowo Boże, które rozbrzmiewa w spo-

sób szczególny podczas każdej Eucharystii. Prawdziwym cudem jest Jezus – wcielone Słowo, które prowadzi do zmartwychwstania. Sobór Watykański II podkreślił, że aby zostać świętym, trzeba wpierw słuchać słowa Bożego, a następnie podjąć właściwą odpowiedź: „Aby miłość jak dobre nasienie wzrastała w duszy i wydawała owoce, każdy wierny powinien chętnie słuchać słowa Bożego i czynem wypełniać wolę Bożą z pomocą Jego łaski, uczestniczyć często w sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii, i innych świętych czynnościach oraz ustawicznie praktykować modlitwę, samozaparcie, ochoczą posługę braterską i wszelkie cnoty” (KK 42).

XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

„Przymnóż nam wiary” (Łk 17,5) – chrześcijanin
wyznając *Credo* podczas niedzielnej Eucharystii,
odnawia postawę wierności Jezusowi i Jego Ewangelii

O. Andrzej Makowski CSsR

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Dzisiaj w liturgii Chrystus wzywa nas do odpowiedzi na Jego głos poprzez postawę głębokiej wiary. Człowiek niejednokrotnie skarży się na Boga, że na darmo oczekuje Jego pomocy (I czytanie). Nie tylko prorocy w Starym Testamencie zniechęcali się z powodu przeciwności, ale również towarzysze św. Pawła tracili zapal. Apostoł zwraca się do Tymoteusza o potrzebie ponownego rozpalenia w sobie daru Ducha Świętego. Trzy zagadnienia: wiara, zdrowe zasady i nieustannie rozpalany charyzmat Boży są niejako podstawą naszego chrześcijańskiego życia. A to wszystko spina klamra, którą słyszymy w apelu apostołów skierowanym do Jezusa: „Panie, przymnóż nam wiary”. Jest ona wielkością dynamiczną. Od początku jest darem, ale musi być powiększana nieustannie wobec przeszkód zewnętrznych i z powodu słabości wewnętrznych.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Chrześcijaństwo jest religią wiary – aktem ufności w Jezusa Chrystusa, który objawił Ojca. „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, ale natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie” (Benedykt XVI, *Deus Caritas est*, nr 1). Apostoł Narodów wzywa do trudów dla Chrystusa i przypomina Tymoteuszowi o jego powołaniu. Charyzmat Boży opisuje św. Paweł metaforycznie jako ogień: rozpala go w nas Bóg, ale później trzeba o niego dbać, by nie zgasł. „Aby

żyć, wzrastać i wytrwać w wierze aż do końca, musimy karmić ją słowem Bożym oraz prosić Pana, aby przyniósł nam wiary; powinna ona działać «przez miłość» (...) być podtrzymywana przez nadzieję i zakorzeniona w wierze Kościoła” (KKK 162). Wiara to wierność w służbie Bogu i drugiemu. Uwalnia ona od niewoli egoizmu i prowadzi do „niewoli” miłości, która jest prawdziwą wolnością, bo podobieństwem do samego Boga, który w Jezusie Chrystusie jest jako ten, który służy (por. Łk 22,27). Uczniowie Chrystusa powinni spełniać swoją posługę z wielką pokorą, bez wywyższania się i wynoszenia nad innych (jak sługa, niewolnik), bo to zwyczajna powinność.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Bóg apeluje, aby serca ludzi nie były twarde i głuche na słowo (psalm). Cześć oddawana Bogu wiąże się z koniecznością słuchania Jego słów. Bóg „prowokuje”, doświadcza. Swoim „milczeniem” często przymusza człowieka do starania się, by serce nie stwardniało. Chrześcijanin, podążając drogą wiary, ma rozpaść na nowo charyzmat Boży. Tym, co osłabia zapał, jest postawa tchórzostwa, która gasi życiowy ogień Bożego powołania i misji (II czytanie). To z kolei rodzi wstyd wobec świadectwa Pana. Wstydzić się Chrystusa znaczy tyle, co wyprzeć się Go wobec świata, wybrać nie Jego Ewangelię, ale sposób życia właściwy naszemu ludzkiemu światu. Benedykt XVI zachęcał do pogłębienia wiary, tj. autentycznego i nowego nawrócenia się do Pana, jedynego Zbawiciela świata (por. Benedykt XVI, *Porta fidei*, nr 5). Wiara podobna do ziarenka gorczycy to z pewnością nie mała, niepozorna, ale wiara odznaczająca się wielką mocą duchową, która jest w stanie dokonywać rzeczy pozornie niemożliwych. Bóg wychowuje nie do wiary na chwilę, lecz do wierności długodystansowej. Wiara – jak ziarenko gorczycy – ma wzrastać.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Tożsamość chrześcijanina wypływa z chrztu świętego. Wiara to wędrówka, która zaczyna się chrztem świętym, a kończy się przejściem

do życia wiecznego (por. *Porta fidei*, nr 1). Podstawą życia chrześcijanina jest wiara, która jest wolną odpowiedzią człowieka na inicjatywę Boga (zob. KKK 166). Wiara jest możliwa tylko dzięki łasce Bożej oraz pomocy Ducha Świętego. On porusza serce człowieka i zwraca je do Boga oraz otwiera oczy na prawdy wiary (por. KKK 153–154). Dlatego, jak apostołowie, musimy prosić Jezusa: „Przymnóż nam wiary” (Łk 17,5). „Niedziela jest w pełnym tego słowa znaczeniu dniem wiary. W nim to za sprawą Ducha Świętego każdy z uczniów Chrystusa na nowo przeżywa w swoim «dzisiaj» pierwsze objawienie się Zmartwychwstałego. Podczas niedzielnej liturgii eucharystycznej odmawia się wyznanie wiary – *Credo*, w którym człowiek ochrzczony w szczególny sposób odnawia postanowienie wierności Chrystusowi i Jego Ewangelii i z nową mocą uświadamia sobie przyrzeczenia chrzcielne. Przyjmując słowo i spożywając Ciało Pańskie, patrzy jakby w oczy samemu zmartwychwstałemu Jezusowi, obecnemu w «świętych znakach», i razem z apostołem Tomaszem wyznaje: «Pan mój i Bóg mój!» (J 20,28)” (Jan Paweł II, *Dies Domni*, nr 84).

XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA

„Twoja wiara Cię ocaliła” (Łk 8,48) –
w liturgii Bóg przychodzi z darem zbawienia

O. Andrzej Makowski CSsR

I. Kerygmat – podsyć nadziei

W tej liturgii Bóg przychodzi do nas z darem zbawienia. Pełni ufności mamy spojrzeć na Naamana, Syryjczyka, którego Bóg uzdrowił z trądu (I czytanie) oraz na Samarytanina uzdrowionego przez Jezusa, który wraca, aby uwielbić Boga Izraela „donośnym głosem” (Ewangelia). Chrystus wzywa nas, abyśmy odkryli i uświadomili sobie, że tylko On jest naszym Bogiem. On dokonuje cudów, dzięki Niemu nieustannie dokonuje się przejście od trądu grzechu do nowego życia. „Twoja wiara cię ocaliła” – trędowaci zostali oczyszczeni, ponieważ uwierzyli słowu Jezusa i posłusznie wypełnili Jego polecenie. Tego Jezus oczekuje od każdego człowieka.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Opowiadanie o uzdrowieniu Naamana zapowiada wyraźnie chrzest święty, który przywraca człowiekowi pełną czystość po całkowitej dewastacji duchowej, będącej skutkiem grzechu pierworodnego. Jezus uzdrowionego Samarytanina nazywa cudzoziemcem (*allogenēs*: *allos* – „inny” + *genos* – „naród”) i jest to jedyny przypadek użyty w Nowym Testamencie. Następnie odprawia go tymi samymi słowami, którymi zwraca się do innych osób marginalizowanych, które uzdrowił lub którym odpuścił grzechy: „twoja wiara cię uzdrowiła” (Łk 7,50; 8,48; 18,42). Grecki czasownik „uzdrawiać” (*sōdzō*) oznacza także „zbawiać”. Ze słów Jezusa wynika, że Samarytanin uzyskał coś więcej niż tylko zdrowie fizyczne od trądu. Te słowa przypominają, że wiara w Jezusa prowadzi do zbawienia. Samarytanin zaś stał się wzorem pełnej wdzięczności, zbawiającej wiary.

Św. Bruno z Segni tak komentuje ten fragment Ewangelii Łukasza: „Jeden z nich, widząc, że jest uzdrowiony, wrócił, chwalać Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin (Łk 17,15n). On symbolizuje tych wszystkich, którzy po oczyszczeniu w wodzie chrztu lub uzdrowieni przez pokutę nie idą za demonem, ale naśladują Chrystusa, idą za Nim, wielbiąc Go, czczą, dziękują i pozostają na Jego służbie. Rzekł do niego Jezus: «wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła» (Łk 17,19). Wielka jest więc moc wiary, bez której, jak mówi Apostoł, «Nie można podobać się Bogu» (Hbr 11,6). Wiara bowiem zbawia, wiara usprawiedliwia, wiara uzdrawia człowieka na duszy i ciele”.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Współcześni chrześcijanie żyją w czasie relatywizmu religijnego, który ułatwia – w imię źle pojętej tolerancji – przyjęcie opinii, że nasz Bóg nie jest jedynym Bogiem. Tymczasem Bóg pragnie, aby człowiek potwierdził wiarę w Niego. Paweł zachęca nas, abyśmy zawsze „mieli w pamięci” Jezusa Chrystusa, który za nas umarł i zmartwychwstał. Nie ma innego pośrednika między Bogiem i ludźmi. Jezus „wiary dochowuje” (II czytanie). Nasza niewierność, nasze zdrady znikają, stając się przysłowiowym prochem wobec wierności i miłości Chrystusa, który nigdy nie przestaje przebaczać i szukać grzesznika.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Chrześcijanin to człowiek, który prosi o łaski lub otrzymuje łaski. To ktoś, kto „składa dzięki”. Nie jest przypadkiem, że Eucharystia, która jest najwyższym wyrazem chrześcijańskiego kultu, oznacza dosłownie: „dziękować”. Przychodząc na Eucharystię (do Jezusa), chrześcijanin, jak Samarytanin, wierzy, że przez Niego Bóg objawi swą moc i miłosierdzie. „Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako «dar największy», ponieważ jest to dar z samego siebie, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia. Nie pozostaje ono ograniczone do przeszłości,

skoro «to, kim Chrystus jest, to, co uczynił i co wycierpiał dla wszystkich ludzi, uczestniczy w wieczności Bożej, przekracza wszelkie czasy i jest w nich stale obecne...» (Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, nr 11). Karząc się Najświętszym Ciałem i Krwią, chrześcijanin spotyka żyjącego Chrystusa, który uzdalnia do tego, aby z życia uczynić prawdziwą Eucharystię, dziękczynienie.

XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA

Nie ustawać w ufnej modlitwie

O. Sebastian Wiśniewski OMI

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Bóg nachyla się do nas, aby słuchać naszych modlitw szczególnie w liturgii świętej. W tej liturgii On sam wysłucha naszego wołania i przyjdzie nam z pomocą. Usłyszeliśmy w słowie Bożym budującą historię o zwycięskiej walce Izraelitów z Amalekitami: „Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione, Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita” (Wj 17,11). Ręce Mojżesza były „stale wzniesione wysoko. I tak zdołał Jozue pokonać Amalekitów i ich lud ostrzem miecza” (Wj 17,12-13). Zwycięstwo stało się możliwe dlatego, że Mojżesz wznosił swoje ręce i w ten sposób modlił się za swój lud. Jest to zapowiedź niezliczonych zwycięstw, które Bóg chce przeprowadzać w naszym życiu. Tę nadzieję wyraża także psalmista, kiedy mówi: „Pan cię ochroni od zła wszelkiego, ochroni twoją duszę” (Ps 121,7). Dlatego Pan Jezus mówi do nas, że zawsze powinniśmy się modlić i nie ustawać.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Pan Jezus, opowiadając przypowieść o wdowie, która przychodziła szukać pomocy u sędziego, ukazuje nam, że w modlitwie, którą zanosimy do Boga, mamy być wytrwali. Sędzia z przypowieści jest niesprawiedliwy, jednak ulega błaganiu kobiety ze względu na jej wytrwałość. Bóg natomiast – w przeciwieństwie do sędziego z przypowieści – jest sprawiedliwy. Co więcej, jest także miłosierny. Dlatego tym bardziej możemy mieć nadzieję, że znajdziemy u Niego pomoc. On sam chroni nasze dusze (psalm responsoryjny). Problemem, który jednak może dotknąć naszą modlitwę, jest

brak wytrwałości. Ludzie żyją obecnie niezwykle intensywnie i niejednokrotnie chcą natychmiast otrzymać to, na czym im zależy. Żyjąc w nieustannym pośpiechu, staliśmy się niecierpliwi. Jest to jeden z powodów szybkiego zniechęcania się w oczekiwaniu na odpowiedź ze strony ludzi i ze strony Boga. Tymczasem „umiejętność oczekiwania połączonego z cierpliwym znoszeniem prób jest dla wierzącego niezbędną, aby mógł «dostać się spełnienia obietnicy» (Hbr 10,36)” (*Spe salvi*, nr 9). Katechizm przypomina nam, że „modlitwa Mojżesza jest wzruszającą figurą modlitwy wstawienniczej, która dopełni się w «jedynym Pośredniku między Bogiem a ludźmi, Chrystusie Jezusie» (1 Tm 2,5)” (KKK 2574). Oznacza to, że – jak dzięki wstawiennictwu Mojżesza – wytrwały trud Izraelitów przyniósł wyczekiwane zwycięstwo, tak wytrwała i ufna modlitwa zanoszona w imię Jezusa Chrystusa zostanie przyjęta, „a Bóg (...) weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego”.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Wołanie do Boga oznacza najpierw uznanie, że On jest Bogiem, który „będzie sądził żywych i umarłych” (II czytanie). Niesłusznie szukają protekcji u Boga ci, którzy odrzucili wcześniej Jego prymat. Dlatego św. Paweł przypomina biskupowi Tymoteuszowi o konieczności trwania w wierności słowu Bożemu, która przejawia się m.in. wykazywaniem błędu, napominaniem, ale też cierpliwym podnoszeniu wiernych na duchu.

Nadzieja nie ma nic wspólnego z naiwnością. Jeśli prosimy o Bożą interwencję w swoim życiu, Bóg działa najpierw swoją łaską na naszą wolę, abyśmy stawali się doskonali i przysposobieni do każdego dobrego czynu (II czytanie). Nawrócenie się do Boga oznacza odwrócenie się od swoich grzechów. Serce nienawrócone do Boga jest przywiązane w sposób nieuporządkowany do stworzeń. Dąży do natychmiastowego zaspokojenia każdego pragnienia. Dopiero nawrócenie się do Boga umożliwi wytrwałą, cierpliwą i ufą modlitwę. Człowiek, nawracając się, kierując się ku Bogu, może modlić się z nadzieją.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Pan Jezus w Ewangelii mówi do nas o potrzebie nieustannej modlitwy, w której z ufnością kierujemy nasze spojrzenia na Boga. Spośród wielu form modlitwy najświętszą i najwspanialszą jest Msza Święta. Ona jest bowiem Najświętszą Ofiarą i modlitwą doskonałą, w której składamy Bogu i przyjmujemy od Niego „Chleb święty życia wiecznego i Kielich wiekuistego zbawienia” (Kanon rzymski). To w Eucharystii Bóg bierze w obronę swoich wybranych. „Ilekoć sprawowana jest na ołtarzu ofiara krzyża, w której «Chrystus został złożony w ofierze jako nasza Pascha» (1 Kor 5,7), dokonuje się dzieło naszego odkupienia” (KK 3). W Najświętszej Ofierze, w której uczestniczymy, nawracamy się, tzn. zwracamy się w stronę krzyża i spoglądamy na Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana, którego rozpostarte nad nami ramiona – jak niegdyś Mojżesza modlącego się o zwycięstwo – stają się dla nas znakiem ostatecznego zwycięstwa nad grzechem, śmiercią i szatanem. Uzmysławia nam to również postawa kapłana, który – jako jedyny w zgromadzeniu liturgicznym – podnosi swoje ręce w modlitwie do Ojca podczas modlitwy eucharystycznej i Modlitwy Pańskiej. Zwróćmy uwagę na tę wyjątkowość postawy liturgicznej kapłana, który sprawując Eucharystię w imieniu i w osobie Chrystusa, staje się dla nas tu i teraz znakiem ocalenia i nadziei, która „zawieść nie może” (Rz 5,5).

XXX NIEDZIELA ZWYKŁA

„Pan odkupi dusze sług swoich” (Ps 34,23)

O. Sebastian Wiśniewski OMI

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W tej liturgii „Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu, ocala upadłych na duchu” (Ps 34,19). On przychodzi do nas nie po to, aby nas potępić, ale aby nas zbawić, czyli ocalić nas od śmierci wiecznej, od wiecznego potępienia. Tylko On może nas uczynić sprawiedliwymi, świętymi, skoro stajemy przed Nim ze skruszonymi sercami. Jezus Chrystus staje przy nas, kiedy jesteśmy w ucisku i nas umacnia (II czytanie). Jego obecność w Najświętszej Ofierze, w której uczestniczymy, jest zbawcza, całkowicie ratująca nasze życie.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Tylko ten jest w stanie przyjąć zbawienie w Jezusie Chrystusie, kto uznaje najpierw, że go potrzebuje. W historii Kościoła pojawiały się błędne teorie, w których ukazywano możliwość samozbawienia się przez człowieka. Te dawne idee w jakiejś formie funkcjonują również dzisiaj. Stolica Apostolska przestrzega przed nimi, określając je jako neopelagianizm i neognostycyzm. Człowiek nie może sam siebie zbawić, ponieważ jedynym Zbawicielem człowieka jest Jezus Chrystus (zob. Dz 4,12). Zbawienie zaś „polega na naszym zjednoczeniu z Chrystusem, który przez swoje wcielenie, śmierć i zmartwychwstanie wprowadził nowy porządek relacji z Ojcem i między ludźmi i wprowadził nas do tego porządku dzięki darowi swego Ducha, tak abyśmy mogli zjednoczyć się z Ojcem jako synowie w Synu i stać się jednym ciałem w «pierworodnym między wielu braćmi» (Rz 8,29)” (*Placuit Deo*, nr 4). Zatem przyjąć zbawienie w Jezusie Chrystusie może tylko ten, kto poznał, że potrzebuje zbawienia. Tę pra-

widłowość wyraźnie ukazuje Pan Jezus w przypowieści, którą usłyszeliśmy. Usprawiedliwienia doświadczył nie faryzeusz, który polegał tylko na sobie („poszczę, daję dziesięcinę”), ale celnik, który stanął wobec Boga ze skruszonym sercem.

Dlatego Katechizm przypomina nam: „Prośba o przebaczenie jest pierwszym dążeniem modlitwy prośby (por. słowa celnika: «Miej litość dla mnie, grzesznika», Łk 18,13). Poprzedza ona właściwą, czystą modlitwę. Ufna pokora stawia nas w świetle komunii z Ojcem i Jego Synem, Jezusem Chrystusem, oraz w komunii z innymi: a zatem «o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego» (1 J 3,22). Prośba o przebaczenie poprzedza liturgię eucharystyczną, jak również modlitwę osobistą” (KKK 2631).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Pan Bóg daje swoją łaskę tym, którzy modląc się, są pokorni przed Nim. Sprzeciwia się natomiast ludziom pysznym, którzy nie uznają prawdy, dlatego chełpią się wobec Boga i łatwo gardzą bliźnimi. Benedykt XVI wyraził tę prawdę następująco: „W modlitwie człowiek powinien uczyć się, o co prawdziwie powinien prosić Boga – co jest godne Boga. Musi uczyć się, że nie może modlić się przeciw drugiemu. Musi uczyć się, że nie może prosić o rzeczy powierzchowne i wygodne, których pragnie w danym momencie – ulegając małej, fałszywej nadziei, która odwodzi go od Boga. Musi oczyszczać swoje pragnienia i nadzieje. Musi uwalniać się od ukrytych kłamstw, którymi zwodzi samego siebie: Bóg je widzi, a w odniesieniu do Boga człowiek również musi je uznać. (...). Brak uznania win, iluzja niewinności nie usprawiedliwia mnie i nie zbawia, ponieważ otepienie sumienia, niezdolność rozpoznania we mnie zła jako takiego, jest moją winą” (*Spe salvi*, nr 33).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Jezus Chrystus przychodzi do nas, aby nas zbawić, także dzisiaj, w tej Mszy Świętej. Dlatego już na samym początku stanęliśmy przed Nim, uznając swoje grzechy. Wołaliśmy do Niego jak celnik z przypowieści:

„Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” *Kyrie, eleison*, „Panie, zmiłuj się nad nami!” Podobnie tuż przed Komunią Świętą, skoro tylko kapłan ukaże nam Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, każdy z nas powie, jak niegdyś setnik do Jezusa: „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”. Wypowiedzmy te słowa z wiarą i pokorą, ufni, że „Pan odkupi dusze sług swoich, nie zazna kary, kto się doń ucieka” (Ps 34,23).

XXXI NIEDZIELA ZWYKŁA

„Oczy zamykasz na grzechy ludzi,
by się nawrócili” (Mdr 11,23)

O. Sebastian Wiśniewski OMI

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Bóg kocha wszystkie swoje stworzenia, dlatego ludziom, którzy upadają w grzech, daje szansę powrotu, nawrócenia i zadośćuczynienia za wyrządzone zło. Dzisiaj, tu i teraz, jesteśmy włączani w dzieło odkupienia. W tej liturgii zbawienie staje się naszym udziałem. Pan Jezus, który dokonuje doskonałego zadośćuczynienia za grzechy, wszczepił nas w swoje Mistyczne Ciało, którym jest Kościół. W tej Mszy Świętej Jezus Chrystus, który jest „ofiara przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 2,2), umocni nas do trwania w tym, co jest święte, i udoskonali w nas wszelkie pragnienie dobra oraz czyn płynący z wiary (II czytanie).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Każdy czyn człowieka pozostawia ślad i ma swoje konsekwencje. Spotkanie Jezusa z Zacheuszem wydało wspaniały owoc nawrócenia celnika i zadośćuczynienia wszystkim skrzywdzonym przez niego ludziom, o czym zapewnia słowami: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie”. Ze spotkania z Jezusem, który jest żywym słowem Bożym, rodzi się wiara (por. Rz 10,17; *Lumen fidei*, nr 38, 51).

Autor Księgi Mądrości zwraca się do Boga słowami: „(...) nieznaczenie karzesz upadających i strofujesz, przypominając, w czym grzeszą, by wyzbywszy się złości, w Ciebie, Panie, uwierzyli” (I czytanie). Jednym z problemów nękających nasze społeczeństwa jest coraz szerzej występujący brak poczucia odpowiedzialności za naprawienie wyrządzonych

krzywd. Uszkodzenie i kradzież cudzej własności, podobnie jak zniesławienie i inne grzechy przeciw miłości bliźniego, domagają się jednak zadośćuczynienia. Bardzo ważne w tym kontekście jest przypomnienie zawarte w Katechizmie: „Na mocy sprawiedliwości wymiennej naprawienie popełnionej niesprawiedliwości wymaga zwrotu skradzionego dobra jego właścicielowi. Jezus błogosławi Zacheusza za jego postanowienie: «Jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice» (Łk 19,8). Ci, którzy w sposób bezpośredni lub pośredni zawładnęli dobrem drugiego człowieka, są zobowiązani do jej zwrotu lub, jeśli ta rzecz zaginęła, oddania równowartości w naturze bądź w gotówce, a także owoców i korzyści, które mógłby z niej uzyskać w sposób uprawniony jej właściciel. Do zwrotu są również zobowiązani, odpowiednio do odpowiedzialności i zysku, wszyscy ci, którzy w jakikolwiek sposób uczestniczyli w kradzieży bądź z niej świadomie korzystali, na przykład ci, którzy ją nakazali, w niej pomagali lub ją ukrywali” (KKK 2412).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Konieczność zadośćuczynienia jest jednym z pięciu warunków sakramentu spowiedzi. „Wszelkie wykroczenie przeciw sprawiedliwości i prawdzie nakłada obowiązek naprawienia krzywd, nawet jeśli jego sprawca otrzymał przebaczenie. Jeśli jest rzeczą niemożliwą naprawienie szkody publicznie, należy to zrobić w sposób ukryty; jeśli ten, kto doznał krzywdy, nie może zostać wynagrodzony bezpośrednio, powinien otrzymać zadośćuczynienie moralne z racji miłości. Obowiązek naprawienia krzywd dotyczy również przewinień popełnionych wobec dobrego imienia drugiego człowieka. Naprawienie krzywd – moralne, a niekiedy materialne – powinno być ocenione na miarę wyrządzonej szkody. Obowiązuje ono w sumieniu” (KKK 2487).

Benedykt XVI przypomniał także o ostatecznym wymiarze zadośćuczynienia, kiedy nauczał, że: „Bóg jest i Bóg potrafi zaprowadzić sprawiedliwość w sposób, którego nie jesteśmy w stanie pojąć, a który jednak przez wiarę możemy przeczuwać. Tak, istnieje zmartwychwstanie ciał. Istnieje sprawiedliwość. Istnieje «odwołanie» minionego cierpienia, zadośćuczynienie, które przywraca prawo. Dlatego wiara w Sąd Ostateczny jest przede wszystkim i nade wszystko nadzieją – tą nadzieją, której potrzeba

stała się oczywista zwłaszcza w burzliwych wydarzeniach ostatnich wieków” (*Spe salvi*, nr 43).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Chrystus przychodzi i do nas w gościnę, tak jak przyszedł do Zacheusza. W liturgii jest obecny pośród nas szczególnie w Najświętszym Sakramencie, pod postaciami eucharystycznymi. Przyjmując Go czystym sercem, wyrażamy gotowość, by wszystko w naszym życiu było godne Jezusa Chrystusa. Dlatego Komunia Święta jest nie tylko wspaniałym darem, w którym zbawienie staje się naszym udziałem, ale także poważnym zobowiązaniem, by wyznać tak jak nawrócony Zacheusz: „Panie, (...) jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnje”.

XXXII NIEDZIELA ZWYKŁA

**„Bóg nie jest Bogiem umarłych,
lecz żywych” (Łk 20,38)**

O. Sebastian Wiśniewski OMI

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Bóg jest wierny swoim obietnicom. Stworzył nas z miłości, abyśmy mogli Go poznać, pokochać, Jemu służyć i żyjąc dla Niego nawet po śmierci ciała, mogli oglądać Go w radości wiecznej.

Bóg ożywi nasze ciała w dniu ostatecznym. Jednak już teraz, w tej Mszy Świętej, udzieli nam dobrej nadziei i pocieszy nasze serca (II czytanie). Dziś w tej Eucharystii wypełniają się słowa Jezusa: „Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla niego żyją”.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Co niedzielę wyznajemy naszą wiarę „w ciała zmartwychwstanie i życie wieczne”. Dziś liturgia słowa bardzo wyraźnie ukazuje nam tę prawdę wiary. Pan Jezus wyjaśnia, że przy zmartwychwstaniu będziemy mieli ciała przemienione, uduchowione, będziemy jak aniołowie w niebie i dlatego nie będziemy podlegali takim prawom i obyczajom, jakim podlegamy na ziemi. Wiara w zmartwychwstanie dawała męczennikom Starego i Nowego Testamentu siłę do trwania przy Bogu mimo zadawanych im tortur. Przykładem niezwykle budującym jest historia siedmiu braci i ich dzielnej matki, którzy pozostali do końca wierni przymierzemu z Bogiem, pokładając nadzieję w zmartwychwstaniu ciał (I czytanie). Problemem, z którym nie potrafią sobie poradzić dzisiejsze, ateizujące się coraz bardziej społeczeństwa, jest nieuchronna konieczność śmierci. Człowiek, porzucając wiarę w życie wieczne, rozpaczliwie trzyma się fantazji o życiu nieśmiertelnym tu, na ziemi.

Katechizm wyjaśnia: „w śmierci, będącej «rozdzieleniem duszy i ciała, ciało człowieka ulega zniszczeniu», podczas gdy jego dusza idzie na spotkanie z Bogiem, chociaż trwa w oczekiwaniu na ponowne zjednoczenie ze swoim uwielbionym ciałem. Bóg w swojej wszechmocy przywróci ostatecznie naszym ciałom niezniszczalne życie, jednocząc je z naszymi duszami mocą Zmartwychwstania Jezusa” (KKK 997).

Zmartwychwstaną wszyscy ludzie, którzy umarli: „«Ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia» (J 5,29)” (KKK 998). Św. Paweł tłumaczy, że „wszyscy zmartwychwstaną we własnych ciałach, które mają teraz”, ale to ciało będzie przekształcone w „chwalebne ciało” (Flp 3,21), w „ciało duchowe” (1 Kor 15,44). Zmartwychwstaniemy „w dniu ostatecznym” (J 6,39-40.44.54; 11,24), czyli „na końcu świata”, ponieważ „zmartwychwstanie zmarłych jest wewnętrznie związane z powtórny Przyjściem (Paruzją) Chrystusa: «Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi» (1 Tes 4,16)” (KKK 1001).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Bohaterstwo siedmiu braci z czasów machabejskich przypomina nam o tym, że Kościół w każdej epoce jest poddawany próbie męczeństwa. Prześladowania bywają krwawe lub mają charakter wielkich utrapień, które spadają na ludzi z powodu ich wiary w Jezusa Chrystusa. Niezależnie od rodzaju próby, jesteśmy wezwani do mężnego dawania świadectwa o naszej przynależności do Mistycznego Ciała Chrystusa, do Jego Kościoła. W Jezusie Chrystusie mamy zmartwychwstanie i życie wieczne, a nasza nadzieja jest pełna nieśmiertelności.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Sposób, w jaki zmartwychwstaniemy, przekracza naszą wyobraźnię. „Udział w Eucharystii daje nam już zadatek przemienienia naszego ciała przez Chrystusa: «Podobnie jak ziemski chleb dzięki wezwaniu Boga nie

jest już zwykłym chlebem, ale Eucharystią, składającą się z dwóch elementów, ziemskiego i niebieskiego, tak również my, przyjmując Eucharystię, wyzbywamy się zniszczalności, ponieważ mamy nadzieję zmartwychwstania» (KKK 1000). Ciało Chrystusa, które przyjmujemy w Komunii Świętej, jest Ciałem uwielbionym ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana, który powiedział: „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6,53-54).

XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA

„Przez swoją wytrwałość ocalicie
wasze życie” (Łk 21,19)

O. Sebastian Wiśniewski OMI

I. Kerygmat – podsyć nadziei

Liturgia, w której uczestniczymy, pozwala nam przeżyć już dzisiaj, tu i teraz, przyjście Chrystusa, którego oczekujemy. Nawet w obliczu prześladowań Jezus zapewnia nas: „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie”. On sam przychodzi do nas i ratuje, ocala nas, zbawia nas na życie wieczne.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Wyczekując nadejścia Mesjasza, prorok Malachiasz wygłosił orędzie dotyczące dnia Pańskiego: „dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego promieniach” (I czytanie). Pierwsze przyjście Chrystusa i to, które nastąpi w związku z Sądem Ostatecznym, nie powinny przerażać Jego uczniów, którzy mają się strzec, aby ich „nie zwiedziono” informacjami o wojnach i przewrotach, głodzie, zarazie i niezwykłych zjawiskach kosmicznych. Uczniowie nie powinni również poddać się zniechęceniu i rezygnacji z wykonywanych obowiązków i codziennej pracy, o czym przypomniał św. Paweł Tesaloniczanom (II czytanie). Chrześcijanie czekają na paruzję z nadzieją i tęsknotą, wypełniając cierpliwie swoje zobowiązania wobec Boga i bliźnich.

Benedykt XVI zauważył, że „w epoce nowożytnej myśl o Sądzie Ostatecznym jest mniej obecna: wiara chrześcijańska zostaje zindywidualizowana i jest ukierunkowana przede wszystkim na osobiste zbawienie duszy. Refleksja nad historią powszechną jest zaś w dużej mierze zdominowana przez myśl o postępie. Podstawowy sens oczekiwania na Sąd

Ostateczny jednak nie zanikł. Niemniej teraz przybiera całkowicie inną formę” (*Spe salvi*, nr 42).

Katechizm wyjaśnia: „Przed przyjściem Chrystusa Kościół ma przejść przez końcową próbę, która zachwieje wiarą wielu wierzących. Prześladowanie, które towarzyszy jego pielgrzymce przez ziemię, odsłoni «tajemnicę bezbożności» pod postacią oszukańczej religii, dającej ludziom pozorne rozwiązanie ich problemów za cenę odstępstwa od prawdy. Największym oszustwem religijnym jest oszustwo Antychrysta, czyli oszustwo pseudomesjanizmu, w którym człowiek uwielbia samego siebie zamiast Boga i Jego Mesjasza, który przyszedł w ciele” (KKK 675). Co więcej, „Kościół wejdzie do Królestwa jedynie przez tę ostateczną Paschę, w której podąży za swoim Panem w Jego Śmierci i Jego Zmartwychwstaniu. Królestwo wypełni się więc nie przez historyczny triumf Kościoła zgodnie ze stopniowym rozwojem, lecz przez zwycięstwo Boga nad końcowym rozpęta-aniem się zła, które sprawi, że z nieba zstąpi Jego Oblubienica. Triumf Boga nad buntem zła przyjmie formę Sądu Ostatecznego po ostatnim wstrząs- sie kosmicznym tego świata, który przemija” (KKK 677). Radość z triumfu Boga będzie jednak większa niż cierpienie, które ją poprzedzi.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

W oczekiwaniu na powtórne przyjście Chrystusa w chwale mamy zachować cierpliwą wytrwałość. Jezus zapewnia nas: „Z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos z głowy wam nie zginie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie”. Występujące tu określenie „wytrwałość” jest tłumaczeniem greckiego słowa *ύπομονή*. Benedykt XVI wyjaśniał, że „*hypomone* tłumaczy się zazwyczaj jako «cierpliwość» – wytrwałość, stałość. Ta umiejętność oczekiwania połączonego z cierpliwym znoszeniem prób jest dla wierzącego niezbędną, aby mógł «dostać się do spełnienia obietnicy» (...). W religijności starożytnego judaizmu słowo to było stosowane umyślnie dla opisanego (...). W Nowym Testamencie to oczekiwanie Boga, to stawanie po stronie Boga zyskuje nowe znaczenie: Bóg objawił się w Chrystusie (...) i tak oczekiwanie Boga nabiera nowej pewności. Jest oczekiwaniem rzeczy przyszłych, wychodząc od teraz-

niejszości, która już została nam dana. Jest to oczekiwanie w obecności Chrystusa, z Chrystusem obecnym, aby dopełniło się Jego Ciało w perspektywie Jego ostatecznego przyjścia” (*Spe salvi*, nr 9). Pan Jezus wprost wzywa nas do wytrwałości (*hypomone*) pełnej nadziei.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Psalmista wzywa nas dzisiaj: „Śpiewajcie Panu (...), na oczach Pana, Króla się radujcie. (...) W obliczu Pana, który nadchodzi, aby osądzić ziemię” (Ps 98). Źródłem naszej radości jest Bóg, który przychodzi do nas już teraz, w tej Eucharystii. Dzięki temu sakramentowi rośnie chwała zbawionych w niebie, a my otrzymujemy dary zbawcze: łaskę uświęcającą, zbawczą, odpuszczenie grzechów, rozwój życia nadprzyrodzonego, postęp w doskonałości moralnej i pogłębienie więzi przyjaźni z Bogiem. Przystępujemy do Komunii Świętej w stanie łaski uświęcającej, pamiętając o słowach św. Pawła, że „kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej” (1 Kor 11,27). Przystępujemy zatem z sercami oczyszczonymi przez sakrament pokuty i słowo Boże, którego osądowi poddaliśmy swoje życie. W tej liturgii świętej Chrystus przychodzi do nas podobnie, jak przyjdzie w dniu ostatecznym – przygarnie zbawionych do siebie i zjednoczy w całkowitej komunii ze sobą. Przyjmując Jego Ciało pod postacią Chleba, już teraz trwamy w Nim z nadzieją ostatecznego zjednoczenia z Bogiem w dniu sądu ostatecznego.

UROCZYSTOŚĆ CHRYSYTA KRÓLA WSZECHŚWIATA

„Królestwu Jego nie będzie końca” (Credo)

O. Sebastian Wiśniewski OMI

I. Kerygmat – podsyćanie nadziei

W tej liturgii doświadczymy tego, że Bóg nas „uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości. On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów” (Kol 1,12-14). Jezus Chrystus, Król Wszechświata, włączył nas w swoje królewskie namaszczenie przez chrzest i jednoczy nas ze sobą również tu i teraz. W tej liturgii Bóg upodobni nas do Chrystusa Króla i uzdolni do życia prawami Jego królestwa.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Podczas ukrzyżowania Pana Jezusa „lud stał i patrzył”, a „członkowie Sanhedrynu szydzili” z Niego. Nie rozumieli tytułu Jego winy: „Król żydowski”. Zrozumiał go jednak dobry łotr, który skruszony prosił: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Królestwo Boże nie polega na tym, co się je i pije, na bogactwie i dostatku ziemskim, ale na pełni życia Bożego. Przejawia się bowiem w sprawiedliwości, pokoju i radości w Duchu Świętym (por. Rz 14,17). Zapowiedzią królewskiej godności Chrystusa było namaszczenie Dawida na króla (I czytanie). Dopiero jednak Syn Boży jest prawdziwym Panem, „a jego królowaniu nie będzie końca” (Credo). „Królestwo Chrystusa, obecne już w Jego Kościele, nie jest jeszcze całkowicie wypełnione «z wielką mocą i chwałą» (Łk 21,27) przez przyjście Króla na ziemię. W Królestwo to uderzają jeszcze złe moce, nawet jeśli zostały one zwyciężone u podstaw przez Paschę Chrystusa; do chwili, gdy wszystko zostanie Mu poddane. «Dopóki jednak nie powstanie

nowe niebo i nowa ziemia, w których zamieszka sprawiedliwość, Kościół pielgrzymujący, w swoich sakramentach i instytucjach, które należą do obecnego wieku, posiada postać tego przemijającego świata i żyje pośród stworzeń, które aż dotąd jęczą i wzdychają w bólach rodzenia i oczekują objawienia się dzieci Bożych». Dlatego chrześcijanie modlą się, szczególnie podczas Eucharystii, by przyspieszyć powrót Chrystusa, mówiąc do Niego: «Przyjdź, Panie!» (KKK 671).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Benedykt XVI nauczał, że „Bóg jest fundamentem nadziei – nie jakkolwiek bóg, ale ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości. Jego królestwo to nie wyimaginowane zaświaty, umiejscowione w przyszłości, która nigdy nie nadejdzie; Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera. Tylko Jego miłość daje nam możliwość trwania w umiarowaniu, dzień po dniu, bez utraty zapału, który daje nadzieja w świecie ze swej natury niedoskonałym. Równocześnie Jego miłość jest dla nas gwarancją, że istnieje to, co jedynie mgliście przeczuwamy, a czego mimo wszystko wewnątrznie oczekujemy: życie, które prawdziwie jest życiem” (*Spe salvi*, nr 31). Jesteśmy królewskim kapłaństwem, ludem przeznaczonym z miłości na własność Bogu (por. 1 P 2,9). Mamy zatem przywilej i obowiązek żyć zgodnie z naszą królewską godnością. Królowanie z Chrystusem oznacza najpierw życie duchem służby. Ono daje siłę nie przez przewagę fizyczną, ale przez moc miłości. Do tego, by kochać po królewsku, nie potrzebujemy bogatych środków, lecz hojności serca.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

W Katechizmie czytamy: „Królestwo Boże jest już obecne. Przybliżyło się w Słowie Wcielonym, jest głoszone w całej Ewangelii, przyszło w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa. Od Ostatniej Wieczerzy Królestwo Boże przychodzi w Eucharystii: jest pośród nas. Królestwo przyjdzie w chwale, gdy Chrystus przekaze je swojemu Ojcu: Królestwo Boże może oznaczać

samego Chrystusa; Tego, którego pragnąc wzywamy każdego dnia i którego przyście chcemy przyspieszyć swoim oczekiwaniem. Jak jest On naszym Zmartwychwstaniem, ponieważ w Nim wszyscy zmartwychwstajemy, tak może On być również Królestwem Bożym, bo w Nim będziemy królować” (KKK 2816). Msza Święta jest Ofiarą złożoną przez Chrystusa, Kapłana i Króla. W niej cały Kościół wraz ze swoją Głową, Chrystusem, sprawuje prawdziwy kult i oddaje chwałę Ojcu w Duchu Świętym. Wyrażają to np. słowa wypowiedane po Modlitwie Pańskiej: „Bo Twoje jest królestwo i potęga, i chwała na wieki”. Królestwo Boże należy do Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków. Wyrazamy naszą wiarę, miłość i szacunek do Króla królów, wykonując głębokie skłony i klękając przed Nim podczas sprawowania Najświętszej Ofiary i przyjmując Go w Komunii Świętej.

UROCZYSTOŚCI PAŃSKIE

UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA PAŃSKIEGO

Gwiazda Nadziei
(por. Benedykt XVI, *Spe salvi*, nr 49)

Ks. Damian Chrzanowski

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Bóg postanowił stać się człowiekiem. Tajemnica Wcielenia dotyka samego jądra chrześcijaństwa, ponieważ nawiązuje do inicjatywy Trój-jedynego Boga (II czytanie). Rzeczywiście, punktem odniesienia anioła w zwiastowaniu Maryi jest właśnie to, że Pan Bóg da Synowi, którego ma urodzić, tron Dawida, a On będzie panował nad domem Jakuba na wieki. To, że królestwo Chrystusa się nie skończy, jest kolejnym przymierzem, nowym, które zostanie ustanowione, gdy prawdziwy Król zasiądzie na swoim królewskim tronie. To nowe królestwo zostanie ustanowione za cenę krwi Króla. Ale na razie anioł mówi dziewicy tylko to, co może znieść – całkiem dosłownie – że dziecko, które ma się narodzić, przyjdzie od Boga jako trwały znak boskiej pamięci i zbawienia z domu, który ustanowił dawno temu z Dawidem. Maryja ma być nowym domem, który zapoczątkuje trwałe przymierze (Ewangelia). Interwencja Boga może być dla człowieka kompletnie niezrozumiała. Często przekracza nasze najśmielsze wyobrażenia, dlatego Bóg poszukuje do współpracy osób, które z jednej strony z wiarą przyjmują Jego propozycje, natomiast z drugiej codziennie żywią nadzieję na nadzwyczajną interwencję Boga w dzieje świata.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Pełnia miłości Boga ukazuje się w tajemnicy Wcielenia, gdy Chrystus odmienia dotychczasową egzystencję człowieka. Syn Boży przez przyjęcie ludzkiego ciała i całkowite posłuszeństwo Ojcu „wydał siebie samego na okup za wszystkich” (Czytanie, LG, t. 2, s. 1321). Wzorem posłuszeństwa Bogu i pokładania w Nim wszelkiej nadziei jest Maryja, którą Bóg nagroził błogosławieństwem i łaską (Orygenes). Zwiastowanie jest momentem decydującym dla dziejów ludzkości. Nigdy wcześniej od odpowiedzi człowieka nie zależało tak wiele, jak od decyzji Maryi. Odpowiedź Dziewicy z Nazaretu jest chwilą przełomową, decydującą, która warunkuje nadzieję dla ludzkości. Wypowiedziane przez Nią *fiat* otworzyło nowe horyzonty dla świata; sprawiło, że rozbłysła nadzieja dla człowieka. Kiedy Maryja odpowiedziała swoim „tak” na zwiastowanie anioła, począł się Jezus i wraz z Nim rozpoczęła się nowa epoka historii, co potwierdziły potem wydarzenia Paschy jako „nowe i wieczne Przymierze”. Papież porównuje zwiastowanie do bardzo szczególnego wydarzenia: wskazuje, że za pośrednictwem przesłania anielskiego Bóg jakby oświadczył się ludziom. W tej sytuacji Dziewica z Nazaretu powiedziała „tak” w imieniu wszystkich ludzi, doskonale wypełniła Boże powołanie ludzkości (Benedykt XVI). Jej *fiat* było decyzją podjętą w całkowitej wolności stworzenia wobec Boga (por. KKK 488).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Zwiastowanie Pańskie wskazuje, że od tego faktu wszystko się zaczęło w nowym porządku zbawienia. Syn Boży stał się człowiekiem. Może o sobie powiedzieć: „Jestem prawdziwym Bogiem” i „Jestem prawdziwym człowiekiem”. Nie lękajcie się Boga, który stał się człowiekiem! Chrystus jest sakramentem niewidzialnego Boga. Sakrament oznacza obecność. Bóg jest z nami. Bóg nieskończenie doskonały nie tylko jest z człowiekiem, ale sam stał się człowiekiem w Jezusie Chrystusie. Dlatego nie lękajcie się Boga, który stał się człowiekiem (św. Jan Paweł II). Zwiastowanie Maryi jest również naszym zwiastowaniem. Bóg przekazuje Maryi wielką tajemnicę, największy Dar, jaki może dać – swojego Syna. Ale również przekazuje Go nam i przez nas innym. Zachęcajmy się do wypełniania naszego

zadania zasiewania w świecie słowa Bożego i podprowadzania wszystkich do przyjmowania prawdziwego pokarmu Ciała Chrystusa. Módlmy się do Pana, aby spotęgował naszą wiarę, aby uczynił ją czynną i owocującą przez świadectwo naszej nadziei (Kazimierz Fryzeł CSsR).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Tajemnica Wcielenia Syna Bożego, w świetle czytań z lekcjonarza mszalnego przewidzianych na uroczystość Zwiastowania Pańskiego, akcentuje posłuszeństwo Bogu i oddanie się Mu niczym niewolnik, wyłącznie do Jego dyspozycji. To szczególne oddanie, dokonane w sposób całkowicie wolny i świadomy, pozwala Bogu być Bogiem spełnionej obietnicy – Emmanuelem, który zbawił swój lud. Natomiast na bardziej chrystologiczny charakter uroczystości zwracają uwagę teksty Mszału rzymskiego. Bóg Ojciec jest Inicjatorem Wcielenia, które dokonało się z Jego woli (kolekta). On też umacnia prawdziwą wiarę (modlitwa po Komunii). Syn Boży to odwieczne Słowo Ojca (kolekta, modlitwa po Komunii). Jako Zbawiciel i Odkupiciel jest spełnieniem obietnic danych Narodowi Wybranemu (Prefacja o Zwiastowaniu Pańskim, kolekta), a nade wszystko wypełnieniem obietnicy względem uczestników liturgii, gdzie Słowo staje się Ciałem, gdzie Chrystus staje się obecny wśród nas pod postacią chleba i wina.

UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

„...nadzieja zawieść nie może” (Rz 5,5)

Ks. Damian Chrzanowski

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Wybór I czytania w tę uroczystość jest kontrastem do poprzedniego rozdziału, dotyczącego unikania rozwiązłych kobiet i ich uwodzicielskich siდეł (por. Prz 7). W związku z tym rozdział 8. uosabia Mądrość jako doskonałą małżonkę. Ten piękny fragment staje się zatem medytacją nad jednorodzonym Synem Ojca, obecnym ze Stwórcą od początku czasu. Uosobiona Mądrość działa jako przedstawiciel Boga Stwórcy. Jezus identyfikuje się w dzisiejszej Ewangelii jako podmiot relacyjny w harmonii z „Duchem Prawdy”, który „doprowadzi was do całej prawdy”. Ten sam Duch „uwielbi Mnie, bo z tego, co moje, weźmie i wam oznajmi” oraz: „Wszystko, co ma Ojciec, jest moje”. Są to słowa Syna mistycznie kontemplującego całe boskie działanie, coś w rodzaju echa zachwytu Mądrości nad Stwórcą przed początkiem czasu. Św. Paweł, rozwijając swoją słynną teologię usprawiedliwienia opartą na „pokoju z Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego uzyskaliśmy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej” (II czytanie), przypomina miejsce, w którym stoimy – nasze człowieczeństwo stworzone na obraz i podobieństwo Boże, które jest życiem Trójcy, która przyszła, aby zamieszkać w ochrzczonych. Tak więc Paweł nie rozważa jedynie spekulatywnej teologii istoty Boga, ale rzeczywistość, która już została dokonana przez dzieło odkupienia Chrystusa i przeżywana w Kościele poprzez dar Ducha.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Ojciec płonie pragnieniem kochania nas i kontynuuje tę relację w Chrystusie poprzez działanie Ducha. Ponownie może to być dla nas bardzo abstrakcyjne. W Trójcy chodzi o miłość Ojca i ofiarny dar Chrystusa, do którego jesteśmy przyciągani przez działanie Ducha Świętego. Dziś nie musimy szukać dalej niż obietnica Jezusa z Ewangelii św. Jana. Obietnica, którą dał nam Bóg, była od samego początku, zanim jeszcze zaczęła się historia. Księga Przysłów daje nam wgląd w Mądrość grającą na ziemi przed początkiem czasu (wyjaśnienie teologiczne: słowo Boże kształtujące stworzenie, Jednorodzony Syn, którego przeznaczeniem jest ukształtowanie nas na nowo). Istnieją co najmniej trzy sposoby, w jakie słowo Boże w Chrystusie nadal nas kształtuje, jeśli uznamy jego obecność wśród nas jako wspólnoty wiary: (1) słowo Boże przyszło w Chrystusie (II czytanie), (2) które było z nami od założenia świata (I czytanie) i (3) nadal uświęca nas w Duchu (kolekta). Nadzieja nie zawstydzą, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (św. Jan Chryzostom).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Poprzez sakrament chrztu każdy wierzący wszedł w najgłębszą relację ze wszystkimi Osobami Trójcy Świętej. Są to więzy bardzo intymne. Poprzez sakrament chrztu staliśmy się przybranymi dziećmi Bożymi oraz współdziedzicami dóbr przyszłych. Bóg zachowuje swoje słowo, a słowo zachowuje nas. Uroczystość, która następuje po naszej celebracji zakończenia Misterium Paschalnego, nie jest przeznaczona do jasnego wyrażenia doktryny, ma dać nam możliwość zaangażowania się w tego Boga, który, choć poza naszym zrozumieniem, jest obecny i aktywny w samym rdzeniu naszej istoty. Jeśli skoncentrujemy się tylko na doktrynie, możemy być zdumieni intelektualną koncepcją. Ale jeśli skoncentrujemy się, jak sugerują teksty biblijne, na wszystkich sposobach, w jakie nasz Trójjedyny Bóg nam pobłogosławił, możemy być bardziej skłonni do wołania wraz z psalmistą: „Jak jest przedziwne imię Twoje, Panie”. Bóg już

okazał nam swoją miłość w Chrystusie jako prawdzie i w Duchu uświęcił nas. Dlatego Paweł, mówiąc: „Nadzieja nie zawodzi”, wszystko oparł nie na naszych uczynkach, lecz na Bożej miłości (św. Jan Chryzostom).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Liturgia słowa skupia naszą uwagę na boskim pośrednictwie – nieodpłatnym działaniu Boga w miłości. Kolekta przypomina zebranej wspólnocie o Trójjedynym Bogu, który żyje i działa w historii i swoim stworzeniu: „Boże Ojcze, Ty zesłałeś na świat Twojego Syna, Słowo Prawdy, i Ducha Uświęciciela, aby objawić ludziom tajemnicę Bożego życia (...)”. „Posłanie na świat” (*mittens in mundum*) jest punktem, na który należy zwrócić szczególną uwagę w tej pierwszej części modlitwy, ponieważ *mittens* jest predykatem imiesłowu terażniejszego, wskazującym, że jest on równoczesny z czasownikiem. Sugeruje to, że Boże dzieło trwa: Chrystus wciąż objawia swoją prawdę, a Duch Święty wciąż uświęca. Tak więc kolekta zwraca naszą uwagę na historyczny moment objawienia się Boga w Chrystusie i wylania Ducha na Kościół, ale podczas liturgii świętujemy również nasz ciągły udział w tych przejawach Bożych darów. Jak uczestniczymy w życiu Trójcy Świętej? Dla Pawła „uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy”. Dlatego kolekta kontynuuje: „(...) spraw, abyśmy wyznając prawdziwą wiarę uznawali wieczną chwałę Trójcy i uwielbiali Jedność Osób Bożych w potędze ich działania”. Prosimy o łaskę, abyśmy mogli, „wyznając prawdziwą wiarę”, dojść do pełniejszej relacji z Trójjedynym Bogiem. Kiedy wyznajemy tę wiarę, nie czynimy tego w jakiś arogancki lub wyniosły sposób, ale jeśli prosimy o łaskę wyznawania Bożej prawdy, prosimy o życie w życiu Trójcy, naszej rzeczywistości chrzcielnej, aby trwać w całej prawdzie. Chrystus już dał nam dostęp do Boga i dlatego w wierze mamy pokój z Bogiem „przez naszego Pana Jezusa Chrystusa”. Chociaż Trójca ma reputację najtrudniejszej i najbardziej spekulatywnej doktryny do zrozumienia, jej fundamentalna, tajemnicza rzeczywistość jest jednak daleka od abstrakcji. Wręcz przeciwnie, wiara, którą wyznajemy, jest dynamiczną relacją z Bogiem jako Trzema Osobami w majestaticznej jedności.

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSYTA

„Wy dajcie im jeść!” (Łk 9,13)

Ks. Damian Chrzanowski

I. Kerygmat – podsyć nadziei

Tożsamość tajemniczej postaci Melchizedeka, króla Szalemu, który pojawia się pozornie znikąd w I czytaniu z Księgi Rodzaju, stanowi pewną zagadkę. Jego imię może oznaczać „króla sprawiedliwości” lub „tego, który jest prawowitym królem Szalemu” (tj. Jerozolimy). Wersety poprzedzające i następujące w lekcjonarzu są równie pouczające o tej zagadkowej postaci i jej miejscu w tych czytaniach. Ofiara Melchizedeka jest jak dar, który jest darmowy i odświeżający zarówno dla Abrama, jak i jego towarzystwa. Co ważne, błogosławieństwo Melchizedeka identyfikuje go jako pewnego rodzaju kapłana, a także króla. Dlatego Melchizedek staje się ważnym ogniwem chrześcijańskiego życia sakramentalnego i teologii; jako symbol Melchizedek zapowiada tożsamość Chrystusa jako Najwyższego Kapłana, podobnie jak czyni to autor Listu do Hebrajczyków (por. 6,19-20; 7,9-25). Tak więc ofiarowanie chleba i wina przez Melchizedeka było zarówno bezinteresowne, jak i odświeżające, co znajduje odzwierciedlenie w ewangelicznej relacji Łukasza o nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi (Ewangelia). Uczniowie są zdania, że zakup żywności z okolicznych miast i wiosk zaspokoi potrzeby tłumu, podobnie jak *quid pro quo* króla Sodomy, od którego Abram odmawia zapłaty (por. Rdz 14,21-24). Jezus myśli inaczej, wprowadza boską ekonomię zgodną z Melchizedekiem: jest to dar na utrzymanie królestwa pokoju, nowego Jeruzalem. Jest tu również instrukcja dla uczniów: „Wy dajcie im jeść”, która wymaga ofiarnej służby wszystkich, którzy podążają za Jezusem. Kapłaństwo wszystkich wierzących ofiarowuje swoje dary za pośrednictwem wielkiego Arcykapłana, aby nakarmić świat pokarmem, który zapewni prawdziwe życie. Służba ta jest powtarzana, jak Paweł mówi Koryntianom (II czytanie), na

pamiętkę Tego, który ofiarował samego siebie i został wydany. Chrystus jest przekazywany jako prawdziwy Chleb, ofiarujący się Ojcu dla dobra „wielu”. Ta część przemówienia Pawła do Koryntian dotyczy ustanowienia Wieczerzy Pańskiej, z jej podobieństwami u synoptyków (por. Mt 26,26-29; Mk 14,22-25; Łk 22,14-20). Paweł „przekazuje” tradycję, tak jak Jezus został „przekazany”. Przekazując pamięć o Panu, przekazujemy Go w głoszeniu Jego śmierci.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

„Wszyscy jedli i nasycili się”. Oto sedno sprawy: Chrystus karmi nas nieustannie swoim Ciałem i Krwią, gdy obchodzimy pamiętkę Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Jedną z zalet tych, którzy regularnie przewodniczą Eucharystii, jest obserwowanie pobożności zgromadzonych, którzy przychodzą, aby przyjąć Ciało i Krew Chrystusa podczas rozdawania Komunii Świętej. Jest to punkt widzenia, który można podkreślić we wprowadzeniu do homilii, potwierdzając wiarę zgromadzenia w celebrację źródła i szczytu życia Kościoła (Benedykt XVI). To eucharystyczne nabożeństwo przyjmowania Ciała i Krwi Pańskiej objawia miłość, ale także pozwala nam zrozumieć, że jesteśmy głodnym ludem, który wciąż tu wraca, ponieważ zostaliśmy zaspokojeni. Melchizedek wyniósł chleb i wino, aby orzeźwili się powracający z boju. Tak i Chrystus, najwyższy kapłan, daje powracającym do Niego z duchowego boju chleb i wino, aby się uszykali, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy” (Marek Eremita).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Chrystus prosi nas, abyśmy sami dali coś tłumom. Jednak wszyscy jesteśmy biedni. Nie mamy nic poza naszymi otwartymi dłońmi, tak jak Abram otrzymał dary od Melchizedeka. Dlatego my, Kościół, Ciało, któremu ta pamiętka została przekazana przez Tego, który został przekazany, powtarzamy w kółko: „To jest Ciało moje”, „To jest Krew moja”. Jest to jedyny język, który odpowiada na ludzki głód (kolekta). Eucharystia jest słusznie nazywana Chlebem Życia, ponieważ ten sakrament głosi śmierć Pana aż do Jego powtórnego przyjścia (II czytanie, prefacja). On jest Mel-

chizedekiem, dającym pożywienie wygłodniałym żołnierzom, a my nie musimy zwracać nawet ułamka tego, co zostało nam dane (I czytanie). Za każdym razem, gdy zbliżamy się do ołtarza, aby zostać nakarmieni tym życiodajnym sakramentem, jesteśmy o krok bliżej do uczniostwa, które pokornie uznaje, że tylko Chrystus może nas nakarmić tym, czego potrzebujemy.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Nikogo nie powinno dziwić, że istnieje wzniosły związek między Pismem Świętym a dzisiejszymi tekstami liturgicznymi. Rzeczywiście, samo Pismo Święte staje się czymś w rodzaju mandatu dla samej celebracji. Jak mówi Paweł: „Ilekcio bowiem spozywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie”. „Wy” tutaj to ci, którzy zgromadzili się na nabożeństwie w Koryncie pierwszego wieku lub teraz, na tej Eucharystii. Celebrans, modląc się słowami kolekty: „Boże, Ty w Najświętszym Sakramencie zostawiłeś nam pamiątkę swej męki”, podkreśla związek między pamięcią a głoszeniem zbawczego dzieła Chrystusa. Łacińska sekwencja na Mszę uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa *Lauda Sion Salvatorem* podejmuje to *memoriam*, gdy mówi: *Quod in coena Christus gessit, faciendum hoc expressit in sui memoriam* – „Co Pan czynił przy Wieczerzy, wskazał, że i nam należy spełniać ku pamięci nań”. W jakim celu? Kolekta mówi nam: „daj nam taką czcią otaczać święte tajemnice Ciała i Krwi Twojej, abyśmy nieustannie doznawali owoców Twego odkupienia”. W pewnym sensie ta pamiątka śmierci i zmartwychwstania Chrystusa pomaga nam odpowiedzieć na prowokację Jezusa skierowaną do uczniów, aby nakarmić pięć tysięcy mężczyzn: „Wy dajcie im jeść” – może być odpowiedzią Kościoła na pamięć o tym, co Pan uczynił, ponieważ to, co możemy zrobić, jest niekompletne i możemy działać tylko za pośrednictwem Ducha Świętego.

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

„Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych” (Rz 5,5)

Ks. Damian Chrzanowski

I. Kerygmat – podsyć nadziei

Księga Ezechiela (Ez 34) odnosi się do roli pasterza za pomocą metafory użytej przez proroka do głoszenia wygnańcom, zgodnie z którą Bóg ma zamiar przywrócić boską władzę w Izraelu. Pierwsza część rozdziału potępia niegodziwe przywództwo instytucji, która karmiła siebie, a nie owce. Ale druga połowa rozdziału dotyczy odbudowy sprawiedliwości poprzez ratowanie owiec z ust skorumpowanych pasterzy: „Uratuję ich z każdego miejsca, gdzie byli rozproszeni. (...) Ja sam będę pasł moje owce” (I czytanie). Ta obietnica „odszukania” i sprowadzenia z powrotem jest świadectwem proaktywnego Boga zapewniającego o swojej bezwarunkowej miłości. Jezus wypełnia Ezechielowy obraz Boga jako tego, który szuka zagubionych i proponuje pasterza, który oszalał z miłości do swoich zagubionych owiec: zostawi dziewięćdziesiąt dziewięć i pójdzie szukać tej, która zabiła. To poszukiwanie jest szalone, ponieważ jest lekkomyślne i nie ma sensu, chyba że ktoś jest zakochany. Oczywiście jest, że jest to (dosłownie) rola Pasterza, co szczególnie widzimy w Ps 23: „Prowadzi mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię” (psalm responsoryjny). Dzieje się tak ze względu na imię Pana, który chce tylko naszego dobra. Czytania biblijne na uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa w cyklu liturgicznym C wskazują szczególnie na Boga, który szuka zagubionych. Ezechiel przedstawia Bożą miłość jako moc ratowania rozproszonego ludu – rozbitego przez własnych przywódców – z powrotem do jednego panowania. Paweł podsumowuje hojną miłość Boga, gdy mówi Rzymianom: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (II czytanie). Ten dar Ducha

stał się możliwy nie tylko dla zagubionych owiec z domu Izraela w czasie wygnania, grzeszników i poborców podatkowych w czasach Jezusa, ale dla nas wszystkich teraz: „Chrystus bowiem, gdy byliśmy jeszcze bezsilni, umarł w oznaczonym czasie za bezbożnych”. Wreszcie Paweł używa greckiego wyrażenia „wylany w naszych sercach”, aby wyrazić miłość tego, który daje swojemu ludowi bez zastrzeżeń, aby nikt nie został stracony. Jest w tym coś z poetyckiego zwrotu, że gdy serce Boga pragnie uratować grzesznika, to nasze serca stają się beneficjentami tej Bożej miłości.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Plany Boga nigdy nie są oddzielone od Jego serca. Jest to kluczowy punkt teologiczny, który należy przekazać wiernym chrześcijanom, ponieważ wyraża on, że Boża wola jest całkowicie spleciona z Bożą miłością. Bóg chce tylko naszego dobra – taka jest Jego wola. Bóg wie, co doprowadzi nas do zbawienia (por. antyfonę na wejście, II czytanie). Jest tu wiele teologii do zbadania w odniesieniu do woli Boga, aby przynieść usprawiedliwienie grzesznikom w Chrystusie. I ta Boża wola bije sercem miłości do każdego z nas, tak jakby każdy z nas był jedyną osobą, którą Bóg kocha (I czytanie, Ewangelia). Najświętsze Serce Jezusa to Serce Boga otwarte dla człowieka – to słowo od Boga. Jest ono ludzkim Sercem wywyższonym na krzyżu – jest słowem do Boga. Jest Sercem Kościoła, otwartym dla wszystkich poszukujących, spragnionych, dla każdej zagubionej owcy, która czeka, by ją odnaleźć i doprowadzić do domu – jest ono słowem dla świata (kard. J. Ratzinger).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Zaproszenie Chrystusa skierowane do „zagubionej owcy” jest czymś więcej niż zaproszeniem na ucztę. On sam odkupił nas swoją krwią i nie sie nas do ołtarza – nawet jeśli jesteśmy niegodni (kolekta). Możemy jedynie odpowiedzieć z wdzięcznością, że pełen miłości Pasterz nas odnalazł i radować się z Nim, bo przywiódł nas na zielone pastwiska tej Eucharystii. Człowiek „przynaglony przez miłość Chrystusa” (2 Kor 5,14) będzie

głosił jedno orędzie, orędzie przebitego Serca, objawiającego miłość Ojca i „przyciągającego wszystkich do siebie” (J 12,32). Kochając innych Bożą miłością, nie tylko odpowiadamy na Jego miłość, ale dajemy także o Nim najbardziej autentyczne świadectwo. Boga nikt nie oglądał poza Synem (por. J 1,18; 6,46), ale można Go zobaczyć w chrześcijaństwie, który kocha. W takiej osobie rzeczywiście przebywa Bóg i tylko taka, wcielana w życie, miłość jest dojrzała. Możemy powiedzieć, że mamy jego Ducha i świadczymy o Chrystusie Zbawcy, jeśli głosimy swoim życiem Jego miłość: kto w niej trwa, trwa w Bogu, a Bóg w nim. Trwać w Bożej miłości to tyle, co odważyć się nią kochać innych (P. Śliwiński, M. Kowalski, *Jutro Święto*, Warszawa 2022, s. 323).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Antyfona na wejście (Ps 33) jest wspaniałą klamrą dla czytań biblijnych, wypełnionych odniesieniami do Boga, który aktywnie poszukuje zagubionych: „Zamysły Jego serca trwają poprzez pokolenia, aby ocalić od śmierci życie tych, którzy Mu ufają, i żywić ich w czasie głodu”. Należy tu zwrócić uwagę na następujący aspekt: *Cogitationes cordis eius* przypomina o Bogu, który wie, chce i planuje *in generatione et generationem*, od jednego wieku do następnego. W czytaniach widzimy rozwój Bożych planów od wygnania Izraela, poprzez misję Chrystusa, by szukać zagubionej owcy, aż po teologiczne zrozumienie Boga przez Pawła. Innymi słowy, jest to plan Bożego pragnienia – Najświętsze Serce zamierzające nasze zbawienie – „uratowanie ich dusz od śmierci i utrzymanie ich przy życiu w głodzie”. Kolekta wchłania ducha antyfony na wejście, gdy uznaje, że ci, którzy zgromadzili się na Eucharystii, „oddają cześć Sercu umiłowanego Syna (...) i wysławiają wielkie dary Jego miłości”. Kolekta implikuje język liturgiczny na fragment II czytania z Listu św. Pawła do Rzymian. Uznajemy bowiem cuda Boże, zaliczając do nich miłość Boga, która „rozlana jest w sercach naszych”. Kolekta prosi zatem, abyśmy stali się godni otrzymania „obfitej łaski z tego źródła Bożej dobroci”. Paweł mógłby powiedzieć, że już otrzymaliśmy to wylanie, „gdy byliśmy jeszcze bezradni” i „bezbożni”, i tak – niegodni. Ale to Bóg jest tym, który usprawiedliwia. Istnieje przelewająca się, niezmierną łaską, której nie można policzyć.

Możemy prosić o łaskę, ale już otrzymaliśmy ten dar w obfitości, ponieważ „Bóg dowodzi swojej miłości do nas przez to, że gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus umarł za nas”. Ta miłość jest zamysłem Jego serca od wieków. Przychodzimy na Eucharystię nie po to, by zasłużyć na Bożą miłość, ale by świętować jej nieograniczony zasięg, wykraczający poza nasze najśmielsze ludzkie rozumowanie.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚWIĘTYCH

„Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie” (1 Tes 4,3)

UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA, OBLUBIEŃCA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Uwierzyć Bożej nadziei wbrew ludzkiej nadziei

Ks. Remigiusz Malewicz

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

W uroczystość św. Józefa uczestnicy celebracji otrzymują łaskę, by całkowicie zawierzyć się Bogu. Teksty święte pozwalają uchwycić – na przykładzie św. Józefa – istotę wiary, która jest czymś więcej niż jedynie rozumowym uznaniem istnienia Boga. To zgoda na to, by Bóg zadziałał z całą mocą w życiu; to podporządkowanie własnych planów planom Boga (niekiedy planom zaskakującym, przekraczającym ludzkie wyobrażenia); to uwierzenie „Temu, który ożywia umarłych i powołuje do istnienia to, co nie istnieje” (II czytanie). W ten sposób cnota wiary jest ściśle związana z nadzieją – bo chodzi o „uwierzenie nadziei wbrew ludzkim nadziejom”. Nadzieja bowiem nie zawodzi (por. Rz 5,5), jest źródłem prawdziwej radości chrześcijanina (por. Rz 12,12), uzdalnia do wytrwałego naśladowania Chrystusa, do odrzucenia pokusy nieufności Bogu i wystawiania Go na próbę, do wierności nawet w chwilach największych ciemności krzyża i szatańskich ataków.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Jak stwierdził Jan Paweł II w *Dominum et Vivificantem*, diabeł zaszczerpił „w psychice człowieka bakcyl sprzeciwu wobec Tego, który «od początku» ma być przeciwnikiem człowieka – a nie Ojcem” (nr 38). Natomiast łaska wiary i nadziei pomagają człowiekowi zaufać Bożej mądrości, rezygnując tym samym z polegania jedynie na własnym rozumie (por. Prz 3,5). Mądrość i miłość ojcowska Boga zasługują bowiem na pełne zaufanie (por. Mt 6,24-34). Ochrzczeni mogą powiedzieć za Jezusem Chrystusem, za św. Józefem: „Nie to, co ja chcę, ale to, czego Ty chcesz” (Mk 14,36). Wierzący, patrząc na Patrona Kościoła, odkrywają, że Bóg niczego nie niszczy i nie odbiera, ale daje możliwości do zaznawania prawdziwej pełni życia. Zaufanie „wbrew nadziei” jest drogą, na której nie brak również – jak wskazuje życie św. Józefa – zmagania, lęku czy sugerowania czysto ludzkich rozwiązań. Pomocą w zaufaniu wydaje się być postawa milczenia Józefa. To milczenie „mówi” o jego życiu wewnętrznym, o głębokim zasłuchaniu w Boga.

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Straży św. Józefa Bóg „powierzył młodość naszego Zbawiciela” (kolekta). Jezus jako prawdziwy człowiek wzrastał u boku Józefa: „Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napęlniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim”. Ten wzrost był możliwy także dzięki świadectwu św. Józefa, dzięki jego zasłuchaniu i zawierzeniu Bogu. Od św. Józefa Kościół może uczyć się sprawowania ojcostwa. „Być ojcem oznacza wprowadzać dziecko w doświadczenie życia, w rzeczywistość. Nie zatrzymywać go, nie zniewalać, nie brać w posiadanie, ale czynić je zdolnym do wyborów, do wolności, do wyruszenia w drogę” (*Patris corde*, nr 7). Chodzi zatem o takie wychowywanie w wierze i nadziei, które rodzi się z pociągającego i przekonującego świadectwa, które uzdalnia „do wyborów, do wolności”.

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Uczestnicy celebracji liturgicznej proszą Boga, aby za przykładem św. Józefa „z czystym sercem pełnili służbę przy ołtarzu” (modlitwa nad darami) i aby Bóg „strzegł w nich darów, które od Niego pochodzą” (modlitwa po Komunii). Te dary to przede wszystkim wiara i zaufanie. Eucharystia jest bowiem obdarowaniem, by „uwierzyć nadziei”, by stać się „sprawiedliwym” jak Józef, to znaczy, aby słuchać słowa Bożego, wierzyć w nie, żyć z nim w zgodzie. Obecni na liturgii słuchają słowa – mają to czynić, patrząc na postawę Józefa. Chodzi więc o słuchanie sercem, o dopuszczanie głosu Boga do własnego świata myśli, pragnień, woli i decyzji; chodzi wreszcie o zaufanie temu słowu i „pójście w pokój Chrystusa”, czyli o czynienie tego słowa obecnym.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. WOJCIECHA, BISKUPA I MĘCZENNIKA

Życie logiką obumierającego ziarna jako świadectwo nadziei

Ks. Remigiusz Malewicz

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Logika obumierającego pszenicznego ziarna, które rzucone w ziemię wydaje obfity plon, pozwala na nowo odkrywać dobrą nowinę o Bogu, który ze śmierci wyprowadza życie. Jest to znak nadziei, wnoszący do ludzkich serc pewność, że Bóg potrafi wszystko obrócić ku dobru. Słowo Boże tej uroczystości chroni przed uleganiem pokusie szybkich i natychmiastowych efektów, pokusie rozczarowania wobec pojawiających się porażek. To także konkretne umocnienie na drodze codziennego krzyża. Ziarnem rzuconym w ziemię jest przede wszystkim Chrystus. Jest nim również św. Wojciech, którego życie – patrząc czysto po ludzku – usłane było porażkami, m.in. jako biskup praski był niezrozumiany; nawołując usilnie do przemiany życia i porzucenia złych obyczajów zarówno możnych, jak i duchowieństwo, nie spotykał się z posłuchem; jego misja ewangelizacyjna w kraju Prusów zakończyła się przedwcześnie i to śmiercią. Z tych pozornych „porażek”, z tej „śmierci”, Bóg wyprowadził „życie”, a „Wojciechowy zasiew krwi przynosi wciąż nowe duchowe owoce” (Jan Paweł II). To konkretne przesłanie pełne nadziei.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. I P 3,5)

Ewangelista Jan program „bycia uczniem” zawarł właśnie w tym wezwaniu Jezusa: „Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne”. Jak zauważył

Jan Paweł II, wezwanie Jezusa nie jest jedynie imperatywem, ale Dobrą Nowiną dla człowieka: „Nie można, mówiąc o krzyżu, nie uwzględnić miłości Boga do nas, skoro Bóg chce nas napęłnić swoimi dobrami. Razem z zaproszeniem: naśladowaj Mnie – Jezus nie mówi swoim uczniom wyłącznie: weź Mnie jako wzorzec, ale również: uczestnicz w moim życiu i moich wyborach, poświęć razem ze Mną swoje życie dla miłości Boga i braci. W ten sposób Chrystus otwiera przed nami drogę życia, która niestety nieustannie jest zagrożona przez drogę śmierci”. Tymczasem współczesna kultura jest „kulturą rzeczy ulotnych”. Sugeruje ona właśnie szczęście bez krzyża: sukces bez wysiłku, błyskawiczną karierę, płciowość bez odpowiedzialności, egzystencję ukierunkowaną egoistycznie bez poszanowania drugiego. Pielgrzymi nadziei uświadamiają sobie jednak, że „żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk” (II czytanie).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Nowy człowiek przemieniony przez Misterium Paschalne Chrystusa został wybawiony od śmierci, został obdarzony mocą Ducha Świętego (I czytanie). Nie chce on już za wszelką cenę ocalać swojego życia (jak stary człowiek). W miłości, która jest ofiarą, nie dostrzega zatraćania siebie, ale prawdziwy zysk. Postawa ta otwiera go bowiem na dar zmartwychwstania. Bezinteresowny dar z siebie samego owocuje „pomnożeniem” życia w nim i braciach. Dostrzegamy to wyraźnie w życiu św. Wojciecha. „Kto naśladowuje Chrystusa, odrzuca to koncentrowanie się na sobie samym i nie ocenia rzeczy w oparciu o własne korzyści. Przeżywa swoje życie w kategoriach daru i bezinteresowności, a nie zdobyczy i posiadania. Życie prawdziwe wyraża się bowiem w darze z siebie, co jest owocem łaski Chrystusa: życie wolne, we wspólnocie z Bogiem i z braćmi” (Jan Paweł II).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

W Eucharystii Pan uobecnia swoją śmierć i zmartwychwstanie. On, Baranek Boży, jest ziarnem, które umiera, by przynieść plon obfity. Jako wierzący często jesteśmy ziarnami, które lękając się śmierci, popadają

w egoizm i zostają sami. Dziś Pan przychodzi do nas, by nas wyzwolić z tego lęku, by nas umocnić i uzdrowić naszą niemoc. W naszym Panu, który jest życiem i zmartwychwstaniem, możemy doświadczyć zwycięstwa nad duchową śmiercią, możemy doświadczyć nowego życia. Przed przyjęciem Komunii Świętej kapłan ukáže nam Chrystusa – przełamaną Hostię. To nasz Pan, który dał się przełamać – ofiarował swe życie na drzewie krzyża. W ten sposób uwolnił nas od śmierci wiecznej. Przyjmując do serca naszego Pana, poproś Go o łaskę, byś z Nim mógł pokonać twój egoizm. Byś mówiąc „Amen”, naprawdę zgodził się na Jego logikę życia, byś tak jak On umiał „łamać” swoje życie dla braci.

UROCZYŚTOŚĆ ŚW. STANISŁAWA, BISKUPA I MĘCZENNICA

**„We wszystkim odnosimy pełne zwycięstwo
dzięki Temu, który nas umiłował” (Rz 8,37)**

Ks. Remigiusz Malewicz

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Jezus Chrystus to Dobry Pasterz, który daje życie za swoje owce. On na krzyżu poniósł za nas śmierć i w ten sposób obronił nas przed „wilkami” (szatan, grzech, nasze lęki, itp.). Jezus nie bał się „wilków”, bo był jak „owca w rękę Pasterza” – swego Ojca. Każdy, kto jednoczy się z Chrystusem, odnosi podobne zwycięstwo, jest napełniony miłością, otrzymuje ducha męstwa i pokonuje owego „wilka”. Ma moc, by nie być najemnikiem, który boi się i ucieka. Uczzeń Jezusa może doświadczyć, że wszyscy staną przeciwko niemu, oskarżą go, wydadzą wyrok potępienia, odłączą od siebie; może on doświadczyć głodu, ucisku, prześladowania (II czytanie), ale jednocześnie jest człowiekiem nadziei, który wie, że nic nie może go odłączyć od miłości Chrystusa.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

W kontekście I czytania wilkami są ludzie głoszący przewrotne nauki – zniekształcający prawdę Ewangelii, „odciągający” od relacji z Jezusem, siejący zamęt (w Ewangelii Mateusza to „wilki w owczej skórze”). Stawanie po stronie Ewangelii, czyli nieprzyjęcie logiki „wilków”, jest pójściem „pod prąd” – wiąże się z oddawaniem życia. To misterium zrealizowało się w życiu św. Stanisława. On zjednoczył się z Jezusem Chrystusem, który uzdolnił go, by był jak Dobry Pasterz – otrzymał ducha męstwa, nie bał się wilków, nie uciekał, nic go nie odłączyło od miłości Chrystusa. „Nie cofnął

się nawet i wtedy, gdy ściągnął na siebie gniew króla Bolesława, któremu wypominał jego zgubne postępowanie. Ten bezbożny tyran mógł się srożyć na biskupa, mógł się targnąć na jego życie, nie mógł jednak złamać jego ducha” (z Liturgii godzin). Bóg bowiem uwalnia serce człowieka od paraliżującego lęku: „Odważy! Ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14,27). Odtąd wierzący „niczego lękać się nie będzie ani obawiać, albowiem On sam jest jego nadzieją” (Syr 34,14). Ta komunia z Bogiem jest także prawdziwym światłem pośród ciemności: „Wiara nie jest światłem rozpraszającym wszystkie nasze ciemności, ale lampą, która w nocy prowadzi nasze kroki, a to wystarcza, by iść” (*Lumen fidei*, nr 57).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Uczestnicy celebracji uświadamiają sobie, że przejawem dawania świadectwa nadziei jest postawa chrześcijańskiego męstwa, którą odznaczał się św. Stanisław (był „umocniony duchem męstwa” [prefacja]). Męstwo jest cnotą moralną, która zapewnia wytrwałość w trudnościach i stałość w dążeniu do dobra. Umacnia decyzję opierania się pokusom i przewycięzania przeszkód w życiu moralnym. Cnota męstwa uzdalnia do przewycięzania strachu, nawet strachu przed śmiercią, do stawienia czoła próbom i prześladowaniom. Uzdalnia nawet do wyrzeczenia i do ofiary z życia w obronie słusznej sprawy (zob. KKK 1808). W jednej z katechez na temat darów Ducha Świętego papież Franciszek zauważył: „Iluż mężczyzn i kobiet – ich imion nie znamy – przynosi chlubę naszemu ludowi, przynosi chlubę naszemu Kościołowi, bo są mężni: mężnie idą przez swoje życie, dbają o rodzinę, pracują, pielęgnują wiarę. Ci nasi bracia i siostry są świętymi, świętymi w życiu codziennym, świętymi ukrytymi pośród nas: mają właśnie ten dar męstwa, pozwalający wykonywać swoje obowiązki osób, ojców, matek, braci, sióstr, obywateli. Jest ich tak wielu!” Cnota męstwa budowana jest na „byciu z Jezusem” (II czytanie), wyraża się także w „uważaniu na samych siebie i na całe stado” (I czytanie).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

W tej celebracji wierzący uświadamiają sobie, że w obliczu różnych życiowych „wilków” nie są sami. To Jezus Chrystus jest ich zwycięstwem. On przez Ducha Świętego napełnia ich miłością i nadzieją, by mieli pewność, że nic i nikt nie jest ich w stanie odłączyć od Ojca. Ta miłość i nadzieja są źródłem męstwa, są siłą do codziennej wierności. Dlatego w antyfonie na Komunię mowa jest o wzajemnej znajomości (tzn. bliskiej relacji, pełnej miłości i zaufania) Pasterza i owiec. Taka „znajomość” budowana jest dzięki przyjmowaniu Ciała i Krwi Pana. Z kolei w modlitwie po Komunii Świętej Kościół prosi, by uczta eucharystyczna „umocniła i pomnożyła łaskę we wszystkich” i pomogła „zachować nienaruszony dar wiary”. Święty męczennik Stanisław został poćwiartowany, podobnie jak „dzieli się” pokarm. Jego poćwiartowane ciało przypomina Hostię – Chrystusa – „chleb połamany dla nas”. Eucharystia była bowiem źródłem nadziei dla biskupa Stanisława i jest źródłem nadziei dla wszystkich wierzących.

UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA ŚW. JANA CHRZCICIELA

„Udziel Twojemu Kościołowi daru radości w Duchu Świętym” (kolekta) – radość znakiem nadziei

Ks. Remigiusz Malewicz

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Słowo Boże uroczystości Narodzenia św. Jana Chrzciciela ukazuje „dar radości w Duchu Świętym”, który Bóg wylewa na cały Kościół. Narodziny Jana są źródłem radości: „Gdy jej sąsiedzi usłyszeli, że Pan okazał jej tak wielkie miłosierdzie, cieszyli się z nią razem” (Ewangelia). Powodem radości jest fakt, że „Pan okazał łaskę” (takie jest znaczenie imienia Jan) przez cudowne narodziny Jana – poprzednika Jezusa Chrystusa (Elżbieta i Zachariasz byli w podeszłym wieku, stracili już nadzieję na potomstwo). Pan okazuje łaskę wszystkim wierzącym, chce „rozśławić się w człowieku” (I czytanie). To głębokie zapewnienie nas, że codzienność jest areną obecności i działania Boga, jest miejscem „okazywania nam wielkiego miłosierdzia”. Stąd Kościół w tym dniu z radością „sławi Pana, Boga, Stwórcę swego” nie tylko za osobę św. Jana Chrzciciela, ale za odkrywanie Bożego obdarowania, za dzieło stworzenia i odkupienia, dar życia i powołania. Chcemy wysławiać Boga za cuda, których dokonał w życiu Jana Chrzciciela (prefacja), za codzienne cuda dokonywane w naszym życiu.

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Źródłem prawdziwej radości chrześcijanina jest fakt pierwszeństwa łaski, doświadczenie obdarowania i wybrania: „Powołał mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrza wspominał moje imię” (I czytanie).

Dlatego wierzący może słać Pana, bo tak cudownie stworzył człowieka; On przenika nas i zna wszystkie nasze drogi (psalm). Ważnym krokiem do doświadczenia działania łaski Bożej jest zgoda człowieka – wiara i zaufanie, z którymi zmagał się Zachariasz. Chodzi o „uznanie sprawcy swojego odrodzenia w Chrystusie” (modlitwa po Komunii). Związane usta Zachariasza mogą być znakiem, że potrzebował dojrzeć do wiary, by mógł doświadczyć duchowej płodności. Pozwolenie Bogu zadziałać, „zrobienie Panu Bogu miejsca w swoim życiu” wiąże się z uznaniem prymatu Boga, czego wyraźnym świadkiem jest osoba św. Jana Chrzciciela: „Ja nie jestem tym, za kogo mnie uważacie. Po mnie przyjdzie Ten, któremu nie jestem godny rozwiązać sandałów na nogach” (II czytanie). Jest to ważny krok do radości i nadziei. „Możesz stać się tym, o czym Bóg, twój Stwórca, wie, że jesteś, jeśli przyznasz, że jesteś powołany do wielkich rzeczy. Przyzywaj Ducha Świętego i idź z ufnością do wielkiego celu: świętości. W ten sposób nie będziesz kserokopią. Będziesz w pełni sobą samym” (*Christus vivit*, nr 107).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Wierzący są wezwani, by „robić” dla Boga miejsce w swoim życiu, by On zadziałał w nich z całą mocą. Chodzi o to, by „wślawić się w oczach Pana” i aby „On stał się naszą siłą” (I czytanie). Jak wskazuje św. Augustyn: „Kiedy zamierzasz napełnić jakikolwiek pojemnik, a wiesz, że sporo tego, co trzeba będzie włożyć, wtedy poszerzasz sakwę, worek, bukłak czy cokolwiek innego. Wiesz, jak dużo masz włożyć, a widzisz jak mało jest miejsca. Rozciągając zatem, zwiększasz pojemność. Otóż w ten właśnie sposób Bóg, każąc nam czekać, zwiększa pragnienie, wywołując pragnienie – poszerza duszę, poszerzając ją – zwiększa zdolność przyjęcia”. Z doświadczenia bliskości Boga rodzi się prawdziwa radość, która jest zarazem świadectwem nadziei. „Kontempluj Jezusa szczęśliwego, przepełnionego radością. Raduj się ze swoim Przyjacielem, który zwyciężył. Zabili świętego, sprawiedliwego, niewinnego, ale On zwyciężył. Zło nie ma ostatniego słowa. Także w twoim życiu zło nie będzie miało ostatniego słowa, ponieważ twój Przyjaciel, który cię kocha, chce w tobie zatriumfować. Wybawca twój żyje” (*Christus vivit*, nr 126).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Miejszem doświadczenia działania i bliskości Pana jest Eucharystia. W celebracji tej uroczystości wierzący w Komunii Świętej doświadczenia „nawiedzenia z wysoka Wschodzącego Słońca” (antyfona na Komunię). Dlatego w czasie Mszy Świętej świątynia rozświetlona jest blaskiem świec i lamp. Wskazują one na Chrystusa, w którym jest pełnia życia Bożego. On jest Słońcem, w którym „noc minęła, a przybliżył się dzień” (Rz 13,11-14). Będąc na Eucharystii, zanurzamy się w tym świetle, a ono nas przenika. Chrystus – nasza Światłość – ma moc oświecać wszystkie nasze ciemności, byśmy wychodząc z tej świątyni, zanieśli światło wiary do naszych sióstr i braci, by dzięki temu świadectwu nadziei i radości inni „brali to sobie do serca i pytali” o Boga (Ewangelia).

UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA

**„Pan stanął przy mnie i wzmocnił mnie” (2 Tm 4,17) –
nadzieja wynikająca z Bożego prowadzenia**

Ks. Remigiusz Malewicz

I. Kerygmat – podsyć nadziei

Jezus Chrystus przez Ducha Świętego porusza serce człowieka, uzdrowia go ze „ślepoty” niewiary i otwiera jego „wewnętrzne oczy”. Łaska wiary jest darem z wysoka, o czym przekonał się św. Piotr: „nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Ewangelia). Jak stwierdza Benedykt XVI w *Porta fidei*, „serce wskazuje, że pierwszy akt, którym dochodzi się do wiary, jest darem Boga i działaniem łaski, która przekształca osobę aż do głębi jej serca” (nr 10). Dzięki tej łasce Pan wzmacnia człowieka, daje mu też prawdziwą wolność (uwolnienie Piotra z więzienia – I czytanie; uwolnienie Pawła z paszczy lwa – II czytanie). Potrzeba spojrzenia na Pana, potrzeba głębokiej wiary, „by rozpromienić się radością, by oblicza nie zapłonęły wstydem; bo oto zawołał biedak i Pan go usłyszał, i uwolnił od wszelkiego ucisku” (psalm).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Jak wskazywał Benedykt XVI, „życie jest niczym żegluga po morzu historii, często w ciemnościach i burzy, w której wyglądamy gwiazd wskazujących nam kurs. Prawdziwymi gwiazdami naszego życia są osoby, które potrafiły żyć w sposób prawy. One są światłami nadziei. Oczywiście, Jezus Chrystus sam jest światłem przez antonomazję, słońcem, które wzeszło nad wszystkimi ciemnościami historii. Aby jednak do Niego dotrzeć, potrzebujemy bliższych światła – ludzi, którzy dają światło, czerpiąc je z Jego światła,

i w ten sposób pozwalają nam orientować się w naszej przeprawie” (*Spe salvi*, nr 49). Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła to spotkanie z takimi właśnie światłami nadziei. Cudowne uwolnienie Piotra z więzienia (I czytanie) jest znakiem niezwyklej interwencji Boga: strzegły go cztery oddziały żołnierzy, po czterech żołnierzy każdy; skuty był podwójnym łańcuchem; spał między dwoma żołnierzami; strażnicy przed bramą strzegli więzienia. On – prowadzony przez anioła Pańskiego – doświadczył jednak cudownego uwolnienia. Z kolei testament Pawła (II czytanie) to świadectwo o wewnętrznym pokoju i radości, których doświadcza, pośród zewnętrznego osamotnienia, pomimo ciemności więzienia. Wiara bowiem to budowanie życia na solidnym i trwałym fundamencie. „Jawi się ona jako światło na drodze, wskazujące kierunek naszej wędrówki w czasie. Z jednej strony pochodzi ona z przeszłości, jest światłem pamięci o Założycielu, o życiu Jezusa, gdzie objawiła się Jego w pełni wiarygodna miłość, zdolna zwyciężyć śmierć. Lecz jednocześnie, ze względu na to, że Chrystus zmartwychwstał i przeprowadza nas poza próg śmierci, wiara jest światłem bijącym z przyszłości, które otwiera przed nami wielkie horyzonty” (*Lumen fidei*, nr 4).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Zadaniem ochrzczonych jest trwanie w wierze i troska o rozwój wiary. Rozwój ten powinien być integralny i oznacza nie tylko troskę o poznanie treści wiary (w co wierzymy). Chodzi przede wszystkim o odnowienie i pogłębienie „posłuszeństwa w wierze” (*ob-audire*). Wiara jest bowiem odpowiedzią na objawienie Boga – jest poddaniem Bogu swojego rozumu i woli (zob. KKK 143). Znajomość treści, w które się wierzy, nie wystarcza. Potrzebna jest uległość serca wobec Boga i Jego słowa, co wiąże się również z pogłębianiem zaufania do Boga. Wiara bowiem ściśle łączy się z nadzieją, jest „substancją nadziei” (*Spe salvi*, nr 10). „Jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11,1). Chodzi tu także o świadomą i odpowiedzialną decyzję, o codzienny wybór Boga (tak jak pod Cezareą Filipową). Dzięki wierze człowiek ma pewną nadzieję na udział w tym, co obiecuje Bóg. Tak jak Chrystus może podejmować krzyż, gdyż wie, że on prowadzi do zmartwychwstania (prawdziwej przemiany życia). Formacja wiary to ukazywanie jej także w kategoriach osobowych. Nie jest

ona wierzeniem „w rzeczy”, ale jest „dialogiem, komunią miłości i życia” między osobami. Katechizm wylicza pięć dróg, na których wiara wzrasta: karmienie jej słowem Bożym, modlitwa do Boga o jej pomnożenie, „aktualizowanie” jej przez miłość, karmienie jej nadzieją, zakorzenienie jej w wierze Kościoła. Przywołana rozmowa w okolicach Cezarei Filipowej podprowadza także pod wezwanie do odrzucenia idoli i bożków, odrzucenia bałwochwalstwa (w tym miejscu krzyżowały się różne kultury; tam też znajdowały się świątynie pogańskich bóstw). Bałwochwalstwo może występować pod różnymi postaciami. Katechizm uczy, że nie dotyczy ono jedynie kultów pogańskich, ale „polega na ubóstwianiu tego, co nie jest Bogiem” (KKK 2113). Odwrócenie serca od Boga zawsze skutkuje oddaniem go obcym bożkom – rzeczom stworzonym: „Człowiek czci i wielbi stworzenie zamiast Boga”. Może tu chodzić o kult innych bogów, szatana, ale również kult pieniądza (por. Mt 6,24), władzy (por. Kol 3,5), nieczystości i nieprawości (por. Rz 6,19), rozkoszy i zawiści (por. Tt 3,3).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

Należy przypominać wiernym, że „sakramenty nie tylko zakładają wiarę, lecz za pomocą słów i rzeczy ją podtrzymują, umacniają i wyrażają. Dlatego nazywają się sakramentami wiary. One udzielają łaski, a ich sprawowanie najlepiej usposabia wiernych do owocnego przyjmowania tej łaski, do właściwego oddawania czci Bogu i do pełnienia dzieł miłości” (KL 59). W celebracji eucharystycznej zatem „Ojciec, który jest w niebie”, otwiera serca na doświadczenie wiary. Bez tej pomocy z wysoka ludzkie wysiłki są niewystarczające. Na pytanie: „A wy za kogo Mnie uważacie?” potrzeba udzielenia osobistej odpowiedzi, która w Eucharystii wyraża się m.in. we wspólnym wyznaniu *Credo* i w każdorazowym wypowiedaniu aklamacji „Amen”. Gdy Piotr został uwięziony, Kościół modlił się za niego nieustannie do Boga. To świadectwo o nadziei, która wyraża się we wspólnej modlitwie Kościoła. Jak przypominał Benedykt XVI, „pierwszym istotnym miejscem uczenia się nadziei jest modlitwa. Jeśli nikt mnie już więcej nie słucha, Bóg mnie jeszcze słucha. Jeśli już nie mogę z nikim rozmawiać, nikogo wzywać, zawsze mogę mówić do Boga. Jeśli nie ma już nikogo, kto mógłby mi pomóc – tam, gdzie chodzi o potrzebę albo oczekiwanie, które przerastają ludzkie możliwości trwania w nadziei – On może mi pomóc” (*Spe salvi*, nr 32).

UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

„Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3,1) – dar dziecięctwa Bożego jako podstawa chrześcijańskiej nadziei

Ks. Remigiusz Malewicz

I. Kerygmat – podsycanie nadziei

Bóg przekazuje człowiekowi dar świętości. Od momentu chrztu świętego zostaliśmy oczyszczeni od wszelkiej zwały grzechu pierworodnego i osobistego, „opłukaliśmy swe szaty i w krwi Baranka je wybieliliśmy” (I czytanie). Staliśmy się jednocześnie uczestnikami Bożej natury i przybranymi dziećmi. To synostwo Boże dokonało się na płaszczyźnie ontologicznej: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (II czytanie). Dzięki temu wierzący może „odtworzyć” w sobie obraz Jezusa Chrystusa i żyć nowym życiem na wzór Syna Bożego: być ubogim, miłosiernym, czystego serca (Ewangelia). Jedną z charakterystycznych cech Bożego synostwa jest wolność dzieci Bożych (II czytanie). Oznacza ona, że chrześcijanie otrzymali łaskę życia w bliskiej relacji z Ojcem, ponieważ nie są skrępowani grzechem, śmiercią i Prawem. Wierzący są poddani Duchowi Świętemu, a „gdzie jest Duch Pański – tam wolność” (2 Kor 3,17). Ochrzczeni są dziećmi Bożymi, by w wolności mogli służyć Bogu (por. Rz 6) i braciom poprzez miłość (por. Ga 5,13). Cechą dzieci Bożych jest również *parrhesia*. Wyrażenie to oznacza: „szczerą prostotę, synowską ufność, pokorną śmiałość, pewność bycia kochanym” (KKK 2778).

II. Didaskalia – uzasadnienie nadziei (por. 1 P 3,5)

Piąty rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele nosi tytuł: *Powszechne powołanie do świętości w Kościele*. W dokumencie tym sobór przypomina, że

świętość jest darem i jednocześnie zadaniem – wierzący dzięki Bożej łasce stali się świętymi (na chrzcie) i „powinni zachowywać w życiu i w pełni urzeczywistniać świętość, którą otrzymali z daru Bożego” (KK 40). Chrzest wiąże się zatem ściśle z powołaniem do świętości, „abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4). Jest to powołanie powszechne: „(...) wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej pasterskiego posługiwania, powołani są do świętości” (KK 39). Jednym z „subtelnych nieprzyjaciół świętości” jest – według Franciszka – współczesny pelagianizm. Herezja ta zakłada, że człowiek może dokonać wszystkiego za pomocą woli i własnych sił, do których łaska jedynie się „dołącza”. Papież przypomina niezienne nauczanie Kościoła, że człowiek nie jest usprawiedliwiony przez własne wysiłki, ale przez łaskę Pana, która jest Jego darem (*Gaudete et exsultate*, nr 47–62).

III. Pareneza – wezwanie do dawania świadectwa nadziei

Świętość w życiu chrześcijańskim realizuje się przez zjednoczenie ochrzczonego z Chrystusem, nieustanne umieranie i zmartwychwstanie z Nim oraz odtwarzanie w swym życiu Jego życia. „Świętość, pełnia chrześcijańskiego życia nie polega na dokonywaniu nadzwyczajnych czynów, ale na zjednoczeniu z Chrystusem, na życiu Jego tajemnicami, na przyswajaniu sobie Jego sposobu postępowania, Jego myśli, Jego zachowań. Miarą świętości jest to, jak wiele jest w naszym życiu z Chrystusa oraz na ile, mocą Ducha Świętego, kształtujemy nasze życie na podobieństwo Jego życia” (Benedykt XVI). Świętość to przede wszystkim naśladowanie paschalnej drogi Chrystusa – przez krzyż do chwały – na co wskazują również ewangeliczne błogosławieństwa. Warto osiem błogosławieństw przeczytać właśnie w tym kluczu paschalnym. Chrześcijanin mocą łaski Pana realizuje w życiu to, co wyraził św. Paweł: „Codziennie umieram” (1 Kor 15,31). To umieranie oznacza uśmierzenie pożądliwości i popędów ciała oraz tego, co przyziemne w członkach (rozpusta, nieczystość, lubieżność, zła żądza, chciwość, gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebna mowa – por. Kol 3,5-8). Stąd właściwym obrazem chrześcijanina jest Pawłowy obraz zawodnika, który biegnie do mety (por. Flp 3,13). Ochrzczony jest już nowym stworzeniem, ale w każdej chwili może upaść. Na chrzcie świętym umarł już dla ciała, ale wciąż prowadzi życie w ciele.

Stąd ma on codziennie umierać i „aktualizować” w sobie śmierć Chrystusa: „Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele” (2 Kor 4,10).

IV. Mistagogia – wskazanie na liturgię jako przestrzeń doświadczenia nadziei

W modlitwie po Komunii tej uroczystości Kościół wyznaje, że tylko Bóg jest święty i jest jedynym źródłem świętości wszystkich zbawionych. W Eucharystii „jedyny Absolut otrzymuje najwspanialsze uwielbienie, jakie można Jemu oddać na tym świecie, ponieważ to Chrystus ofiaruje samego Siebie. A kiedy przyjmujemy Go w Komunii Świętej, odnawiamy nasze przymierze z Nim i pozwalamy Mu na coraz pełniejsze wypełnianie Jego przemieniającego działania” (*Gaudete et exsultate*, nr 157). Eucharystia to źródło zbawienia, łaski uświęcającej, darowania grzechów, rozwoju życia nadprzyrodzonego, pogłębienia więzi przyjaźni z Bogiem, dynamiki wcielenia Ewangelii w doczesną praktykę. Z Eucharystii „chłoniemy świętość”, na nowo wybielamy szaty we krwi Baranka, na nowo otrzymujemy łaskę do codziennego podejmowania krzyża prowadzącego do zmartwychwstania. Wyjaśniając znaki i symbole liturgiczne, homilista może nawiązać do znaczenia przaśnego chleba eucharystycznego w liturgii. Jezus – cały święty, wolny od kwasu jakiegokolwiek zła i przewrotności – daje wierzącym udział w swojej świętości.